NOWY TESTAMENT

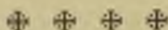
4 EWANGELIE W JEDNEJ

1-00

WYDANIE DRUGIE

65 — 1945

NOWY TESTAMENT



4 Ewangelie
w jednej

J E R O Z O L I M A

Wydawnictwo

X. Biskupa Polowego W.P.

Nihil obstat
Hierosolymis 3/1/45
Fr. Albertus Gori
Custos T. S.

REIMPRIMATUR
die 15 Januarii 1945
† Aloysius Patriarcha
Hierosolymitanus.

PRZEDMOWA

Ewangelia jest Testamentem Chrystusowym, napisanym przez czterech notariuszów, wobec dwunastu świadków, którzy go opieczętowali swoją własną krwią.

„Ewangelia“ jest to wyraz grecki, oznaczający „dobrą nowinę“ o zbawieniu, zapowiedzianym przez proroków, a przez Chrystusa dokonanym. Treścią Ewangelii jest Jezus Chrystus, ze swoją historią, nauką i łaską, która niesie odrodzenie, szczęście i zbawienie dla świata.

W istocie jedna jest tylko „Dobra Nowina“ (Ewangelia), którą nam przyniósł Chrystus, chociaż opowiedziana zgodnie przez czterech różnych natchnionych pisarzy; zwanych dlatego *Ewangelistami*. Nie mówimy więc: Ewangelia św. Mateusza, albo św. Marka, ale Ewangelia według św. Mateusza, według św. Marka itd.

Pierwsze trzy Ewangelie noszą nazwę *Ewangelij synoptycznych* dlatego, że bardzo zbliżają się do siebie swą treścią i swoim układem. Opowiadają bowiem przeważnie o tym, co Chrystus zdziałał i czego nauczał w Galilei i prowincjach północnych Palestyny. Czwarta Ewangelia (św. Jana) przeważnie kreśli nam pobyt i pracę mesjaniczną P. Jezusa w Jerozolimie i Judei.

Na tle każdej Ewangelii, w jej jakby ognisku, występuje Bóg-Człowiek i Jego dzieło

zbawienia w nieporównanej pełni nadziemskiego światła, wobec którego wszystkie inne postacie maleją i nikną: On bowiem jest Mesjaszem-królem Izraela, Posłem przez Boga danym, a zarazem jednorodzonym Synem Bożym.

Mamy więc cztery Ewangelie, całkiem identyczne co się tyczy doktryny. Tworzą one tę Ewangelię łaski, pokoju, zbawienia i chwały, którą tak rozsławia św. Paweł w swoich Przemówieniach i Listach.

Ponieważ jednak każdy z Ewangelistów dobierał słowa i czyny Zbawiciela stosownie do zamierzonego celu i do środowiska, dla którego pisał, wynika stąd, że lubo wszystko, co Ewangeliści piszą jest najściślejszą prawdą, jeden tak, drugi inaczej życie Chrystusowe oświetla, jeden te, drugi inne podaje szczegóły, jeden taki, drugi inny zachowuje porządek.

I z powodu tych właśnie różnic, czytanie kolejne czterech Ewangelii z trudnością jest dostępne dla tych, którzy nie są przygotowani, przez specjalne nauki, do zrozumienia Ksiąg Bożych.

Aby temu zaradzić, powziąłem myśl, w ślad za wieloma innymi autorami za granicą, połączenia w jedną opowieść wszystkich czterech Ewangelij, bez zmiany tekstu podanego przez natchnionych Autorów i przedstawienia w ten sposób całego życia Chrystusa w pełnej całości, bez potrzeby brania jej oddzielnie od każdego Ewangelisty. — To jest pełna Ewangelia, w swojej jedności, prostocie i wielkości.

Istotą Chrześcijaństwa jest Chrystus.

Jezus Chrystus jest ostatnim słowem dziejów, ich kluczem i objawieniem. Nie tylko że wchodzi do dziejów, nie tylko że staje bez trudu i wahania w samym ośrodku wszystkich dziejowych wypadków, lecz dzieje są niemożliwe bez Niego. Spróbujcie, idąc śladem najważniejszych wydarzeń, przejść ze świata starożytnego do świata nowego i wytłumaczyć sobie bez Chrystusa, jakim sposobem papież zajął miejsce Cezarów w Watykanie? A jeżeli odbłysk dobrej woli tkwi w głębi waszej duszy, czyliż nie będziecie zmuszeni powtórzyć wraz z nami: Tak, z Chrystusem to, z Męką Pańską, z tą Krwią rozlaną na Golgocie poczęło się odnowienie rodzaju ludzkiego i naszego Narodu.

Wgłębiajmy się w Pismo św., nazwane przez genialnego Newmana „Księgą cierpienia ludzkiego". Bo jeśli Ewangelia pozostanie *księgą nieznaną*, fatalnie pozostałby nam nieznany i Bóg Ewangelii.

A kto wskaże nam drogę do lepszej przyszłości? — Słowo Boże głoszone ludzkim językiem, słowo wiecznej, nieomylnej prawdy. Razem z najstarszym źródłem Objawienia, jakim jest tradycja, zawiera Pismo św. niewyczerpane skarby mądrości i Wiary, przez Kościół Katolicki pilnie strzeżone i chętnie światu podawane.

Jak mamy budować naszą nową Polskę? Kształtujmy życie indywidualne i społeczne według zasad Ewangelii, ażeby stworzyć nowe pokolenie i odnowić oblicze naszej Ojczyzny. Wszak to celem Pisma św. jest uświęcanie człowieka i ludzkości.

Jaka myśl przyświecać powinna wychowawcom naszej młodzieży?

Niech z Pisma św. czerpią zasady miłości Pedagoga, który o sobie powiedział: „Jam jest droga, prawda i żywot". (św. Jan 14,6). Naprawdę, On uczy jako moc mający, a nie jako ich pisarze i faryzeusze" (św. Mat. 7,28).

Uwaga wstępna.

Okazał się dotkliwy brak Ewangelii św. wśród żołnierzy Armii Polskiej na Śr. Wschodzie, jak również wśród naszych Ochotniczek, Mł. Ochotniczek, Kadetów, Junaków i licznych Uchodźców i Uchodźczyń.

Czas wojenny i inne okoliczności sprawiły, że materiał do tej książki wzięto dosłownie lub częściowo przerobiono z tych książek:

Ewangelie i Dzieje Apostolskie „Wydania Apostolstwa Modlitwy" w Krakowie: Nowy Testament J. Eksc. Ks. Biskupa Szlagowskiego; Ewangelie i Dz. Apost. Ks. J. Kruszyńskiego; Ewangelie i Dz. Apost. Ks. Wł. Szczepańskiego, T. J.; Synopsis Czterech Ewangelii O. M. J. Lagrange, O. P.; a przeważnie dziełko „La Sainte Evangile de Notre-Seigneur Jésus Christ ou les Quatres Evangiles en un seul", wydane przez Ks. Kan. Webera, od którego wypożyczyłem formę do obecnego wydania.

Idź, książeczko w świat i wykonaj swe zadanie!

O. Dr. Aureliusz Borkowski
o. f. m.

WSTĘP

Chrystus Słowem Przedwiecznym.[1]

(Jan 1, 1-14)

Na początku było Słowo,[2]
a Słowo było u Boga,[3]

---

1. Głęboki treścią „prolog“ św. Jana opisuje w krótkich, potężnych słowach najgłębsze tajemnice naszej Wiary św., mianowicie pochodzenie i życie Syna (*Logosu*-Słowa) Bożego. By oddać istotę Syna Bożego, posługuje się Ewangelista obrazami: Słowa, Życia i Światła, które najlepiej jeszcze odzwierciadlają Jego naturę, przymioty i działalność.

2. Wyrazem *słowo* zwykli filozofowie oznaczać samo pojęcie i obraz, jakie umysł poznający wytwarza sobie o przedmiocie. Przez odwieczny a ciągły i niezmienny akt poznania swej nieskończonej istoty Bóg Ojciec rodzi Boga Syna; Ten więc jest najdoskonalszym wyrazem natury, doskonałości i przymiotów Bożych Boga Ojca; On jest rzeczywiście Słowem, którym Bóg Ojciec doskonale, a przytym istotowo, oddaje samego Siebie. To Słowo Boże było przedwieczne, bo istniało „*na początku*“ wszechczasów i wszechrzeczy, zanim jeszcze jakakolwiek istota została stworzona.

3. jedno wprawdzie z Ojcem co do natury, ale różne od Boga Ojca co do Osoby.

a Bogiem było Słowo; [1]
Ono to było na początku u Boga, —
Wszystko przez Nie się stało, [2]
a bez Niego nic się nie stało,
co się stało. W nim był żywot, [3]
a żywot był światłością ludzi.
A światłość w ciemnościach świeci,
a ciemności [4] jej nie ogarnęły.

---

1. Słowo Boże dlatego jest *Bogiem*, że posiada tę samą (numerycznie) naturę Bożą, wspólnie z Bogiem Ojcem i z Duchem Św.

2. Stworzenie wszechświata jest wprawdzie dziełem całej Trójcy Przenajśw.; w szczególniejszy jednak sposób Jan przypisuje je Słowu Bożemu, jako najpełniejszemu obrazowi doskonałości Bożych, na wzór których Bóg stworzył wszystkie istoty. Wszystkie one zawdzięczają Słowu swe istnienie, istotę i formę. Słowo Boże zaś jest odwieczne, nie stworzone, ale zrodzone z Boga Ojca „przed wszystkimi wieki“.

3. „W nim był żywot“. Życie, nie jako coś dodatkowego, otrzymanego z zewnątrz, jak u nas, lecz Jemu istotne i właściwe życie Boże. To życie Boże Słowa jest światłością ludzi, która im głosi Boga, ujawniając w widzialnych stworzeniach niewidzialne przymioty Jego, a w bytowaniu stworzeń samo istnienie Słowa-Logosu. (por. Rzym. 1, 19, 20).

4. „Ciemności“ — ludzie ciemni, stronnicy błędu i grzechu. Nie wszyscy ludzie tę światłość przyjęli. „Nie ogarnęły“, gdyż Słowo zatriumfowało nad przeciwnikami.

Był człowiek posłany od Boga,
któremu imię było Jan. [1]
Ten przyszedł na świadectwo,
aby dał świadectwo o światłości,
aby przezeń wszyscy uwierzyli.
Nie był on światłością; ale
iżby świadectwo dał o światłości.

Była światłość prawdziwa,
która oświeca wszelkiego człowieka
na ten świat przychodzącego.
Na świecie był, a świat przezeń
uczyniony jest, a świat go nie poznał. [2]
Przyszedł do swojej własności, [3]
a swoi Go nie przyjęli.
A ilukolwiek Go przyjęło, [4]
dał im moc, aby się stali
synami Bożymi, tym, którzy [5]
wierzą w Imię Jego,

---

1. Mowa tu o Janie Chrzcicielu.

2. Od podmiotu „światłość", wymagającego formy: „była", przechodzi Ewangelista do domyślnego podmiotu „Logos (Słowo) schodzącego na ziemię", o którym dalej mówi w rodz. męskim „był".

3. „Własnością" są tutaj Izraelici, którzy w Piśmie św. zowią się dziedzictwem Pana.

4. bez względu już na narodowość, pochodzenie, płeć, wiek, stan lub zajęcie.

5. przez łaskę uświęcającą w wyższym

którzy nie ze krwi,
ani z woli ciała,
ani z woli męża,
ale z Boga się narodzili.
A Słowo ciałem się stało, [1]
i mieszkało między nami,
(i widzieliśmy chwałę Jego, [2]
chwałę jako jednorodzonego od Ojca),
pełne łaski i prawdy.

---

stopniu, niż Izraelici, którzy chcieli uchodzić za prawdziwych synów Bożych jedynie dla swego pochodzenia od Abrahama.

1. „Słowo ciałem się stało", t.j. Bóg Syn stał się człowiekiem przez przyjęcie na siebie natury ludzkiej, zwanej w Piśmie św. nieraz ciałem, a złożonej z duszy i ciała, którą dołączył do swej osobowości Bożej, tworząc przez to jeden podmiot działania: Boga-Człowieka.

2. „Widzieliśmy chwałę Jego" — Chwała ta należała się Bogu-Człowiekowi, ponieważ jest jednorodzonym Synem Boga Ojca. Tę chwałę na ziemi objawiał Bóg-Człowiek przez nadzwyczajne cuda, przez swą Bożą naukę, przez przemienienie swe na górze, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie.

BRZASK ZBAWIENIA

1. Widzenie Zachariasza.

(Łuk. 1, 5-25.)

Był za dni Heroda,[1] króla Judei, pewien kapłan, imieniem Zachariasz, ze zmiany Abiasza,[2] a żona jego z córek Aaronowych, a imię jej Elżbieta. A byli oboje sprawiedliwi przed Bogiem, postępując wedle wszystkich przykazań i przepisów Pańskich bez przygany. A nie mieli syna, bo Elżbieta była niepłodna,[3] a byli już oboje podeszli w latach swoich.

I stało się, gdy sprawował urząd kapłański w porządku zmiany swojej

---

1. Herod W. był królem Judei w szerszym znaczeniu. t. j. całej Palestyny.

2. Choć z wygnania babilońskiego wróciły tylko cztery dawne rody kapłańskie, podzielono je, jak niegdyś potomków Aarona (1. Kro 24,4) na 24 klasy, czyli zmiany, które pod pierwotnymi nazwiskami (tamże 7-18) sprawowały po tygodniu służbę w świątyni. Zmiana Abiasza była ósma.

3. Brak potomstwa i niepłodność uchodziły w oczach Izraelitów za hańbę, prawie za karę Bożą, zesłaną na małżonków.

przed Bogiem, według zwyczaju kapłaństwa padł los na niego, że miał kadzić, wszedłszy do świątyni Pańskiej; a całe mnóstwo ludu było zewnątrz, modląc się godziny kadzenia. I ukazał mu się Anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia. A ujrzawszy, zatrwożył się Zachariasz i przypadła nań bojaźń. I rzekł do niego Anioł: Nie bój się Zachariaszu, bo wysłuchana została prośba twoja, a żona twoja Elżbieta urodzi ci syna i nazwiesz imię jego Jan. A ty będziesz miał wesele i radość, i wielu będzie się radować z narodzenia jego. Albowiem będzie wielki przed Panem, i wina i sycery[1] pić nie będzie, i będzie napełniony Duchem Świętym jeszcze w żywocie matki swojej. I nawróci wielu synów izraelskich do Pana Boga ich; a sam pójdzie przed nim w duchu mocy Eliaszowej, aby obrócić serca ojców ku synom, a niedowiarków ku roztropności sprawiedliwych, by zgotować Panu lud doskonały. I rzekł Zacha-

1. „Sycerą" nazywał się alkoholiczny napój z owoców, zboża, daktylów i miodu.

riasz do Anioła: Skądże to poznam, bo ja jestem stary, i żona moja podeszła w latach swoich? A odpowiadając Anioł, rzekł mu: Jam jest Gabriel[1], który stoję przed Bogiem, a jestem posłany, aby mówić do ciebie i to dobre poselstwo tobie przynieść. A oto będziesz milczący i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, którego się to stanie, dlatego żeś nie uwierzył słowom moim, które wypełnią się czasu swego. A lud oczekiwał Zachariasza i dziwili się, że tak długo przebywał w świątyni. A gdy wyszedł, nie mógł do nich mówić, i poznali, że miał w świątyni widzenie.

I stało się, gdy się wypełniły dni urzędu jego, odszedł do domu swego. A po tych dniach poczęła Elżbieta, żona jego i ukrywała się przez pięć miesięcy, mówiąc: Iż mi tak Pan uczynił we dni, w które wejrzał, aby odjąć hańbę moją wśród ludzi.

---

1. „Gabriel" jeden z najwyższych duchów, używany do poselstw, związanych z tajemnicą Wcielenia.

11. Zwiastowanie

(Łuk. 1, 26-38)

A miesiąca szóstego posłany został od Boga anioł Gabriel do miasta galilejskiego, któremu imię Nazaret[1], do panny poślubionej mężowi, któremu imię było Józef, z domu Dawidowego, a imię panny Maryja. I wszedłszy Anioł do niej, rzekł: Bądź pozdrowiona[2] łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami. A ona, gdy usłyszała, zatrwożyła się na mowę. I rzekł jej Anioł: Nie bój się, Maryjo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga! Oto poczniesz w łonie

---

1. Nazaret znaczy „kwiat". Jak miło jest ujrzeć ten piękny „Kwiat Galilei" i pomodlić się w grocie, gdzie odbył się wielki cud Wcielenia.

2. „Bądź pozdrowiona".— Pozdrowienie Anielskie, które codziennie odmawiamy, składa się ze słów Anioła Gabriela tu wyrzeczonych, oraz ze słów Elżbiety, wreszcie ze słów Kościoła św., dodanych przez Sobór Efeski, który orzekł, że Maryja jest Matką Bożą. „Łaski pełna" — oznacza taką łaski pełność, która wyłącza wszelką zmazę grzechową. Maryja zatem jest Niepokalanie Poczętą.

i porodzisz syna, a nazwiesz imię jego Jezus [1]. Ten będzie wielki, a będzie zwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego, i będzie królował w domu Jakubowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca. A Maryja rzekła do Anioła: Jakże się to stanie, gdyż męża nie znam? [2] A odpowiadając Anioł, rzekł jej: Duch Święty zstąpi na cię, a moc Najwyższego zaćmi tobie. Przetoż i co się z ciebie narodzi Święte, będzie nazwane Synem Bożym [3]. A oto Elżbieta, krewna twoja, i ona poczęła syna w starości swojej, a ten miesiąc szósty jest tej, którą zowią niepłodną. Bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne. I rzekła Maryja: Oto ja służebnica

---

1. Jezus w języku hebrajskim znaczy to samo, co Zbawiciel.

2. „Męża nie znam". Z czego się jasno okazuje, że Najśw. Dziewica w panieńskiej czystości trwała i wytrwać na zawsze postanowiła, ślub panieństwa uczyniwszy. Józef św. był jej Oblubieńcem, Opiekunem.

3. „Synem Bożym" Jest Bogiem. Duch Św. sprawił poczęcie jego człowieczeństwa.

Pańska[1], niech mi się stanie według słowa twego. I odszedł od niej Anioł.

111. Maryja nawiedza Elżbietę.

(Łuk. 1. 39-56)

A powstawszy Maryja w onych dniach, poszła w góry z pospiechem do miasteczka[2] judzkiego. I weszła w dom Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. I stało się, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło dzieciątko w jej łonie, a Elżbieta napełniona została Duchem Świętym. I zawołała głosem wielkim, mówiąc: Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twojego. A skądże mi to, że matka Pana mego

1. „Oto ja służebnica Pańska". W tej chwili spełniła się tajemnica Wcielenia (Jan, 1,14). Duch Św. w łonie Maryi utworzył z Jej krwi ciało Chrystusa, złączył je z duszą ludzką, równocześnie stworzoną. Bóg-Człowiek zaczął istnieć, a Maryja stała się prawdziwą Matką Boga.

2. „Do miasta judzkiego", owym miastem było zapewne dzisiejsze *Ain-Karim,* zwane też „Św. Jan w Górach", o siedem i pół klm. na zachód od Jeruzalem.

przyszła do mnie? Oto bowiem, skoro zabrzmiał głos pozdrowienia twego w uszach moich, skoczyło z radości dzieciątko w łonie moim. A błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, albowiem spełni się to, co ci było powiedziane od Pana. I rzekła Maryja:

Wielbi dusza moja Pana, i rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim. Iż wejrzał na niskość służebnicy swojej, albowiem oto odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody. Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest, i święte imię jego. A miłosierdzie jego z pokolenia w pokolenie, bojącym się jego. Uczynił moc ramieniem swoim, rozproszył pysznych myślą serca ich. Złożył mocarzy ze stolicy, a podwyższył niskich. Łaknących napełnił dobrami, a bogaczy z niczym puścił. Przyjął Izraela, sługę swego, wspomniawszy na miłosiedzie swoje. Jak mówił do ojców naszych, Abrahamowi i potomstwu jego na wieki [1].

1. Mowa tu o potomstwie *duchownym* Abrahama, o tych więc, którzy na wzór jego uwierzyli, a których nie braknie po wszystkie wieki.

I mieszkała z nią Maryja około trzech miesięcy i wróciła do domu swego.

IV. Narodziny Jana Chrzciciela

(Łuk. 1, 57-80)

A Elżbiecie wypełnił się czas rozwiązania i porodziła syna [1]. I usłyszeli sąsiedzi i krewni jej, że Pan uczynił jej wielkie miłosierdzie swoje, i radowali się z nią. I stało się dnia ósmego przyszli obrzezać dzieciątko i nazywali je imieniem ojca jego, Zachariaszem. A matka jego odpowiadając, rzekła: Nie tak, ale nazwany będzie Janem. I mówili do niej: Iż nikogo nie ma w rodzie twoim, którego by zwano tym imieniem. I pytali przez znaki ojca jego, jakby go chciał nazwać. A zażądawszy tabliczki, napisał, mówiąc: Jan jest imię jego. I zdziwili się wszyscy. A wnet otwarły się usta jego i język jego, i mówił, błogosławiąc Boga. I padł strach na wszystkich sąsiadów

1. Zapewne pozostała Maryja u Elżbiety aż do narodzenia, a może i obrzezania św. Jana, co było wielkim wydarzeniem w rodzinie.

ich, i po wszystkich górach Judei rozpowiadano te wszystkie słowa. A wszyscy, którzy słyszeli brali do serca swego, mówiąc: Czym, mniemasz, dziecię to będzie? Albowiem była z nim ręka Pańska.

Hymn Zachariasza. — A Zachariasz ojciec jego, napełniony został Duchem Świętym i prorokował, mówiąc:

,, Błogosławiony Pan Bóg Izraela, iż nawiedził i uczynił odkupienie ludu swego, i wzbudził dla nas róg[1] zbawienia w domu Dawida,[2] sługi swego, jak mówił przez usta świętych, którzy przed wiekami byli, proroków swoich: wybawienie od nieprzyjaciół naszych, i z rąk wszystkich, którzy nas nienawidzą, aby uczynić miłosierdzie nad ojcami naszymi, i wspomnieć na przymierze swoje święte, na przysięgę Abrahamowi, ojcu naszemu, że nam da, abyśmy, wybawieni z ręki nieprzyjaciół naszych, bez bojaźni mu

1. W tym miejscu wyraz *róg,* ma to znaczenie, co potęga, władza.

2. Zbawiciela z rodu Dawida zapowiedział Bóg przez proroków.

służyli, w świątobliwości i sprawiedliwości przed nim[1], po wszystkie dni nasze.

A ty, dziecjątko, prorokiem Najwyższego będziesz nazwane; bo pójdziesz przed obliczem Pana, gotować drogi jego, na odpuszczenie grzechów ich. Dla wnętrzności miłosierdzia Boga naszego, przez które nawiedził nas, Wschód z wysokości, aby zaświecić tym, którzy w ciemności i w cieniu śmierci siedzą, by pokierować nogi nasze na drogę pokoju."

A dzieciątko rosło i umacniało się duchem i było na pustych miejscach aż do dnia ukazania się swego przed Izraelem.

V. Rodowód Zbawiciela

(Mat. 1, 1-17)

Księga rodowodu Jezusa Chrystu-

1. Proroctwo Zachariasza, zawarte we wspaniałym treścią hymnie *Benedictus* odnosi się do przyszłej działalności Chrystusa i Jana Chrzciciela. Przepowiada swemu synowi wzniosłe jego posłannictwo, że ma być poprzednikiem Zbawiciela.

sa,[1] syna Dawidowego, Syna Abrahamowego. Abraham zrodził Izaaka. A Izaak zrodził Jakuba. A Jakub zrodził Judę i braci jego. A Judas zrodził Faresa i Zarę z Tamary. A Fares zrodził Ezrona. A Ezron zrodził Arama. A Aram zrodził Aminadaba. A Aminadab zrodził Naassona. A Naasson zrodził Salmona. A Salmon zrodził Booza z Rahaby. A Booz zrodził Obeda z Ruty. A Obed zrodził Jessego[2]. A Jesse zrodził Dawida króla. A Dawid król zrodził Salomona z tej, która była Uriaszowa. A Salomon zrodził Roboama. A Roboam zrobił Abiasza. A Abiasz zrodził Azę. A Aza zrodził Jozafata. A Jozafat zrodził Jorama. A Joram zrodził Ozjasza. A Ozjasz zrodził Joatama. A Joatam zrodził Achaza.

---

1. Rodowody grały u żydów wielką rolę i byly starannie zapisywane. Rodowód Zbawiciela jako człowieka pokazuje, jak głęboko wkorzeniony był w ludzkości.

2. Pomiędzy Obedem a Jessem bylo kilka pokoleń; ale takie przeskoki nieraz się powtarzają w żydowskich rodowodach, zwłaszcza gdy pewni przodkowie z powodu jakiejś plamy moralnej byli wykreśleni z szeregu.

A Achaz zrodził Ezechiasza. A Ezechiasz zrodził Manassesa. A Manasses zrodził Amona. A Amon zrodził Jozjasza. A Jozjasz zrodzii Jechoniasza i braci jego, w przeprowadzeniu do Babilonu. A po przeprowadzeniu do Babilonu, Jechoniasz zrodził Salatiela. A Salatiel zrodził Zorobabela. A Zorobabel zrodził Abiuda. A Abiud zrodził Eliakima. A Eliakim zrodził Azora. A Azor zrodził Sadoka. A Sadok zrodził Achima. A Achim zrodził Eliuda. A Eliud zrodził Eleazara. A Eleazar zrodził Matana. A Matan zrodził Jakuba. A Jakub zrodził Józefa[1], męża Maryi, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem.

A tak wszystkich pokoleń, od Abrahama aż do Dawida, pokoleń czternaście, a od Dawida aż do przeprowadzenia do Babilonu, pokoleń czternaście, a od przeprowadzenia do Babilonu aż do Chrystusa, pokoleń czternaście.

---

1. Doprowadza św. Mateusz rodowód P. Jezusa do św. Józefa, bo on był, lubo nie fizycznym, ale legalnym ojcem Zbawiciela, co u żydów miało wielkie znaczenie.

VI. Doświadczenie i radość

(Mat. 1, 18-25)

A z narodzeniem Chrystusa tak było: Gdy była poślubiona matka Jego Maryja Józefowi, pierwej niźli się zeszli, znaleziona jest w żywocie mająca z Ducha Świętego. A Józef, mąż Jej, będąc sprawiedliwym, i nie chcąc Jej zniesławiać, chciał ją potajemnie opuścić. A gdy on to myślał, oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie, mówiąc: Józefie, synu Dawidów! Nie bój się przyjąć Maryi[1], małżonki twej; albowiem co się w niej urodziło, z Ducha Świętego jest. A porodzi syna, i nazwiesz imię jego Jezus; albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich. A to się wszystko

1. Zaślubiny, które polegały na wzajemnym, przy świadkach, obiecaniu sobie wiary, dawały już prawa małżenskie, ale wspólne mieszkanie małżonków zaczynało się dopiero w jakiś czas później, uroczystym wprowadzeniem oblubienicy w dom męża.

Św. Józef. nie mogąc pojąć tajemnicy błogosławionego stanu Maryi, a nie wątpiąc ani na chwilę w jej świętość, szuka wyjścia w potajemnym usunięciu się.

stało, aby się wypełniło, co było powiedziane od Pana przez Proroka mówiącego: „Oto panna w żywocie mieć będzie i porodzi syna, i nazwą imię jego Emmanuel", co się wykłada: Bóg z nami. A Józef wstawszy ze snu, uczynił, jak mu rozkazał Anioł Pański, i przyjął żonę swoją. I nie poznawał jej, aż porodziła syna swego pierworodnego; i nazwał imię Jego Jezus[1].

VII. Narodzenie Pana Jezusa

(Łuk. 2, 1-21)

I stało się w owe dni[2], wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby spisano wszystek świat[3]. Ten pierwsy spis dokonany został przez wielkorządcę Syrii, Cyryna. I szli wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do miasta swego.

1. Jezus-Jehoszuah, albo Jeszuah, znaczy: „Bóg zbawienia" czyli „Zbawiciel".

2. „W owe dni" tj. sam dekret wydany był wcześniej, ale wykonanie jego w Palestynie przypadło na kilka miesięcy później.

3. „Cały świat" — Orbis Romanus — czyli cesarstwo rzymskie.

Poszedł też i Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, które zowią Betlejem, dlatego że był z domu i pokolenia Dawidowego, aby dać się zapisać z Maryją, poślubioną sobie małżonką brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła syna swego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki i położyła go w żłobie, bo nie było dla nich miejsca w gospodzie[1].

VIII. Pasterze u żłobka

(Łuk. 2, 8-20)

A byli w tejże krainie pasterze, czuwający i odbywający straże nocne przy trzodzie swojej. A oto Anioł Pański stanął przy nich, a jasność

---

1. Po odbyciu ciężkiej drogi (ok. 150 km). przybył Józef z Najśw. Panną do Betlejem, przepełnionego gośćmi wobec dużego napływu żydów, przybyłych na spis ludności.

Odległość z Jerozolimy do Betlejem wynosi 10 kilometrów. Miasteczko to jest zbudowane na zboczach dwóch bratnich pagórków, w okolicy bardzo urodzajnej. Ludność Betlejemu jest dzisiaj przeważnie chrześcijańska.

Boża zewsząd ich oświeciła, i zlękli się bojaźnią wielką. I rzekł im Anioł: Nie bojcie się; bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, bo się wam dziś narodził Zbawiciel[1], który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A ten znak dla was: Znajdziecie niemowlątko uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A nagle zjawiło się z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, wielbiąc Boga i mówiąc: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

I stało się, gdy odeszli od nich aniołowie do nieba, pasterze mówili jeden do drugiego: Pójdźmy aż do Betlejem, a oglądajmy to Słowo, które się stało, które nam Pan oznajmił. I przyszli z pospiechem i znaleźli Maryję i Józefa i niemowlątko

1. Głębokie upokorzenia się Chrystusa wyróżnia Ojciec odznaczeniem. Wysyła aniołów, by o Jego narodzeniu dali znać ludzkości. Czyni to jednak po Bożemu. Nie możni tego świata, ale ubodzy, prości, a pobożni pasterze są na pierwszym miejscu powołani do żłobka. Po nich dopiero przyjdą mędrcy tego świata.

położone w żłobie. A ujrzawszy, poznali słowo, które im było powiedziane o tym dzieciątku. A wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się, i temu, co im pasterze powiedzieli. A Maryja wszystkie te słowa zachowywała[1], rozważając w sercu swoim. I wrócili się pasterze, wysławiając i chwaląc Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im było powiedziane.

IX. Obrzezanie i Ofiarowanie Jezusa

(Łuk. 2, 22-40)

A gdy się spełniło osiem dni, aby obrzezano dzieciątko[2], nazwano imię jego Jezus, które nazwane było przez Anioła, pierwej niźli się w łonie poczęło.

1. Rys charakterystyczny Maryi, pokornej, roztropnej Dziewicy: przy wszystkim, co się koło Niej dzieje, nie traci Ona swego wewnętrznego skupienia, ale głęboko zastanawia się nad cudami, które Bóg w Niej i na Jej Synie działać raczy.

2. Chrystus chciał się poddać prawu obrzezania, by wykazać prawdziwość swego wcielenia, by dać przykład pokory i posłuszeństwa, by stwierdzić, że należy do potom-

A gdy się wypełniły dni oczyszczenia[1] jej według Zakonu Mojżeszowego, przynieśli je do Jeruzalem, aby je stawić przed Panem, jak napisane jest w Zakonie Pańskim, iż „wszelki pierworodny płód męski świętym Panu nazwany będzie“, i żeby złożyć na ofiarę wedle tego, co powiedziane jest w Zakonie Pańskim „parę synogarlic, albo dwoje gołąbiąt“.

A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu imię było Symeon, a człowiek ten sprawiedliwy i bogobojny, wyczekujący pociechy Izraela, a Duch Święty był w nim. I otrzymał był zapowiedź od Ducha Świętego, że nie miał oglądać śmierci, dopókiby wpierw nie ujrzał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł w duchu do

stwa Abrahama, by dla Żydów nie być zgorszeniem, ale mieć do nich łatwiejszy przystęp, by Żydów uwolnić z niewoli prawa (Gal. 4, 4-5).

1. Wchodziły tu w grę dwa prawa (z których żadnemu objektywnie nie podlegała Maryja) t. j. oczyszczenie matki i wykup pierworodnego syna. Maryja składa ofiarę ubogich.

świątyni. A gdy wnosili dzieciątko Jezus rodzice jego, aby z nim uczynić wedle zwyczaju Zakonu, on też wziął je na ręce swoje i błogosławił Boga, mówiąc: Teraz puszczasz, Panie, sługę twego w pokoju, według słowa twego, gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, które zgotowałeś przed oblicznością wszystkich narodów, światłość na objawienie pogan i chwałę ludu twego izraelskiego. A ojciec jego i matka dziwili się temu, co o nim mówiono. I błogosławił im Symeon i rzekł do Maryi, matki jego: Oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą, a duszę twą własną przeniknie miecz[1], aby myśli z wielu serc były objawione.

I była Anna prorokini, córka Fanuela, z pokolenia Aser; ta była bardzo podeszła w latach, a siedem lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. A ona będąc wdową aż do lat osiemdziesięciu czterech, nie odchodziła z świątyni, postami i modlitwami

1. Zapowiedź duchowego męczeństwa Maryi z powodu cierpień Jezusa.

służąc we dnie i w nocy. I ona tejże godziny nadszedłszy, wyznawała Panu, i opowiadała o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraela.

A gdy wykonali wszystko według Zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilei, do Nazaretu[1] miasta swego. A dziecię rosło i umacniało się, pełne mądrości, a łaska Boża była w nim.

X. Pokłon trzech Mędrców

(Św. Mat. 2, 1-12)

Gdy się tedy narodził Jezus w Betlejem Judzkim,[2] w dni Heroda króla:[3]

1. Tu jednak nie zabawili długo, bo Józef postanowił z Nazaretu na stałe prenieść się do rodzinnego gniazda, do Betlejem. Tam osiadł w ubogim domku, żyjąc przez cały rok, jak przedtem, z pracy rąk, przy warsztacie ciesielskim. W tym też czasie zjechali tam Mędrcy ze Wschodu, o czym opowiada Mateusz 2, 1-12 i stamtąd nastąpiła ucieczka do Egiptu, a potem powrót już na stałe do Nazaretu.

2. „Judzkim" dla odróżnienia od innego Betlejem w Galilei.

3. Herod Wielki panował od r. 40 przed Chr. do marca r. 2 lub 3 po rzeczywistym narodzeniu Chrystusa. Według obliczeń hi-

oto Mędrcy[1] ze Wschodu przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest, który się narodził, król żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschodzie, i przyjechaliśmy pokłonić się jemu. A usłyszawszy to król Herod, zatrwożył się i wszystka Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkich przedniejszych kapłanów i doktorów ludu, dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: W Betlejem Judzkim; bo tak jest

---

storyków *narodził się Jezus* 25 grudnia 749 r. od założenia Rzymu, umarł 7 kwietnia 783 r. *Herod Wielki,* syn Antypatra idumejczyk, cudzoziemiec. Przez to samo berło od Judy już odjęte zostało i spełnił się czas przyjścia Zbawiciela: kiedy król żydowski nie będzie pochodził z pokolenia Judy. Tak bowiem prorokował Patriarcha Jakób, kiedy błogosławił swych 12 synów (Księga Rodzaju 49,10): „Nie będzie odjęte berło od Judy, ani wódz z biódr jego, aż przyjdzie który ma być posłany, a on będzie oczekiwaniem narodów“.

1. *Mędrcy,* magowie uczeni chaldejscy, albo arabscy. Podanie mówi, że byli królami. Św. Leon I, Papież, oraz św. Augustyn twierdzą, że ich było trzech. Nie pewne są jednak ich imiona, Kasper, Melchior i Baltazar.

napisane przez Proroka:[1] "I ty Betlejem, ziemio judzka, żadną miarą nie jesteś najpodlejsze między książęty judzkimi; albowiem z ciebie wynijdzie wódz, który będzie rządził lud mój izraelski". Wtedy Herod, wezwawszy potajemnie Mędrców, pilnie się wywiadywał od nich o czas gwiazdy, która im się ukazała. I posławszy ich do Betlejem, rzekł: Idźcie a wywiadujcie się pilnie o dzieciątku; a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy, pokłonił się jemu. Oni tedy, wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschodzie, szła przed nimi, aż przyszedłszy, stanęła nad miejscem,[2] gdzie było dziecię. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom,[3] znaleźli dziecię

1. Tak prorokował Micheasz (5,2).

2. Poniewaz gwiazda „szła" przed królami, było to raczej cudowne zjawisko świetlne, do gwiazdy podobne. Że gwiazda ma oznajmić narodzenie Mesjasza, to może głosiła stara tradycja, oparta o proroctwo Balaama (Liczb. 24, 17).

3. „Dom", bo wtedy już św. Rodzina nie

z Maryją, matką jego, i upadłszy, pokłonili się jemu; a otworzywszy skarby swoje, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirrę[1]. A wziąwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inną drogą wrócili do krainy swojej.

XI. Ucieczka do Egiptu — Rzeź niewiniątek — Powrót do Nazaretu

(Św. Mat. 2, 13-23)

Ucieczka do Egiptu. — Gdy oni odjechali, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi, mówiąc: Wstań a weźmij dziecię i matkę jego, a uciekaj do Egiptu i bądź tam, aż ci powiem; albowiem Herod szukać będzie dziecięcia, aby je zatracić. A on wstawszy, wziął dziecię i matkę jego w nocy i uszedł do Egiptu. I był tam aż do śmierci Heroda: aby się spełniło, co było powiedziane od Pana przez

mieszkała w stajence, choć tak sobie rzecz przedstawia pobożność chrześcijańska.

1. *Dary:* złoto jako królowi, kadzidło jako Bogu, mirrę jako człowiekowi.

proroka, mówiącego: „Z Egiptu wezwałem Syna mojego“.[1]

Rzeź niewiniątek. — Wtedy Herod widząc, że go Mędrcy zawiedli, rozgniewał się bardzo, i posławszy pobił wszystkie dzieci, które były w Betlejem i po wszystkich granicach jego, od dwu lat i niżej, według czasu, o który się był wypytał od Mędrców[2]. Wtedy się wypełniło, co było rzeczone przez Jeremiasza proroka, mówiącego: „Głos słyszan jest w Ramie, płacz i krzyk wielki: Rachel płacząca synów swoich, i nie chciała dać się pocieszyć, bo ich nie masz“[3].

Powrót św. Rodziny do Nazaretu. — A gdy Herod umarł, oto Anioł Pański

1. Cytowane tu słowa Oz. 11, 1 odnoszą się bezpośrednio do Izraela, typicznie do Chrystusa.

2. Od pierwszego pojawienia się gwiazdy do pokłonu Mędrców mogło upłynać najwyżej dwa lata.

3. Rachela, małżonka patriarchy Jakuba, a matka Józefa i Beniamina, uchodziła za matkę wszystkich Izraelitów; ich więc mordowanie i uprowadzanie do niewoli przedstawione jest poetycznie, jako ból tej wspólnej matki.

ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie, mówiąc: Wstań a weźmij dziecię i matkę jego, a idź do ziemi izraelskiej; albowiem pomarli, który duszy dziecięcia szukali. A usłyszawszy, iż Archelausz królował w Judei w miejsce Heroda, ojca swego, bał się tam[1] iść; a napomniany we śnie, ustąpił w strony galilejskie. A przyszedłszy, osiadł w mieście, które zowią Nazaręt, aby się wypełniło, co było powiedziane przez proroków: iż Nazarejczykiem będzie nazwany.

XII. Dwunastoletni Jezus w świątyni.

(św. Łuk. 2, 4-52)

A rodzice jego chodzili co roku do Jeruzalem, na dzień uroczysty Paschy. A gdy już miał lat dwanaście[2], gdy oni poszli do Jerozolimy wedle

1. Św. Józef chciał osiąść w Betlejem, gdzie już przed przybyciem Mędrców miał mieszkanie.

2. Z dwunastym rokiem życia stawał się młody izraelita „synem Zakonu" czyli uczestnikiem jego ciężarów i błogosławieństw świątyni. Powrót do domu był dozwolony już po drugim święcie Paschy, ale skoro

zwyczaju dnia świętego, i kiedy wypełniwszy dni, wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie zauważyli rodzice jego[1]. A mniemając, że jest on w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali go wśród krewnych i znajomych. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się, po trzech dniach znaleźli go w świątyni, siedzącego w pośrodku doktorów, słuchającego i pytającego ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali nad rozumem i odpowiedziami jego. A ujrzawszy go, zdziwili się. I rzekła doń matka jego: Synu,

---

Ewangelista wspomina tu o „wypełnieniu dni", raczej pozostała św. Rodzina przez całą oktawę.

1. Był zwyczaj, że mieszkańcy tej samej miejscowości odprawiali te podróże w spólnej karawanie, dzieląc się na dwie grupy mężczyzn i niewiast. Dzieciom zaś było wolno przyłączyć się do którejbądź z tych dwóch grup. I tym się właśnie tłumaczy, że ani Maryja Najświętsza ani św. Józef nie spostrzegli (do pierwszego ogólnego spotkania się dwóch grup na 15 kilometrze od Jerozolimy), że im brakowało małego Jezusa. Matka Najśw. mogła słusznie myśleć, że Jezus był ze św. Józefem, a ten znów mógł sądzić, że

cóżeś nam uczynił? Oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy cię. I rzekł do nich: Cóż jest, zeście mnie szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był? A oni nie zrozumieli słowa, które im powiedział. I poszedł z nimi i przyszedł do Nazaretu[1], i był im poddany[2]. A matka jego wszystkie te słowa zachowywała w sercu swoim.

A Jezus pomnażał się[3] w mądrości i w latach i w łasce u Bogu i ludzi.

Boża Dziecina wraca w towarzystwie swej Najśw. i najdroższej Matki Maryi.

1. Nazaret przez 30 lat nie mógł niczego zazdrościć Niebu, posiadając w swym gronie Boga swego.

2. W tych 3 słowach zawarła Ewangelia św. całe 30 letnie życie ukryte Pana Jezusa.

3. *Pomnażał się.* Pan Jezus, *jako Bóg,* posiadał całą pełnię wiedzy Bożej, był wszystkowiedzący. *Jako człowiek,* posiadał od pierwszej chwili, daną sobie sposobem nadprzyrodzonym, całą mądrość i wiedzę, ale na zewnątrz okazywał ją w miarę, jak posuwał się w latach.

PODRÓŻE ZBAWICIELA

podczas Jego życia publicznego

Rok Pierwszy

Jezus poczynał być jakoby w trzydziestu latach kiedy opuścił Nazaret i przybywa z Galilei nad Jordan do Jana, aby rozpocząć swą misję od przyjęcia chrztu od własnego swego Poprzednika. Następnie zawiedziony jest Jezus od Ducha Świętego na pustynię Jerychońską, gdzie pozostał przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy w ciągłej modlitwie, nie przyjmując żadnych pokarmów. Tam zwycięża szatańskie pokusy; a kiedy przechodził przez Betanię, za Jordanem, gdzie Jan chrztu udzielał, ten na widok Jezusa zawołał: „Oto Baranek Boży, — oto, który gładzi grzechy świata! Zbawiciel po wybraniu sobie pierwszych uczniów powrócił do Galilei przez Betel. Udał się do Kany, stąd do Kafarnaum, a następnie udaje się niebawem do Jerozolimy, aby spędzić tam swą pierwszą Wielkanoc.

Przebiega On Judeę i naucza tam w ciągu ośmiu miesięcy, poczem powraca do Galilei przechodząc przez Samarię. Tu nawraca Samarytankę przy studni Jakoba, i zatrzymuje się dwa dni w Sychar. Przybywszy do Galilei, naucza po wsiach i miastach, udając się po raz drugi do Kany, a potem do Betsajdy i przebywa w Kafarnaum, skąd oddala się

jedynie w celu dokonania swej *Pierwszej Misji w Galilei* i aby uzdrowić dwóch opętanych w Gerazie po drugiej stronie Jeziora Genezareth.

Rok Drugi

Z Kafarnaum Zbawiciel udaje się do Jerozolimy, aby spędzić tam drugą Paschę, ale natychmiast powraca do Galilei. Czas żniw spędza w okolicy Naim, głosi nauki, przechodząc z synagogi do synagogi, a będąc ciągle ściganym i śledzonym przez Faryzeuszów, którzy sprzymierzyli się z Herodianami, chroni się u wybrzeży Jeziora Tyberiadzkiego.

W krótce kieruje się ku Górze Błogosławieństw, gdzie ma miejsce ostateczny wybór Apostołów i Kazanie na Górze. Stamtąd udaje się do Kafarnaum, potem do Naim, i znów powraca do Kafarnaum, które opuszcza celem odbycia *Drugiej Misji w Galilei.*

Po wygłoszeniu swoich Przypowieści, postanowia udać się do Nazaretu, aby tam głosić swoją naukę. Wydalony przemocą ze swego ojczystego miasta dokonuje *Trzeciej i ostatniej Misji w Galilei.* Po zamordowaniu Jana Chrzciciela oddala się na północ jeziora, na ziemie Filipa. Później powraca, przybijając do brzegów jeziora Genezaret, aby przyjąć swoich Apostołów po ich pierwszej misji. Prowadzi ich z sobą do Betsajdy-Julii na północny-wschód jeziora, ciągle na gościnnej ziemi Filipa. (Rozmnożenie chlebów). Podczas nocy dogonił ich Chrystus na pełnych wodach

jeziora; a nazajutrz jest w Kafarnaum, oznajmiając Dar z Siebie Samego w świętej Eucharystii. Przebiega następnie Galileę, ciągle niepokojony przez Faryzeuszów i chroni się do Syrii.

Rok Trzeci

Jezus przebiega okolice Tyru i Sydonu, potem, przedostaje się poprzez źródła Jordanu, między Libanem i Anti-Libanem, przybywa do Iturej u stóp Wielkiego Hermonu i dostaje się do krainy Dekapolis. t. j. do związku dziesięciu miast, położonych na wschód od jeziora Genezaret. Zjawia się nagle w Dalmanuta na galilejskim brzegu jeziora, przedostaje się do Betsajdy-Julii, a stamtąd do Cezarei Filipa. Powraca następnie do Galilei, aby dokonać Przemienienia na górze Tabor; i z tej góry poraz wtóry udaje się potajemnie do Kafarnaum. Opuszcza ostatecznie to miasto, aby udać się do Jrozolimy i być obecnym na święcie Namiotów.

Jego podróż do Jerozolimy odbywa się w tajemnicy dopóki nie dosięgnie granic Samarii. Wypędzony z pewnej miejscowości tej krainy, uzdrowił On nieco dalej 10 trędowatych. Było to prawdopodobnie w Dżenin, które się wznosi na dawnym Engannim.

Święta Namiotów spędza w Jerozolimie, zamieszkując jeden z domów na Górze Oliwnej, gdzie przyłącza się do swoich współobywateli na wierzchołku północnym tej Góry, która była przeznaczona dla obozowania Ga-

lilejczyków. Można przypuszczać, że udawał się On dosyć często do swoich przyjaciół w Betanii. Po tym święcie odbywa swą *Drugą Misję w Judei.* Następnie, przechodząc jeszcze raz przez Betanię, udaje się do Perei, by rozpocząc tam swoją *Pierwszą Misj* . Opuszcza ten kraj, aby być obecnymm na święcie Poświęcenia Świątyni (koniec grudnia) i powraca tam znowu dla odbycia *Drugiej Misji.*

Powróciwszy do Betanii, aby przywrócić życie Łazarzowi, zmuszony jest odejść w okolice blisko pustyni, do miasta zwanego Efrem i tam przebywa z uczniami swoimi aż do świąt Wielkanocnych.

Z tego to miasta udaje się przez Jerycho do Jerozolimy, aby tam dopełnić swojej ofiary.



ROK PIERWSZY

Życia publicznego Zbawiciela

1. Działalność Jana Chrzciciela.

(św. Mat. 3, 1-12; św. Mar. 1, 4-8;)
(św. Łuk. 3, 1-18)

A piętnastego roku panowania Tyberiusza cesarza, gdy Poncjusz Piłat rządził Judeą, a Herod był tetrarchą Galilei, a Filip, brat jego, tetrarchą lturei i krainy Trachonu, a Lizaniasz tetrarchą Abileny, za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza, stało się słowo Pańskie do Jana, Zachariaszowego syna, na puszczy. I przeszedł całą krainę nadjordańską, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jako napisane jest w księdze mów Izajasza proroka:

,,Oto ja posyłam Anioła mego przed oblicznością twoją, który zgotuje drogę twoją przed tobą. Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki jego. Wszelka dolina będzie napeł-

niona, a wszelka góra i pagórek będzie poniżony, i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi. I ujrzy wszelkie ciało zbawienie Boże".

Sam zaś Jan odziany był sierścią wielbłądzią i pasem skórzanym około biódr swoich, a jadał szarańcze i miód leśny. I wychodziła do niego wszystka kraina Judei i jerozolimczycy wszyscy; i byli od niego chrzczeni w rzece Jordanie, spowiadając się z grzechów swoich.

A gdy widział wielu faryzeuszów[1] i saduceuszów[2] przychodzących do chrztu swego, mówił im: Rodzaju jaszczurczy! któż wam pokazał, że unikniecie przyszłego gniewu? Czyńcież tedy owoc godny pokuty. A nie

---

1. Faryzeusze „oddzieleni", byli stronnictwem religijnym, którego celem była obrona mozaizmu przed wpływami obcymi. Dla swej pozornej gorliwości cieszyli się wielkim poważaniem wśród ludu.

2. Saduceusze (od arcykapłana Sadoka) byli sektą żydowską, która odrzucała wiarę w zmartwychwstanie, życie duszy pozagrobowe, istnienie duchów i Opatrzność Bożą nad światem. Należeli do niej przedewszystkim szlachta i kapłanie.

chciejcie mówić sami w sobie: Ojcem mamy Abrahama[1]. Albowiem wam powiadam, iż mocen jest Bóg z tych kamieni wzbudzić synów Abrahamowi. Bo już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Przeto wszelkie drzewo, które nie daje owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone.

I pytały go rzesze, mówiąc: Cóz tedy czynić mamy? A odpowiadając, mówił im; Kto ma dwie suknie, niech da nie mającemu, a kto ma żywność, niech tak samo uczyni. Przyszli też celnicy, aby chrzest otrzymać, i rzekli mu: Nauczycielu, co czynić mamy? A on im rzekł: Nic więcej nie czyńcie nad to, co wam postanowiono. Pytali go też i żołnierze, mówiąc: Cóż i my mamy czynić? I rzekł im: Nikogo nie bijcie, ani nie potwarzajcie; ale na żołdzie waszym poprzestawajcie.

A gdy lud się domniewywał, i wszyscy myśleli o Janie w sercu

1. Prawie wszyscy Żydzi mniemali, że przez samo już pochodzenie od Abrahama mają pewny zadatek zbawienia.

swoim, czy snadź on nie jest Chrystusem, odpowiedział Jan, mówiąc wszystkim: Ja was chrzczę wodą ku pokucie, ale przyjdzie mocniejszy nade mnie, któremu nie jestem godzien, upadłszy, rozwiązać rzemyka obuwia jego; on was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma on wiejadło w ręku swym i wyczyści boisko swoje i zgromadzi pszenicę do spichlerza swego, a plewy spali ogniem nieugaszonym.

Wieleć i innych rzeczy, napominając, opowiadał ludowi.

II. Chrzest Pana Jezusa.
Jego rodowód według św. Łukasza

(Św. Mat. 3, 13-17; św. Mar. 1, 9-11);
(św. Łuk. 3, 21-38)

Wtedy Jezus przyszedł od Galilei nad Jordan do Jana, aby był ochrzczony przez niego. A Jan mu nie dopuszczał, mówiąc: Ja mam być ochrzczony od ciebie, a ty przychodzisz do mnie? A Jezus odpowiadając, rzekł mu: Zaniechaj teraz; albowiem tak się nam godzi wypełnić wszelką

sprawiedliwość. I tak go dopuścił. A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły się mu niebiosa, i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jako gołębicę i przychodzącego nań. A oto głos z niebios mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym upodobałem sobie.

Rodowód Jezusa. — Sam zaś Jezus rozpoczynając[1], był w latach około trzydziestu, jak mniemano, syn Józefa, który był Helego, który był Mattata, który był Lewiege, który był Melchiego, który był Jannaja, który był Józefa, który był Mattatiasza, który był Amosa, który był Nahuma, który był Hesliego, który był Naggaja, który był Mahata, który był Mattatiasza, który był Semeja, który był Józefa, który był Judy, który był Joanna, który był Resy, który był Zorobabela, który był Salatiela, który był Neriego, który był Melchiego, który był Addeja, który był Kosama, który był Elmadama, który był Hera,

1. „Rozpoczynając", wchodząc w publiczne życie.

który był Jezusa, który był Eliezera, który był Joryma, który był Mattata, który był Lewiego, który był Symeona, który był Judy, który był Józefa, który był Jony, który był Eliakima, który był Meleasza, który był Menny, który był Mattata, który był Natana, który był Dawida, który był Jessego, który był Obeda, który był Booza, który był Salmona, który był Aminadaba, który był Arama, który był Esrona, który był Faresa, który był Judy, który był Jakuba[1],

1. Pominawszy już fakt, że Mat. sięga w swym rodowodzie tylko do Abrakama, podczas gdy Łuk. dochodzi do Adama i że pierwszy trzyma się zstępującego, drugi wstępującego porządku, pomiędzy Dawidem a Józefem, oblubieńcem Maryi, zachodzą w obu rodowodach znaczne różnice w nazwiskach przodków Chrystusowych. Nie poruszając wielu zawiłych kwestyj z tą różnicą związanych, sądzimy z większością egzegetów, że św. Józef był rzeczywistym synem Jakuba, potomka Salomona, a legalnym synem Helego, potomka Natana. Mateusz wymienialby rzeczywistych przodków rzeczywistego, a Łuk. też rzeczywistych legalnego ojca. W każdym razie, czy przez Natana czy przez Salomona, pochodzi św. Józef od Dawida; że zaś z rodu Dawidowego była i Maryja, więc P. Jezus jest potomkiem Dawida rzeczywistym i legalnym.

który był Izaaka, który był Abrahama, który był Tarego, który był Nachora, który był Saruga, który był Nagaua, który był Falega, który był Hebera, który był Salego, który był Kainana, który był Arfaksada, który był Sema, który był Noego, który był Lamecha, który był Matusali, który był Enocha, który był Jareda, który był Malaleela, który był Kainana, który był Henosa, który był Seta, który był Adama, który był Boży.

III. Post na puszczy i kuszenie

(św. Mat. 4, 1-11; św. Mar. 1, 12-13; sw. Łuk. 4, 1-13)

Wtedy[1] Jezus został zawiedziony na puszczę[2] przez Ducha, aby był kuszony od diabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusi-

1. *Wtedy* t. j. po przyjęciu chrztu.

2. „Puszcza" — zapewne t. zw. dziś Kwarantania na zachód od Jerycha.

W połowie drogi na szczyt góry wzniesiony został klasztor, związany ze wspomnieniem 40-dniowego postu Chrystusa.

ciel, rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem. On zaś odpowiadając, rzekł: Napisane jest ,,Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych.“ Wtedy go wziął diabeł do miasta świętego i postawił go na ganku świątyni i rzekł mu: Jeśli jestes Synem Bożym, rzuć się na dół; albowiem napisane jest, iż ,,aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej“. Rzekł mu Jezus: Również napisane jest: ,,Nie będziesz kusił Pana Boga twego“. Wziął go znów diabeł na gorę wysoką bardzo i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich, i rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeśli upadłszy, oddasz mi pokłon. Wtedy rzekł mu Jezus: Idź precz, szatanie! albowiem napisane jest: ,, Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, i jemu samemu służyć będziesz“. Wtedy opuścił go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i służyli jemu.

IV. Świadectwo Jana Chrzciciela

(św. Jan, 1, 19-28)

A to jest świadectwo Janowe[1], gdy żydzi z Jeruzalem posłali do niego kapłanów i lewitów, aby go spytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaparł się. I wyznał: Że nie jestem ja Chrystusem. I spytali go: Cóż tedy? Jesteś ty Eliaszem? I rzekł: Nie jestem. Jesteś ty prokiem? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Kimże jesteś, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam „głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską", jak powiedział Izajasz prorok. A ci, co byli posłani, byli z faryzeuszów. I spytali go, i rzekli mu: Czemuż tedy chrzcisz[2], jeśli ty nie jesteś Chrystusem, ani

1. Św. Jan Ewan. rozpoczyna historię życia P. Jezusa od tej chwili, gdy posłowie przyszli do Jana Chrzciciela z zapytaniem, czy nie on jest Chrystusem.

2. Dziwią się dlaczego chrzci, jeżeli nie jest Chrystusem? Wiadomo było z dawnych proroctw, że Chrystus będzie chrzcił, dlatego też św. Jana, który chrzcił, brano za Chrystusa

Eliaszem, ani prorokiem? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą; ale wpośród was stanął, którego wy nie znacie. On jest, który po mnie przyjdzie, który przede mną stał się, któremu ja nie jestem gozien rozwiązać rzemyka obuwia jego. To się działo w Betanii za Jordanem, gdzie Jan chrztu udzielał.

V. Oto Baranek Boży.

Pierwsi uczniowie Jezusa.

(św. Jan, 1, 29-51).

Nazajutrz ujrzał Jan Jezusa idącego do siebie, i rzekł: Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzech świata. Tenci jest, o którym powiedziałem: Przychodzi po mnie mąż, który się stał przede mną, bo pierwej był niźli ja. A ja go nie znałem, ale żeby był objawiony w Izraelu, dlatego ja przyszedłem, chrzcząc wodą. I dał Jan świadectwo, mówiąc: Że widziałem Ducha zstępującego z nieba jako gołębicę, i został na nim. A ja go nie znałem; ale, który mię posłał chrzić wodą, ten mi powiedział: Na kogo

ujrzysz zstępującego Ducha, i na nim zostającego, ten jest, który chrzci Duchem Świętym. A ja widziałem, i dałem świadectwo, że ten jest Synem Bożym.

Pierwsi uczniowie Jezusa. — A nazajutrz znowu stał Jan i dwaj z uczniów jego. A spojrzawszy na Jezusa przechodzącego, rzekł: Oto Baranek Boży. I usłyszeli go dwaj uczniowie mówiącego, i poszli za Jezusem. A Jezus obróciwszy się, i ujrzawszy ich za sobą idących, rzekł im: Czego szukacie? A oni mu rzekli: Rabbi, (co przetłumaczone znaczy: Nauczycielu) gdzie mieszkasz? Rzekł im: Pójdźcie a zobaczcie. Przyszli i zobaczyli, gdzie mieszka, i zostali przy nim tego dnia; a było około dziesiątej godziny. Był zaś Andrzej, brat Szymona Piotra, jednym z dwóch, którzy słyszeli byli od Jana, i poszli za nim. Ten znalazł najpierw Szymona, brata swego, i rzecze mu: Znaleźliśmy Mesjasza (co przetłumaczone znaczy: Chrystus). I przyprowadzili go do Jesusa. A wejrzawszy nań Jezus, rzekł: Ty jesteś Szymon, syn Jony;

ty będziesz nazwany Cefas[1] (co się wykłada: Opoka).

Powołanie Natanaela. — Nazajutrz chciał udać się do Galilei, i znalazł Filipa. I rzecze mu Jezus: Pójdź za mną. A Filip był z Betsajdy, miasta Andrzeja i Piotra. Znalazł Filip Natanaela, i rzecze mu: Znaleźliśmy tego, o którym pisał Mojzesz w Zakonie i prorocy, Jezusa, syna Józefa z Nazaretu. I rzekł mu Natanael: Czyż może z Nararetu być co dodrego? Rzecze mu Filip: pójdź a zobacz. Ujrzał Jezus Natanaela idącego ku sobie, i rzecze o nim: Oto prawdziwie izraelita, w którym nie ma zdrady. Rzecze mu Natanael: Skądże mnie znasz? Odpowiedział Jezuz, i rzekł mu: Pierwej niż cię Filip zawołał, gdy byłeś pod figą, widziałem cię. Odpowiedział mu

1. Nastała chwila wielka, pamiętna na wieki. Po raz pierwszy spotkał się Pan Jezus z tym, co miał być jego namiestnikiem na ziemi, z tym, co miał żyć, po wszystkie czasy w osobie swych następców papieży, by być podwaliną wiary, klucznikiem nieba, pasterzem owczarni Chrystusowej.

Natanael[1], i rzekł: Rabbi, tyś jest Syn Boży, tyś jest król Izraela. Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: Iżem ci powiedział: Widziałem cię pod figą, wierzysz; większe nad to rzeczy ujrzysz. I rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Ujrzycie niebiosa otwarte i Aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna człowieczego[2].

VI. Cud w Kanie Galilejskiej.

(św. Jan, 2, 1-11)

A dnia trzeciego były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej; a była tam matka Jezusowa. Wezwany też był na gody i Jezus i uczniowie jego.

1. *Natanael*, imię znaczy od Boga dany, Bohdan. Ogólnie sądzą, że jest on tym samym, co Bartłomiej Apostoł.

2. Skromnym imieniem „Syna człowieczego" zwykł się był nazywać Pan Jezus, zaświadczając przez to, że jest Mesjaszem, którego tym właśnie imieniem nazwał prorok Daniel (7, 13-14). Obrazem „nieba otwartego i aniołów wstępujących i zstępujących „uprzytomnia Chrystus, że jest pośrednikiem między niebem a ziemią, i że aniołowie są Jego sługami.

A gdy zabrakło wina, rzekła matka Jezusowa do niego: Wina nie mają. I rzecze jej Jezus: Co mnie i tobie niewiasto[1]? Jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzecze matka jego sługom: Cokolwiek wam powie, czyńcie. A

1. Słowo *niewiasta* jest w językach wschodnich czci pełne. Odpowiada ono *Pani* w językach europejskich. Zbawiciel nie użyje innego wyrażenia, gdy z wysokości Swego Krzyża chce pocieszyć Swą Boską Matkę.

Wzruszająca jest ta Ewangelia św! Widać pokorną prośbę Najśw. Matki Jezusowej: „Wina nie mają“! Widać jakby odmowę ze strony Chrystusa Pana: „Co mnie i tobie niewiasto? jescze nie przyszła godzina moja“. Ale ta sama pozorna odmowa Jezusa niezmiernie podwyższa wpływ i wstawiennictwo Matki Chrystusowej — Matka Chrystusowa tak była pewna, że jej prośbie Syn jej najdroższy uczyniłby zadość, że rzekła sługom: „Cokolwiek wam rzecze, czyńcie“. Tylko przed chwilą Chrystus Pan powiedział: „Jeszcze nie przyszła godzina moja“; a Marya Najśw. swoją prośbą i życzeniem przyspiesza i powoduje wybicie natychmiast tej godziny świętej, daje początek erze łask i nieskończonego miłosierdzia, które ze źródła miłości Bożej po wszystkie czasy płynąć będą na pociechę strapionej ludzkości! Wielu uczonych Kościoła utrzymuje, że wszystkie udzielane nam łaski Boże przechodzą przez najświętsze ręce Maryi.

było tam sześć stągwi kamiennych, postawionych dla oczyszczenia żydowskiego, biorących w siebie każda po dwa albo trzy wiadra. Rzecze im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzecze im Jezus: Czerpajcie teraz, a zanieście gospodarzowi wesela. I zanieśli. A gdy gaspodarz wesela skosztował wody, która stała się winem, a nie wiedział, skądby było (lecz wiedzieli słudzy, którzy wodę czerpali), woła oblubieńca gospodar wesela i rzecze: Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy sobie podpiją, wtedy podlejsze; ty zaś dobre wino zachowałeś aż do tego czasu! Ten początek cudów uczynił Jezus[1] w Kanie Galilejskiej, i objawił chwałę swoją, i uwierzyli weń uczniowie jego.

---

1. Tutaj przez swój udział w godach podniósł Pan Jezus małżeństwo do godności Sakramentu, kładąc w ten sposób najzacniejszy fundament pod gmach chrześcijańskiej rodziny.

VII. Pierwsza podróż do Jerozolimy.

Pierwsza Pascha P. Jezusa w Jerozolimie.

(św. Jan 2, 13-25)

Potem zstąpił do Kafarnaum, on i matka jego i bracia jego i uczniowie jego, i zabawili tam niewiele dni.

A była blisko Pascha żydowska[1], i poszedł Jezus do Jerozolimy. I znalazł w świątyni sprzedających woły i owce i gołębie, i bankierów siedzących. A uczyniwszy jakoby bicz z powrózków, wyrzucił wszystkich z świątyni, owce też i woły, a pieniądze bankierów rozsypał, i stoły poprzewracał. A tym, co gołębie sprzedawali, rzekł: Wynieście to stąd, a nie czyńcie domu Ojca mego domem kupiectwa. I wspomnieli uczniowie jego, iż jest napisane: „Żarliwość

---

1. *Pascha.* Uroczyste święto żydowskie na pamiątkę wyprowadzenia ludu Izraelskiego z niewoli egipskiej. Pożywano baranka wielkanocnego, który był figurą Jezusa (1. Kor. 5.7). Obchodzono Paschę 14 nizan, (marzec, kwiecień) przez siedem dni. Jedzono wtedy chleb przaśny, kwaśny był surowo zakazany.

domu twego pożera mnie". Odpowiedzieli tedy żydzi, i rzekli mu: Jakiż znak[1] ukazujesz nam, iż to czynisz? Odpowiedział Jezus, i rzekł im: Rozwalcie tę świątynię, a w trzech dniach ją postawię. Rzekli tedy żydzi: Czterdzieści i sześć lat budowano tę świątynię, a ty ją w trzech dniach wystawisz? Ale on mówił o świątyni ciała swojego. Gdy tedy zmartwychwstał, wspomnieli uczniowie jego, iż to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowom, które wyrzekł Jezus.

A gdy był w Jerozolimie w Paschę w dzień święty, wielu uwierzyło w imię jego, widząc cuda jego, które czynił. Lecz sam Jezus nie zwierzał im samego siebie, dlatego, że on znał wszystkich, a iż nie trzeba mu było, aby kto dawał świadectwo o człowieku;

---

1. Jakimże znakiem zdołasz się wykazać, że jesteś uprawnionym Mesjaszem, którego godność przez twe postępowania Sobie przypisałeś? Zdziałaj jakiś cud, i udowodnij nim wyższe swe posłannictwo. — P. Jezus dobrze to zrozumiał — i dlatego na dowód swej Boskości obiecuje postawić (wskrzesić) przybytek Ciała swego, który Żydzi mieli zniszczyć.

albowiem sam wiedział, co jest w człowieku.

VIII. Rozmowa z Nikodemem.
(św. Jan 3, 1-21)

A był mąż spośród faryzeuszów, imiemiem Nikodem, książe żydowski. Ten przyszedł do Jezusa w nocy[1], i rzekł mu: Rabbi, wiemy, żeś przyszedł jako nauczyciel od Boga: bo nikt takich cudów czynić nie może, jakie ty czynisz, jeśliby Bóg z nim nie był. Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę mówię tobie: Jeśli się kto na nowo nie odrodzi, nie może oglądać królestwa Bożego. Rzecze do niego Nikodem: Jakże się może człowiek rodzić, będąc starym? Czy może na powrót wejść w łono matki swojej i odrodzić się? Odpowiedział Jezus: Zaprawdę powiadam ci: Jeśli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha Świętego, nie może wejść do królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała,

1. Przyszedł w nocy, bo w dzień bał się, aby go nie zobaczyli żydzi i nie potępiali.

ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest. Nie dziwuj się, żem ci powiedział: Potrzeba się wam znowu narodzić[1]. Duch tchnie, kędy chce, i głos jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi, i dokąd idzie: tak jest z każdym, który się narodził z Ducha.

Odpowiedział mu Nikodem, i rzekł mu: Jakże się to stać może? Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: To ty jesteś nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz? Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie, iż my co wiemy, mówimy, i o tym, cośmy widzieli, świadczymy; a świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeżeli ziemskie rzeczy wam powiedziałem, a nie wierzycie, jakże uwierzycie, gdy wam niebieskie opowiadać będę? A nikt nie wstąpił do nieba, jeno ten, który zstąpił z nieba, Syn człowieczy, który jest w niebie. A jak Mojżesz podwyższył węża pa puszczy, tak trzeba, aby podwyższony był Syn człowieczy:

1. Pan Jezus mówi tu o odrodzeniu duchownym, które dzieje się przez przyjęcie chrztu św.

aby wszelki, który weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat; ale iżby świat zbawiony był przez niego. Kto wierzy weń, nie bywa sądzony; a kto nie wierzy, już osądzony jest, bo nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego. A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie bardziej umiłowali ciemności niż światłość; bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości, i nie idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, że w Bogu są uczynione.

IX. Działalność Pana Jezusa w Judei.

Wzniosłe świadectwo Jana Chrzciciela.

Uwięzienie Jana Chrz.

(św. Mat. 14, 3-4; św. Mar. 6, 17-18)
(św. Łuk. 3, 19-20; św. Jan, 3, 22-36)

Potem przyszedł Jezus i uczniowie jego do ziemi Judzkiej[1], i tam przebywał z nimi, i chrzcił. Chrzcił też i Jan w Enon[2] w pobliżu Salim, bo było tam wód wiele, i przychodzili, i chrzcili się. Jeszcze bowiem Jan nie był wtrącony do więzienia.

I wszczął się spór między uczniami Janowymi a żydami około oczyszczenia. I przyszli do Jana, i rzekli mu: Rabbi, ten, co z tobą był za Jordanem, któremuś ty dał świadectwo, ten oto chrzci, a wszyscy idą do niego. Odpowiedział Jan, i rzekł:

1. „Do ziemi Judzkiej", t. j. do wsi i miasteczek Judei, prawdopodobnie na półn. wschód od stolicy. Przebył tu Zbawiciel na apostolskiej pracy około osiem miesięcy.

2. Enon leżało tuż przy południowej granicy Galilei, o jakie 40 km. od morza Tyberiadzkiego, na zachód od Jordanu.

Nie może człowiek nic wziąć, jeśliby mu nie było dane z nieba. Wy sami jesteście mi świadkami, żem powiedział: Nie jestem ja Chrystusem; ale że jestem posłany przed nim. Kto ma oblubienicę, jest oblubieńcem; lecz przyjaciel oblubieńca, który stoi a słucha go, weselem się weseli dla głosu oblubieńca. To więc wesele moje jest wypełnione. On ma wzrastać, a ja się umniejszać. Ten, co z wysoka przychodzi, ponad wszystkimi jest; ten, co jest z ziemi, z ziemi jest, i z ziemi mówi; ten, co z nieba przyszedł, jest ponad wszystkimi. A co widział, i słyszał, to świadczy: a świadectwa jego nikt nie przyjmuje. Kto świadectwo jego przyjął, stwierdził, że Bóg jest prawdomówny. Albowiem ten, którego Bóg posłał, słowa Boże powiada; bo nie pod miarą Bóg daje ducha. Ojciec miłuje Syna, i wszystko oddał w rękę jego. Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny; a kto nie wierzy Synowi, nie ujrzy żywota, ale gniew Boży na nim zostaje.

Uwięzienie Jana Chrzciciela. — Wonczas usłyszał Herod tetrarcha wieść

o Jezusie, i rzekł sługom swoim: Ten ci jest Jan Chrzciciel: on to zmartwychwstał, i dlatego cuda dzieją się przezeń. Albowiem Herod pojmał był Jana, i związał go, i wsadził do więzienia z powodu Herodiady, żony brata swego. Bo mu Jan mówił: ,,Nie wolno ci mieć jej za żonę". Nosił się nawet z zamiarem, aby go stracić, ale bał się ludu, bo go miano za proroka.

X. Jezus opuszcza Judeę.

Rozmowa z Samarytanką.

(św. Jan, 4, 1-42; św. Mat. 4, 12; św. Łuk. 4, 14).

Gdy tedy dowiedział się Jezus, że usłyszeli faryzeusze, iż Jezus więcej uczniów czyni i chrzci, niźli Jan, (chociaż Jezus nie chrzcił, ale uczniowie jego), opuścił Judeę i powrócił w mocy Ducha do Galilei. A trzeba mu było przechodzić przez Samarię.

Przyszedł tedy do miasta Samarii które zowią Sychar, blisko folwarku, który dał Jakub Józefowi, synowi

swemu. A był tam studnia Jakubowa; Jezus tedy znużony z drogi, siedział tam przy studni. Godzina była prawie szósta[1]. Przychodzi niewiasta z Samarii czerpać wodę. Rzecze do niej Jezus: Daj mi pić. (Bo uczniowie jego odeszli byli do miasta, aby kupić żywności). Rzecze mu tedy owa niewiasta samarytańska: Jakże ty, będąc żydem, prosisz pić ode mnie, która jestem niewiastą samarytańską? Żydzi bowiem nie obcują[2] z Samarytanami. Odpowiedział Jezus, i rzekł jej: Gdybyś znała dar Boży, i kto jest ten, co ci mówi: Daj mi pić, ty byś go zapewne prosila, a dałby ci wody żywej[3]. Rzecze mu niewiasta: Panie! i czerpać czym nie masz, a studnia jest głęboka; skądże więc masz wodę żywą? Czyż ty większy jesteś niż ojciec

---

1. „Godzina szósta“ — południe.
2. Pomiędzy żydami i samarytanami panowała wielka nienawiść. Żydzi do tego stopnia brzydzili się samarytanami, że nie chcieli nic brać z ich ręki: dlatego samarytanka zdziwiła się, gdy P. Jezus prosil ją o wodę.
3. Tutaj przez wodę żywą należy rozumieć dary Ducha Świętego.

nasz Jakub, który nam studnię dał, i sam z niej pił, i synowie jego, i trzody jego? Odpowiedział Jezus i rzekł jej: Każdy, kto pije z tej wody, znów będzie pragnął; lecz kto by pił z wody, którą ja mu dam nie będzie pragnął na wieki; ale woda, którą ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody, tryskającej ku żywotowi wiecznemu. Rzecze do niego niewiasta: Panie! daj mi tej wody, abym nie pragnęła, ani czerpać tu nie przychodziła. Rzecze do niej Jezus: Idź, zawołaj męża twego, a przyjdź tu. Odpowiedziała niewiasta, i rzekła: Nie mam męża. Rzecze do niej Jezus: Dobrześ powiedziała: Że nie mam męża. Albowiem pięciu mężów miałaś, a ten, którego teraz masz, nie jest twoim mężem. To prawdziwie powiedziałaś. Rzecze mu niewiasta: Panie! Widzę, że ty jesteś prorokiem. Ojcowie nasi cześć oddawali [1] na tej górze, a wy powiadacie,

1. „Cześć oddawali" Bogu. Niewiasta wskazuje na pobliską górę Garizim, gdzie Samarytanie składali ofiary. Samarytanie czcili wprawdzie Boga, ale nie znali go należycie.

że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie cześć oddawać potrzeba. Rzecze do niej Jezus: Niewiasto wierz mi, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy, co znamy; bo z żydów jest zbawienie. Ale nadchodzi godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi czciciele będą czcili Ojca w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by go czcili. Duchem jest Bóg, a ci, co mu cześć oddają, trzeba, aby go czcili w duchu i w prawdzie. Rzecze mu niewiasta: Wiem, że przyjdzie Mesjasz (którego zowią Chrystusem); gdy tedy on przyjdzie, oznajmi nam wszystko. Rzecze do niej Jezus: Jam jest, który mówię z tobą.

A wnet przyszli uczniowie jego, i dziwili, się[1], że z niewiastą rozmawia; ale żaden nie powiedział: O co pytasz, albo o czym z nią rozmawiasz? Zostawiła tedy niewiasta

1. Dziwili się, bo Chrystus odstąpił od zwyczaju rabinów, którzy niewiastami gardzili; a o pouczaniu ich nawet mowy nie było.

wiadro swoje, i odeszła do miasta i powiedziała owym ludziom: Chodźcie, a zobaczcie człowieka, który powiedział mi wszystko, comkolwiek uczyniła. Nie jestże to Chrystus? Wyszli tedy z miasta, i szli do niego. Tymczasem prosili go uczniowie, mówiąc: Rabbi, jedz. A on im rzecze: Mam ja pokarm do jedzenia, o którym wy nie wiecie. Mówili tedy uczniowie między sobą: Czy może kto przyniół mu jeść? Rzecze im Jezus: Mój pokarm jest, żebym czynił wolę tego, który mnie posłał, abym wykonał sprawę jego. Czyż wy nie mówicie, że jeszcze są cztery miesiące, a żniwo przyjdzie? Oto wam powiadam: Podnieście oczy wasze, a popatrzcie na pola, że białe już są do żniwa[1]. A kto żnie, bierze zapłatę, i zbiera owoc na żywot wieczny, aby i ten, który sieje, weselił się i zarazem ten, który żnie. Albowiem w tym słowo jest prawdziwe, że inny jest, który

1. Było to więc z końcem grudnia lub w styczniu, co dowodzi, że P. Jezus spędził w Judei osiem miesięcy.

sieje[1], a inny jest, który żnie. Ja was posłałem żąć to, nad czymeście nie pracowali; inni się napracowali, a wyście weszli w ich prace.

A z owego miasta wielu Samarytan uwierzyło weń dla słowa niewiasty, świadectwo dającej: Że powiedział mi wszystko, comkolwiek uczyniła. Gdy tedy przyszli do niego Samarytanie, prosili go, aby tam pozostał. I został tam dwa dni. I daleko więcej uwierzyło weń dla mowy jego. A niewieście mówili: Że już nie dla twego opowiadania wierzymy; sami bowiem usłyszeliśmy, i wiemy, że ten jest prawdziwie Zbawiciel świata.

XI. Powrót P. Jezusa do Galilei.

Uzdrowienie syna dworzanina

(św. Mat. 4, 12-17; św. Mar. 1, 14-15; św. Łuk. 4, 15; św. Jan. 4, 43-54)

A po dwóch dniach wyszedł stamtąd, i odszedł do Galilei. I opu-

1. Apostołowie odgrywają tu rolę żniwiarzy, a posiew do tego żniwa dali inni, poprzednio wysłani pracownicy, głównie zaś Bóg przez swą łaskę.

ściwszy miasto Nazaret, przyszedł i zamieszkał w Kafarnaum[1] nad morzem, na pograniczu Zabulona i Neftalima, aby się wypełniło, co było powiedzianie przez Isajasza proroka: „Ziemia Zabulona i ziemia Neftalima, droga morska za Jordanem; Galilea pogan, lud, który siedział w ciemności, ujrzał światłość wielką, i siedzącym w krainie cienia śmierci wrzeszła im światłość".

Gdy przyszedł do Galilei, przyjęli Go Galilejczycy, gdyż widzieli wszystko, co był czynił w Jerozolimie w dzień święty; bo i sami byli przyszli na dzień święty.

Odtąd począł Jezus przepowiadać i mówić: Pokutę czyńcie, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie!

Uzdrowienie syna dworzanina. — Przyszedł znowu Jezus do Kany Galilejskiej, gdzie z wody uczynił wino. A był pewien dworzanin królewski, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten, gdy usłyszał, że Jezus przyszedł z Judei do Galilei, poszedł do niego,

1. Zamiast rodzinnego Nazaretu, Kafarnaum będzie odtąd miastem Zbawiciela.

i prosił go, aby przybył, i uzdrowił syna jego, bo zaczynał umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzecze do niego dworzanin: Przyjdź, Panie, zanim syn mój umrze. Rzecze mu Jezus: Idź, syn twój żyje. Uwierzył człowiek słowom, które mu powiedział Jezus, i odszedł. A gdy on już powracał, zabiegli mu słudzy, i oznajmili, mówiąc, że syn jego żyje. Pytał ich więc o godzinę, której mu się polepszyło. I powiedzieli mu: Że wczoraj o siódmej godzinie opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, że była to godzina, o której rzekł mu Jezus: Syn twój żyje: i uwierzył on sam i cały dom jego. Ten znów drugi znak uczynił Jezus, przyszedłszy z Judei do Galilei.

XII Pierwszy cudowny połów ryb.

Powołanie pierwszych 4 uczniów: Piotra, Andrzeja, Jakuba i Jana.

(św. Mat. 4, 18-22; św. Mar. 1, 16-20); (św. Łuk. 5, 1-11).

I stało się, gdy cisnęły się doń rzesze, by słuchać słowa Bożego, a

on stał nad jeziorem Genezaret. I ujrzał dwóch braci, Szymona, którego zowią Piotrem, i Andrzeja, brata jego zapuszczających sieci w morze; (albowiem byli rybakami). Wszedłszy zaś w jedną łódź, która była Szymonowa[1], prosił go, żeby trochę odjechał od ziemi. A usiadłszy, uczył rzesze z łodzi.

A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona; Zajedź na głębię, a zapuśćcie sieci wasze na połów. A Szymon odpowiadając, rzekł mu: Nauczycielu! przez całą noc pracując, nicesmy nie ułowili; wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, i rwała się ich sieć. I skinęli na towarzyszów, którzy byli w drugiej łodzi, aby przybyli i dopomogli im. I przybyli i napełnili obie łódki, tak iż się prawie zanurzały. Co widząc Szymon Piotr, przypadł do kolan Jezusowych, mówiąc: Wynijdź ode

1. Z łodzi Piotrowej przemawia Chrystus. Dziś barką Piotrową jest Kościół Rzymski: — Ubi Petrus, ibi Ecclesia — Gdzie Piotr — tam Kościół.

mnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem zdumienie ogarnęło jego i wszystkich, co przy nim byli, z połowu ryb, które pojmali. A także Jakuba i Jana, synów Zebedeuszowych, którzy byli towarzyszami Szymona. I rzekł Jezus do Szymona: Nie bój się, odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, opuściwszy wszystko, poszli za nim.

A idąc dalej stamtąd, ujrzał drugich dwóch braci, Jakuba Zebedeuszowego, i Jana brata jego, w łodzi z Zebedeuszem, ojcem ich, naprawiających sieci swoje, i wezwał ich. A oni natychmiast, opuściwszy sieci i ojca, poszli za nim.

XIII Uzdrowienie opętanego.

Uzdrowienie świekry Piotra i wielu innych

(św. Marek 1, 21-35;)

I weszli do Kafarnaum nad morzem[1]. A wnet w szabat wszedłszy do bóżnicy, nauczał ich. I zdumiewali się

1. Jezioro, zwane też morzem Galilejskim, Tyberiadzkim lub Genezaret, długości dwu-

nad nauką jego; albowiem uczył ich jako władzę mający, a nie jako doktorowie. A był w ich bóżnicy człowiek, mający ducha nieczystego, i zawołał, mówiąc: Co nam i tobie, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś gubić nas? Znam cię, ktoś jest, Święty Boży. I zagroził mu Jezus, mówiąc: Milcz[1], a wynijdź z człowieka. I targając go duch nieczysty, z krzykiem wielkim wyszedł z niego. I zdumiewali się wszyscy, tak iż się między sobą pytali, mówiąc: Cóż to jest? Cóż to za nowa nauka, że z mocą rozkazuje nawet duchom nieczystym, a są mu posłuszne? I wnet rozeszła się sława jego po wszystkiej krainie galilejskiej.

Uzdrowienie świekry Piotra i wielu innych. — I natychmiast wyszedłszy z bóżnicy, przyszli do domu Szymona i Andrzeja z Jakubem i z Janem. A świekra Szymonowa leżała w go-

---

dziestu kilometrów, a szer. ośmiu kilom., jest b. rybne. Okolice tego jeziora są przepiękne, jedne z najbardziej uroczych na świecie.

1. On mówił jako Pan i Prawodawca, a nie tak jak inni, którzy tylko objaśniali Prawo.

rączce, i zaraz powiedzieli mu o niej. I przystąpiwszy, podniósł ją, ująwszy za rękę, a wnet opuściła ją gorączka i służyła im.

A gdy nastał wieczów, i słońce zaszło, przynosili do niego wszystkich źle się mających i opętanych. A całe miasto zebrało się u drzwi. I uzdrowił wielu, których rozmaite choroby trapiły, i wyrzucił wielu czartów, a nie dopuszczał im mówić, że go znali.

XIV. Pierwsza misja w Galilei

(św. Mat. 4, 23-25; św. Mar. 1, 35).

A bardzo rano wstawszy, wyszedł i udał się na puste miejsce i tam się modlił. I pobiegł za nim Szymon i ci, co z nim byli. A znalazłszy go, powiedzieli mu: Że wszyscy cię szukają. I rzekł im: Idźmy do pobliskich wsi i miast, abym i tam przepowiadał, bom na to przyszedł.

I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w bóżnicach ich i przepowiadając ewangelię królestwa, a uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc między ludem. I rozeszła się

sława jego po całej Syrii,[1] i przynosili mu wszystkich źle się mających, nawiedzonych rozmaitymi chorobami i dolegliwościami, i którzy diabłów mieli i lunatyków i powietrzem ruszonych, i uzdrowił ich. I szły za nim wielkie rzesze od Galilei i Dekapolu i Jerozolimy i z Judei i z Zajordania.

XV. O doskonałym wyrzeczeniu się.

(św. Mat. 8,18-22; św. Łuk. 9,57-62)

A widząc Jezus wielkie rzesze około siebie, kazał jechać za morze. I przystąpiwszy jeden doktor, rzekł mu: Nauczycielu! pójdę za tobą, gdzie jeno pójdziesz. I rzekł mu Jezus: Lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda, a Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił.

A inny z uczniów jego rzekł mu: Panie! dopuść mi pierwej odejść i pogrzebać ojca mego. I rzekł mu Jezus: Pójdź za mną, a zostaw umarłym[2] grzebanie umarłych swoich. I

1. Jest tu mowa tylko o południowej części prowincji rzymskiej Syrii.

2. Gra słów: umarli ciałem i na duszy t. j. zatopieni w doczesnych sprawach.

rzekł inny: Pójdę za tobą, Panie, ale pozwól mi najpierw rozporządzić rzeczami, które są w domu. Rzekł do niego Jezus: Żaden, który rekę swą przyłoży do pługa, a ogląda się wstecz, nie jest sposobny do królestwa Bożego.[1]

XVI. Uśmierzenie burzy.

Uzdrowienie opętanego z Gerazy

(św. Mat. 8, 23-34; św. Mar. 5, 1-20)

A gdy on wstąpił w łódkę, weszli za nim uczniowie jego. A oto burza wielka powstała na morzu, tak iż się łódka falami okrywała, a on spał. I przystąpili do niego uczniowie jego, i obudzili go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Jezus: Czemu

1. Kiedy Bóg wzywa, to chce ofiary zupełnej z tego co nam stoi na przeskodzie, by iść do Niego, zerwania natychmiastowego wszystkich węzłów, nawet najświętszych, które nas łączą ze światem. Świat krzyczy, że to okrucieństwo! Czyż jednak jest inaczej, jeśli chodzi o honor sztandaru lub ziemię ojczystą? Najmniejsze wahanie byłoby uważane za podłość. W ich oczach ziemia jest więcej warta niż niebo, a zbawienie duszy jest niczym w porównaniu z ochroną życia cielesnego.

bojażliwi jesteście, małej wiary? Wtedy wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu, i stało się uciszenie wielkie. A ludzie zdumiewali się mówiąc: Któż jest ten, że wiatry i morze są mu posłuszne?

Uzdrowienie opętanego z Gerazy. — I przybyli za morze do krainy Gerazeńczyków. A gdy on wychodził z łodzi, natychmiast zabiegł mu z grobów człowiek opętany duchem nieczystym. Miał on mieszkanie w grobach, a nie mógł go już nikt i łańcuchami związać, bo często będąc w pęta i łańcuchy związany, łańcuchy rozrywał i pęta kruszył, i nie mógł go nikt ukrócić. A zawsze w dnie i w nocy był w grobach i w górach, krzycząc i tłukąc się kamieniami. A ujrzawszy Jezusa z daleka, przybiegł i pokłonił się mu, a wołając głosem wielkim, mówił: Co mnie i tobie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Poprzysięgam cię przez Boga, abyś mnie nie męczył. Albowiem mówił mu: Wynijdź, duchu nieczysty z człowieka! I pytał go: Co za imię masz? I rzekł mu: Wojsko mi na imię, albowiem nas jest wielu. I prosił go

bardzo, aby go nie wyganiał z tej okolicy. A było tam na górze wielkie stado wieprzów pasących się. I prosili go czarci, mówiąc: Poślij nas w wieprze, abyśmy w nie weszli. I natychmiast pozwolił im Jezus[1]. A wyszedłszy duchy nieczyste weszły w wieprze, i wpadło stado wielkim pędem ze stromego zbocza w morze, w liczbie około dwóch tysięcy, i utonęło w morzu. A ci, którzy je paśli, uciekli i dali znać do miasta i na pola. I wyszli oglądać, co się stało. I przychodzą do Jezusa i widzą tego, który był od czarta dręczony, siedzącego, ubranego i przy zdrowych zmysłach, i zlękli się. I opowiedzieli im ci, którzy wiedzieli, co się zdarzyło temu, który miał czarta, i o wieprzach. I poczęli go prosić, aby wyszedł z ich granic.

A gdy wstępował do łodzi, zaczął

1. Bóg jest panem wszystkiego, co posiadamy i może nim rozporządzać jak Mu się podoba. Widzimy to w przyzwoleniu danym szatanowi jako karę dla Gerazeńczyków za ich wielkie przywiązanie do dóbr doczesnych, co im przeszkadzało w zrozumieniu słowa Bożego.

go prosić ten, który był od czarta dręczony, aby mógł być przy nim. I nie przyjął go,[1] ale mu rzekł: Idź do domu twojego, do swoich, a oznajmij im, jak wielkie rzeczy Pan ci uczynił i zlitował się nad tobą. I odszedł i począł głosić w Dekapolu, jak wielkie rzeczy uczynił mu Jezus, a wszyscy się dziwili.

XVII. Uzdrowienie paralityka.

(św. Mat. 9, 1-8; św. Mar. 2, 1-12)
św. Łuk. 5, 17-26).

I wstąpiwszy w łódkę, przeprawił się i przyszedł do miasta swego Kafarnaum. I usłyszano, że jest w domu; a wielu się zebrało, tak iż się zmieścić nie mogli ani u drzwi; i głosił im słowo. I przyszli do niego, niosąc paralityka, którego dźwigało czterech. A gdy go nie mogli wnieść przedeń z powodu ciżby, rozebrali powałę

1. Opętany, może poganin, nie nadawał się na apostoła wśród żydów, ale mógł z pożytkiem głosić P. Jezusa w pogańskim przeważnie Dekapolu.

tam [1], gdzie był, a uczyniwszy otwór, spuścili łóżko, na którym paralityk leżał. A Jezus ujrzawszy wiarę ich, rzekł paralitykowi: Synu, odpuszczają ci się grzechy twoje! A byli tam niektórzy z doktorów, siedząc i myśląc w sercach swoich: Czemu ten tak mówi? Bluźni. Któż grzechy odpuszczać może, jeśli nie sam Bóg? A Jezus poznawszy zaraz duchem swoim, że tak w sobie myślą, rzekł im: Czemu to myślicie w sercach waszych? Cóż łatwiej jest, rzec paralitykowi: Odpuszczają ci się grzechy, czy rzec: Wstań, weźmij łóżko twoje i chodź? A iżbyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma moc odpuszczać grzechy na ziemi [2], (rzekł do

1. W Palestynie, jeszcze dzisiaj większość domów jest parterowa.

Na dachu jest taras zrobiony z gliny zmięszanej z łodygami trzcin lub słomą. — Wchodzi się przez schody zewnętrzne.

2. Chrystus Pan chce tym dowieść, że jest Bogiem, ponieważ posiada moc przynależną tylko Bogu... — Dowodzi tego przez momentalne uzdrowienie paralityka. Cud widoczny, którego Bóg tylko mógł dokonać, jest świadkiem cudu niewidocznego odpuszczenia grzechów, którego również sam Bóg może dokonywać.

paralityka): Tobie mówię: Wstań, weź łóżko swoje, a idź do domu swego. A on natychmiast wstał, a wziąwszy łóżko, wyszedł przed wszystkimi, tak iż się wszyscy zdumieli, i chwalili Boga, mówiąc: Iżeśmy nigdy nic takiego nie widzieli.

XVIII. Powołanie Mateusza.

Jezus rozstrzyga spór o post

(św. Mat, 9,9-17; św. Mar. 2,13-22; św. Łuk. 5,27-39)

A gdy Jezus szedł stamtąd, ujrzał człowieka siedzącego na cle, imieniem Mateusz. I rzekł mu: Pójdź za mną. A wstawszy poszedł za nim. I stało się gdy on siedział u stołu w domu, oto wielu celników i grzeszników przyszedłszy, siedziało u stołu z Jezusem i z uczniami jego. A widząc to faryzeusze, mówili uczniom jego: Czemu z celnikami [1] i z grzesznikami je nauczyciel wasz? Lecz Jezus usłyszawszy, rzekł: nie potrzeba zdro-

1. Celnicy uchodzili za typowych grzeszników.

wym lekarza, ale źle się mającym. Idąc tedy, uczcie się, co znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary"; bom nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych.

Wtedy przystąpili do niego uczniowie Janowi, mówiąc: Czemu my i faryzeusze pościmy często, a uczniowie twoi nie poszczą? I rzekł im Jezus: Czyż goście weselni mogą się smucić dopóki z nimi jest oblubieniec? Ale przyjdą dni, gdy będzię wzięty od nich oblubieniec, a wtedy będą pościć.

Dodał Jezus i to przyrównanie:

,,Nikt nie przyprawia łaty z surowego sukna do starej szaty, albowiem obrywa od szaty całość jej, i staje się gorsze przedarcie. Ani nie leją młodego wina w stare bukłaki[1]; bo inaczej pękają bukłaki, i wino się rozlewa, i bukłaki niszczeją. Ale

1. Wino przechowywano w bukłakach czyli w workach (miechach) z owczej lub (częściej) z koziej skóry. Od młodego wina, jeszcze musującego, pękają stare bukłaki. Oba te porównania wskazują na ,,nowość" nauki P. Jezusa w stosunku do St. Zakonu.

młode wino zlewają w bukłaki nowe, a tak jedno i drugie bywa zachowane. I nikt pijąc stare, nie chce zaraz nowego, bo mówi: lepsze jest stare[1].

XIX. Uzdrowienie cierpiącej krwotok i wskrzeszenie córki Jaira.

(św. Mat. 9, 18-34; św. Mar. 5, 25-43; św. Łuk. 8, 41-56)

Gdy on to do nich mówił, oto książe jeden przystąpił i pokłonił mu się, mówiąc: Panie! córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nią rękę twoją, a żyć będzie. A wstawszy Jezus, poszedł za nim i uczniowie jego. A oto niewiasta, która krwotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu i dotknęła się kraju szaty jego. Bo mówiła sama w sobie: Bylebym tylko dotknęła się szaty jego, będę zdrowa. I natychmiast wyschło w niej źródło krwi[2] i poczuła

1. Aluzja do przywiązania faryzeuszów do praw dawnych, przywiązania źle zrozumiałego i które przeszkadza w otrzymaniu łaski Nowego Przymierza.

2. „Wyschło źródło krwi" — zasklepiła się rana.

w ciele, że była uzdrowiona od choroby. A Jezus poznawszy zaraz w sobie moc, która z niego wyszła[1], obróciwszy się do rzeszy, mówił: Kto się dotknął szat moich[2]? A uczniowie jego mówili mu: Widzisz, jak cię rzesza ciśnie, a mówisz: Kto się mnie dotknął? I patrzał wokoło, aby zobaczyć tę, która to uczyniła. A niewiasta, bojąc się i drżąc, wiedząc, co się z nią stało, przyszła i upadła przed nim i powiedziała mu wszystką prawdę. A on jej rzekł: Córko! wiara twoja uzdrowiła cię, idź w pokoju, a bądź zdrowa od choroby twojej.

A gdy przyszedł Jezus w dom książęcia i ujrzał fletnistów i tłum zgiełk czyniący, mówił: Odstąpcie; albowiem nie umarła dzieweczka, ale śpi[3]. I śmiali się z niego. A gdy tłum

1. Oczywiście nie „wyszła moc" ze Zbawiciela bez jego świadomości. Ale Jezus używa tego sposobu mówienia, żeby dać poznać i moc wiary i swoją moc cudotwórczą, że może wierzącego uleczyć samo dotknięcie jego szaty.

2. Przez to pytanie Jezus chciał podnieść wiarę ludu, który Go otaczał.

3. Jakby chciał powiedzieć: Jest mi tak

wygnano, nie dopuścił nikomu iść ze sobą, jeno Piotrowi i Jakubowi i Janowi, bratu Jakuba. Bierze zatem ojca i matkę dzieweczki i tych, którzy z nim byli, i wchodzi, gdzie dzieweczka leżała. A ująwszy rękę dzieweczki, mówi do niej: Talitha kumi! co znaczy: Dzieweczko, (tobie mówię) wstań! I natychmiast dzieweczka wstała i chodziła, a była w dwunastu latach; i zdumieli się zdumieniem wielkim; i rzekł, aby jej dano jeść. I rozeszła się ta wieść po wszystkiej owej ziemi.

XX. Leczy dwu ślepych i niemego.

(św. Mat. 9, 27-34)

A gdy Jezus przechodził stamtąd, szli za nim dwaj ślepi, wołając i mówiąc: Zmiluj się nad nami, Synu Dawidów. A gdy przyszedł do domu, przystąpili do niego ślepi. I rzekł im Jezus: Wierzycie, że wam to mogę uczynić?[1] Rzekli mu: tak, Panie!

---

samo łatwo wskrzesić zmarłą, jak obudzić osobę uśpioną.

1. Syn Boży czyni cuda tylka dla wierzących.

Wtedy dotknął się oczu ich, mówiąc: Wedle wiary waszej niech się wam stanie. I otworzyły się oczy ich, i zagroził im Jezus, mówiąc: Patrzcie, aby się kto nie dowiedział. Lecz oni wyszedłszy, rozsławili go po wszystkiej owej ziemi[1].

A gdy ci odeszli, oto przywiedli mu człowieka niemego, opętanego od diabła. A gdy został wygnany diabeł, przemówił niemy, i zadziwiły się rzesze, mówiąc: nigdy się tak nie okazało w Izraelu.

Ale faryzeusze mówili: Przez księcia diabelskiego wygania diabły[2].

---

1. Jeżeli przez skromność dobroczyńca każe milczeć obdarowanym, to wdzięczność tych ostatnich zmusza ich do mówienia.

2. Zawsze ten sam zarzut, który Pan Jezus gdzie indziej zwycięsko odpiera. (Mat. 12, 24-29) Por. stron. 132-133.

ROK DRUGI

Życia publicznego Zbawiciela

Druga Pascha w Jeruzalem.

1. Uzdrowienie chorego od lat 38.

(św. Jan 5, 1-15).

Po tym był dzień święty[1] żydowski, i poszedł Jezus do Jerozolimy. A jest w Jerozolimie przy Owczej bramie sadzawka, zwana po hebrajsku Betsajda[2], mająca pięć krużganków. W tych leżało wielkie mnóstwo chorych, ślepych, chromych, wyschłych, którzy oczekiwali na poruszenie wody. Anioł zaś Pański zstępował od czasu do czasu w sadzawkę, i poruszała się woda. A kto pierwszy wszedł do

---

1. Tym dniem świętym była Pascha.

2. Sadzawka ta nosiła też nazwę ,,Owczej sadzawki'', bo leżała niedaleko Owczej bramy, przez którą wprowadzano do Jerozolimy owce, przeznaczone na ofiary w Świątyni. Resztki sadzawki Betsajdy znaleziono obok kościoła św. Anny, stojącego na miejscu, gdzie przyszła na świat Najśw. Maryja Panna.

sadzawki po poruszeniu wody, stawał się zdrowym, jakąkolwiek byłby zdjęty chorobą. A był tam pewien człowiek od trzydziestu i ośmiu lat niemocą złożony. Gdy go Jezus ujrzał leżącego, i poznał, że długi już czas choruje, rzecze mu: Chcesz być zdrów? Odpowiedział mu chory: Panie! Nie mam człowieka [1], żeby mnie wpuścił do sadzawki, gdy poruszy się woda; gdy bowiem ja przychodzę, inny schodzi przede mną. Rzecze mu Jezus: Wstań, weźmij łoże twoje, a chodź. I natychmiast stał się zdrowym ów człowiek, i wziął łoże swoje, i chodził. A był szabat dnia tego. Mówili tedy żydzi temu, który został uzdrowiony: Szabat jest, nie godzi się tobie nosić łoża twego. Odpowiedział im: Ten, który mnie uzdrowił, on mi rzekł: Weźmij łoże twoje, a chodź. Spytali go tedy: Któż jest ten człowiek, który ci powiedział: Weźmij łoże

1. Iluż grzesznikom wystarczyłby jeden człowiek dobrej woli, by ich zanurzyć w sadzawce sakramentu Pokuty i wyleczyć z ich namiętności!

twoje, a chodź? A ów uzdrowiony nie wiedział, kto by to był; Jezus bowiem usunął się od rzeszy, która była na miejscu. Potem znalazł go Jezus w Świątyni, i rzekł mu: Oto stałeś się zdrowym, już nie grzesz, aby ci się co gorszego nie zdarzyło. Odszedł ów człowiek, i oznajmił żydom, że to Jezus jest, który go uzdrowił.

II. P. Jezus wyjawia swe Bóstwo przed starszyzną żydowską.

(św. Jan 5, 16-47)

Żydzi zaczęli prześladować Jezusa dlatego, że czynił to w szabat[1]. Lecz Jezus im odpowiedział: Ojciec mój aż dotąd działa, i ja działam[2]. Dlatego więc tym bardziej starali się

1. Faryzeusze przesadzali w święceniu szabatu. Nawet uzdrowienia cudowne (Łuk. 13,14) uważali za wzbronione; występskiem zaś było noszenie jakiejkolwiej rzeczy.

2. Bóg bez przerwy, nawet w dni sobotnie, utrzymuje cały świat w jego bycie i działaniu, a nadto leczy chorych, nawet w szabat, w sadzawce Betsajdy. Razem z Ojcem działa zawsze i Syn jako jednej z Nim natury.

żydzi zabić go, iż nie tylko naruszał szabat, ale nawet Boga nazywał swym Ojcem, czyniąc się równym Bogu.

Odpowiedział tedy Jezus, i rzekł im: Zaprawę, zaprawdę mówię wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, jeno to co widzi, że Ojciec czyni; albowiem cokolwiek on czyni, to i Syn podobnie czyni. Bo Ojciec miłuje Syna, i wszystko mu ukazuje, co sam czyni i większe nad te uczynki mu okaże, abyście się wy dziwili. Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych, i ożywia, tak i Syn, których chce, ożywia. Bo Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszystek sąd dał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, nie czci Ojca, który go posłał. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż kto słowa mego słucha, a wierzy temu, który mię posłał, ma żywot wieczny, i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł ze śmierci do żywota. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że nadchodzi godzina, i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a ci, którzy usłyszą, ożyją. Albowiem jak Ojciec ma żywot sam w sobie, tak

dał i Synowi, aby miał żywot sam w sobie. I dał mu władzę sąd czynić, dlatego że jest Synem Człowieczym. Nie dziwcie się temu, bo przychodzi godzina, w której wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego. i wyjdą ci, którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota; a którzy źle czynili, na zmartwychwstanie sądu. Nie mogę ja sam od siebie nic czynić. Jak słyszę sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; bo nie szukam woli mojej, ale woli Tego, który mnie posłał.

Jeśli ja sam o sobie daję świadectwo, nie jest ono prawdziwe. Inny jest, który o mnie świadczy, i wiem, że prawdziwe jest świadectwo, które o mnie wydaje. Wyście posłali do Jana, i dał świadectwo prawdzie. Ja zaś nie od człowieka świadectwo biorę, ale to mówię, abyście wy byli zbawieni. On był świecą gorejącą, i świecącą, a wyście chcieli do czasu radować się w światłości jego. Ale ja mam świadectwo większe niż Janowe; albowiem uczynki, które dał mi Ojciec, abym je wykonał, same uczynki, które ja czynię, świadczą o mnie,

iż mnie Ojciec posłał. A Ojciec, który mię posłał, sam świadectwo dał o mnie. I nie słyszeliście nigdy głosu Jego, ani nie widzieliście postaci Jego; i słowa Jego nie macie w sobie mieszkającego, bo temu, którego On posłał, wy nie wierzycie. Rozbieracie Pisma, bo się wam zdaje, że w nich żywot wieczny macie; a one są, które świadectwo dają o mnie[1]; a do mnie przyjść nie chcecie, abyście żywot mieli.

Ja pochwały od ludzi nie przyjmuję; ale poznałem, że miłości Bożej nie macie w sobie. Jam przyszedł w imieniu Ojca mego, a wy mnie nie przyjmujecie; jeśli inny przyjdzie w imię swoje, jego przyjmiecie. Jakże możecie wierzyć wy, którzy jedni od drugich pochwałę przyjmujecie, a nie szukacie chwały, która od Boga jedynie spływa? Nie sądźcie, że ja was oskarżać będę u Ojca; jest, który

1. Ani świadectwo Jana, ani świadectwo cudów, ani świadectwo Pisma, ani nawet świadectwo Ojca — nie zdołały przełamać uporu Żydow. Dlatego niezmierny smutek napawa P. Jezusa.

was oskarża, Mojżesz, w którym wy nadzieję macie. Bo gdybyście wierzyli Mojżeszowi, i mnie byście zapewne wierzyli; o mnie bowiem on pisał. Lecz jeśli jego pismom nie wierzycie, jakże moim słowom uwierzycie?

III. Zrywanie kłosów w szabat.

Uzdrowienia w szabat.

(św. Mat. 12, 1-21; św. Mar. 2, 23-28; św. Łuk. 6, 1-11).

I stało się w szabat wtóropierwszy, gdy szedł przez zboża, uczniowie rwali kłosy i jedli, wycierając rękoma. A niektórzy z faryzeuszów mówili im: Czemu czynicie, co się nie godzi w szabat? A Jezus odpowiadając, rzekł do nich: Czyście i tego nie czytali, co uczynił Dawid, gdy sam łaknął, i ci, co z nim byli? Jak wszedł do domu Bożego, i wziął chleby pokładne, i jadł, i dał tym, którzy z nim byli, choć nie godzi się ich jeść, jeno samym kapłanom? Alboście nie czytali w Zakonie, że w szabaty kapłani w świątyni gwałcą

szabat[1], a są jednak bez winy? Lecz mówię wam, iż jest większy tu, niż świątynia[2]. A gdybyście wiedzieli, co znaczy: „Miłosierdzia chcę, a nie ofiary", nigdy byście nie byli potępili niewinnych. I mówił im: Szabat uczyniony jest dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu, A więc panem jest Syn człowieczy także i szabatu.

A gdy odszedł stamtąd, przyszedł do bóżnicy ich, a był tam człowiek, mający rękę uschłą. I podpatrywali go, czy będzie w szabat uzdrawiał, aby go oskarżyć. I rzekł Jezus człowiekowi, mającemu rękę uschłą: Stań w pośrodku! I rzekł im: Czy godzi się w szabat dobrze czynić, czy też

---

1. Praca około ofiar była bardzo uciążliwa, a jednak dozwolona, nawet w sobotę, bo dla świątyni.

2. Ta niebywała napaść Jego wrogów skłania P. Jezusa do ostatecznego stwierdzenia Jego boskiej natury i Jego wszechmocności: *jest większym od Świątyni*; a któż może być większym od Świątyni, jeśli nie sam Bóg, któremu Świątynia jest poświęcona?! Jest Panem szabatu, a któż jest Panem prawa, jeśli nie ten, który nadaje prawo?! On sam zdolen jest znieść prawo, lub zwolnić z niego.

źle, duszę uzdrowić, czy gubic? A oni milczeli[1]. A spojrzawszy po nich z gniewem, zasmucony ślepotą serca ich, rzekł człowiekowi: Wyciągnij rękę twoją: I wyciągnął, i ręka przywrócona mu została. A wyszedłszy faryzeusze, naradzali się zaraz z herodianami przeciwko niemu, jakby go stracić.

A Jezus z uczniami swymi odszedł nad morze, a wielka rzesza z Galilei i z Judei poszła za nim; i z Jerozolimy i z Idumei i z Zajordania i z okolic Tyru i Sydonu przyszło do niego mnóstwo wielkie, słysząc, co czynił. I rzekł ucziom swoim, aby łódka była na jego posługę z powodu rzeszy, aby go nie cisnęli. Albowiem wielu uzdrawiał, tak iż się nań tłoczyli, aby się go dotknąć, wszyscy, ilukolwiek z nich miało niemoce. A duchy nieczyste na jego widok upadały przed nim i wołały mówiąc: Ty jesteś Synem Bożym. I bardzo im groził, aby go nie wyjawiały.

1. Jasne pytania Jezusowe były tak druzgocące, że nie dopuszczały zaprzeczenia; faryzeusze więc zamilkli.

Aby się wypełniło, co było powiedziane przez Izajasza proroka, mówiącego: „Oto sługa mój, któregom obrał, miły mój, w którym się dobrze upodobało duszy mojej. Położę ducha mojego na nim, a sąd poganom opowie. Nie będzie się wadził, ani nie będzie wołał, i nikt nie usłyszy na ulicach głosu jego. Trzciny zgniecionej nie złamie, a lnu kurzącego się nie zagasi, aż doprowadzi sąd ku zwycięstwu. A w imieniu jego narody nadzieję mieć będą".

IV. Wybór 12 Apostołów.

św. Mat. 10, 1-4; św. Mar. 3, 13-19; św. Łuk. 6, 12-16).

I stało się w owe dni, odszedł na górę modlić się i nocował na modlitwie Bożej[1]. A gdy nastał dzień, przywołał uczniów swoich i wybrał z nich dwunastu, których też nazwał apostołami: Szymona, którego nazwał

---

1. Była to modlitwa niezwykła, albowiem postanowił już dokonać najważniejszego aktu Swego życia: wyboru tych, którzy mieli stać się podstawą gmachu Kościoła.

Piotrem, i Andrzeja, brata jego, Jakuba[1] i Jana, Filipa i Bartłomieja, Mateusza i Tomasza, Jakuba Alfeuszowego i Szymona, którego zowią Zelotem, i Judę Jakubowego, i Judasza Iszkariota[2], który był zdrajcą.

V. Kazanie na Górze.

1. Osiem Błogosławieństw.

(św. Mat. 5, 1-12; św. Łuk. 6, 17-20)

A widząc Jezus rzesze, wstąpił na górę,[3] a gdy usiadł, przystąpili ku niemu uczniowie jego. A otworzywszy usta swe, nauczał ich, mówiąc:

Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie.

Błogosławieni cisi, albowiem oni posiędą ziemię.

---

1. Jakób, brat Jana, nazwany jest *starszym*. Jakób, syn Alfeusza nazywany jest *młodszym*.

2. Wszyscy (Apostołowie) byli Galilejczykami, z wyjątkiem Judasza, który był Żydem z Judei, prawdopodobnie z Kariotu, położonego w południowej części Judei.

3. „Górą“ było zapewne wzgórze, zamykające od wschodu równinę Tabga, o parę kilometrów od Tell-Hum-Kafarnaum.

Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości [1], albowiem ich jest królestwo niebieskie.[2]

---

1. Kazanie na górze streszcza w słowach jasnych a jędrnych cały program moralno-etyczny P. Jezusa, w przeciwieństwie do ówczesnych poglądów żydowsko-mesjańskich. W kazaniu tym wygłosił Zbawiciel konstytucję nowego Królestwa Niebieskiego z 8 Błogosławieństwami.

2. „Jeżeli kazanie na górze jest streszczeniem nauki chrześcijańskiej, to osiem Błogosławieństw jest streszczeniem kazania na górze“ (Bossuet).

Dokoła Zbawiciela ustawili się Apostołowie; za nimi uczniowie, a za tymi nieprzeliczona rzesza. Góra Błogosławieństw tworzy jeden z najpiękniejszych krajobrazów na całym świecie... Jej tło tworzy w oddali Wielki

Błogosławieni jesteście [1], gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą i mówić wszystko złe przeciwko wam kłamiąc, dla mnie. Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech; bo tak prześladowali proroków, którzy przed wami byli. Nie jest uczeń nad mistrza; lecz każdy będzie doskonały, jeżeli będzie jako mistrz jego.

Hermon, ukoronowany wiecznym śniegiem; zaś sama wyżyna góry obniża się stopniowo ku morzu Genezaret; a wyjątkowe jej położenie i ukształtowanie przyległych gór, dolin i jeziora sprawia, że echo powtarza tu aż do siedmiu razy każde słowo. Możnaby powiedzieć, że sam Stwórca stworzył tu sobie najpiękniejszą kazalnicę dla wygłoszenia swego najwznioślejszego, Boskiego Kazania.

Ewangelista św. Mateusz zbiera tu w jedną przemowę nauki Zbawiciela, miane w różnych miejscach i czasach.

1. Jedno przeważnie z tych 8 Błogosławieństw powinno głęboko utkwić Wam w pamięci: „*Błogosławieni czystego serca, albowiem oni oglądać będą Boga*".

A dlaczego?

— Bo grzeszy się nietylko uczynkami i słowem, ale także myślą. To bowiem co człowiek popełnia stanowi jedno z tym co sobie wyobraża, do czego dąży. Czyny w sercu są

2. Przekleństwa.

(św. Łuk. 6, 24-26)

Biada wam bogaczom, bo macie pociechę waszą.

Biada wam, którzy jesteście nasyceni, albowiem łaknąć będziecie.

---

dokonane w oczach Boga. Powstają w człowieku różne grzeszne pożądania, o których nikt nie wie, i człowiek przy nich się zatrzymuje, a nawet — co gorsza — w nich się lubuje. Taki grzech ukryty wypełnia serce po brzegi, i nie ma już w nim miejsca dla Pana Boga. — Najróżniejszego rodzaju ukryte grzechy znajdują przystęp do serca ludzkiego. A bodaj najgorsze, to grzechy nieczystości.

Wstydzi ich się człowiek przed ludźmi i dlatego z nimi się ukrywa. Zapomina jednak, że Pan Bóg jest wszytko wiedzący i że każdy grzech, szczególnie zaś grzech nieczystości, jest obrazą przeciwko Niemu wymierzoną, odwróceniem się od Niego. — Zapłatą za owe spojrzenia i myśli, za pożądliwość oczu i serca, którą można nasycić się, bynajmniej się nie narażając, zdala od ludzkiej kontroli — to otchłań piekielna.

Postanówcie więc walczyć ze skłonnościami nieczystymi, unikać przewrotnych ludzi, a w chwilach wielkich pokus myśleć o Królestwie Bożym, do którego może wejść tylko ten, kto posiada czyste serce.

Biada wam, którzy sie teraz śmiejecie, bo będziecie narzekać i płakać. Biada, kiedy o was dobrze mówić będą ludzie; podobnie bowiem ojcowie ich czynili fałszywym prorokom.

3. Nazywa Apostołów solą i światłem.

(św. Mat. 5, 13-16.)

Wy jestescie solą ziemi. A jeśli sól zwietrzeje, czym solona będzie? Na nic się więcej nie przyda, jeno aby była precz wyrzucona i podeptana od ludzi[1].

Wy jesteście światłością świata. Nie może się ukryć miasto na górze leżące. Ani zapalają świecy i kładą jej pod korzec, ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci światłość wasza[2], przed ludźmi, aby widzieli

1. Pogarda nie mogła by być posunięta dalej. Jest to przeznaczenie posłannika Boga, który skalał swój charakter i sprzeniewierzył się swej misji.

2. Jak światło rozpędza ciemności, nadaje rzeczom barwę i blask i grzeje, tak i uczniowie Chrystusa winni być dla ludzi światowych światłem, drogowskazem i ciepłem — Tą solą ziemi i światłem świata winna być nasza

uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech.

4. Przyszedł udoskonalić Zakon.
(św. Mat. 5, 17-20).

Nie mniemajcie, żem przyszedł rozwiązywać Zakon albo proroków. Nie przyszedłem rozwiązywać, ale wypełnić[1]. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki nie przeminą niebo i ziemia, jedna jota, albo jedna kreska nie odmieni się w Zakonie, aż się wszystko stanie. Ktoby tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych i tak by ludzi nauczał, będzie zwany najmniejszym w królestwie niebieskim; a kto by czynił[2] i nauczał, ten będzie

---

ukochana Polska, by chwalebnie wypełnić swą rolę — „Przedmurza Chrześcijaństwa“.

1. Prawo ewangeliczze brało swój początek z dawnego Prawa. By drzewo wybujało, nie należy niszczyć jego korzeni, lecz ochraniać je.

2. Praktyka musi iść przed kazaniem. Pan Jezus najpierw zaczął *działać,* a potem *nauczać.* Nauka, która nie znajdzie praktycznego zastosowania u nauczającego, zwróci się przeciw niemu, a Bóg nie udzieli mu swej łaski.

zwany wielkim w królestwie niebieskim. Albowiem powiadam wam, że, jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość[1] wasza więcej niż doktorów zakonnych i faryzeuszów, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego.

5. Uczy nie gniewać się na bliźniego.

(św. Mat. 5, 21-26)

Słyszeliście, iż powiedziane było starym: „Nie będziesz zabijał", a kto by zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A kto by rzekł bratu swemu: głupcze, będzie winien Rady. A kto by rzekł: szalony, będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem a idź pierwej pojednać się z bratem twoim: a wtedy przysze-

---

1. Sprawiedliwość nie polega na samej wierze, ale i na dobrych uczynkach, bez czego nikt z dorosłych zbawionym być nie może.

dłszy, ofiarujesz dar twój [1]. Pogódź się z przeciwnikiem twoim rychło, póki z nim jesteś w drodze [2], by cię snadź przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia by cię podał słudze, a byłbyś wrzucony do ciemnicy. Zaprawdę powiadam ci: Nie wyjdziesz stamtąd, aż oddasz ostatni grosz.

6. Jak się złu sprzeciwiać.

(św. Mat. 5, 38-48; 7, 12; św. Łuk. 6, 29-36).

Słyszeliście, iż powiedziano: ,,Oko za oko, a ząb za ząb". A ja wam powiadam, żebyście się nie sprzeciwiali złemu; ale, jeśli cię kto uderzy w prawy policzek twój, nadstaw mu i drugiego. A temu, który chce z tobą prawem się spierać a suknię twoją wziąć, odstąp mu i płaszcz.

---

1. ,,Bóg nie przyjmie czci, którą winniśmy Mu, jeśli nie będziemy mieli w sercach miłości dla naszych braci" (Bossuet).

2. Życie jest porównane do podróży. U celu podróży czeka nas sąd, a wykonawcą wyroku jest Anioł Sprawiedliwości. Ciemnica — to piekło, lub czyściec. Nigdy nie można wyjść z piekła, ponieważ dług nie zostanie nigdy spłacony; wyjdzie się jednak z czyśćca, jak tylko Boskiej Sprawiedliwości stanie się zadość.

A ktobykolwiek przymuszał cię na tysiąc kroków, idź z nim i drugie dwa [1]. A temu, co cię prosi, daj; a od tego, który chce u ciebie pożyczyć, nie odwracaj się [2] A jak chcecie, aby wam ludzie czynili, tak i wy im czyńcie.

7. Uczy miłować nieprzyjaciół.

(św. Mat. 5, 43-48)

Słyszeliście, iż powiedziano: „Będziesz miłował bliźniego twego", a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela twego [3]. A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nie-

1. P. Jezus bynajmniej nie potępia słusznej obrony, lecz oznajmia, że byłoby lepiej nie uciekać się do niej, jeśli idzie o własną osobę; jeśli można się spodziewać, że nasze najwyższe umiarkowanie rozbroi gniew tego, który nas lży i doprowadzi go do skruchy (św. Jan Chryzostom).

2. Rozwaga i dyskrecja — to cnoty chrześcijańskie, których rady należy zasięgać w życiu.

3. Przepisu *nienawiści nieprzyjaciela* w Starym Testamencie nie znajdujemy; owszem nie brak tam przepisów wprost przeciwnych Ex. 23,4-5, Prov. 24,17-29,25,21-22). Atoli ze

nawiści, a módlcie się za prześladujących i potwarzających was, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech, który sprawia, że słońce jego wschodzi na dobrych i złych, i spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Albowiem jeśli miłujecie tych, co was miłują, cóż za zapłatę mieć będziecie? czyż i celnicy tego nie czynią? A jeślibyście pozdrawiali tylko braci waszych, cóż więcej czynicie? czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie wy tedy doskonałymi, jako i Ojciec wasz niebieski doskonały jest.

---

swego stosunku do pogan wywnioskowali Żydzi, że cudzoziemca, obcego pod każdym względem, należy unikać, nie potrzeba mu dobrze życzyć, ani go miłować. To przekonanie przyjęło u rabinów drastyczną formę: „*będziesz nienawidził nieprzyjaciela swego*".

Takie błędne tłumaczenie prawa Chrystus usuwa, a idąc dalej, poleca wiernym Nowego Zakonu to, czego nie posiadał Stary Zakon, t. j. zaleca obowiązek miłości nieprzyjaciół.

„Jeśli spotkacie człowieka, który kocha nieprzyjaciół, mówcie śmiele:

„Oto dziecię Boze! Nie pomylicie się" (P. de Ligny).

8. Przepisy miłości bliźniego.
(św. Mat. 7, 1-5; św. Łuk. 6, 37-38).

Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni. Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni. Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą i natłoczoną i potrzęsioną i opływającą dadzą na łono wasze. Bo tą samą miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzone.

Czemuż to widzisz źdźbło w oku brata twego, a belki w oku twoim nie widzisz? Albo jakże mówisz bratu twemu: Pozwól, że wyjmę źdźbło z oka twego, a oto belka w oku twoim. Obłudniku! wyrzuć pierwej belkę z oka twego, a wtedy zobaczysz, jak wyrzucić źdźbło z oka brata twego.

Wszystko tedy, cokolwiek chcecie, aby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie; boć to jest Zakon i prorocy.

9. O pożądliwości, zgorszeniu i cudzołóstwie.
(św. Mat. 5. 27-32; św. Łuk, 16, 18).

Słyszeliście, że powiedziano starym[1]: „Nie będziesz cudzołożył“.

---

1. Starym, t.j. wyznawcom Starego Zakonu.

A ja powiadam wam, iż wszelki, który patrzy na niewiastę, aby jej pożądał, już ją scudzołożył w sercu swoim. Jeśli tedy prawe oko twoje gorszy cię, wyłup je[1] i odrzuć od siebie; albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, niżliby miało być wrzucone całe ciało do piekła. A jeśli cię prawa ręka twoja gorszy, odetnij ją i odrzuć od siebie; albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, niżliby miało iść całe ciało twoje do piekła,

Powiedziano: „Ktokolwiek opuści żonę swoją, niech jej da list rozwodny" (Powt. 24, 1). A ja wam powiadam, iż wszelki, który opuści żonę swoją, wyjąwszy przyczynę

1. Obrazowo poucza tu Chrystus, że choćby człowiekowi było coś tak drogie, jak prawe oko, albo tak potrzebne, jak prawa ręka — winiem tego się wyrzec, jeżeli rzecz ta jest dla niego prawdziwą, bezpośrednią okazją do grzechu. Bynajmniej zaś nie uczy tu Chrystus, aby *rzeczywiście* wyłupać sobie oko lub odcinać rękę. Bez tej ostateczności można zawsze i wszędzie, używając środków przez wiarę wskazanych, ustrzedz się grzechu.

porubstwa[1], czyni, że cudzołoży, i ktoby opuszczoną pojął, cudzołoży.

10. O przysiędze.
(św. Mat. 5, 33-37)

Słyszeliście również, że powiedziano starym: "Nie będziesz krzywoprzysięgał; ale oddasz Panu przysięgi twoje. A ja wam powiadam, abyście zgoła nie przysięgali[2]: ani na niebo, bo jest stolicą Bożą, ani na ziemię, bo jest podnóżkiem nóg jego, ani na Jeruzalem, bo jest miastem wielkiego króla. Ani na głowę twóją nie będziesz przysięgał, bo nie możesz

1. Chrystus jako prawodawca Nowego Zakonu znosi rozwód.

Że Zbawiciel cudzołóstwo żony uważa za przyczynę separacji, nie rozwodu, to wypływa jasno z zestawienia tego tekstu i Mr. 10,11; Łuk. 16,18, 1. Kor. 7,19. Dla tej przyczyny t.j. porubstwa czy cudzołóstwa Kościół katolicki daje stronie pokrzywdzonej z małżonków prawo rozdziału od łoża i stołu, t. j. separację, ale nie rozwód całkowity.

2. *Zgoła nie przysięgali,* t. j. bez słusznej przyczyny, lecz przysięgi prawdziwej, sprawiedliwej, rozważnej Bóg nie zakazuje.

uczynić jednego włosa białym albo czarnym. A niechaj mowa wasza będzie: tak, tak: nie, nie. A co nad to więcej jest, od złego jest.

11. O jałmużnie.

(św. Mat. 6, 1-4; św. Łuk. 6, 28).

Strzeżcie się, abyście sprawiedliwości waszej nie czynili przed ludźmi, abyście byli widziani od nich; bo inaczej zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w niebiesiech[1]. Gdy tedy czynisz jałmużnę, nie trąb przed sobą[2], jak to obłudnicy czynią w bożnicach i po ulicach, aby byli czczeni od ludzi. Zaprawdę powiadam wam: Wzięli zapłatę swoją. Ale gdy ty czynisz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co prawica

1. Czasami dobrze jest, a nawet jest konieczne, czynić publicznie dobrze. Lecz tylko w celu pokazania naszego poddania się woli Bożej, lub celem podniecenia innych do naśladowania nas i chwalenia w ten sposób Boga, a nie dla zdobycia chwały i szacunku.

2. „Jak ci, którzy stale głoszą o tym, co czynią i to, co mówią. Tak boją się, że nie będą zauważeni, iż trąbią własną chwałę" (Bossuet).

twoja czyni, aby jałmużna twoja była w skrytości: a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda[1] tobie. Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą i natłoczoną i potrzęsioną i opływającą dadzą na łono wasze.

12. O modlitwie
(św. Mat. 6, 5-15; św. Łuk. 11, 9-13)

A gdy się modlicie, nie bądźcie jako obłudnicy, którzy radzi w bóżnicach i na rogach ulic stojąc, modlą się, aby byli widziani od ludzi. Zaprawdę powiadam wam, wzięli zapłatę swoją. Ale ty gdy się modlić będziesz, wnijdź do izdebki swojej, a zawarłszy drzwi, módl się Ojcu twemu w skrytości; a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie[2].

A modląc się, nie mówcie wiele, jako poganie; albowiem mniemają, iż w wielomóstwie swoim będą wy-

1. *Odda*, zatem dobre uczynki wiernych mają zasługę na żywot wieczny.

2. „Gdy modlitwa ma być publiczna, w gronie wiernych, wejdź do serca twego i nie dopuść do niego żadnej zdrożnej myśli" (św. Augustyn).

słuchani. Nie bądźcie tedy im podobni; albowiem wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie, zanim Go poprosicie. Wy tedy tak się modlić będziecie:

MODLITWA PAŃSKA

Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech! Święć się imię twoje. Przyjdź królestwo twoje. Bądź wola twoja, jako w niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wwódź nas w pokuszenie. Ale nas zbaw ode złego[1]. Amen.

Bo jeśli odpuścicie ludziom grzechy ich, odpuści wam też Ojciec wasz niebieski grzechy wasze. Lecz jeśli nie odpuścicie ludziom, ani Ojciec wasz nie odpuści wam grzechów waszych.

---

1. Tertulian nazywa tę Boską modlitwę *streszczeniem całej Ewangelii.*

„Jakto — zauważa św. Cyprian — Bóg nie wysłuchałby modlitwy, w której odbite są uczucia i słowa Jego własnego Syna?"

13. O poście.

(św. Mat. 6, 16-18)

A gdy pościcie, nie bądźcie, jako obłudnicy, smutni; albowiem twarze swoje wyniszczają, aby się ludziom zdali poszczącymi. Zaprawdę powiadam wam, iż wzięli zapłatę swoją. Ale ty, kiedy pościsz, namaść głowę twoją i umyj oblicze twoje, abyś się nie okazał ludziom, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w skrytości; a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie.

14. O skarbie niebieskim

(św. Mat. 6, 16-21; (św. Łuk. 12, 33-34)

Nie skarbcie[1] sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje, i gdzie złodzieje wykopują i kradną. Ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuje, i gdzie złodzieje nie wykopują, ani nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam

1. *Skarbcie,* przez te skarby nie mamy rozumieć samej wiary, ale szczodre jałmużny, oraz inne dobre uczynki.

jest i serce twoje. Świecą ciała twego jest oko twoje. Jeśliby oko twoje było szczere, wszystko ciało twoje światłe będzie. Ale jeśliby oko twoje złe było, wszystko ciało twoje ciemne będzie. Jeśli tedy światło, które jest w tobie, ciemnością jest, jakże wielka będzie sama ciemność[1]

15. O ufności w Bogu.

(św. Mat. 6, 24-34; św. Łuk. 12, 22 32).

Nikt nie może dwom panom służyć; bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego powiadam wam: Nie troszcie się o duszę waszą, co byście jedli, ani o ciało wasze, czym byście się odziewali. Czyż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm a ciało

1. To samo z duszą: jeśli jej intencja jest prosta i nadnaturalna, wszystkie jej czyny będą doskonałe; jeśli, przeciwnie, jej zamiary będą występne, jeśli szczególnie ma ona na widoku tylko dobro i uciechy życia doczesnego, wszystko będzie w niej zmaterializowane i zostanie odrzucone przez Boga.

niżli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyście wy nie daleko ważniejsi niż one? I kto z was obmyślając, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym jako rosną; nie pracują, ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swojej nie był odziany jako jedna z tych. A jeśli trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakoż daleko więcej was, małej wiary? Nie troszczcież się tedy, mówiąc: Cóż będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czym będziemy się przyodziewać? bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają[1]. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawie-

1. Cóż za pożytek z chrześcijaństwa, jeżeli prowadzimy życie pogańskie? Ah! Ah! Ile pogaństwa wśród wiernych! Jakże wielu chrześcijan żyje jak gdyby nie znali Boga! (Bossuet).

dliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane. Nie troszcież się tedy o jutro[1]; albowiem jutrzejszy dzień sam o siebie troskać się będzie. Dosyć ma dzień swojej nędzy.

116. O drodze wąskiej i szerokiej.

(św. Mat. 7, 13-14)

Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka brama i przestronna jest droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest, którzy przez nią wchodzą. O jak ciasna brama i wąska jest droga, która wiedzie do żywota, a mało jest tych, którzy ją znajdują[2]!

1. Są z tych, którzy się niopokoją, mówiąc: To idzie dobrze, spowiadałem się, zacząłem się nawracać, ale jakie udręczenia później przyjdą, jakie pokusy, jakie trudy! Nie będę mógł się oprzeć, życie jest długie, upadnę pod ciężarem takich przeciwności.

Naprzód, synu mój; naprzód córko maja: zwyciężajcie trudności dnia dzisiejszego, nie troszcie się o te w dniu jutrzejszym; jedne po drugich wszystkie je zwyciężycie. Każdy dzień ma dosyć swego złego. Ten, który dziś wam pomaga, nie opuści was jutro: zbytnie przewidywanie, nadmierny niepokój jest waszą zgubą! (Bossuet).

2. „Wiele!... Mało!... — oto przedmiot

17. O prawdziwie dobrych uczynkach.
(św. Mat. 7, 15-29; św. Łuk. 6, 43-49)

Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilki drapieżne. Z owoców ich poznacie ich. Czyż zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie ich.

Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie! wejdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wejdzie do królestwa niebieskiego. Wielu rzecze mi dnia onego: Panie, Panie! czyżeśmy w imię twoje nie prorokowali i w imię twe czartów nie wyganiali i w imię twe wielu cudów

---

nieskończonego rozmyślania i niezawodna pociecha dla skromnych" (Bossuet).

nie czynili? A wtedy wyznam im: Żem was nigdy nie znał, odstąpcie ode mnie, którzy nieprawość czynicie.

18 O mocnym budowaniu.
(św. Mat. 7, 24-29).

Wszelki tedy, który słucha tych słów moich i czyni je[1], będzie przyrównany człowiekowi mądremu, który zbudował dom swój na opoce. I spadł deszcz i przyszły rzeki i powiały wiatry i uderzyły na on dom, a nie upadł; bo był na opoce ugruntowany. A wszelki, który słucha tych słów moich, a nie czyni ich, będzie podobny człowiekowi głupiemu, który zbudował dom swój na piasku. I spadł deszcz i przyszły rzeki i powiały

1. Przykazania Boże są najwyższym prawidłem naszych czynów. I gdybyśmy je zachowali, nie byłoby wojen, morderstw, kradzieży i innych przestępstw. Ludzie żyliby po ludzku, panowałaby braterska miłość, i ludzie, tworzący Królestwo Boże na ziemi, zaczęliby już za życia doznawać przedsmaku zgotowanego im nieba, o którym wyraził się św. Paweł: „Oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowiecze nie wstąpiło, co zgotował Bóg tym, którzy Go miłują“.

wiatry i uderzy na on dom, i upadł, i był upadek jego wielki.

I stało się, gdy Jezus dokończyl tych słów, zdumiewały się rzesze nad nauką Jego. Albowiem uczył ich jako władzę mający, a nie jako doktorowie ich i faryzeusze.

VI. Stwierdzenie nauki przez cuda.

(św. Mat. 8, 1-13).

Oczyszczenie trędowatego. — A gdy zstąpił z góry, szły za nim wielkie rzesze. A oto trędowaty przyszedłszy, pokłonił się mu, mówiąc: Panie! jeśli chcesz, możesz mię oczyścić. I wyciągnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony. I zaraz został oczyszczony trąd jego. I rzekł mu Jezus: Patrz, abyś nikomu nie powiadał, ale idź, ukaż się kapłanowi i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im.

Uzdrowienie sługi setnika. — A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do niego setnik, prosząc go, i mówiąc: Panie! sluga mój leży w domu powietrzem ruszony i ciężko trapiony jest.

I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę, i uzdrowię go. I odpowiadając setnik, rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój; ale tylko powiedz słowo, a będzie uzdrowiony sluga mój. Bo i ja jestem człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierzy, i mówię temu: Idź, a idzie; a drugiemu: Chodź, a przychodzi a słudze mojemu: Czyń to, a czyni. A usłyszawszy Jezus, zadziwił się i rzekł tym, którzy szli za nim: Zaprawdę, powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, iż wielu ze wschodu słońca i z zachodu przyjdzie, i zasiędą z Abrahamem i Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim, a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne[1]; tam będzie

1. Dla zrozumienia sensu powtarzanego czesto wyrażenia: *ciemności zewnętrzne,* należy wiedzieć, że uroczystości (święta) odbywały się u Żydów zwykle wieczór, a sala świąteczna bvła rzęsiście oświetlona. Lecz na zewnątrz panowały nieprzebite ciemności. Jezus Chrystus chce przeto za pomocą takiego obrazu wyrazić wykluczenie Żydów z duchowego święta Jego Kościola i ze święta wiecznego królestwa niebieskiego.

płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony został sługa onej godziny.

VII. Wskrzeszenie młodzieńca z Naim.
(św. Łuk. 7, 11-17)

I stało się, potem szedł do miasta, które zowią Naim[1], a z nim szli uczniowie jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, jedynego syna matki jego, a była to wdowa, i wielka rzesza z miasta była z nią. A gdy ujrzał ją Pan, miłosierdziem wzruszony nad nią, rzekł jej: Nie płacz! I przystąpił i dotknął się mar (a ci, co nieśli stanęli), i rzekł: Młodzieńcze! tobie mówię, wstań. I usiadł ten, który był umarły, i począł mówić, i oddał go matce jego. I zdjął wszystkich strach, i wielbili Boga, mówiąc: że prorok wielki powstał między nami, i że Bóg nawiedził lud swój. I rozeszła się o nim ta wieść po całej Judei i po wszystkiej okolicznej krainie.

1. Naim leży około 11 klm na poł. wsch. od Nazaretu.

VIII. Poselstwo Jana Chrzciciela.

(św. Mat. XI, 2-19; św. Łuk. 7, 17-35).

I oznajmili o tym wszystkim Janowi uczniowie jego. A Jan wezwał dwóch spośród uczniów swoich i posłał do Jezusa, mówiąc: Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też innego czekamy? A gdy przyszli do niego ci mężowie, rzekli: Jan Chrzciciel posłał nas do ciebie, mówiąc: Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też innego[1] czekamy? (A tejże godziny wielu uzdrowił od niemocy i chorób i od złych duchów, a wielu ślepym wzrok przywrócił). A odpowiadając, rzekł im: Idźcie i donieście Janowi, coście słyszeli i widzieli: „że ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają,

---

1. Jan radowal się tryumfami Jezusa, lecz jego uczniowie smucili się nimi. Wbrew oczywistości nie widzieli rosnącej slawy nowego Proroka, podczas, gdy ich mistrz żył prawie zapomniany w okowach. Niektórzy z nich nie wahali się nawet sprzymierzać z faryzeuszami. Ich wysyła z poslannictwem do Jezusa, by zyskać ich dla Niego.

ubogim ewangelia bywa opowiadana". A błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy.

A gdy odeszli posłowie Janowi, począł o Janie mówić do rzeszy: Cóżeście wyszli na puszczę widzieć, trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto ci, co są w kosztownej odzieży i w rozkoszach, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż proroka. Ten jest, o którym napisane jest: „Oto posyłam Anioła mego przed obliczem twoim, który zgotuje drogę twoją przed tobą". Albowiem powiadam wam: Nie ma między narodzonymi z niewiast większego proroka nad Jana Chrzciciela; ale kto mniejszy jest w królestwie Bożym, większy jest niżli on. A od dni Jana Chrzciciela aż dotąd, królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je. A słysząc lud wszystek i celnicy, oddali cześć Bogu, przyjmując chrzest Janowy. Ale faryzeusze i biegli w Zakonie wzgardzili zamia-

rem Bożym względem siebie, nie przyjmując chrztu od niego.

I rzekł Pan: Do kogóż więc przyrównam ludzi plemienia tego, a komu są podobni? Podobni są chłopiętom, na rynku siedzącym i wołającym jedni do drugich i mówiącym: Graliśmy wam na piszczałkach, a nie tańcowaliście; zawodziliśmy, a nie płakaliście. Bo przyszedł Jan Chrzciciel, nie jedząc chleba, ani nie pijąc wina, a mówicie: Czarta ma. Przyszedł Syn człowieczy jedząc i pijąc, a mówicie: Oto człowiek obżerca i winopilca, przyjaciel celników i grzeszników. I usprawiedliwiona jest mądrość od wszystkich synów swoich.

IX. Grzesznica podczas uczty.

(św. Łuk. 7, 36-59).

A pewien faryzeusz prosił Go, aby z nim jadł. I wszedłszy w dom faryzeusza, zasiadł do stołu[1]. A oto

1. Jezus siedział przy stole obyczajem ludów Wschodu, wyciągnięty na łożu, lub tapczanie i wsparty na nim lewyn ramieniem,

niewiasta, ktora była w mieście grzesznicą, skoro dowiedziała się, że siedzi u stołu w domu faryzeusza, przyniosła słoik alabastrowy oleiku, i stanąwszy z tyłu u nóg jego, poczęła łzami polewać nogi jego, a włosami głowy swojej obcierała, i całowała nogi jego, i olejkiem namaszczała. A widząc faryzeusz, który Go był zaprosił, rzekł sam do siebie, mówiąc: Gdyby ten był prorokiem, przecież by wiedział, kto i jaka jest ta niewiasta, która się go dotyka: że jest grzesznicą.

A Jezus odpowiadając, rzekł do niego: Szymonie, mam ci coś powiedzieć. A on rzekł: Mistrzu, po wiedz. Dwóch dłużników miał pewien

---

mając w ten zposób oblicze zwrócone ku stołowi, a nogi nie pod stołem, lecz zwrócone w przeciwnym kierunku. Nogi jego były bose, obyczajem kraju, gdzie sandały pozostawia się u wejścia do sali jadalnej. Jawnogrzesznica znajdowała się przeto poza Jezusem, wśród służby.

Jeżeli, jak niektórzy sądzą, ową grzesznicą jest Magdalena, siostra Marty i Łazarza, tym „Miastem" mogłaby być Magdala, mniej więcej w samym środku zachodniego brzegu Morza Tyberiadzkiego.

wierzycieł: jeden winien był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli skąd oddać, darował obydwom; któryż tedy bardziej go miłuje? A Szymon odpowiadając, rzekł: Mniemam, że ten, któremu więcej darował. A on mu powiedział: Dobrześ rozsądził. I zwróciwszy się do niewiasty, rzekł Szymonowi: Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje, a ona łzami oblała nogi moje i włosami swymi otarła. Nie dałeś mi pocałunku, a ona odkąd weszła, nie przestała całować nóg moich. Nie namaściłeś oliwą głowy mojej, a ta olejkiem nogi moje namaściła. Przeto powiadam ci: Odpuszcza się jej wiele grzechów, gdyż wielce umiłowała; a komu mniej odpuszczają, mniej miłuje[1]. I rzekł do niej: Od-

---

1. Komu więcej się przebacza, więcej miłuje.

Komu mniej się przebacza, mniej miłuje.

Tak przemówiła Przedwieczna Prawda. Przebacz mi więc, o Jezu, i spraw, bym Cię, tyle kochał, ile potrzebuję Twego przebaczenia. (Bossuet).

puszczają ci się grzechy. I poczęli współsiedzący mówić między sobą: Któż jest ten, który i grzechy odpuszcza? I rzekł do niewiasty: Wiara twoja zbawiła cię, idź w pokoju.

X. Mnożące się sprzeciwy

1. Bluźniercze obelgi faryzeuszów.

(św. Mat. 12, 22-30; św. Łuk. 11, 14)

Wtedy przywiedziono Mu opętanego od diabła, ślepego i niemego, i uzdrowił go tak, iż mówił i widział. I zdumiewały się wszystkie rzesze i mówiły: Czyż ten nie jest synem Dawida? A faryzeusze usłyszawszy, rzekli: Ten nie wygania czartów, jeno przez Belzebuba księcia czartowskiego. Ale Jezus wiedząc myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo rozdzielone przeciwko sobie będzie spustoszone, i wszelkie miasto albo dom rozdzielony przeciwko sobie nie ostoi się. A jeśli szatan szatana wyrzuca, przeciwko sobie jest rozdzielony; jakże tedy ostoi się królestwo jego? A jeśli ja przez Belze-

buba wyrzucam czarty, synowie wasi[1] przez kogo wyrzucają? Dlatego oni będą sędziami waszymi. Lecz jeśli ja Duchem Bożym wyganiam czarty, tedy przyszło na was królestwo Boże. Albo jak może kto wejść do domu mocarza i sprzęt jego zagrabić, jeżliby pierwej nie związał mocarza? i wtedy dopiero dom jego ograbi. Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest, a kto nie zbiera ze mną, rozprasza.

2. Grzech przeciwko Duchowi Św.

(św. Mat. 12, 31-37; św. Luk. 12. 10).

Dlatego powiadam wam: Wszelki grzech i bluźnierstwo będzie odpuszczone ludziom, ale bluźnierstwo Ducha nie będzie odpuszczone. I ktokolwiek by rzekł słowo przeciwko Synowi człowieczemu, będzie mu odpuszczone, ale kto by mówił przeciw Duchowi Świętemu[2], nie będzie

1. Wśrod narodu żydowskiego byli egzorcyści, którzy za pomocą Bożą wyrzucali złych duchów. Apostołowie, synowie Żydów, również władzę tę otrzymali.

2. Bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu polega na tym, ze ktoś oczywiste czyny

mu odpuszczone, ani w tym wieku, ani w przyszłym[1]. Albo przyznajcie, że drzewo dobre, i owoc jego dobry, albo przyznajcie, że drzewo złe, i owoc jego zły; albowiem z owocu drzewo bywa poznawane. Rodzaju jaszczurczy! jakże możecie dobre rzeczy mówić, będąc złymi? albowiem z obfitości serca usta mówią. Dobry człowiek z dobrego skarbu wynosi rzeczy dobre, a zły człowiek ze złego skarbu wynosi złe. A powiadam wam, że z każdego słowa próżnego, które by wyrzekli ludzie, zdadzą liczbę w dzień sądny. Albowiem ze słów twoich będziesz usprawiedliwiony, i ze słów twoich będziesz potępiony,

---

Boże, odnoszące się do ludzkiego zbawienia (a przeto Duchowi Św. przypisywane), bezcześci lub im ubliża, przypisując n. p. ich źródło czartowi.

Nie będzie odpuszczone, rozumieć należy, że bardzo trudno bywają odpuszczone, gdyż tacy ludzie, z łaski do pokuty danej nie korzystają.

1. *Ani w przyszłym.* Zatem pewne grzechy w przyszłym życiu mogą być odpuszcone, a więc jest czyściec.

3. Znak Jonasza
(św. Mat. 12, 38-42; św. Łuk. 11, 29-32)

Wtedy odpowiedzieli Mu niektórzy z doktorów i faryzeuszów, mówiąc: Nauczycielu! chcemy od ciebie znak widzieć. On zaś odpowiadając, rzekł im: Plemię złe i cudzołożne znaku szuka, a znak mu nie będzie dany, jego znak Jonasza proroka. Albowiem jak był Jonasz w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak będzie Syn człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy noce. Mężowie niniwici powstaną na sądzie z tym narodem, i potępią go, gdyż pokutę czynili na kazanie Jonaszowe; a oto tutaj więcej niźli Jonasz. Królowa z południa powstanie na sądzie z tym narodem i potępi go, gdyż przyjechała z krańców ziemi słuchać mądrości Salomonowej; a oto tutaj więcej niż Salomon.

4. Taktyka ducha nieczystego.
(św. Mat. 12, 34-45; św. Łuk. 11, 24-26)

A gdy nieczysty duch wyjdzie z człowieka, chodzi po miejscach suchych, szukając odpocznienia, a nie znajduje. Wtedy mówi: Wrócę się

do domu mego, skądem wyszedł [1]. A przyszedłszy, znajduje go pustym, umiecionym i oczyszczonym. Wtedy idzie, i bierze ze sobą siedmiu innych duchów gorszych, niż sam, i wszedłszy, mieszkają tam; i stają się ostateczne rzeczny człowieka owego gorsze niżli pierwsze [2]. Tak będzie i z tym przewrotnym plemieniem [3].

---

1. „Gdy przy każdym nawrocie grzechu, stan duszy pogarsza się, gdy wzmacnia się szatańskie jarzmo, gdy zanurzamy się coraz bardziej i bardziej w zło, gdy siły maleją bez przerwy; cóż będzie w koncu, jak wybrnąć z tej otchłani piekielnej? Bóg może z niej nas wydobyć, ja to wiem. Ale jeśli nie ma nic straconego, jeśli nie należy rozpaczać, nawrót nastręcza obawy“ (Bossuet).

2. Duch nieczysty, wygnany z pośród narodu żydowskiego, od kiedy otrzymał on Prawo Boże, udał się do ludów, które były jak rozległe pustynie, dokąd nie zstępował zupełnie ożywiający blask łaski. Ale gdy ludy te zostały nawrocone, szatan nie znajdując tam już więcej spoczynku i spokoju, wrócił znów, ze wszyskimi przywarami pogan do narodu żydowskiego, opuszczonego przez Boga. I stan ducha tego narodu stał się gorszy, niż był przed otrzymaniem Prawa Bożego. Jego ostatnia zbrodnia oddała go całkowicie w moc szatana. (św. Hieronim).

3. „Pierwsze rzeczy“ żydów to były cią-

XI. Kto matką i bratem Jezusa?

(św. Mat. 12, 46-50; św. Łuk. 8, 19-21).

A gdy On jeszcze mówił do rzeszy, oto matka Jego i bracia stanęli przed domem, chcąc z nim mówić, ale nie mogli do niego przystąpić z powodu ciżby. I rzekł mu ktoś: Oto matka twoja i bracia[1] twoi przed domem stoją, szukając cię. A On odpowiadając, rzekł mówiącemu do siebie: Kto jest matką moją i którzy są braćmi moimi? I wyciągnąwszy rękę ku uczniom, swoim, rzekł: Oto matka moja i bracia moi. Albowiem ktokolwiek by czynił wolę Ojca mego[2], który jest w niebiesiech, ten bratem moim i siostrą i matką[3] jest.

---

głe, przed niewolą babilońską, odpadania do pogańskich wierzeń i obyczajów; „ostatnie rzeczy", to odrzucenie Mesjasza i bogobójstwo.

1. Bracia cioteczni.

2. Marya również nie byłaby więc najszczęśliwszą z wszystkich istot, gdyby nie była najwierniejsza. Nie łaski więc boskie tworzą świętość, ale hojne współdziałanie z natchnieniami Bożymi. Ileż tutaj złudzeń!

3. Bez zapierania się swego pokrewieństwa z krwi, P. Jezus uwydatnił wyższość pokrewieństwa łaski, ducha i serca.

Macierzyństwo Maryi błogosławione.
(św. Łuk. 11, 27-28)

I stało się, gdy to mówił, podniósłszy głos pewna niewiasta z rzeszy, rzekła mu: Błogosławione łono, które cię nosiło, i piersi, któreś ssał. A On rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

XII. Nauczanie w przypowieściach.
(św. Mat. 13, 1-3).

Dnia onego wyszedłszy Jezus z domu, siedział nad morzem. I zebrały się do niego wielkie rzesze, tak iż wstąpiwszy do łodzi, siedział, a wszystka rzesza stała na brzegu. I przepowiadał im wiele w podobieństwach:

1. Przypowieść o siewcy.
(św. Mat. 13, 3-24; św. Mar. 4, 3-20).
(św. Łuk. 8, 4-18).

Słuchajcie! Oto siewca wyszedł siać. A gdy siał, jedno padło obok drogi, a ptaki niebieskie przyszły i pojadły je. A drugie padło na opo-

czyste, gdzie nie miało wiele ziemi, i natychmiast wzeszło, bo nie miało głębokiej ziemi. A gdy słońce wzeszło, wygorzało, a przeto, że nie miało korzeni, uschło. A inne padło w cienie; i urosły ciernie i zadusiły je, i nie dało owocu. A inne upadło na ziemię dobrą i dało owoc bujny i rosnący, a jedno przyniosło trzydzieści, drugie sześćdziesiąt, a trzecie sto. I mówił: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

A gdy był na osobności, spytało go tych dwunastu, co przy nim byli, o przypowieść. I mówił im: Wam dane jest poznać tajemnicę królestwa Bożego, tamtym zaś nie jest dane. Albowiem ktokolwiek ma, będzie mu dane, i obfitować będzie, a kto nie ma i to co ma, będzie wzięte od niego[1]. Dlatego im w podobieństwach mówię, iż patrząc, nie widzą, a słu-

---

1. Ten kto potrafi pomnażać łaski otrzymane, otrzyma jeszcze cenniejsze, jeszcze obfitsze. Ten zaś kto chowa łaskę bezpłodną w sercu swoim, będzie mu ona odebrana sprawiedliwym dopustem Bożym. Straszna jest kara nadużycia łask. Do pychy, do woli przewrotnej i złej, do gnuśności upartej, które

chając, nie słuchają, ani rozumieją. I spełnia się na nich proroctwo Izajasza, mówiącego: „Słyszeniem słuchać będziecie. a nie zrozumiecie, a widząc, widzieć będziecie, a nie ujrzycie. Albowiem zatyło serce ludu tego, a uszami ciężko słyszeli, i oczy swe zamrużyli, żeby kiedy oczyma nie widzieli i uszami nie słyszeli, a sercem nie zrozumieli, i nie nawrócili się i abym ich nie uzdrowił".

A wasze oczy błogoslawione, iż widzą, i uszy wasze, iż słyszą. Albowiem zaprawdę mówię wam, iż wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło widzieć, co widzicie, a nie widzieli, i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli.

I rzekł im: Nie rozumiecie tej przypowieści? a jakże zrozumiecie wszystkie przypowieści? Który sieje, słowo sieje. A którzy obok drogi, gdzie się rozsiewa słowo, ci są,

---

gardzą wszelkimi ostrzeżeniami, opierają się wszelkim naleganiom Miłosierdzia, Bóg nie zwraca się więcej!

Albo jeśli mówi do nich, nie jest rozumiany!!...

którzy gdy usłyszą, natychmiast przychodzi szatan, a bierze słowo, które jest wsiane w serca ich. Podobnież i ci, którzy na opoczystych są posiani, są ci, którzy gdy usłyszą słowo, natychmiast z radością je przyjmują; a nie mają korzenia w sobie, ale trwają do czasu; potem, gdy przyjdzie ucisk i prześladowanie dla słowa, natychmiast się gorszą. A inni, którzy między ciernie są posiani, ci są, którzy słowa słuchają, a troski świata i omanienie bogactw i chciwości innych rzeczy, wszedłszy, zaduszają słowo, i staje się bez pożytku. A którzy na dobrą ziemię są posiani, ci są, którzy słuchają słowa, i przyjmują i przynoszą owoc, jedno trzydzieści, drugie sześćdziesiąt, a trzecie sto.

2. Przypowieść o nasieniu.

(św. Mar. 4, 26-29).

Mówił także: Z królestwem Bożym rzecz ma się podobnie jak z człowiekiem, który wrzucił nasienie w ziemię; a czy on śpi, czy wstaje, i w dzień i w nocy, nasienie kiełkuje

i wzrasta, chociaż on nie wie. Bo ziemia sama z siebie owoc rodzi, naprzód trawę, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. A gdy zboże dojrzeje, wnet zapuszcza sierp, bo żniwo przyszło[1].

3. Przypowieść o kąkolu.

(św. Mat. 13, 24-30; 36-43).

Inne podobieństwo przedłożył im, mówiąc: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła, wtedy pokazał się i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, czyżeś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? Skąd

1. W tej przypowieści Chrystus maluje powstanie, wzrost i losy Kościola swego, a zarazem moc i potęgę swego słowa i dzieła, które się rozrasta siłą mocy Bożej.

2. „Kąkol“ oznacza tu trawę, w pierwszym okresie rozwoju do pszenicy podobną. Sianie kąkolu w cudzą rolę bywało na Wschodzie aktem zemsty.

tedy kąkol ma? I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz, pójdziemy i zbierzemy go? I rzekł: Nie, byście snadź zbierając kąkol, nie wykorzenili razem z nim i pszenicy. Dopuśćcie obojgu róść aż do żniwa, a czasu żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

Wtedy rozpuściwszy rzesze, przyszedł do domu. I przystąpili do niego uczniowie jego, mówiąc: Wyłóż nam podobieństwo o kąkolu w roli. A on odpowiadając, rzekł im: Tym, który sieje dobre nasienie, jest Syn człowieczy. A rolą jest świat, a dobrym nasieniem są synowie królestwa, a kąkolem synowie złego. A nieprzyjacielem, który go zasiał, jest diabeł, a żniwem jest dokończenie świata, a żeńcami są aniołowie. Jako tedy kąkol zbierają i palą ogniem, tak będzie w dokonaniu świata. Pośle Syn człowieczy anioły swoje, i zbiorą z królestwa jego wszystkie zgorszenia i tych, ktorzy czynią nieprawość. I

wrzucą ich w piec ognisty[1]; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Wtedy sprawiedliwi świecić będą jako słońce w królestwie Ojca swego. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

4) Przypowieść o skarbie, perle i niewodzie.
(św. Mat. XIII, 44- 53)

Podobne jest królestwo niebieskie do skarbu ukrytego w roli, który znalazłszy człowiek, skrył, a pełen radości z niego odchodzi, i wszystko co ma, sprzedaje, a oną rolę kupuje.

Również podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi kupcowi, szukającemu dobrych pereł. A znalazłszy jedną drogą perłę, odszedł, i sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją[2].

1. Kościół Chrystusowy na ziemi obejmuje dobrych i złych (pszenice i kąkol, ryby dobre i poślednie); tak będzie aż do końca świata, dopiero ostateczny sąd rozdzieli dobrych od złych. Dobrzy pójdą na radości wieczne, a źli na kary piekielne, wśród których kara wiecznego ognia („spalenia", „pieca ognistego") będzie jedną ze znaczniejszych.

2. Łaska Boża, nauka zbawienia, prawdziwa pobożność, życie doskonałe, (gdy się jest

A także: Królestwo niebieskie podobne jest niewodowi, zapuszczonemu w morze, i wszelkiego rodzaju ryby zgromadzającemu. Który, gdy się napełnił, wyciągnąwszy, a na brzegu usiadłszy, wybrali dobre w naczynia, a złe precz wyrzucili. Tak będzie w dokonaniu świata: wynijdą aniołowie i wyłączą złych z pośrodka spawiedliwych, i wrzucą ich w piec ognisty; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

I w wielu takich przypowieściach mówił do nich słowo, tak, jak mogli słuchać. A bez przypowieści nie mówił im[1].

---

powołanym do stanu duchownego lub zakonnego), szczęśliwość wieczna, są skarbem, są perłą, którą trzeba zdobyć za wszelką cenę, i warto nawet pozbawić się reszty, ponieważ one to wyrastają ponad wszystkie inne dobra. Czymże jest cały wszechświat w porównaniu z najmniejszym dobrem porządku nadprzyrodzonego?

1. Bezcenna perła prawdy będzie odtąd ukryta we wspaniałej szkatułce przenośni. Szkatułka pozostanie zamknięta dla dusz lekkomyślnych, dla woli przewrotnej; ale Dobry Pasterz pośpieszy otworzyć ją osobiście dla serc prostych i prawych.

A uczniom swoim osobno wykładał wszystko.

XIII. Jezus nie przyjęty w Nazarecie.
(św. Mat. 13, 54-58; św. Łuk. 4, 16-30)

I przyszedł do Nazaretu, gdzie był wychowany, i wszedł zwyczajem swoim w dzień sobotni do bóżnicy i powstał, żeby czytać. I podano mu księgę Izajasza proroka. A otworzywszy księgę, znalazł miejsce, gdzie było napisane: „Duch Pański nade mną; dlatego mnie namaścił, abym opowiadał ewangelię ubogim; posłał mnie, abym uzdrowił skruszonych na sercu, abym opowiadał więźniom wyzwolenie i ślepym przejrzenie, żebym wypuścił na wolnosc znękanych i opowiadał rok Pański przyjemny i „dzień odpłaty."

A zwinąwszy księgę, oddał słudze i usiadł. A oczy wszystkich w bóżnicy były weń utkwione. I począł do nich mówić: Iż dziś spełniło się to Pismo w uszach waszych. A wszyscy mu przyświadczali i dziwili się wdzięcznym słowom, które wychodziły z ust jego, i mówili: Czyż to nie jest syn

Józefa? I rzekł im: Pewnie mi powiecie tę przypowieść: Lekarzu, ulecz samego siebie. Jako wielkie rzeczy słyszeliśmy, że uczyniłeś w Kafarnaum, takie też uczyń i w ojczyźnie twojej. I rzekł: Zaprawdę wam powiadam, że żaden prorok nie jest przyjemny w ojczyźnie swojej. Po prawdzie wam mówię, że wiele wdów było za dni Eliaszowych w Izraelu, gdy było zamknięte niebo przez trzy lata i sześć miesięcy, gdy był wielki głód po całej ziemi. A do żadnej z nich nie był posłany Eliasz, jeno do niewiasty wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za Elizeusza proroka, a żaden z nich nie został oczyszczony, jeno Naaman Syryjczyk. A słysząc to, wszyscy w bóżnicy unieśli się gniewem. I wstali i wyrzucili go z miasta i wyprowadzili go aż na wierzch góry, na której ich miasto było zbudowane, aby go zrzucić. A on, przeszedłszy przez środek ich, odszedł [1].

---

1. Pokazują jeszcze dzisiaj w Nazarecie przepaścistą skałę, z której Żydzi chcieli strącić P. Jezusa. Na miejscu zaś onej synagogi,

XIV. Trzecia Misja P. Jezusa w Galilei.
(św. Mat. 9, 35-38)

I obchodził Jezus wszystkie miasta i wioski, nauczając w bóżnicach ich i przepowiadając ewangelię królestwa, a uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc. A widząc rzesze, zlitował się nad nimi, iż byli strudzeni i leżący jako owce, nie mające pasterza. Wtedy rzekł uczniom swoim: Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje!

XV. Chrystus posyła Apostołów, aby Żydom ogłosili Ewangelię.
(św. Mat. 5, 5; św. Mar. 6, 7; św. Łuk. 9, 1-2)

A zwoławszy dwunastu Apostolów, dał im moc i władzę nad wszystkimi czartami i żeby uzdrawiali choroby. I posłał ich przepowiadać królestwo Boże i uzdrawiać niemocnych.

---

w ktorej P. Jezus nauczał, została zbudowana przez Krzyżowców piękna świątynia pod wezwaniem „Synagoga“.

1) Jak mają zachować się.

(św. Mat. 10, 7-15; św. Mar. 6, 8-12; św. Łuk. 9, 1-6).

I rzekł do nich: Nie bierzcie nic na drogę. ani laski, ani torby podróżnej, ani chleba, ani pieniędzy, ani nie miejcie po dwie suknie; albowiem godzien jest robotnik strawy swojej. A do któregokolwiek miasta albo wsi wejdziecie, pytajcie się, kto w nim jest godzien i tam mieszkajcie, póki nie wyjdziecie. A wchodząc w dom, pozdrawiajcie go, mówiąc: Pokój temu domowi. A jeśliby dom ów był godny, przyjdzie nań pokój wasz; a jeśliby nie był godny, pokój wasz wróci się do was. I ktokolwiek by was nie przyjął, i nie słuchał mów waszych, wychodząc precz z domu albo z miasta, otrząśnijcie proch z nóg waszych. Zaprawdę powiadam wam: Lżej[1] będzie ziemi sodomskiej i gomorejskiej w dzień sądu, niżli miastu onemu.

---

1. *Lżej będzie.* Zatem w piekle są stopnie i różnice mąk i potępienia.

2) Przepowiada prześladowania:

(św. Mat. 10, 16-23).

Oto ja was posyłam jak owce między wilki, bądźcież tedy roztropni jak węże, a prości jak gołębice. A strzeżcie się ludzi; albowiem was bębą wydawać przed Rady, i w bóżnicach swoich biczować was będą. I do namiestników i królów będziecie wodzeni dla mnie na świadectwo im i poganom. A gdy was wydadzą, nie myślcie, jak albo co byście mówić mieli; bo wam będzie dane onej godziny, co byście mówili. Albowiem nie wy jesteście, którzy mówicie, ale Duch Ojca waszego, który mówi w was. A wyda brat brata na śmierć, i ojciec syna, i powstaną synowie przeciw rodzicom i o śmierć ich przeprawiać będą. I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego. Ale kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawiony. A gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do drugiego. Zaprawdę powiadam wam, że nie skończycie miast izraelskich, aż przyjdzie Syn człowieczy.

3) Kogo należy się bać.
(św. Mat. 10, 24-33).

Nie jest uczeń nad mistrza, ani sługa nad pana swego. Dosyć uczniowi, aby był jako mistrz jego, a słudze, jako pan jego. Jeśli gospodarza Belzebubem nazwali, jakoż daleko więcej domowników jego,? Nie bójcież się ich tedy; albowiem nie ma nic skrytego, co by odkryte być nie miało; ani tajemnego, czego by wiedzieć nie miano. Co wam w ciemnóci mówię, powiadajcie na świetle, a co na ucho słyszycie, przepowiadajcie na dachach[1]. A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nię mogą; ale raczej bójcie się tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła. Czyż dwóch wróbli za miedziaka nie sprzedają? a jeden z nich nie upadnie na ziemię bez Ojca waszego? A wasze włosy wszystkie na głowie są policzone. Nie bójcie

1. Dachy na domach w Palestynie są zupełnie płaskie; mieszkańcy często schodzą się tam na rozmowy. Opowiadać więc na dachach, jest to samo, co opowiadać publicznie.

się tedy; lepsi jesteście wy niż wiele wróbli. Wszelki tedy, który mnie wyzna[1] przed ludźmi, wyznam go ja też przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech. A kto by się mnie zaparł przed ludźmi, zaprę się go i ja przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech.

4. Nie pokój, ale wojnę ogłasza.

(św. Mat. 10, 34-42)

Nie mniemajcie, żebym przyszedł puszczać pokój na ziemię. Nie przyszedłem puszczać pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem rozłączyć człowieka przeciw ojcu jego, i córkę przeciw matce jej, i synową przeciw świekrze jej. I będą nieprzyjaciółmi człowieka domownicy jego. Kto miłuje ojca albo matkę więcej niż mnie, nie jest mnie godzień, a kto miłuje syna albo córkę nade mnie, nie jest mnie godzień. A kto nie bierze krzyża swego, a nie naśladuje mnie, nie jest mnie

1. Waży sobie Jezus jawne wyznanie Siebie, to jest prawdy św. w Kościele katolickim.

godzien[1]. Kto znalazł duszę swoją, straci ją; a kto by utracił duszę swą dla mnie, znajdzie ją. Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje; a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie posłał. Kto przyjmuje proroka w imię proroka, zapłatę proroka weźmie, a kto przyjmuje sprawiedliwego w imię sprawiedliwego, zapłatę sprawiedliwego weźmie. A ktobykolwiek dał się napić[2] jednemu z tych najmniejszych kubek zimnej wody, tylko w imię ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej.

---

1. Słowo ewangelii i dobra wola zupełnego oddania się Bogu odcinają od człowieka wszystko, co przeszkadza służbie Bożej.

Żadne względy doczesne nie powinny powstrzymywać od spełnienia woli Bojej; a tym więcej popychać do złego.

„*Naśladuje*" — idzie za mną. Idea noszenia „krzyża" przeniesiona tu z późniejszych nauk. Kto swe życie przyrodzone więcej ceni niż nadprzyrodzone, ten gubi swą duszę.

2. P. Jezuc zachęca do gościnności względem swych wysłańców, zapewniając: a) że On sam pod ich osobą się ukrywa, b) że podejmując wysłanych otrzymują taką na-

XVI. Zamordowanie Jana Chrzciciela.

(św. Mat. 14, 1-12; św. Mar. 6, 14-29; św. Łuk. 9, 7-9)

Wonczas usłyszał Herod tetrarcha wieść o Jezusie, i rzekł sługom swoim: Ten ci jest Jan Chrzciciel; on to zmartwychwstał, i dlatego cuda dzieją się przezeń. Albowiem Herod pojmał był Jana, i związał go, i wsadził do więzienia z powodu Herodiady, żony brata swego. Bo mu Jan mówił: Nie godzi się jej mieć tobie. A chcąc go zabić, bał się ludu; albowiem mieli go za proroka. A w dzień urodzin Heroda tańcowała córka Herodiady w pośrodku, i spodobała się Herodowi. Dlatego pod przysięgą obiecał jej dać czegokolwiek by zażądała od niego. A ona podmówiona przez matkę swą, rzekła: Daj mi tu na misie głowę Jana Chrzciciela. I zasmucił się król, lecz dla przysięgi i tych, którzy pospołu siedzieli, kazał dać. A posławszy, ściął

---

grodę, jak wielka jest godność , którą w nich uczcić chcieli. „W imię ucznia“ — dlatego, że jest uczniem.

Jana w więzieniu. I przyniesiono głowę jego na misie, i oddano dziewczynie, i odniosła matce swojej [1]. A przybywszy uczniowie jego, wzięli ciało jego i pogrzebali je, a przyszedłszy, opowiedzieli Jezusowi.

XVII. Powrót Apostołów i pierwsze rozmnożenie chleba.

(św. Mat. 14, 13-21; św. Mar. 6, 30-44; św. Łuk. 9, 10-17; św. Jan 6, 1-14).

A gdy Apostołowie zeszli się do Jezusa, opowiedzieli Mu wszystko,

1. Tradycja mówi, że kobieta ta wyładowała całą swą wściekłość na języku Zwiastuna, który podziurawiła licznymi ukłuciami szpilki. W kilka lat później, Herod i Herodiada, zrzuceni z tronu, zostali skazani na wygnanie do Lugdu. Odbywali swą podróż wśród pełnej zimy. Kiedy zamierzali przebyć Ren, córka Herodiady, widząc rzekę zamarzniętą, zapragnęła przekroczyć ją pieszo. Tam właśnie oczekiwała ją sprawiedliwość Boża. Lód załamał się i, gdy nieszczęsna pogrążona była w wodzie aż po szyję, lód złączył się na nowo. Drgające jej ciało w wodzie, w śmiertelnej agonii, odtwarzało w pewnym stopniu ruchy jej zabójczego tańca. Wkrótce jednak ostrze bryły lodowej oddzieliło głowę, która została zamarznięta na powierzchni lodu (według Historyka Józefa).

co czynili, i czego uczyli. I rzekł im: Pójdźcie osobno na miejsce puste, a odpocznijcie trochę; bo wielu było tych, co przychodzili i odchodzili, i ani czasu do jedzenia nie mieli. I wstąpiwszy do łodzi, odjechali na miejsce puste osobno. I widzieli ich odjeżdżających, i zwiedziało się wielu, i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, i wyprzedzili ich. A wyszedłszy Jezus, ujrzał wielką rzeszę, i ulitował się nad nimi, iż byli jako owce nie mające pasterza, i począł ich uczyć wielu rzeczy.

A gdy już była późna godzina, przystąpili uczniowie Jego, mówiąc: Puste jest to miejsce, a godzina już minęła; rozpuść ich, aby poszli do najbliższych zagród i wsi i kupili sobie żywności do jedzenia. I rzekli mu: Pójdźmy, kupmy za dwieście denarów[1] chleba, a damy im jeść. I rzekł im: Ile chlebów macie? Idźcie i zobaczcie. A dowiedziawszy się, odpowiedzieli: Pięć i dwie ryby.

1. To chyba była cała suma, którą rozporządzali, a wedle św. Jana VI, 7 i to miało być za mało.

I rozkazał im posadzić wszystkich gromadami na zielonej trawie. I siedli gromadami po stu i po pięćdziesięciu. A wziąwszy pięć chlebów i dwie ryby, wejrzawszy w niebo, błogosławił i łamał chleb i dawał uczniom swoim, aby przed nich kładli, i dwie ryby podzielił wszystkim. I jedli wszyscy i najedli się[1] I zebrali ostatki, dwanaście koszów pełnych ułomków i z ryb. A tych, którzy jedli, było pięć tysięcy mężczyzn, oprócz niewiast i dzieci.

Owi tedy ludzie ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: Iż ten jest prawdziwie Prorokiem, który ma przyjść na świat. Jezus tedy poznawszy, że mieli przyjść, aby go porwać i uczynić królem, uszedł znowu sam jeden na górę.

---

1. „Opotrzność Boska codziennie stwarza ten cud w bogatych żniwach wyrosłych z kilku wrzuconych do ziemi ziarn. Jednakże tutaj, to są poprostu chleby, które Jezus mnoży w swych uwielbienia godnych rękach, bez przepuszczania ich /jak ziarno, przez ziemię. I w jednym i w drugim wypadku, działa ta sama moc i ta sama miłość do ludzi". (św. Augustyn).

XVIII. Jezus chodzi po morzu.

(św. Mat. 14, 22-36; św. Mar. 6, 45-56)
(św. Jan. 6, 16-21).

A gdy zmrok zapadł, zeszli uczniowie jego nad morze. I wsiadłszy w łódź, płynęli za morze do Kafarnaum; i było już ciemno, a Jezus do nich nie przyszedł. Morze zaś poczynało się burzyć, bo wiał silny wiatr. Gdy tedy ujechali około dwadzieścia pięć albo trzydzieści stadiów, widzą Jezusa chodzącego po morzu i zbliżającego się do łodzi, i zlękli się. Lecz On im rzecze: Jam jest, nie bójcie się.

A Piotr odpowiadając, rzekł: Panie, jeśliś Ty jest, każ mi przyjść do siebie po wodzie. A On rzekł: Przyjdź. I wyszedłszy Piotr z łodzi, szedł po wodzie, aby przyjść do Jezusa. Ale widząc wiatr gwałtowny, zląkł się.; a gdy począł tonąć, zawołał: Panie, ratuj mnie! A zaraz Jezus wyciągnąwszy rękę, uchwycił go, i rzekł mu: Małej wiary, czemuś zwątpił? A ci, którzy byli w łodzi, przyszli, i pokłonili mu się, mówiąc: Prawdziwie jesteś Synem Bożym.

I gdy się przeprawili, przybyli do ziemi Genezar[1]. A poznawszy Go ludzie owego miejsca, posłali po całej owej krainie, i przynieśli Mu wszystkich, którzy się źle mieli. I prosili Go, aby się choć kraju szaty jego dotknęli, a którzykolwiek się dotknęli zostali uzdrowieni.

XIX. Obietnica Eucharystii.

(św. Jan 6, 22-71).

Nazajutrz rzesza, która stała za morzem, zobaczyła, że tam nie było innnej łodzi tylko jedna, i że Jezus nie wsiadł do łodzi z ucziami swoimi, ale sami uczniowie jego odjechali. Inne zaś łodzie nadeszły od Tyberiady obok miejsca, gdzie jedli chleb, gdy Pan dzięki uczynił. Skoro więc zobaczyła rzesza, że tam nie ma Jezusa, ani uczniów jego, wsiedli w łódki i przypłynęli do Kafarnaum, szukając Jezusa. I znalazłszy Go za morzem, rzekli Mu: Rabbi, kiedy tu przybyłeś?

1. Genezar jest to żyzna równina na północno-zachodnim brzegu jeziora.

Odpowiedział im Jezus, i rzekł: Zaprawę, zaprawdę mówię wam: Szukacie mnie, nie dla tego żeście cuda widzieli, ale żeście chleb jedli, i najedliście się. Starajcie się nie o pokarm, który ginie, ale który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da Syn człowieczy; na nim bowiem Ojciec Bóg położył swą pieczęć. Rzekli tedy do niego: Cóż mamy czynić, abyśmy pełnili uczynki Boże? Odpowiedział Jezus, i rzekł im: To jest dzieło Boże, abyście wierzyli w Tego, którego On posłał. Rzekli Mu tedy: Cóż więc ty za znak czynisz, abyśmy ujrzeli, i uwierzyli tobie? Cóż działasz? Ojcowie nasi jedli mannę na puszczy, jako jest napisane! ,,Chleb z nieba dał im jeść".

Jezus prawdziwym chlebem z nieba. — Rzekł im tedy Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale Ojciec mój daje wam chleb z nieba prawdziwy. Albowiem chleb Boży jest, który z nieba zstąpił, i daje żywot światu. Rzekli tedy do Niego: Panie, daj nam zawsze tego chleba. A Jezus im powiedział: Jam jest chleb ży-

wota[1]: kto do mnie przychodzi, łaknąć nie będzie, a kto we mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie. Ale wam powiedziałem, żeście i widzieli mię, i nie wierzycie. Wszystko, co mi daje Ojciec, do mnie przyjdzie, a tego, co do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz; bo zstąpiłem z nieba, nie żebym czynił wolę moją, ale wolę tego, który mię posłał. A ta jest wola tego, który mię posłał, Ojca, żebym nic z tego wszystkiego, co mi dał, nie stracił; ale żebym to wskrzesił w dzień ostateczny. A ta jest wola Ojca mego, który mię posłał, żeby każdy, który widzi Syna, i wierzy weń, miał żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w dzień ostatni.

---

1. Od pierwszych już słów P. Jezus miał na widoku Najświętszą Eucharystię: Naprzód zapowiedział, że da Chleb niebiański, Chleb żywy.

Następnie oświadczył, ze On Sam jest tym Chlebem życia.

Wreście zapewnił, że to Boskie pożywienie, to jest Ciało Jego, to jest Krew Jego. Manna nie była prawdziwym Chlebem niebiańskim, ale tylko jego figurą,

Szemranie niewiernych żydów. — Szemrali tedy na niego żydzi, że powiedział: Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił. I mówili: Czyż nie jest to Jezus, syn Józefa, którego my ojca i matkę znamy? Jakże więc on mówi: Iżem z nieba zstąpił? Odpowiedział tedy Jezus, i rzekł im: Nie szemrajcie między sobą. Nikt do mnie przyjść nie moze, jeśli Ojciec, który mnie posłał, nie pociągnie go[1]; a ja go wskrzeszę w dzień ostateczny. Jest napisane u proroków: „I będą wszyscy uczniami Bożymi". Wszelki, kto usłyszał od Ojca, i nauczył się, przychodzi do mnie. Nie żeby kto Ojca widział; tylko ten, który jest od Boga, ten widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Kto wierzy we mnie, ma żywot wieczny.

Jezus chlebem żywota. — Jam jest chleb żywota[2]. Ojcowie wasi jedli

---

1. Rozwija P. Jezus to, co przedtem powiedział, że Ojciec „daje mu wierzących, a On w zamian daje wiernym żywot wieczny.

2. Wyraźne przejście do Eucharystii. „Za żywot świata", tzn. ciało to będzie ofiarowane za ludzkość i na krzyżu i na ołtarzu.

mannę na puszczy, i pomarli. Ten jest chleb z nieba zstępujący, aby jeśli go kto pożywać będzie, nie umarł. Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił. Jeśli kto pożywać będzie tego chleba, żyć będzie na wieki; a chleb, który ja dam, jest ciało moje za żywot świata.

Spierali się tedy między sobą żydzi, mówiąc: Jakże on może dać nam ciało swoje do jedzenia? Rzekł im tedy Jezus: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeślibyście nie jedli ciała Syna człowieczego, i nie pili krwi jego, nie będziecie mieć żywota w sobie[1]. Kto pożywa ciało moje, i pije krew moją, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w dzień ostatni. Albowiem ciało moje prawdziwie jest pokarmem, a krew moja prawdziwie jest napojem. Kto pożywa ciało moje, i pije krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim. Jako mnie posłał żyjący

---

1. Po nowym wybuchu niedowiarstwa stwierdza Zbawiciel stanowczo, i pozytywnie i negatywnie, że mówi istotnie o pożywaniu ciała i piciu krwi, oraz o owocu tej tajemnicy t. j. uczestnictwie żywota.

Ojciec, i ja żyję dla Ojca; a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie. Ten jest chleb, który z nieba zstąpił. Nie jak ojcowie wasi jedli mannę, i pomarli. Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki.

Różny skutek obietnicy. — To powiedział w bóżnicy nauczając, w Kafarnaum. Wielu tedy z uczniów jego usłyszawszy,, mówili: Twarda jest ta mowa, i któż jej słuchać może? A wiedząc Jezus sam w sobie, że na to szemrają uczniowie jego, rzekł do nich: To was gorszy? A jeśli zobaczycie Syna człowieczego wstępującego tam, gdzie był[1] pierwej? Duch jest, który ożywia, ciało na nic się nie zda[2]. Słowa, które ja wam powiedziałem, duchem i żywotem są. Ale są niektórzy spośród

1. Czy będziecie i wówczas myśleli o surowym ciele, na kawałki krajanym? Jeśli Syn człowieczy może swe Ciało wynieść do niebios i uduchowić, czyż nie będzie mógł uczynić go pokarmem dla ludzi?

2. Ciało bez duszy nie może dokonać żadnej ludzkiej czynności; — dlatego też i Chrystus da uczniom swe Ciało, ożywione duchem, a złączone z Bóstwem.

was, co nie wierzą. Wiedział bowiem Jezus od początku, którzy byli, co nie wierzyli, i kto go miał wydać. I mówił: Dlatego wam powiedziałem, że nikt nie może przyjść do mnie, jeśli mu nie będzie dane od Ojca mojego.

Odstępstwo wielu uczniów. — Odtąd wielu uczniów jego odeszło wstecz, i już z Nim nie chodzili. Rzekł tedy Jezus do dwunastu; Czy i wy odejść chcecie? Odpowiedział mu tedy Szymon Piotr: Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. A my wierzymy, i poznaliśmy, żeś Ty jest Chrystus, Syn Boży. Odpowiedział im Jezus: Czy ja nie dwunastu was wybrałem? A jeden z was jest diabeł. A mówił o Judaszu Szymonowym, Iszkariocie; bo ten miał Go wydać, chociaż był jednym z dwunastu.

XX. Pan Jezus odrzuca ustawy faryzejskie.

(św. Mat. 15, 1-20; św. Mar. 7, 1-23).
(św. Jan. 7, 1).

Wtedy przystąpili do niego z Jerozolimy doktorowie i faryzeusze,

mówiąc: Czemu uczniowie twoi przestępują ustawę starszych? Albowiem nie umywają rąk swych, gdy chleb jedzą. A On odpowiadając, rzekł im: Czemu i wy przestępujecie przykazanie Boże dla ustawy waszej? Albowiem Bóg rzekł: „Czcij Ojca i matkę"; i: „kto by złorzeczył Ojcu albo matce, śmiercią niechaj umrze". A wy powiadacie: Ktokolwiek powie ojcu albo matce: Dar, który jest ode mnie,[1] tobie pożyteczny będzie; i nie będzie już czcił ojca swego ani matki swojej. I udaremniliście przykazanie Boże dla ustawy waszej. Obłudnicy,

1. Piętnuje tu P. Jezus faryzejski zwyczaj, którym żydzi uwalniali się od obowiązku wspomagania rodziców. „Czcić" znaczy tu pomagać materialnie. Nad rzeczami, którymi mieli wspierać rodziców, wymawiali formułkę ofiarną: „dar, który jest ode mnie...", czyli dar, który ja składam Bogu w ofierze, tobie będzie pożyteczny." Przez tę formułkę rzeczy stawały się Bogu poświęcone, i wyjęte spod użytku ludzkiego, ale tylko dla tej osoby, do której ową formułkę skierowano. Rodzice więc pod grozą świętokradztwa nie mogli się nimi posługiwać. Natomiast inni, a przede wszystkim sam ofiarodawca, mogli ich używać. Widać tu całą przewrotność faryzejską, udaremniającą wyraźne przykazanie Boże.

dobrze o was prorokował Izajasz, mówiąc: „Ten lud czci mnie wargami; ale serce ich daleko jest ode mnie. Lecz próżno mnie chwalą, ucząc nauk i przykazań ludzkich“.

A wezwawszy do siebie rzesze, rzekł im: Słuchajcie a rozumiejcie. Nie to, co wchodzi w usta, plami człowieka, ale co wychodzi z ust, to plami człowieka. Wtedy przystąpiwszy uczniowie jego, rzekli Mu: Wiesz, że faryzeusze, usłyszawszy to słowo, zgorszyli się? A On odpowiadając, rzekł: Wszelki szczep, którego nie szczepił Ojciec mój niebieski, wykorzeniony będzie. Zaniechajcie ich, ślepi są, i wodzowie ślepych. A ślepy jeśliby ślepego prowadził, obaj w dół wpadają. A Piotr odpowiadając, rzekł Mu: Wyłóż nam to podobieństwo. A On rzekł: Jeszcze i wy bez zrozumienia jesteście? Nie rozumiecie, że wszystko, co wchodzi w usta, do brzucha idzie, i do wychodu się wyrzuca? Ale co z ust wychodzi, z serca pochodzi, i to plami człowieka. Albowiem z serca wychodzą złe mysli, zabójstwa, cudzołóstwa, porubstwa, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluź-

nierstwa. Te plamią człowieka[1]; ale jeść nieumytymi rękoma człowieka nie plami.

---

1. Według nauki Chrystusa, źrodłem wszelkiego zła moralnego jest przewrotna wola człowieka. Żaden pokarm sam przez się nie jest moralnie zły, ale takim stać się może dopiero wtedy, gdy ludzie nie przestrzegają prawa Bożego, a więc przez nieposłuszeństwo. Takiego rodzaju posłuszeństwa domagał się Bóg w Starym Zakonie, podobnież i sami Apostołowie (Dz. XV, 23-29) wydali przepisy, dotyczące wstrzymania się od niektórych pokarmów; w tym samym duchu (a nadto dla ćwiczenia nas w umartwieniu) i Kościół ustanowił swe posty.

Katolicy nie dlatego poszczą, aby mięsne potrawy uważali za nieczyste. W rzeczy samej pokarmy mięsne, wchodząc do ciała człowieka, nie mogą zanieczyścić duszy jego; lecz lekceważenie i łamanie przykazań Kościoła, założonego przez Chrystusa Pana, oraz dogadzanie swemu podniebieniu ściąga zmazę grzechową.



ŚWIĄTYNIA JEROZOLIMSKA

Świątyna w czasach Pana Jezusa odtwarzała w swojej całości rozplanowanie starożytnej Świątyni, zbudowanej przez Salomona.

Położona na trzech spiętrzonych tarasach, otoczona murem, ozdobiona filarami czworograniastymi i osłoniona masywnymi wieżami, które uczyniły z niej niezdobytą fortecę, ze wspaniałymi galeriami i wystawnymi portykami podtrzymywanymi przez las okazałych kolumn z białego jednolitego marmuru, ze swoimi rozległymi dziedzińcami i wspaniałymi budynkami, Świątynia Jerozolimska była naprawdę jednym z cudów świata. Nic nie brakowało jej wyglądowi, mówi historyk Józef Flawiusz, ażeby zadziwić duszę i oczy. Pokryta prawie wszędzie grubymi płytami złota, zdawała się olśniewać światłem promieni słońca wschodzącego. Sprawiała wrażenie góry śnieżnej tak żywymi były refleksy rzucane w przestrzeń przez kompleks białego marmuru i złota.

Na szczycie najwyższego tarasu wznosiło się Sanktuarium właściwe. Było ono zbudowane całkowicie z białego najczystszego marmuru, a szczyt jego był oblamowany złotem i zakończony złotymi strzałkami. Sanktuarium dzieliło się na trzy części: —

1° miejsce — „Święte świętych", puste, gdzie była niegdyś przechowywana Arka Przymierza. Tutaj jedynie Arcykapłan miał prawo wstępu i tylko jeden raz w roku.

2° miejsce — „Święte" oddzielone od miejsca „Świętego świętych" wspaniałą draperią babilońską z przecudnej tkaniny. Tutaj znajdowały się: Ołtarz kadzenia, stół chlebów pokładnych i siedmioramienny złoty świecznik.

3° przedsionek — była to wielka sala o niezrównanym bogactwie, gdzie modlili się Lewici podczas gdy Kapłan odprawiający modły składał rano i wieczorem ofiarę kadzidła.

Przed i po bokach Sanktuarium roztaczał się dziedziniec Lewitów, na środku którego wznosił się ołtarz

całopalenia. Do ołtarza tego wiodło pochyłe przejście 16 metrów długości i 8 metrów szerokości. Wysokość ołtarza wynosiła 7 metrów, a jego powierzchnia 25 metrów.

Dokoła dziedzińca lewitów biegł dziedziniec Izraelitów, ten zaś był poprzedzony przez dziedziniec kobiet. Olbrzymie budowle, których ogromne sale następowały kolejno ze wspaniałymi galeriami, oddzielały te dwa dziedzińce od dziedzińca lub dworu pogan. Ten dziedziniec najbardziej rozległy skierowany był w najszerszej swej części ku południu. Poganie mogli się tam gromadzić, ale pod karą śmierci było im zabronione przekroczenie balustrady, która wiodła wzdłuż budynków preznaczonych dla Izraelitów. Ci, natomiast zatrzymywali się najczęściej na dziedzińcu pogan, i tam właśnie, pod galeriami nauczał Pan Jezus.

Nad galeriami, które otaczały Świątynię lub oddzielały poszczególne dziedzińce, były urządzone mieszkania dla licznych Lewitów, zajętych przy sprawowaniu obrządków kultu.

Sale i przybudówki dwóch obszernych gmachów, które ciągnęły się równolegle z zachodu na wschód Świątyni, służyły bądź do posiedzeń sądowych lub rytualnych, bądź do utrzymania szkół kapłańskich, bądź w końcu do przechowania Ksiąg świętych, komentarza Prawa, przedmiotów drogocennych kulku i skarbu. Dwa skrzydła tych budynków, które zamykały od północy i południa dziedziniec kobiet, były przeznaczone z jednej strony dla dziewic i tancerek (których religijny taniec połączony był ze śpiewem) wychowywanych w Świątyni, a z drugiej strony dla pobożnych wdów, które poświęciły swoje życie modlitwie i służbie ołtarzy.

Od dziedzińca pogan poczynały się mury, okrążające dookoła dziedzińce niewiast i mężczyzn, które tak sprzęgały sobą samo sanktuarium, jak krąg pierścienia kamień kosztowny.

Liczne bramy przeważnie z bronzu artystycznie cyzelowane prowadziły do Świątyni. Najbogatsza z nich — Brama Złota wiodła na dolinę Ce-

dronu, nawprost Góry Oliwnej. Brama Królewska na południowy — zachód łączyła się z pałacem Królewskim na Górze Syjon przez olbrzymi wiadukt, rzucony ponad doliną Tyropeonu i podtrzymany przez potężne arkady. Wreszcie inne bramy cudnej roboty łączyły ze sobą poszczególne dziedzińce.

Od najniższego tarasu, ułożonego jeden nad drugim coraz to wyżej, wznosiło się ukoronowane dwoma olbrzymimi pylonami (słupami) sanktuarium.

Była to koncepcja geniuszu zrealizowana tylko tu; cała starożytność ma tylko jeden podziw dla wspaniałego majestatu, jakim tchnęło to rozwiązanie architektoniczne.

Na podwórzu najwyższym, zastrzeżonym dla kapłanów, tuż przed Świątynią było ustawione t. zw. *morze miedziane*, t. j. olbrzymia koncha, wspierająca się na 12 wołach ulanych z metalu. A obok na majestatycznym wzniesieniu, na miejscu skały w dzisiejszym meczecie Omara, wznosił się ołtarz, na którym płonął ogień z

ubijanych na ofiarę zwierząt. Dym tego ognia, bijący ku prześlicznemu wschodniemu niebu, a wznoszący się z najwyższego wzniesienia Świątyni, zdawał się być symbolem tęsknot wszystkich stuleci za obiecanym Mesjaszem, jakby chciał przebić niemą modlitwą niebo i stamtąd sprowadzić co rychlej Utęsknionego na ziemię.

Świątynię tę przerobił Herod z dawniejszej świątyni Salomona w stylu grecko-rzymskim, a zaczął tę kolosalną budowę w 18 roku przed naszą erą. Wziął się do tego olbrzymiego dzieła nietyle może dla przypodobania się żydom, bo równocześnie wznosił bez żadnych skrupułów świątynie pogańskie, ile raczej pragnął siebie w tym pomniku uwiecznić.

W północno-zachodnim narożniku znajdowała się wieża Antonia wśród galerii Świątyni. Służyła ona Gubernatorowi rzymskiemu za rezydencję w czasie Świąt Wielkanocnych. Tam to właśnie Boski Mistrz był oskarżony przed Piłatem, biczowany, cierniem ukoronowany i skazany na ukrzyżowanie.

Z całego tego przepychu kamień na kamieniu obecnie nie pozostał. Meczet Omara wznosi się dzisiaj na miejscu świętym, na którym prawie przez dziesięć wieków krew ofiar składanych wyobrażała ofiarę Baranka niepokalanego, a westchnienia narodu wybranego i modlitwy Lewitów wzywały oczekiwanego Mesjasza!



Król Dawid spiewa psalmy
i widzi oczyma proroka
chwałę i Mękę Zbawiciela.

ROK TRZECI

Życia publicznego Zbawiciela.

I. Uzdrawia córkę Chananejki.

(św. Mat. 15, 21-28; św. Mar. 7, 24-30)

A wyszedłszy Jezus stamtąd, odszedł w strony Tyru i Sydonu. A oto niewiasta chananejska z tamtych okolic wyszedłszy wołała, mówiąc mu: Zmiłuj się nade mną Panie, Synu Dawidów! córka moja ciężko dręczona jest od szatana. Lecz On nie odpowiedział jej ani słowa. A przystąpiwszy uczniowie Jego, prosili Go mówiąc: Odpraw ją, bo woła za nami. A On odpowiadając, rzekł: Nie jestem posłany jeno do owiec domu izraelskiego, które zginęły. A ona przyszła i pokłoniła mu się, mówiąc: Panie, ratuj mnie! On zaś odpowiadając, rzekł: Nie dobra jest zabierać chleb dzieciom, a rzucać psom. A ona rzekła: I owszem, Panie; bo i szczenięta jedzą z odrobin, które spadają

ze stołu panów ich[1]. Wtedy odpowiadając Jezus, rzekł jej: O niewiasto! wielka jest wiara twoja; niechaj ci się stanie, jako chcesz. I uzdrowiona jest córka jej od onej godziny.

II. Czyni liczne cuda.

(Św. Mat. 15, 29-31; św. Mar. 7, 31-37)

A gdy odszedł stamtąd Jezus, przyszedł nad Morze Galilejskie, i wstąpiwszy na górę, siedział tam. I przyszły do niego wielkie rzesze, mając z sobą niemych, ślepych, chromych, i innych wielu, i porzucili ich u nóg Jego, i uzdrowił ich, tak iż się rzesze dziwowały, widząc niemych mówiących, chromych chodzących, ślepych widzących, i wielbili Boga izraelskiego.

III. Powtórne rozmnożenie chleba.

(św. Mat. 15, 32-39; św. Mar. 8, 1-9).

A Jezus zwoławszy uczniów swoich, rzekł: Żal mi rzeszy; albowiem już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają

1. Prześlicznie odwraca surowe powiedzenie P. Jezusa.

co jeść; a nie chcę ich puścić głodnych, aby nie ustali w drodze. I rzekli mu uczniowie jego: Skądże mamy wziąć tyle chleba na pustyni, aby tak wielką rzeszę nakarmić? I rzekł im Jezus: Wiele macie chlebów? A oni rzekli: Siedem i trochę rybek. I rozkazał rzeszy, aby usiedli na ziemi. A wziąwszy siedem chlebów i ryby, i dzięki uczyniwszy, połamał, i dał uczniom swoim, a uczniowie dali ludowi. I jedli wszyscy, i najedli się; i zebrali, co zbywało ułomków, siedem koszów pełnych. A tych, którzy jedli, było cztery tysiące mężczyzn, oprócz niewiast i dzieci. A rozpuściwszy rzeszę, wstąpił w łódź, i przybył w granice Magedan[1].

IV. O kwasie faryzeuszów i saduceuszów.

(św. Mat. 16, 1-12; św. Mar. 8, 10-21; św. Łuk. 12, 54-57).

A przystąpili do Niego faryzeusze i saduceusze, kusząc, i prosili go,

1. Magedan, prawdopodobnie miejscowość na zachodnim, galilejskim brzegu jeziora.

aby im ukazał znak z nieba[1]. A on odpowiadając, rzekł im: Gdy wieczór nadejdzie, mówicie: Pogoda będzie, bo się niebo czerwieni. A rano: Dziś niepogoda, bo czerwieni się smutne niebo. A więc oblicze nieba rozsądzić umiecie, a znaków czasów nie możecie? Plemię złe i cudzołożne znaku szuka, a znak nie będzie mu dany, jeno znak Jonasza proroka. I opuściwszy ich, odszedł. A gdy przeprawili się uczniowie jego za morze, zapomnieli wziąć chleba. A on im rzekł: Patrzcie, a strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów. Lecz oni myśleli sami w sobie, mówiąc: Żeśmy nie wzięli chleba. A wiedząc Jezus, rzekł: Cóż myślicie między sobą, małej wiary, że chleba nie macie? Jeszcze nie rozumiecie, ani nie pamiętacie pięciu chlebów na pięć tysięcy ludzi, i wieleście koszów wzięli? Ani siedmiu chlebów na cztery

1. Znak z nieba. Podwójne cudowne nakarmienie rzeszy nie przekonywa faryzeuszów, nie wystarczają im cuda zdziałane „na ziemi“, ale powtórnie żądają, aby jakimś znakiem z nieba Chrystus udowodnił swe mesjańskie posłannictwo.

tysiące ludzi, i wieleście koszów wzięli? Czemuż nie rozumiecie, żem wam nie o chlebie mówił: strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów? Wtedy zrozumieli, że nie mówił, aby się strzegli kwasu chlebowego, ale nauki faryzeuszów i saduceuszów.

V. Przywraca wzrok ślepemu.

(św. Mar. 8, 22-26)

I przybyli do Betsajdy i przywiedli mu ślepego i prosili, aby się go dotknął. A ująwszy ślepego za rękę, wywiódł go poza wioskę; a plunąwszy na oczy jego, położywszy nań ręce swoje, spytał go, czy co widzi. A on spoglądając, rzekł: Widzę ludzi jako drzewa chodzących. Potem znowu[1] położył ręce na oczy jego i począł widzieć i został uzdrowiony, tak iż widział wszystko jasno. I odesłał go do domu jego, mówiąc: Idź do domu swego, a jeśli wejdziesz do wsi, nikomu nie powiadaj.

1. Chrystus uzdrawia tu stopniowo i przy zastosowaniu pewnych obrzędów zapewne dlatego, by symbolizować sakramentalne oświecenie dusz, zwłaszcza przez chrzest.

VI. Wyznanie Piotra, jego prymat.

(św. Mat. 16, 13-20)

A przyszedł Jezus w strony Cezarei Filipowej; i pytał uczniów swoich, mówiąc: Kim mienią być ludzie Syna człowieczego? A oni rzekli[1]: Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, a inni Jeremiaszem, albo jednym z proroków. Rzekł im Jezus: A wy kim mnie być powiadacie? Odpowiadając Szymon Piotr, rzekł: Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego. A odpowiadając Jezus, rzekł mu: Błogosławiony jesteś[2], Szymonie, Bar Jona; bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja tobie powiadam, żeś ty jest opoka, a na tej opoce

1. Wszyscy odpowiadają na zapytanie, co lud mniema o Jezusie. A gdy ich spytał, co oni sami o Nim rozumieli, wtedy Piotr, jako książę i głowa Apostołów sam za wszystkich odpowiada.

2. Tak więc prawdziwy Kościół Jezusa Chrystusa jest tylko tam, gdzie jest Piotr i nigdzie indziej. Gmach jest nierozłączny od swoich fundamentów, w przeciwnym razie runie.

zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne[1] nie przemogą go. I tobie dam klucze[2] królestwa niebieskiego; a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz[3] na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech. Wtedy przykazał uczniom swoim, aby nikomu nie powiadali[4], że on jest Jezusem Chrystusem.

---

1. *Bramy piekielne.* Kiedyś na Wschodzie właśnie u bram miasta suwereni urządzali zebrania i tam korzystali z pełni swego autorytetu. Za naszych dni jeszcze Rząd Turcji nazywa się: La Sublime Porte — Najwyższa Brama.

2. Oddanie kluczy miasta księciu jest znakiem, że cała władza w tym mieście do niego należy. Obiecując Piotrowi wręczenie kluczy Kościoła Świętego, Chrystus Pan zapowiedział, że on (Piotr) będzie widzialną Głową Kościoła.

3. Rozwiązać lub związać oznaczają równocześnie: skazać lub przebaczyć, zabronić lub zezwolić. Piotr św. jest więc Najwyższym Zwierzchnikiem i suwerennym Prawodawcą Kościoła.

4. Dla niedość przygotowanych rzesz byłaby to przedwczesna wiadomość.

VII. Przepowiednia Męki i Zmartwychwstania.

(św. Mat. 16,21-23; św. Łuk. 9,22)

Odtąd począł Jezus wykazywać uczniom swoim, iż potrzeba, aby szedł do Jeruzalem i wiele wycierpiał od starszych i od doktorów i od przedniejszych kapłanów, i był zabity, i trzeciego dnia zmartwychwstał. I wziąwszy Go Piotr, począł Go strofować, mówiąc: Boże cię uchowaj, Panie! nie przyjdzie to na ciebie. A On obróciwszy się, rzekł Piotrowi: Odejdź ode mnie, kusicielu![1] jesteś mi zgorszeniem,[3] iż nie rozumiesz, co jest Bożego, ale co jest ludzdkiego.

VIII. Poleca krzyż.

(św. Mat. 16,24-28; św. Mar. 8,34-39)

A wezwawszy rzesze z uczniami swymi, rzekł im: Jeśli kto chce iść

1. Chociaż w dobrej myśli, ale odradzając mękę P. Jezusowi, Piotr odgrywał istotnie rolę kusiciela-wroga.

2. odradzając Mi śmierć i myśl o niej. — Bolesna śmierć była w planie Bożym jedynym środkiem odkupienia ludzkości.

za mną, niech zaprze samego siebie, a weźmie krzyż swój i niech mię naśladuje. Albowiem ktoby chciał zachować duszę swoją, straci ją, a kto by stracił duszę swoją dla mnie i dla ewangelii, zachowa ją. Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł? Albo co w zamiam da człowiek za duszę swoją? Albowiem kto by się wstydził mnie i słów moich między plemieniem tym cudzołożnym i grzesznym, zawstydzi się go i Syn człowieczy, gdy przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami świętymi. I mówił im: Zaprawdę powiadam wam, iż są niektórzy z tych, co tu stoją, którzy nie skosztują śmierci, aż ujrzą królestwo Boże przychodzące w mocy.

IX. Przemienienie Pańskie.

(św. Mat. 17, 1-8; św. Mar. 9, 1-12)
(św. Łuk. 9, 28-36).

A po sześciu dniach wziął Jezus Piotra i Jakuba i Jana, i zaprowadził

ich na górę[1] wysoką samych osobno, i przemienił się[2] przed nimi. A szaty Jego stały się jaśniejące i bardzo białe jako śnieg, jakich pilśniarz na ziemi wybielić nie może. I ukazał się Eliasz[3] z Mojżeszem i rozmawiali

1. Tradycja kościelna uważała stale Tabor za górę Przemienienia Pańskiego.

2. Przemienił się. — Jaśniejąca chwała Bóstwa przedarła się wówczas przez zasłonę człowieczeństwa i Boski Zbawiciel uchylił rąbek niebiańskiej piękności, niestworzonej chwały, oszałamiającej jasności.

,,W tajemnicy Przemienienia o to chodziło przede wszystkim, by ze serc uczniów wyrwać zgorszenie z krzyża, ażeby uniżenie dobrowolnej męki nie zachwiało w nich wiary, w Jezusie. Lecz niemniej chodziło o to, by utwierdzić nadzieję Kościoła; całe ciało mistyczne musiało się dowiedzieć, jakie uwielbienie zgotowane jest dla niego w niebie; wszystkie członki miały otrzymać zapewnienie współuczestnictwa w tej chwale, jakiej przykład oglądali na Głowie swojej. Zbawiciel sam jasno się o tym wypowiedział, gdy mówił o chwale swego powtórnego przyjścia: ,,Wtedy sprawiedliwi świecić będą jako słońce w królestwie Ojca ich" (Mat. 13,43).

3. Mojżesz zjawił się jako prawodawca Starego Zakonu, Eliasz jako jego odnowiciel; pierwszy przedstawiał prawo, drugi proroków, a obaj swą chwalebną obecnością wskazywali na Jezusa, jako na cel Starego Zakonu i wszystkich proroctw.

z Jezusem. A odpowiadając Piotr, rzekł Jezusowi: Rabbi! dobrze nam tu być i uczyńmy trzy przybytki, tobie jeden, a Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden. Albowiem nie wiedział, co mówił; bo byli bojaźnią zdjęci. I powstał obłok, który ich zasłonił, i przyszedł z obłoku głos, mówiący: Ten jest Syn mój najmilszy, jego słuchajcie. A wnet obejrzawszy się, nikogo więcej nie zobaczyli jeno samego Jezusa przy sobie. A gdy zstępowali z góry, zozkazał im, aby nikomu nie opowiadali, co widzieli, dopóki Syn człowieczy nie zmartwychwstanie.

I zachowali to słowo u siebie, pytając się między sobą, co by znaczyło: kiedy zmartwychwstanie? I pytali Go, mówiąc: Cóż tedy faryzeusze i doktorowie powiadają, iż Eliasz ma pierwej przyjść? A on odpowiadając, rzekł im: Eliasz w prawdzie przyjdzie, i naprawi wszystko. Wszakże wam powiadam, że Eliasz już przyszedł, a nie poznali go, ale uczynili z nim, cokolwiek chcieli. Tak też i Syn człowieczy będzie od nich cierpiał. Wtedy zrozumieli u-

czniowie, że im o Janie Chrzcicielu powiedział.

X. Uzdrowienie lunatyka.

(św. Mat. 17, 14-20; św. Mar. 9, 13-28; św. Łuk. 9, 37-43).

A gdy przyszedł do rzeszy, przystąpił do niego człowiek, i upadłszy przed nim na kolana, rzekł: Panie! zmiłuj się nad synem moim; bo jest lunatykiem i źle się ma; bo często wpada w ogień, i często do wody. I przywiodłem go do uczniów twoich, a nie mogli go uzdrowić. A odpowiadając Jezus, rzekł: O plemię niewierne i przewrotne! Dopókiż będę z wami? Dopókiż będę was cierpiał? Przynieście go tu do mnie. I zgromił go Jezus, a wyszedł od niego czart i uzdrowiony został chłopiec od onej godziny.

Wtedy przystąpili uczniowie do Jezusa na osobności, i rzekli: Czemu my nie mogliśmy go wyrzucić? Rzekł im Jezus: Dla niedowiarstwa waszego; bo zaprawdę wam powiadam: Jeśli będziecie mieć wiarę jako ziar-

no gorczyczne, rzeczecie tej górze: Przejdź stąd tam, a przejdzie, i nic niepodobnego wam nie będzie. A ten rodzaj nie bywa wypędzany, jeno przez modlitwę i post[1].

XI. Ostatni pobyt w Kafarnaum.

1. Druga zapowiedź Męki.

(św. Mat. 17, 21-22; św. Mar. 9, 29-31; św. Łuk. 9, 43-44)

A gdy oni przebywali w Galilei, rzekł im Jezus: Syn człowieczy ma być wydany w ręce ludzkie. I zabiją go, a trzeciego dnia zmartwychwstanie. I zasmucili się bardzo[2].

---

1. *Przez modlitwę i post*, okazuje się tu moc postów i modlitwy. Zatem sama wiara nie wystarczy.

2. „Tajemnica krzyża przenika z trudnością do umysłów. Apostołowie nie rozumieli, ponieważ bali się zrozumieć. Oni widzieli, że trzebaby było iść w ślady Mistrza, ale w obawie dzielenia z Nim cierpień, nie chcieli ich zaznać“ (Bossuet).

2. Danina na Świątynię.

(św. Mat. 17, 23-26)

A gdy przyszli do Kafarnaum, przystąpili do Piotra, krórzy pobierali dydrachmy, i rzekli mu; Mistrz wasz nie płaci dydrachm?[1] Rzekł: I owszem. A gdy wszedł do domu, uprzedził go Jezus, mówiąc: Co ci się zda Szymonie? Królowie ziemscy od kogo biorą podatek albo czynsz, od synów swoich, czyli od obcych? A on rzekł: Od obcych. Rzekł mu Jezus: A więc wolni są synowie. Ale żebyśmy ich nie zgorszyli, idź do morza, i zarzuć wędkę, a tę rybę, która najpierwej wyjdzie, weź a otworzywszy pyszczek jej, znajdziesz stater; ten wziąwszy, daj im za mnie i za siebie.

XII. Chrystus zaleca specjalnie niektóre cnoty.

1. Zalecenie pokory.

(św. Mat. 18, 1-6; św. Mar. 9, 32-35; św. Łuk. 9, 46-48

I przyszli do Kafarnaum. A gdy byli w domu, spytał ich: O czym

rozmawialiście w drodze? Lecz oni milczeli; albowiem w drodze spierali się między sobą, kto by z nich był większy. A usiadłszy, wezwał dwunastu i rzekł im: Jeśli kto chce być pierwszym, będzie ze wszystkich ostatnim i sługą wszystkich.

A wziąwszy dzieciątko, postawił je wpośród nich i objąwszy je rzekł im: Ktokolwiek jedno z takich dziatek przyjmie w imię moje, mnie przyjmuje, a ktokolwiek mnie przyjmuje, nie mnie przyjmuje, ale tego, który mnie posłał.

2. Potępienie zgorszenia.

(św. Mat. 18, 6-11; św. Mar. 9, 41; św. Łuk. 17, 2).

A kto by zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiej by mu było, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego, i zatopiono go w głębokościach morskich.

Biada światu dla zgorszenia, albowiem muszą przyjść zgorszenia; a wszakże biada temu człowiekowi, przez ktorego zgorszenie przychodzi! Patrzcie, abyście nie gardzili jed-

nym z tych małych; albowiem wam powiadam, że aniołowie ich w niebiesiech zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech. Przyszedł bowiem Syn człowieczy zbawić, co było zginęło.

3. Upomnienie brasterskie.

(św. Mat. 18, 15-18; św. Łuk. 17, 3-4).

A jeśliby zgrzeszył przeciw tobie brat twój, idź, a upomnij go między tobą i nim samym; jeśli cię usłucha, pozyskasz brata twego. Ale jeśli cię nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, aby na zeznaniu dwóch albo trzech świadków opierała się wszelka sprawa. A jeśliby ich nie usłuchał, powiedz Kościołowi; a jeśliby i Kościoła nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik. Zaprawdę powiadam wam: Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie.

Jeszcze powiadam wam, że jeśli dwaj z was zgodzą się na ziemi co do jakiej rzeczy, o którą poproszą,

stanie się im od Ojca mego, który jest w niebiesiech. Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tam ja jestem w pośrodku nich. Wtedy Piotr, przystąpiwszy do niego, rzekł: Panie! gdy brat mój zgrzeszy przeciwno mnie, ilekroć mam[1] mu odpuścić? Aż do siedmiukroć? Mówi mu Jezus: Nie powiadam ci aż do siedmiukroć, ale aż do siedemdziesięciu siedmiukroć.

4. O przebaczeniu zniewag. Przypowieść.

(św. Mat. XVIII, 23-35).

Dlatego podobne jest królestwo niebieskie pewnemu królowi, który chciał rozliczać się ze sługami swoimi. A gdy się począł rozliczać, przywiedziono mu jednego, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów[2]. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego sprzedać i żonę jego i dzieci i wszystko, co miał, i oddać. A

1. Według nauki rabinów należało bliźniemu przebaczyć aż do trzeciego razu włącznie. Piotr, podając wyższą liczbę, niż rabini, sądził zapewne, że już posunął się do ostateczności.
2. Przeszło 100 milionów złotych.

upadłszy sługa ów, prosił, go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad owym sługą, wypuścił go i dług mu darował. Lecz sługa ów wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszów swoich, który był mu winien sto denarów[1] i ująwszy, dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale poszedł i wsadził go do więzienia, ażby oddał dług. A widząc towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo, i przyszli, i opowiedzieli Panu swemu wszystko, co się było stało. Wtedy zawołał go pan jego i rzekł mu: Sługo niegodziwy! wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mnie prosił! Czyż więc i ty nie powinieneś był zmiłować się nad towarzyszem twoim, jak i ja zmiłowałem się nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego,

1. Nie całe dwieście złotych. W ten sposób Chrystus Pan daje nam pojąć, że wszystkie krzywdy, które mamy od bliskich są niezmiernie nieznaczne w porównaniu z naszym własnym krzywdzeniew Boga.

podał go katom, ażby oddał wszystek dług. Tak też i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu ze serc waszych.

XIII. Krewni Jezusa nalegają, aby się ukazał światu.
(św. Jan, 7, 1-10).

Potem chodził Jezus po Galilei, gdyż nie chciał po Judei chodzić, albowiem żydzi starali się go zabić. A zbliżało się żydowskie święto Kuczek[1]. Rzekli tedy do niego bracia jego: Odejdź stąd, a idź do Judei, żeby i uczniowie twoi widzieli dzieła twoje, które czynisz. Nikt bowiem niczego w skrytości nie czyni, a sam chce być na widoku. Jeśli te rzeczy czynisz, okaż się światu. Bo i bracia jego weń nie wierzyli. Rzecze im tedy Jezus: Czas mój jeszcze nie przyszedł; ale czas wasz zawsze jest

1. *Kuczki,* Scenopegia, Święto ustanowione na pamiątkę opieki Bożej podczas czterdziestoletniego tułactwa Izraela na puszczy, oraz na podziękowanie za zbiory i żniwa. Obchodzono je w październiku przez siedem dni, mieszkając w kuczkach, t. j. w namiotach, stąd nazywano je także świętem Namiotów.

w pogotowiu. Nie może świat mieć was w nienawiści, ale mię ma w nienawiści; bo ja świadectwo daję o nim, że złe są uczynki jego. Idźcie wy na ten dzień święty, ja zaś nie pójdę na te dzień święty; bo mój czas jeszcze się nie wypełnił. To powiedziawszy, został sam w Galilei

IV. Niegościnni Samarytanie.

(św. Łuk. 9, 51-56; św. Jan VII. 10).

I stało się, gdy się dopiełniały dni wzięcia jego, a on postanowił niezłomnie, aby iść do Jeruzalem. I wysłał posłów przed obliczem swoim, a idąc, weszli do miasteczka samarytańskiego, aby mu przygotować gospodę. Ale go nie przyjęli, ponieważ szedł w stronę Jeruzalem. A widząc uczniowie jego Jakub i Jan, rzekli: Panie, chcesz, powiemy, żeby ogień zstąpił z nieba i spalił ich? A obróciwszy się, zganił ich, mówiąc: Nie wiecie, czyjego ducha[1] jesteście. Syn człowieczy nie

1. Duch ewangeliczny to duch miłosierdzia i cierpliwości, bynajmniej nie duch surowości i nieubłaganego prawa, jak to było w prawie starożytnym.

przyszedł gubić dusze, ale je zbawić. I odeszli do innej wioski.

XV. Oczyszczenie 10-ciu trędomatych.

(św. Łuk. 17, 11-19)

I stało się gdy szedł do Jeruzalem, przechodził między Samarią a Galileą. A gdy wchodził do pewnej wsi, zabiegło mu dziesięciu trędowatych, którzy stanęli z daleka i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie, Nauczycielu, zmiłuj się nad nami! A gdy ich ujrzał, rzekł: Idźcie, pokażcie się kąpłanom. I stało się, kiedy szli, zostali oczyszczeni. A jeden z nich, gdy zobaczył, że jest uzdrowiony, wrócił się, chwaląc Boga głosem wielkim. I padł na twarz u nóg jego dziękując; a ten był Samarytanin. A Jezus odpowiadając, rzekł: Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? A dziewięciu gdzie jest? Nie znalazł się żaden, który by się wrócił, a dał chwałę Bogu, jeno ten cudzoziemiec? I rzekł mu: Wstań, idź, bo wiara twoja cię uzdrowiła.

XVI. Jezus uczy w Świątyni.
(św. Jan 7, 14-36)

A gdy już było w pół święta, wszedł Jezus do świątyni, i nauczał. I dziwili się żydzi, mówiąc: Jakże ten umie Pismo, skoro się nie uczył? Odpowiedział im Jezus, i rzekł: Moja nauka nie jest moja, ale tego, który mię posłał. Jeśli kto zechce pełnić wolę jego, dowie się o tej nauce, czy jest z Boga, czy też ja sam ze siebie mówię. Kto sam ze siebie mówi, ten chwały własnej szuka; lecz kto szuka chwały tego, który go posłał, ten jest prawdomówny, a nie ma w nim niesprawiedliwości. Czyż Mojżesz nie dał wam Zakonu, a żaden z was nie pełni Zakonu? Czemu chcecie mię zabić? Odpowiedziała rzesza, i rzekła: Czarta masz; któż cię chce zabić? Odpowiedział Jezus, i rzekł im: Jednego czynu[1] dokonałem, a

1. „Jednego czynu", tzn. uzdrowienia paralityka nad sadzawką Betsajdą. Ten cud zdarzył się wprawdzie półtora roku temu, ale ciągle tkwił w pamięci, bo od niego zaczęła się zdecydowana opozycja sanhedrytów. W Jeruzalem po tym cudzie Jezus już innych nie czynił aż do tej chwili.

wszyscy się dziwicie. Dlatego Mojżesz dał wam obrzezanie (nie żeby ono od Mojżesza było, ale od ojców) i w szabat człowieka obrzezujecie. Jeśli obrzezanie przyjmuje człowiek w szabat, żeby nie naruszyć Mojżeszowego Zakonu, na mnie się oburzacie, że całego człowieka uzdrowiłem w szabat? Nie sądźcie według pozorów, ale sądźcie sądem sprawiedliwym.

Mówili tedy niektórzy z Jerozolimy:[1] Czyż to nie ten, którego chcą zabić? A oto jawnie przemawia, i nic mu nie mówią. Czyżby prawdziwie poznali starsi, że ten jest Chrystusem? Ale o nim wiemy, skąd jest; lecz gdy Chrystus przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd jest. Wołał tedy Jezus w świątyni, ucząc i mówiąc: I mnie znacie, i skąd jestem wiecie, a sam od siebie nie przyszedłem, ale jest prawdomówny ten, który mnie posłał, ktorego wy nie znacie. Ja go znam, bo od niego jestem, a on mię posłał. Chcieli go

1. Najlepiej, lepiej niż inni, mieszkańcy Jerozolimy znali zapamiętałą nienawiść Książąt i kapłanów przeciwko Jezusowi.

tedy pojmać, ale nikt ręki nań nie podniósł; bo jeszcze nie nadeszła godzina jego, A wielu z rzeszy uwierzyło weń, i mówili: Czyż Chrystus, gdy przyjdzie, więcej cudów czynić będzie, aniżeli te, ktore ten czyni? Usłyszeli faryzeusze, jak to o nim rzesza szemrała; i posłali przedniejsi kapłani i faryzeusze sługi, aby go pojmali. Rzekł im tedy Jezus: Jeszcze krótki czas jestem z wami, a odchodzę do tego, który mię posłał. Szukać mię będziecie, a nie znajdziecie; a gdzie ja jestem, wy przyjść nie możecie. Mówili tedy żydzi między sobą: Dokądże ten pójdzie, że my go nie znajdziemy? Czy pójdzie do rozproszenia pogan i będzie uczył pogan? Cóż to za słowa, które powiedział: Szukać mię będziecie, a nie znajdziecie; a gdzie ja jestem, wy przyjść nie możecie?

XVII. Ostatni dzień święta Namiotów.

(św. Jan 7, 37-53).

A w ostatni wielki dzień święta stał Jezus i wołał, mówiąc: Jeśli kto pragnie, niech do mnie przyjdzie, a

pije. Kto wierzy we mnie, jak mówi Pismo, z żywota jego rzeki wody żywej popłyną. A to mówił o Duchu, którego otrzymać mieli wierzący weń; albowiem Duch jeszcze nie był dany, bo Jezus jeszcze nie był uwielbiony. Z owej tedy rzeszy, usłyszawszy te słowa jego, mówili: Ten jest prawdziwie prorokiem. Inni wówili: Ten jest Chrystusem. Niektórzy zaś powiadali: Czyż Chrystus przyjdzie z Galilei? Czyż Pismo nie mówi, że Chrystus przyjdzie z rodu Dawida i z Betlejem miasteczka, gdzie był Dawid? Powstał tedy rozłam między rzeszą z powodu niego. A niektórzy z nich chcieli go pojmać, ale nikt nie podniósł nań ręki.

Przyszli tedy słudzy do najwyższych kapłanów i faryzeuszów. A oni im rzekli: Czemuście go nie przyprowadzili? Odpowiedzieli słudzy: Nigdy tak człowiek nie mówił, jak ten człowiek. Odpowiedzieli im tedy faryzeusze: Czyż i wy jesteście zwiedzeni? Czy który ze starszych uwierzył weń, albo z faryzeuszów? Ate to pospólstwo, które nie zna

Zakonu, przeklęte jest[1]. Rzekł do nich Nikodem, ten, który w nocy przyszedł był do niego, a był jednym z nich: Czyż Zakon nasz sądzi człowieka, jeśli pierwej nie usłyszy od niego i nie zrozumie, co czyni? Odpowiedzieli mu, i rzekli mu: Czy i ty jesteś Galilejczykiem? Badaj Pisma, a zobacz, że z Galilei prorok nie powstaje. I powrócili każdy do domu swego.

XVIII Jawnogrzesznica.

(św. Jan 8, 1-11)

A Jezus poszedł na górę Oliwną. A raniutko znów przyszedł do świątyni, a wszystek lud przyszedł do niego; a usiadłszy, nauczał ich. I przyprowadzają doktorowie i faryzeusze niewiastę, którą na cudzołóstwie zastano, i postawili ją w pośrodku i rzekli: Nauczycielu, tę niewiastę zastano teraz na cudzołóstwie. A w

1. Widziano co ci dumni tyrani robili z ludem, którego Jezus tak kochał i który był tak oddany Jezusowi, że nawet nie mogły mu w tym przeszkodzić ni groźby, ni kłamstwa jego kapłanów.

Zakonie Mojżesz przykazał nam takie kamienować. Ty więc co mówisz? A to mówili, kusząc go, aby go mogli oskarżyć[1]. A Jezus schyliwszy się w dół, pisał palcem na ziemi. Gdy więc nie przestawali go pytać, podniósł się, i rzekł im: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień. I znowu schyliwszy się, pisał na ziemi. A usłyszawszy to, jeden za drugim wychodzili, poczynając od starszych; i został sam Jezus i niewiasta w pośrodku stojąca[2]. A podniósłszy się Jezus, rzekł jej: Niewiasto, gdzież są ci, co na ciebie skarżyli? Żaden cię nie potępił? A ona rzekła: Żaden, Panie! A Jezus powiedział: I ja cię nie potępię. Idź, a już więcej nie grzesz.

1. „Oskarżyć“ bądź przed namiestnikiem rzymskim, gdyby kazał kamienować, bądź przed ludem, jako gwałciciela prawa, gdyby ją uwolnił.

2. „Największa nędza w obliczu największego miłosierdzia“ (św. Augustyn).

XIX. Jezus światłością świata.

(św. Jan 8, 12-20).

I znów odezwał się do nich Jezus mówiąc: Jam jest światłość świata[1]; kto ze mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. Rzekli mu tedy faryzeusze: Ty sam o sobie świadectwo dajesz; świadectwo twoje nie jest prawdziwe. Odpowiedział Jezus, i rzekł im: Chociaż ja świadectwo daję sam o sobie, prawdziwe jest świadectwo moje, bo wiem, skądem przyszedł, i dokąd idę; lecz wy nie wiecie, skąd przychodzę, albo dokąd idę. Wy wedle ciała sądzicie; ja nikogo nie sądzę. A jeśli też i sądzę, sąd mój jest prawdziwy; bo nie jestem sam, ale ja i ten, który mnie posłał, Ojciec. A w Zakonie waszym jest napisane, że świadectwo dwóch ludzi jest pradziwe. Jam jest, który sam o sobie daję świadectwo,

1. Oktawa święta Kuczek kończyła się oświetleniem Świątyni; od tego oświetlenia szedł odblask na całe miasto. Pan Jezus stwierdził, że światłość, która idzie z Niego obejmie swoim odblaskiem cały świat.

i daje świadectwo o mnie Ojciec, który mię posłał. Rzekli mu tedy: Gdzież jest twój Ojciec? Odpowiedział Jezus: Ani mnie nie znacie, ani Ojca mojego; gdybyście mnie znali, tobyście zapewne i Ojca mego znali. Te słowa powiedział Jezus koło skarbca, ucząc w świątyni; a nikt go nie pojmał, bo jeszcze nie nadeszła godzina jego.

XX. Jezus przedwiecznym Synem Boga.

(św. Jan 8, 21-30)

Rzekł im tedy znowu Jezus: Ja odchodzę, i będziecie mnie szukać, a w grzechu waszym pomrzecie. Dokąd ja idę, wy przyjść nie możecie. Mówili tedy żydzi: Alboż sam się zabije, że powiedział: Dokąd ja idę, wy przyjść nie możecie? I mówił im: Wyście z niskości, a jam z wysokości. Wyście z tego świata, a ja nie jestem z tego świata. Przeto wam powiedziałem, że pomrzecie w grzechach waszych; bo jeśli nie uwierzycie, żem ja jest, pomrzecie w grzechu waszym. Mówili mu tedy: Któżeś ty jest? Rzekł im Jezus:

Początek, który i mówię wam. Mam o was wiele mówić i sądzić; lecz ten, który mię posłał, jest prawdomówny; a ja, co słyszałem od niego, to mówię na świecie. I nie zrozumieli, że Ojcem swoim nazywał Boga. Rzekł im tedy Jezus: Gdy podwyższycie Syna człowieczego[1], wtedy poznacie, żem ja jest, a sam z siebie niczego nie czynię; ale jako mię nauczył Ojciec, to mówię. A ten, który mię posłał, ze mną jest, i nie zostawił mnie samego; bo ja, co mu się podoba, zawsze czynię. Gdy on to mówił, wielu weń uwierzyło.

XXI. Kto prawdziwym synem Abrahama?

(św. Jan 8, 31-40)

Mówił tedy Jezus do tych żydów, którzy mu uwierzyli: Jeśli wy trwać będziecie przy mowie mojej, prawdziwie będziecie uczniami moimi, i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi. Odpowiedzieli mu: Jesteśmy potomstwem Abrahama, a nigdyśmy nikomu nie służyli;

1. Gdy przybijecie mnie do Krzyża.

jakże ty mówisz: Wolni będziecie? Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż każdy który czyni grzech, sługą jest grzechu, lecz sługa nie mieszka w domu na wieki, syn zaś mieszka na wieki. A przeto jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolni będziecie, Wiem, że jesteście synami Abrahama; ale staracie się mię zabić, ponieważ mowa moja nie przyjmuje się w was.

Ja mówię, co widziałem u Ojca mojego, a wy czynicie, coście widzieli u Ojca waszego. Odpowiedzieli i rzekli mu: Ojcem naszym jest Abraham. Rzekł im Jezus: Jeśliście synami Abrahama, czyńcież uczynki Abrahama. Lecz teraz staracie się zabić mnie, człowieka, który wam mówiłem prawdę, jaką słyszałem od Boga; tego Abraham nie czynił.

XXI. Kto synem Boga?

(św. Jan 8, 41-59).

Wy czynicie uczynki ojca waszego. Rzekli mu tedy: Myśmy nie z cudzołóstwa się zrodzili; jednego Ojca

mamy, Boga. Rzekł im tedy Jezus: Gdyby Bóg był ojcem waszym, tobyście pewnie mię miłowali; albowiem ja z Boga wyszedłem i przyszedłem; nie od siebie bowiem przyszedłem, ale on mię posłał. Czemu mowy mojej nie rozumiecie? Bo nie możecie[1] słuchać mowy mojej. Wy z ojca diabła jesteście, i pożądania ojca waszego czynić chcecie. On był zabójcą od początku, i w prawdzie się nie ostał, bo nie ma w nim prawdy; gdy mówi kłamstwo, z własnego mówi, gdyż kłamcą jest i ojcem jego. A jeśli ja prawdę mówię, nie wierzycie mi. Kto z was dowiedzie na mnie[2] grzechu? Jeśli prawdę mówię wam, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha; dlatego wy nie słuchacie, że z Boga nie jesteście.

---

1. „Nie możecie", czyli nie jesteście zdolni. — W całej tej mowie i rozmowie Zbawiciela czuć potężny i rosnący afekt i usilność, z jaką chce przekonać żydów o swym bóstwie i posłannictwie.

2. Nigdy człowiek nie ważył się rzucić takiego wyzwania. I niezliczeni wrogowie Jezusa, tak zapamiętali i tak przewidujący nie myśleli nawet o jego podjęciu.

Odpowiedzieli tedy żydzi, i rzekli mu: Czyż my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytanin i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam; ale czczę Ojca mego, a wyście mnie nie uczcili. Ale ja nie szukam chwały własnej: jest taki, co szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moją, śmierci nie ujrzy na wieki. Rzekli tedy żydzi: Teraz poznaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy, a ty powiadasz: Jeśliby kto zachował mowę moją nie skosztuje śmierci na wieki! Czy ty większy jesteś nad ojca naszego Abrahama, który umarł? I prorocy pomarli. Kim sam siebie czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli ja sam siebie chwalę, niczym jest chwała moja. Jest Ojciec mój, który mię uwielbia, o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym, a nie poznaliście go; ale ja go znam. I jeślibym powiedział, że go nie znam, będę podobnym wam kłamcą; ale go znam, i mowę jego zachowuję. Abraham, ojciec wasz, cieszył się, że miał oglądać dzień mój; ujrzał i rozradował się. Rzekli tedy żydzi do

niego: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwej niż Abraham się stał, jam jest. Porwali tedy kamienie, by rzucić na niego; lecz Jezus ukrył się[1], i wyszedł z świątyni.

XXIII. Uzdrowienie ślepego od urodzenia.

(św. Jan 9, 1-41).

A przechodząc, ujrzał Jezus człowieka ślepego od urodzenia. I spytali go uczniowie: Rabbi, kto zgrzeszył, on, czy rodzice jego, że się ślepym narodził? Odpowiedział Jezus: Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego; ale żeby okazały się w nim sprawy Boże. Mnie potrzeba wykonywać sprawy tego, który mię posłał, póki dzień jest; nadchodzi noc, kiedy nikt pracować nie może. Póki jestem na świecie, jestem światłością świata. To rzekłszy, splunął na ziemię, i uczynił błoto[2] ze śliny, i pomazał

1. „Ukrył się" bądź to robiąc się niewidzialnym, bądź wmieszawszy się w tłum.

2. Rzecz zupełnie jasna, że ani odrobina błota z pyłu ulicznego i śliny, ani zwykła

błotem oczy jego, i rzekł mu: Idź, umyj się w sadzawce Siloe (co sie wykłada „Posłany"). Odszedł tedy i umył się, i przyszedł widzący. Sąsiedzi tedy i ci, co przedtem go widywali, iż był żebrakiem, mówili: Czy to nie ten, który siadywał i żebrał? Jedni mówili, że to on jest. A drudzy: Wcale nie, ale jest mu podobny. A on mówił: Że to ja jestem. Mówili mu tedy: Jakże ci się oczy otwarły? Odpowiedział: Ten człowiek, którego zowią Jezusem, uczynił błoto, i pomazał oczy moje, i rzekł mi: Idź do sadzawki Siloe, a umyj się. I poszedłem, i umyłem się, i widzę, I rzekli mu: Gdzież on jest? Odpowiedział: Nie wiem.

Przyprowadzają tego, który był ślepy, do faryzeuszów. A był szabat, gdy Jezus uczynił błoto, i otworzył oczy jego. Znowu tedy pytali go faryzeusze, jak przejrzał? A on im odpowiedział: Włożył mi błota na oczy, i umyłem się, i widzę. Mówili

woda z sadzawki, która miała tylko nazwę symboliczną, ale żadnych leczniczych własności nie posiadała, nie mogły naturalnym sposobem wzroku przywrócić.

tedy niektórzy z faryzeuszów: Nie jest ten człowiek od Boga, bo nie chowa szabatu. A drudzy mówili: Jakże może człowiek grzeszny te cuda czynić? I było rozdwojenie między nimi. Rzekli tedy ślepemu powtóre: Cóż ty mówisz o tym, który otworzył oczy twoję? A on powiedział: Iż jest prorokiem. Nie uwierzyli tedy żydzi, że on był ślepy i wzrok odzyskał, dopóki nie wezwali rodziców tego, który przejrzał. I spytali ich, mówiąc: Czyż to jest syn wasz, o którym wy mówicie, że się ślepym urodził? Jakże więc teraz widzi? Odpowiedzieli im rodzice jego i rzekli: Wiemy, że to jest syn nasz, i że się ślepym urodził; ale jak teraz widzi, nie wiemy; albo kto otworzył oczy jego, my nie wiemy. Jego samego pytajcie; ma lata, niech sam mówi o sobie. To powiedzieli rodzice jego, gdyż bali się żydów. Bo już zmówili się żydzi, iż jeśliby kto wyznał, że on jest Chrystusem, aby został wyrzucony z bóżnicy. Dlatego to powiedzieli rodzice jego: Iż ma lata, jego samego pytajcie.

Wezwali tedy po raz drugi czło-

wieka, który był ślepy i rzekli mu: Daj chwałę Bogu; my wiemy, że ten człowiek jest grzeszny. On zaś im odrzekł: Czy grzeszny jest, tego nie wiem; jedno wiem, że byłem ślepy, a teraz widzę. Rzekli mu tedy: Cóż ci uczynił? Jakże ci oczy otworzył? Odpowiedział im: Już wam powiedziałem, i słyszeliście; czemuż znowu słyszeć chcecie? Czy i wy chcecie zostać uczniami jego? Złorzeczyli mu tedy, i powiedzieli: Ty bądź uczniem jego, a my jesteśmy uczniami Mojżesza. My wiemy, że do Mojżesza mówił Bóg; ale skąd ten jest, nie wiemy. Odpowiedział ów człowiek, i rzekł im: To właśnie jest dziwne, że wy nie wiecie, skąd jest, a otworzył oczy moje. A wiemy, że grzeszników Bóg nie wysłuchuje; ale jeśli kto jest czcicielem Boga, a wolę jego czyni, tego wysłuchuje. Od wieku nie słyszano, żeby kto otworzył oczy śleponarodzonemu. Gdyby ten nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić. Odpowiedzieli, i rzekli mu: W grzechach narodziłeś się cały, a ty nas uczysz? I precz go wyrzucili.

Usłyszał Jezus, że go precz wyrzucili, a znalazłszy go, rzekł mu: Ty wierzysz w Syna Bożego? On odpowiedział, i rzekł: Któż to jest, Panie, abym weń wierzył? I rzekł mu Jezus: I widziałeś go, i który mówi z tobą, ten jest. A on rzekł: Wierzę, Panie! I upadłszy oddał mu pokłon. I rzekł Jezus: Na sąd ja przyszedłem na ten świat, aby ci, którzy nie widzą, przejrzeli, a ci, co widzą, ślepymi[1] się stali. I usłyszeli niektórzy z faryzeuszów, co przy nim byli, i rzekli mu: Czy i my ślepymi jesteśmy? Rzekł im Jezus: Gdybyście byli ślepymi, nie mielibyście grzechu; ale teraz mówicie: Że widzimy[2]. Grzech wasz zostaje.

1. Żydzi stali się ślepymy odrzucając wiarę w Jezusa-Chrystusa, podczas gdy ślepcy odnajdując wzrok, stawali się wierzącymi.

2. Oto słowo, które nowocześni racjonaliści przeciwstawiają jeszcze i dzisiaj prawdzie objawionej: " Widzimy dosyć — mówią — dzięki naszej inteligencji i dzięki naszemu rozumowi i nie mamy co zrobić ze światłem, które wy nam przynosicie. Jest więc wyraźna i stała opozycja wobec prawdy, która jest im ofiarowana, i ta właśnie opozycja umieszcza ich w *trwałym grzechu*.

XXIV. Jezus dobrym Pasterzem.

(św. Jan 10, 1-21)

Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Kto nie wchodzi drzwiami do owczarni owiec, ale wdziera się skądinąd, jest złodziej i zbójca. Lecz ten, co wchodzi przez drzwi, pasterzem jest owiec[1]. Temu odźwierny otwiera, a owce słuchają głosu jego, i woła owce swoje po imieniu, i wyprowadza je. A gdy wypuści owce swoje, idzie przed nimi; a owce idą za nim, bo znają głos jego. A za obcym nie idą, ale uciekają od niego, bo nie znają głosu obcych. Tę przypowieść powiedział im Jezus; lecz oni nie zrozumieli, co im mówił.

1. Nikt nie dociera do Boga jak tylko za pośrednictwem Jezusa Chrystusa; nikt nie wchodzi do Kościoła jak tylko dzięki Jego łasce, i nikt nie dostanie się do nieba jak tylko przez Jego zasługi. Są to istotne drzwi, które nam dają dostęp do wszystkich dóbr. Tylko przez Niego, tylko przez powołanie, które pochodzi od Niego, i przez uświęcenie swego Kościoła, muszą przejść pasterze, aby dojść do owczarni.

Znowu tedy rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż ja jestem drzwiami owiec. Wszyscy, ilu ich tylko przyszło, złodziejami są i zbójcami, i nie słuchały ich owce. Ja jestem drzwiami. Przeze mnie jeśli kto wejdzie, zbawiony będzie: i będzie wchodził, i wychodził, i pastwiska znajdzie. Złodziej nie przychodzi, jeno żeby kradł, a zabijał, i tracił. Ja przyszedłem, żeby żywot miały, i obficiej miały. Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik, i ten, co nie jest pasterzem, którego owce nie są własne, widzi wilka przychodzącego, i opuszcza owce, i ucieka, a wilk porywa, i rozprasza owce; najemnik zaś ucieka, bo jest najemnikiem, i nie zależy mu na owcach. Jam jest pasterz dobry, i znam moje, i znają mnie moje. Jako mnie zna Ojciec, i ja znam Ojca, a duszę moją kładę za owce moje. I inne owce mam, które nie są z tej owczarni; i te trzeba mi przyprowadzić [1], i słuchać będą głosu

1. Narody pogańskie, które będa nawrócone.

mego; i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz. Dlatego miłuje mię Ojciec, że ja kładę duszę, moją, abym ją znowu wziął. Nikt nie bierze jej ode mnie, ale ja kładę ją sam od siebie; i mam moc położyć ją, i mam moc znowu wziąć ją. To przykazanie otrzymałem od Ojca mego.

Znowu powstała niezgoda między żydami dla tych słów. A wielu z nich mówiło: Czarta ma, i szaleje, czemuż go słuchacie? Inni mówili: To nie są słowa opętanego od diabła. Czyż diabeł może oczy ślepych otwierać?

XXV. Rozesłanie 72 uczniów.

(św. Łuk. 10, 1-16)

A potem naznaczył Pan i innych siedemdziesięciu dwóch i rozesłał ich po dwóch przed sobą do wszystkich miast i miejsc, dokąd sam miał przybyć. I mówił im: Żniwo wprawzie wielkie, ale robotników mało; proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje. Idźcież, oto ja was posyłam jako baranki

między wilki[1]. Nie noścież trzosa, ani torby podróżnej, ani butów, a nikogo po drodze nie pozdrawiajcie. Do któregokolwiek domu wejdziecie, naprzód mówcie: Pokój temu domowi. A jeśliby tam był syn pokoju, spocznie na nim pokój wasz; a jeśli nie, wróci się do was. A w tym samym domu mieszkajcie, jedząc i pijąc to, co u nich jest, bo godzien jest robotnik zapłaty swojej. Nie przechodźcie z domu do domu. A do jakiegokolwiek miasta wejdziecie, a przyjmą was, jedzcie, co przed was położą. I uzdrawiajcie niemocnych, którzy w nim są, a powiadajcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże. A jeśli w jakim mieście, do którego wejdziecie, nie przyjmą was, wyszedłszy na ulice jego, mówcie: I proch, który przylgnął do nas z miasta waszego, strząsamy na was[2]; wszakże to wiedźcie, że przybliżyło się królestwo Boże.

---

1. Polecenia prawie takie same, jakich Zbawiciel udzielił poprzednio Apostołom.
2. „Strząsamy na was", jako znak, że nas z wami nic wspólnego nie wiąże.

Powiadam wam; że Sodomie lżej będzie w on dzień, niźli miastu temu.

... Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi, a kto mną gardzi, gardzi tym, który mię posłał.

XXVI. Powrót uczniów.

(św. Łuk. 10, 17-24; św. Mat. 11, 25-30)

A powróciło siedemdziesięciu dwóch z weselem[1], mówiąc: Panie, i czarci się nam poddają w imię twoje. I rzekł im: Widziałem szatana, jako błyskawicę z nieba spadającego. Oto dałem wam moc deptania po wężach i skorpionach i po wszelkiej mocy nieprzyjaciela, a nic wam nie zaszkodzi. Wszelako z tego się nie weselcie, że się wam duchy poddają; ale się weselcie, że imiona wasze zapisane są w niebiesiech.

Onejże godziny rozradował się Du-

1. Posłannictwo uczniów trwało około dwóch tygodni. Chrystus Pan chodził również i nauczał w miejscach, gdzie przeszli jego uczniowie, prawdopodobnie w środkowej części Ziemi Świętej.

chem Świętym i rzekł: Wyznaję Tobie, Ojcze, Panie nieba i ziemi, żeś to zakrył przed mądrymi i uczonymi, a objawiłeś to maluczkim. Tak, Ojcze, gdyż tak się upodobało przed tobą. Wszystko mi jest oddane przez Ojca mego, a nikt nie wie, kim jest Syn, jeno Ojciec, i kim jest Ojciec, jeno Syn, i komu by Syn chciał objawić.

A zwróciwszy się do uczniów swoich, rzekł: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wielu proroków i królów pragnęło widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli, i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli.

,,Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a Ja was ochłodzę. Weźmijcie jarzmo moje na się, a uczcie się od mnie, żem jest cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek duszom waszym. Albowiem jarzmo moje słodkie, a brzemię moje lekkie[1].

1. Tu się przejawia w całej Jego miłosiernej dobrotliwości Boskie Serce Jezusa. Nigdy usta ludzkie nie wypowiedziały podobnych słów.

XXVI. Miłosierny Samarytanin.

(św. Łuk. 10,25-37)

A oto pewien biegły w Zakonie powstał kusząc Go, a mówiąc; Nauczycielu, co czyniąc, dostąpię żywota wiecznego? A on rzekł do niego: W Zakonie co napisane, jak czytasz? On odpowiadając, rzekł: ,,Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego i z całej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej; a bliźniego twego jak samego siebie", I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział: to czyń, a będziesz żył. A on chcąc samego siebie usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A kto jest moim bliźnim?

A Jezus podejmując, rzekł: Pewien człowiek szedł z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójców, którzy go też złupili,, i rany zadawszy odeszli, na pół umarłego zostawiając. I zdarzyło się, że pewien kapłan zstępował tą samą drogą, a ujrzawszy go, minął. Także i lewita, przyszedłszy na to miejsce i ujrzawszy go, minął. A pewiem Samarytanin jadąc, prze-

chodził obok niego, i ujrzawszy go, wzruszył się miłosierdziem. A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina, a włożywszy go na bydle swoje, zaprowadził do gospody i pielęgnował go. A nazajutrz wyjął dwa denary i dał gospodarzowi i rzekł: Miej staranie o nim, a cokolwiek więcej wydasz, ja, gdy się wrócę, oddam tobie. Który z tych trzech zdaje ci się być bliźnim tego, co wpadł między zbójców? A on rzekł: Ten, który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże i ty czyń pododnie[1].

---

1. Prawdopodobnie Chrystus Pan wypowiedział tę przypowieść ze szczytu Góry Oliwnej, która jest na zakręcie drogi z Jeruzalem do Jerycha i skąd widać miejsce, gdzie tradycja umieściła,, Gospodę Dobrego Samarytanina".

XXVII. O Modlitwie.

1. Modlitwa Pańska.

(św Łuk. 11, 1-4

I stało się, gdy był w pewnym miejscu na modlitwie, skoro przestał, rzekł doń jeden z uczniów jego: Panie, naucz nas modlić się, jak i Jan nauczył uczniów swoich. I rzekł im: Gdy się modlicie, mówcie:

Ojcze, święć się imię twoje. Przyjdź królestwo twoje. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. A odpuść nam grzechy nasze, bo i my odpuszczamy każdemu nam winnemu. A nie wwódź nas w pokuszenie[1].

---

1. Ten, który zadał to pytanie, nie słyszał zapewne Kazania na Górze (Rok drugi str. 117). Chrystus Pan korzysta z tej okazji, aby pouczyć i wyjaśnić główne części „Ojcze Nasz" tym, którzy jeszcze tego nie słyszeli.

Ta druga forma modlitwy Pańskiej jest dla nas wielkiej wagi, bo o wiele krótsza od podanej nam przez św. Mateusza (6,9), wykazuje, że Zbawiciel, ujmując modlitwę w pewną stałą formułę, nie chciał wcale krępować swobody wyrażania w modlitwie naszych myśli i uczuć. Żąda jedynie Jezus, ażebyśmy prośby nasze zanosili do Boga, jako do Ojca, ponad wszystkie dobra pragnęli

2. Wytrwałość w modlitwie.
(św. Łuk. 11,5-13)

I rzekł do nich: Kto z was będzie miał przyjaciela i pójdzie do niego o północy i powie mu: "Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby; bo przyjaciel mój przyszedł do mnie z drogi, a nie mam co przed nim położyć". A on z wewnątrz odpowiadając, rzekłby: „Nie naprzykrzaj mi się, już drzwi zamknięte, a dzieci moje są ze mną w łóżku; nie mogę wstać i dać ci". A jeśli on będzie dalej kołatał, powiadam wam: chochiaż nie da mu i nie wstanie, dlatego, że jest przyjacielem jego, to dla natręctwa jego wstanie i da mu tyle, ile mu potrzeba.

I ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; pukajcie, a będzie wam otworzone. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znaj-

---

dobra duchowego i prosili o nie z taką żarliwością dla drugich, jak dla siebie, z sercem przepełnionym miłością bliźniego i zawsze skorem do przebaczenia, co jest szczytem szlachetności.

duje, a pukającemu będzie otworzone. A jeśli który z was prosi ojca o chleb, czy da mu kamień, albo o rybę, czy zamiast ryby poda mu węża? Albo jeśliby prosił o jajo, czy poda mu skorpiona? Jeśli tedy wy, choć jesteście złymi, umiecie dawać dobre datki dzieciom waszym, o ileż więcej Ojciec wasz z nieba da ducha dobrego tym, którzy go proszą.

3. Niesprawiedliwy sędzia i wdowa.
(św. Łuk. 18, 1-8).

A powiedział im też podobieństwo, że zawsze trzeba się modlić a nie ustawać, mówiąc: Był w jednym mieście pewien sędzia, który się Boga nie bał, a ludzi się nie wstydził. A była w tym mieście jedna wdowa i chodziła do niego, mówiąc: Uczyń mi sprawiedliwość z przeciwnikiem moim! Ale on nie chciał przez długi czas. Potem zaś rzekł sam do siebie: Chociaż się Boga nie boję i ludzi się nie wstydzę, ponieważ jednak naprzykrza mi się ta wdowa, uczynię jej sprawiedliwość, aby na koniec przyszedłszy, nie zelżyła mię. I rzekł

Pan: Słuchajcie co mówi niesprawiedliwy sędzia. A Bóg, czy nie uczyni sprawiedliwości wybranym swoim wołającym do niego we dnie i w nocy, i będzie zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że rychło im sprawiedliwość uczyni. Wszelako Syn człowieczy gdy przyjdzie, czyż znajdzie wiarę[1] na ziemi?

4. Przypowieść o faryzeuszu i celniku.

(św. Łuk. 18, 9-14).

Rzekł też i do niektórych, co ufali sami w sobie, mając się za sprawiedliwych, a innymi gardzili, to podobieństwo: Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stojąc, tak się sam w sobie modlił: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tydzień; daję dziesięciny z wszystkiego, co mam.

1. Chodzi tu o wiare żywą i praktykującą, gdyż doktrynę Wiary Kościoł zatrzyma jako święty depozyt aż do końca świata.

A celnik stojąc z daleka, nie chciał ani oczu podnieść w niebo; ale bił się w piersi, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu! Powiadam wam, odszedł ten usprawiedliwiony do domu swego, a nie tamten. Albowiem każdy, kto się wywyższa, będzie uniżony, a kto się uniża, będzie podwyższony.

XXVIII. Marta i Maria.

(św, Łuk. X, 38-42).

I stało się, gdy szli, a on wszedł do niejakiego miasteczka[1]; a pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła go do domu swego. A miała ona siostrę, imieniem Marię, która też

---

1. Owym miasteczkiem była niewątpliwie Betania, koło Jerozolimy, leżąca po drugiej stronie Góry Oliwnej. Tam mieszkał z dwoma siostrami Łazarz, przyjaciel i prawdopodobnie uczeń Chrystusa.

Tu zapewne był ten dom gościnny, gdzie się chronił Jezus ze swymi uczniami, gdy znajdowali się na Górze Oliwnej. Jest b. możliwe, że jak w bogatych willach tak i w skromnych chatach, które cię piętrzyły po obu bokach tej Góry, miał Zbawiciel swoich przyjaciół i wyznawców.

siedząc u nóg Pańskich, słuchała słowa jego. Marta zaś zabiegała około rozmaitej posługi. A stanąwszy rzekła: Panie, czy nie dbasz o to, że siostra moja zostawiła mię, żebym sama usługiwała? Powiedzże jej tedy, by mi pomogła. A odpowiadając, rzekł jej Pan: Marto, Marto, troszczysz się i frasujesz około bardzo wiela. Ale jednego potrzeba. Maria najlepszą[1] cząstkę obrała, która od niej odjęta nie będzie.

XXIX. Pierwsza Misja w Perei.

1. Napiętnowanie obłudy faryzejskiej.
(św. Łuk, 11, 37-54).

A gdy mówił, zaprosił go pewien faryzeusz, aby obiadował u niego. Wszedłszy tedy, zasiadł do stołu. A faryzeusz zastanawiając się, począł sam w sobie myśląc, mówić, czemu się nie obmył przed obiadem. I rzekł Pan do niego: Teraz wy faryzeusze

1. Chrystus Pan przedstawia tu wyższość życia kontemplacyjnego nad życiem czynnym. Połączenie jednego z drugim stanowi doskonałość na tej ziemi.

oczyszczacie, co jest z wierzchu[1] kubka, lecz wnętrze wasze pełne jest zdzierstwa i nieprawości. Nierozumni, czy ten, który uczynił to, co jest z wierzchu, nie uczynił też tego, co jest i wewnątrz? Wszakże co zbywa, dajcie jałmużnę, a oto wszystkie rzeczy będą wam czyste.

Biada wam faryzeuszom, że lubicie pierwsze krzesła w bóżnicach i pozdrowienia na rynku. Biada wam, gdyż jesteście jako groby, których nie widać i o których ludzie, przechodzący po nich, nie wiedzą.

A odpowiadając jeden z biegłych w Zakonie, rzekł mu: Nauczycielu, to mówiąc i nam zelżywość czynisz. A On rzekł: I wam, biegłym w Zakonie, biada! Bo obciążacie ludzi brzemionami, których unieść nie mogą, a sami jednym palcem swoim nie dotykacie brzemion. Biada wam, którzy budujecie groby proroków, a

1. Pomimo kazań Jana i słusznych i surowych nauk, któreście od niego słyszeli, wasza hipokryzja jest wciąż ta sama. Troszczycie się tylko o zewnętrzną stronę i staracie się przez liczne ceremonie przedstawić próżną symulację świętości, kiedy dusza jest odrzucona przez Boga.

ojcowie wasi pozabijali ich. Biada wam, biegłym w Zakonie, bo wzięliście klucz zrozumienia; samiście nie weszli, a tym, którzy chcieli wejść, przeszkodziliście [1].

A gdy to do nich mówił, zaczęli faryzeusze i biegli w Zakonie bardzo nacierać i zagadywać go o wiele rzeczy, czyhając nań i starając się podchwycić coś z ust jego, aby go oskarżyć.

A gdy liczne rzesze stały wokoło, tak że jedni drugich nadeptywali, począł mówić do uczniów swoich: Strzeżcie się kwasu faryzejskiego, którym jest obłuda.

2. Przestroga przed chciwością (św. Łuk. 12, 13-21).

I rzekł Mu ktoś z rzeszy: Nauczycielu, powiedz bratu memu, aby

1. Prawdziwa nauka Pisma prowadzi do Chrystusa, i ta nauka była kluczem zbawienia. Doktorowie jednak nie użyli jej ani dla siebie, ani dla innych. A co gorsza — starali się tłumaczyć Pismo Święte w ten sposób, żeby odwrócić od Stwórcy tych, którzy szli ku Niemu.

się ze mną podzielił dziedzictwem[1]. A On mu odrzekł: Człowiecze, któż mnie ustanowił sędzią albo rozdzielcą nad wami? I rzekł do nich: Uważajcie, a strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo niczyje życie nie polega na obfitości tego, co posiada. I powiedział im podobieństwo, mówiąc: Rola pewnego bogatego człowieka obfite plony zrodziła, I rozmyślał sam w sobie, mówiąc: Cóż uczynię, bo nie mam dokąd zgromadzić plonów moich? I rzekł: Oto co uczynię: zburzę spichlerze moje, a większe pobuduję i tam zgromadzę wszystko, co mi się urodziło, i dobra moje. I powiem duszy mojej: Duszo, masz wiele dóbr zgotowanych na wiele lat; odpoczywaj, jedz, pij, używaj[2]. I

1. Było to widoczną pułapką zastawioną przez Faryzeuszów. Ci bez żadnego prawa brali udział w podziałach i starali się zawsze przywłaszczyć sobie dobrą część. To też żeby im dać dobrą naukę i uprzedzić ludność o ich postępowaniu, Chrystus daje tę odpowiedź. — Gdyż dla siebie nie potrzebował pozwolenia od nikogo,

2. Biedna dusza, którą Bóg tylko może nasycić! — Człowiek- *Zwierzę* — jak mówił św. Paweł — nie ma nic do ofiarowania jej, jak tylko przyjemności *zwierzęce.*

rzekł mu Bóg: Szalony! Tej nocy duszy twojej zażądają od ciebie[1]; a coś nagotował, czyjeż będzie? Tak bywa z tym, który sobie skarby zbiera, a nie jest ku Bogu bogaty.

3. Przypowieść o wiernym słudze.
(św. Łuk. 12, 33-48).

Niech będą przepasane biodra wasze i pochodnie goreją w rękach waszych. A wy podobni ludziom, oczekującym pana swego[2], kiedy z godów weselnych powróci, aby gdy przyjdzie i zapuka, natychmiast mu otworzyć. Błogosławieni owi słudzy, których pan przyszedłszy, znajdzie czuwających. Zaprawdę powiadam wam, że się przepasze, i każe im usiąść za stołem, a przechodząc, będzie im słu-

1. ,,Podczas gdy ty wyobrażasz sobie móc odpoczywać w bogactwach twych i korzystać z nich, odebrane ci będa nie tylko bogactwa twoje, ale i dusza twoja, którą zachęcałeś do używania tych rozkoszy" (Bossuet).

2. W przypowieściach, które następują, Chrystus Pan nastaje, żebyśmy byli zawsze gotowi stanąć przed Obliczem Pańskim, i ażebyśmy nie dali się zaskoczyć jak ów bogacz w ostatniej przypowieści.

żył. A jeśliby przyszedł o drugiej straży[1], i jeśliby o trzeciej straży przyszedł, i tak by znalazł, błogosławieni są owi słudzy. A to wiedźcie, że gdyby wiedział gospodarz, o której godzinie złodziej przyjdzie, czuwałby bez wątpienia i nie dopuściłby włamać się do domu swego. I wy bądźcie gotowi; bo o godzinie, której się nie domyślacie, Syn człowieczy przyjdzie[2].

I rzekł mu Piotr: Panie, czy do nas mówisz to podobieństwo, czy i do wszystkich? A Pan rzekł: Któż, mniemasz, jest wiernym a roztropnym szafarzem, którego Pan postanowił nad czeladzią swoją, aby im dał na czas miarę pszenicy? Błogosławiony ów sługa, którego pan przyszedłszy, znajdzie tak czyniącym. Prawdziwie mówię wam, nad wszystkim, co ma, postanowi go. Ale jeśliby rzekł ów sługa w sercu swoim: Ociąga się pan mój z przyjściem, i zacząłby bić

---

1. „O drugiej ... trzeciej straży" — Koło północy lub koło trzeciej rano.

2. Powrót Zbawiciela nadejdzie w czasie sądu szczególnego i ogólnego.

sługi i służebnice, i jeść, i pić i upijać się; przyjdzie pan tego sługi w dzień, w który się nie spodziewa, i o godzinie, której nie wie, i odłączy go, a los z niewiernymi mu wyznaczy. A ów sługa, który poznał wolę pana swego, a nie przygotował i nie uczynił wedle woli jego wielką chłostę otrzyma. A ten, który nie wiedząc, uczynił cóś godnego kary, niewielką chłostę otrzyma. A od każdego, któremu wiele dano, wiele domagać się będą[1], i od tego, ktoremu wiele zlecono, więcej żądać będą od niego.

4. Ogień i rozłąka.
(św. Łuk. 12, 49-50)

Przyszedłem ogień[2] puścić na ziemię, a czegoż chcę, jeno aby był zapalon? Lecz mam być chrztem ochrzczony; a jakże ściśniony[3] jestem, póki się to nie dokona!

Mniemacie, żem przyszedł pokój

1. Bezustannie powinne o tym medytować dusze, które Bóg uprzywilejował swymi łaskami.

2. Ogień miłości.

3. Ściśniony — czyli spragniony i zbolały.

przynieść na ziemię? Nie, mówię wam, ale rozłączenie. Albowiem odtąd będzie w jednym domu pięcioro rozłączonych[1], troje przeciwko dwojgu, a dwoje przeciwko trojgu. Podzielą się ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu swemu, matka przeciw córce, a córka przeciw matce, świekra przeciw synowej swojej, a synowa przeciw świekrze swojej.

5. Napomnienie do pokuty.

(św. Łuk. 13, 1-5)

A na ten czas przybyli niektórzy, oznajmiając mu o Galilejczykach, których krew zmieszał Piłat z ich ofiarami. A odpowiadając, rzekł im: Mniemacie, że ci Galilejczycy nad wszystkich innych Galilejczyków bardziej byli grzeszni, że takie rzeczy ucierpieli? Nie, powiadam wam; lecz jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy podobnie zginiecie[2]. Jako osiemnastu

1. Ferment ewangelii nawet w łonie jednej rodziny oddzieli czy to złych od dobrych, czy doskonałych od niedoskonałych.

2. Zbawiciel przepowiada straszliwe kary, które czekają żydów, w czasie zburzenia Je-

tych, na których upadła wieża w Siloe i zabiła ich, czy mniemacie, że i oni winniejszymi byli nad wszystkich ludzi mieszkających w Jeruzalem? Nie, mówię, wam; ale jeśli pukutować nie będziecie, wszyscy podobnie zginiecie.

6. Przypowieść o fidze.

(św. Łuk, 13, 6-9)

Powiedział zaś i to podobieństwo. Pewien człowiek miał drzewo figowe posadzone w winnicy swojej, i przyszedł, szukając na nim owocu, i nie znalazł. I rzekł do uprawiającego winnicę: Oto trzy lata są, jak przychodzę szukać owocu na tej fidze, a nie znajduję; wytnij ją więc: pocóż i ziemię zajmuje? A on odpowiadajac, rzekł mu: Panie, zostaw ją i na ten rok, aż ją okopię i gnojem obłożę, a może da owoc; a jeśli nie, to potem ją wytniesz.

---

rozolimy przez Rzymian pod wodzą Wespazjana i Tytusa.

7. Niewiasta uzdrowiona w szabat.

(św. Łuk. 13, 10-17).

I nauczał w bóżnicy ich w szabaty. A oto była tam niewiasta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy, a była pochylona i nie mogła żadną miarą w górę spojrzeć. Skoro ją ujrzał Jezus, przywołał ją do siebie i rzekł jej: Niewiasto, uwolniona jesteś od niemocy twojej. I włożył na nią ręce, a natychmiast wyprostowała się i chwaliła Boga. Odpowiadając zaś przełożony bóżnicy, oburzony, iż Jezus w szabat uzdrowił, mówił do rzeszy: Jest sześć dni, w których pracować należy, w te dni więc przychodźcie i leczcie się, a nie w dzień sobotni. A odpowiadając Pan, rzekł mu: Obłudnicy! Czyż każdy z was w szabat nie odwiązuje od żłobu wołu swego albo osła i nie prowadzi, by go napoić? A tej córki Abrahama, którą związał szatan[1], oto już osiemnaście lat, nie trzeba było

1. Niestety! Ileż to dusz zły duch trzyma zgiętych przy ziemi, bo niezdolne są one patrzeć w niebo!

z tych więzów uwolnić w dzień sobotni? I gdy to mówił, wstydzili się wszyscy przeciwnicy jego; a cały lud radował się ze wszystkiego, co chwalebnie działo się przez niego.

8. O ciasnej bramie.

(św. Łuk. 13, 22-30)

I szedł przez miasta i wioski, nauczając i podróżując ku Jeruzalem. I rzekł mu ktoś: Panie, czy mało jest tych, co mają być[1] zbawieni? A on rzekł do nich: Usiłujcie wejść przez ciasną bramę; bo powiadam wam, że wielu będzie chciało wejść, a nie będą mogli. A gdy wejdzie gospodarz, i zamknie drzwi, zaczniecie stać na dworze i pukać do drzwi, mówiąc: Panie, otwórz nam! A odpowiadając, rzecze wam: Nie znam was, skąd jesteście. Wtedy poczniecie mówić: Jadaliśmy przed tobą i pijali, i na ulicach naszych uczyłeś. I rzecze wam: Nie znam was, skąd jesteście;

1. Chrystus Pan zostawia to zdanie bez komentarzy, przypomina nam tylko, że musimy się zająć naszym zbawieniem i nie zaniedbywać niczego, by je sobie zabezpieczyć.

odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdyż ujrzycie Abrahama i Izaaka i Jakuba i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych. I przyjdą od Wschodu i Zachodu, od Północy i Południa, i zasiędą w krolestwie Bożym. I oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, a są pierwsi, którzy będą ostatnimi.

9. Jezus i Herod.
(św. Łuk. 13, 31-33).

Tegoż dnia przyszli niektórzy z faryzeuszów, mówiąc mu: Wyjdź, a uchodź stąd[3], bo cię Herod chce zabić. I rzekł im: Idźcie, a powiedźcie temu lisowi: Oto wyrzucam czarty i sprawuję uzdrowienia dziś i jutro, a trzeciego dnia[1] koniec mieć będę.

3. Działo się to w Perei, więc już na terytorium podległym Herodowi. Ta próba zastraszenia P. Jezusa była może wspólną robotą tetrarchy i faryzeuszów.

1. Słowo „dzień" nie oznaczało u Żydów tylko czas dwudziestoczterogodzinny, ale mniej lub więcej długi okres. Chodzi tu o miesiące. I Zbawiciel oznajmia, że trzeciego miesiąca ofiara Jego będzie spełniona.

Wszakże trzeba mi iść dziś i jutro i pojutrze, bo nie może być, aby prorok zginął poza Jeruzalem.

10. Uzdrowienie chorego na puchlinę.
(św. Łuk. 14, 1-6).

I stało się, gdy Jezus wszedł do domu jednego z przedniejszych faryzeuszów[1] jeść chleb w szabat, a oni go podpatrywali. A oto pewien człowiek opuchły był przed nim. A Jezus odpowiadając, rzekł do biegłych w Zakonie i faryzeuszów, mówiąc: Czy godzi się w szabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli; a on ująwszy, uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając, rzekł do nich: Jeśli osioł albo wół którego z was wpadnie do studni, czy nie wyciągnie go zaraz w dzień sobotni? I nie mogli mu na to odpowiedzieć.

11. Ostatnie miejsce na uczcie.
(św. Łuk. 14, 7-11).

I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się jako

1. Zbawiciel nie zrywa z faryzeuszami pomino nienawiści zawziętej, z jaką Go prześladują. — Chce wyczerpać wszystkie możliwości ku ich nawróceniu.

pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz zaproszony na gody, nie siadajże na pierwszym miejscu, aby snadź godniejszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. A gdy przyjdzie ten, który ciebie i jego zaprosił, nie rzekł ci: Ustąp temu miejsca; a wtedy musiałbyś ze wstydem zająć miejsce ostatnie. Ale gdy będziesz zaproszony, idź, usiądź na ostatnim miejscu[1], aby ten, który cię zaprosił, gdy przyjdzie, powiedział ci: Przyjacielu, posiądź się wyżej; wtedy będziesz miał chwałę przed współsiedzącymi. Bo każdy, kto się wywyższa, poniżon będzie, a kto się uniża, wywyższon będzie.

12. Przypowieść o zaproszonych na gody.
(św. Łuk. 14, 15-24).

Gdy to usłyszał jeden ze współsiedzących, rzekł mu: Błogosławiony, który będzie jadł chleb w królestwie Bożym. A on mu powiedział: Pewien człowiek wyprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego

1. Szczerze, bez udanej skromności, mamy zająć ostatnie miejsce, wiedząc, że Bóg zna nasze sumienie.

o godzinie wieczery, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, bo już wszystko gotowe. I zaczęli się wszyscy razem wymawiać: Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i muszę wyjść i obejrzeć ją: proszę cię, miej mnie za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć par wołów i idę ich spróbować; proszę cię, miej mnie za wymówionego. A trzeci rzekł: Żonę pojąłem, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to panu swemu. Wtedy gospodarz rozgniewany, rzekł słudze swemu: Wyjdź prędko na ulice i uliczki miasta, a ubogich i ułomnych i ślepych i chromych wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce. I rzekł pan słudze: Wyjdź na drogi i opłotki, a przymuszaj, by wchodzili, aby dom mój był napełniony. A powiadam wam, że żaden z tych mężów, którzy byli wezwani, nie skosztuje wieczerzy mojej.[1]

---

1. Panem jest tylko Chrystus. Wieczerzę stanowią obfite łaski Odkupienia. Pierwszymi zaproszonymi są żydzi. Zaś ci, których się szuka i spotyka wszędzie, to są poganie.

13. Potrzeba zaparcia się.

(św. Łuk. 14, 25-35).

I szły z nim rzesze wielkie, a obróciwszy się, rzekł do nich: Jeśli kto idzie do mnie. a nie ma w nienawiści ojca swego i matki i żony i dzieci i braci i sióstr, jeszcze też i duszy swojej, nie może być uczniem moim. A kto nie dźwiga krzyża swego i nie idzie za mną, nie może być uczniem moim. Albowiem kto z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie pierwej i nie obliczy, czy ma środki potrzebne na dokonanie, aby, gdyby założył fundament, a nie mógł dokończyć, wszyscy patrzący nie zaczęli śmiać się z niego, mówiąc: Iż ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć.

Albo który król, mając jechać stoczyć wojnę z innym królem, pierwej siadłszy, nie pomyśli czy może z dziesięciu tysiącami zmierzyć się z tym, który z dwudziestu tysiącami ciągnie przeciw niemu? W przeciwnym razie, gdy tamten jest jeszcze daleko, wyprawiwszy poselstwo, prosi

o warunki pokoju. Tak więc żaden z was, który nie odstępuje wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim. Dobra jest sól, lecz jeśli sól zwietrzeje, czym solona będzie? Nie przyda się ani do ziemi, ani do gnoju, ale ją precz wyrzucą. Kto ma uszy ku słuchaniu, ciechaj słucha. [1]

XXX. Zamach na Zbawiciela.

(św. Jan 10, 22-39)

A była w Jerozolimie uroczystość Poświęcenia świątyni; i była zima. A Jezus przechadzał się w świątyni po krużganku Salomona. Obstąpili go tedy żydzi i rzekli mu: Dokądże duszę naszą w zawieszeniu trzymać będziesz? Jeśli ty jesteś Chrystusem,

1. To znaczy, że trzeba mniej kochać ode mnie swego ojca, matkę itd., opuścić ich i iść za mną, gdy tego zażądam. Przed pójściem zaś za mną t.j. przed przedsięwsięciem budowy gmachu świętobliwości, przed wytoczeniem bezględnej wojny złemu duchowi i złym skłonnościom, trzeba się dobrze zastanowić, bo wstydem byłoby opuszczenie mnie po poprzednim naśladowaniu mię. Byłoby to stać się jakoby solą rozpuszczoną!

powiedz nam otwarcie[1]. Odpowiedział im Jezus: Powiadam wam, a nie wierzycie; sprawy, które ja czynię w imię Ojca mego, te o mnie świadectwo dają. Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z owiec moich. Owce moje słuchają głosu mego, a ja je znam, i idą za mną. Ja im daję żywot wieczny: i nie zginą na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej. To, co mi dał Ojciec mój, większe jest nad wszystko; a nikt nie może wydrzeć z rąk Ojca mego. Ja i Ojciec jedno jesteśmy.

Porwali tedy żydzi kamienie, aby go ukamienować. Odpowiedział im Jezus: Wiele dobrych uczynków ukazałem wam od Ojca mego; za który z tych uczynków kamienujecie mnie? Odpowiezideli mu żydzi: Za dobry uczynek nie kamienujemy cię, ale za bluźnierstwo; i że ty, będąc człowiekiem, czynisz sam siebie Bo-

---

1. Tę deklaracje Chrystus Pan odnawiał wiele razy i całkiem otwarcie. Pytanie faryzeuszy miało na celu wydobycie od Zbawiciela jakiegoś *słowa*, które dałoby im powód do oskarżenia Go przed ludem i wydania Sanhedrynowi.

giem. Odpowiedział im Jezus: Czy nie jest napisane w Zakonie waszym: Iżem „ja rzekł: bogami jesteście?“ Jeżeli tych nazwał bogami, do których stała się mowa Boża — a Pisma zmienić nie można — o mnie, którego Ojciec poświęcił, i posłał na świat, wy mówicie: Że bluźnisz, ponieważ rzekłem: Jestem Synem Bożym? Jeśli nie czynię dzieł Ojca mego, nie wierzcie mi. Ale jeśli czynię, chociażbyście mnie wierzyć nie chcieli, uczynkom wierzcie, abyście poznali i uwierzyli, że Ojciec jest we mnie, a ja w Ojcu. Usiłowali go tedy pochwycić, lecz wyszedł z rąk ich.

XXX. Druga Misja w Perei.

(św. Jan 10, 40-42)

I odszedł na powrót za Jordan na to miejsce, gdzie najpierw Jan chrzcił, i tam przebywał.

A wielu przychodziło do niego, i mówili: Że Jan wprawdzie żadnego znaku nie uczynił; ale wszystko, co Jan o nim powiedział, było prawdą. I wielu uwierzyło w niego.

1. Przypowieść o zgubionej owcy.
(św. Łuk. 15, 1-7)

I zbliżali się do niego celnicy i grzesznicy, aby go słuchać. A faryzeusze i doktorowie szemrali, mówiąc: Iż ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi[1].

I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec, jeśliby jedną z nich zgubił, czy nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na puszczy, a nie idzie za tą, która zginęła, aż ją odnajdzie? A gdy ją znajdzie, kładzie na ramiona swoje, radując się. A wróciwszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, że znalazłem owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam, że tak będzie w niebie radość nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, więcej niż nad dziewięć-

1. Zasiąść czasem przy stole razem z grzesznikiem, by go nawrócić, nie jest to jeszcze mieć bezustanny stosunek z człowiekiem dającym zgorszenie, jak to zarzucali Jezusowi przewrotni faryzeusze.

dziesięciu dziewięciu sprawiedliwymi[1], którzy nie potrzebują pokuty.

2. Przypowieść o synu marnotrawnym.
(św. Łuk. 15, 11-32).

I rzekł: Pewien człowiek miał dwóch synów. I rzekł młodszy[2] z nich ojcu: Ojcze, daj mi część majętności, która na mnie przypada. I rozdzielił im majętność. A po niewielu dniach młodszy syn, zebrawszy wszystko, odjechał w daleką krainę i tam roztrwonił swoją majętność, żyjąc rozpustnie. A gdy wszystko stracił, nastał głód wielki w tej krainie, i on sam zaczął cierpieć niedostatek. I poszedł i przystał do jednego z obywateli tej krainy. I posłał go do wsi swojej, aby pasł

1. Jeśli chodzi o sprawiedliwych, jest pewnym, że ich wytrwała wierność przynosi więcej chwały Bogu a im zasługi, aniżeli nawrocenie tych, którzy upadli.

2. Syn pierworodny — to są żydzi, którzy służą swemu Bogu w nadziei nagród ziemskich, lecz których serce jest oschłe.

Młodszy — to poganie, którzy byli oddani rozpuście, a głodni prawdy i cnoty, rzucili się w objęcia Chrystusa.

wieprze. I radby był napełnić brzuch swój młótem[1], które jadły wieprze, a nikt mu nie dawał. A wszedłszy w siebie, rzekł: Jakże wielu najemników w domu ojca mego ma dosyć chleba, a ja tu głodem przymieram! Wstanę i pójdę do ojca mego i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą. Już nie jestem godzień nazywać się synem twoim; uczyń mię jakoby jednym z najemników twoich. I wstawszy, poszedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go ojciec jego i wzruszył się miłosierdziem, a przybiegłszy upadł na szyję jego i pocałował go. I rzekł mu syn: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą; już nie jestem godzień nazywać się synem twoim. I rzekł ojciec do sług swoich: Prędko przynieście najlepszą szatę a obleczcie go i włóżcie pierścień na rękę jego i obuwie na nogi jego. I przyprowadźcie tucznego cielca i zabijcie, a jedzmy i ucztujmy, Albowiem ten syn mój umarł był, a ożył; zginął był, a odnalazł się. I poczęli ucztować.

1. albo żołędziami.

A starszy syn jego był na polu. A gdy wracał i zbliżał się do domu, usłyszał muzykę i taniec. I przyzwał jednego ze sług i zapytał, co by- to było. A on mu powiedział: Brat twój powrócił, i zabił ojciec twój cielca tucznego, iż go zdrowym odzyskał. I rozgniewał się i nie chciał wejść[1]; ojciec tedy jego wyszedłszy, zaczął go prosić. Lecz on odpowiadając, rzekł ojcu swemu: Oto tak wiele lat ci służę i nigdy nie przestąpiłem rozkazu twego, a nigdy mi nie dałeś koźlęcia, żebym ucztował z przyjaciółmi moimi. Ale gdy ten syn twój, który, pożarł majątek swój z nierządnicami, powrócił, zabiłeś mu utucznego cielca. A on mu odpowiedział: Synu, ty zawsze jesteś ze mną, i wszystko moje twoim jest. Wszakże trzeba było ucztować i weselić się, że ten brat twój był umarły, a ożył; zginął był, a odnalazł się.

---

1. Jakże zdumiewającym jest miłosierdzie Boskie dla biednych grzeszników i jak zrozumiałym jest dla dusz sprawiedliwych, których serca zjednoczone są z Panem. Ci zaś, którzy mają tylko sprawiedliwość faryzejską, są tym zgorszeni.

3. Przypowieść o niesprawiedliwym włodarzu.

(św. Łuk. 16, 1-15).

Mówił też do uczniów swoich: Był pewien człowiek bogaty, który miał włodarza; i doniesiono mu o nim, jakoby roztrwonił dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Zdaj sprawę z włodarstwa twego, bo już nie będziesz mógł włodarzyć. I rzekł włodarz sam do siebie: Cóż uczynię, skoro pan mój odejmuje mi włodarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, żeby, gdy będę złożony z włodarstwa, przyjęli mnie do domów swoich. Wezwawszy tedy dłużników pana swego każdego z osobna, mówił pierwszemu: Ile winieneś panu memu? A on odpowiedział; Sto barył oliwy. I rzekł mu: weź zapis swój, a siądź natychmiast, napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty ileś winien? A on rzekł: Sto miar pszenicy. I rzekł mu: Weź zapis swój, a napisz osiemdziesiąt. I pochwalił pan niesprawiedliwego włodarza, iż roztropnie uczynił; bo

synowie tego świata roztropniejsi są[1] w rodzaju swoim nad synów światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Kto wierny jest w najmniejszej rzeczy i w większej jest wierny; a kto w małym jest niesprawiedliwy, ten i w większym jest niesprawiedliwy. Jeśli więc w niesprawiedliwej mamonie[2] nie byliście wierni, prawdziwe dobra kto wam powierzy? A jeśliście w cudzym nie byli wierni, któż wam da, co jest wasze?[3] Żaden

1. Synowie tego świata są zawsze wierni teoriom tego świata i idą za dobrami tegoż. A jednak tak często synowie światłości nie znają zasad wiary i nie zwracają uwagi na dobra wieczne.

2. Bogactwa *niesprawiedliwości* są tak zwane nie dlatego, że są źle nabyte, gdyż wtedy trzeba je zwrócić, ale dlatego, że wyrabiają pychę, przywiązują do ziemi i doprowadzają bardzo często do grzechu.

3. Co do obcych majętności trzymamy się na baczności, aby ich nie roztrwonić i nie być pociągnięci do odpowiedzialności; gdy tymczasem rządząc własnym dobrem

sługa dwom panom służyć nie może, bo albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował, albo z jednym trzymać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.

A sluchali tego wszystkiego faryzeusze, którzy byli chciwi, i naśmiewali się z niego. I rzekł im: Wy jesteście, którzy sami siebie usprawiedliwiacie przed ludźmi, lecz Bóg zna serca wasze: albowiem to, co u ludzi jest wyniosłe, obrzydliwością jest przed Bogiem.

4. Przypowieść o bogaczu i Łazarzu.
(św. Łuk. 16, 19-30).

Był pewien człowiek bogaty, który obłóczył się w purpurę i w bisior i ucztowal wystawnie na każdy dzień. I był pewien żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u wrót jego, pelen wrzo-

---

mamy absurdalną wymówkę: „nie przynosimy szkody nikomu, tylko sobie“! — Fortuna obca, to są bogactwa doczesnego życia. Naprawdę one do nas nie należą; Pan Bóg daje nam je tylko do użytku. Dobra osobiste, to są tylko wartości duszy; te do nas należą wyłącznie i pójdą z nami w wieczność.

dów, pragnąc nasycić się z okruszyn, które spadały ze stołu bogacza, a nikt mu nie dawał; za to nawet psy przychodziły i lizały wrzody jego. A stało się, że umarł żebrak i poniesiony był przez aniołów na łono Abrahama[1]. Umarł też i bogacz i pogrzebany jest w piekle. A podniósłszy oczy swoje, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama z daleka i Łazarza ne łonie jego. A wołając, rzekł: Ojcze Abrahamie! Zmiłuj się nade mną, a poślij Łazarza, aby umoczył koniec palca swego we wodzie i ochłodził język mój, bo cierpię męki w tym płomieniu. I rzekł mu Abraham: Synu, wspomnij, że za życia twego otrzymałeś dobra, a Łazarz przeciwnie złe; a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz. A nad

1. Kiedy Chrystus wygłaszał tę przypowieść, sprawiedliwi Starego Testamentu nie byli jeszcze w niebie. Oczekiwali oni w pobliżu ojca wiernych, żeby Zbawiciel zmartwychwstały otworzył im wejście do nieba. Na uczcie, miejsce najbliższe pana domu, nazywało się *łonem* ojca rodziny. To też radości sprawiedliwych w otchłani podobne były uczcie, gdzie szczęśliwi zaproszeni otaczali swego ojca Abrahama.

to wszystko, między nami a wami wielka przepaść jest utwierdzona, aby ci, którzy chcą przejść stąd do was, nie mogli, ani stamtąd tutaj się przeprawić. I rzekł: Proszę cię tedy, ojcze, abyś go posłał do domu ojca mego, bo mam pięciu braci, aby ich przestrzedz, żeby też i oni nie przyszli na to miejsce mąk. I rzekł mu Abrakam: Mają Mojżesza i proroków, niechże ich słuchają. A on rzekł: Nie, ojcze Abrahamie, ale gdyby kto z umarłych przyszedł do nich, będą pokutę czynili. I rzekł mu: Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, choćby też kto z martwych powstał, nie uwierzą.

5. O nadejściu królestwa Bożego.
(św. Łuk. 17, 20-25)

A spytany przez faryzeuszów, kiedy przyjdzie królestwo Boże, odpowiadając, im rzekł: Nie przychodzi królestwo Boże dostrzegalnie. I nie powiedzą: oto tu, albo: tam.[1] Oto

1. Królestwo Boże na ziemi nie jest tym, czego oczekiwali faryzeusze. Znajduje się ono

bowiem krolestwo Boże w was jest. I rzekł do uczniów swoich: Przyjdą dni, gdy pragnąć będziecie oglądać jeden dzień Syna człowieczego, a nie ujrzycie. I będą wam mówić: oto tu, i: oto tam. Nie chodźcież, ani się za nimi nie udawajcie. Albowiem jako błyskawica, gdy zabłyśnie spod nieba, rozświetla to, co jest pod niebem, tak będzie i Syn człowieczy w dzien swój. Lecz potrzeba mu pierwej wiele ucierpieć i być wzgardzonym od narodu tego.

6. Nauka o małżeństwie i czystości.
(św. Mat. 19, 3-11)

I przyszli do niego faryzeusze, kusząc go i mówiąc: Czy godzi się człowiekowi opuścić żonę swoją z jakiejkolwiek przyczyny? A on odpowiadając, rzekł im: Nie czytaliście, że ten, który stworzył człowieka na początku, ,,mężczyzną i niewiastą" stworzył ich"? I rzekł: ,,Dlatego

---

w naszych sercach przez wiarę, posłuszeństwo natchnieniom łaski i przez praktykę wszelkich cnót. Prawdziwe królestwo Boże jest przeto na całej ziemi jak i Kościół katolicki.

opuści człowiek ojca i matkę, i złączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednym ciele". A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza. Rzekli mu: Czemuż więc Mojżesz kazał dać list rozwodowy i odprawić? Rzekł im: Mojżesz dla twardości serca waszego pozwolił wam opuszczać żony wasze, lecz od początku nie było tak. A powiadam wam: Iż ktokolwiek opuściłby żonę swoją, oprócz dla porubstwa, a pojąłby inną cudzołoży; a ktoby opuszczoną pojął, cudzołoży[1]. Rzekli mu uczniowie jego: Jeśli tak ma się rzecz między człowiekiem a żoną, niepożyteczno się żenić. A on im rzekł: Nie wszyscy pojmują to słowo, ale ci, którym jest dane[2].

1. Związek małżeński może być tylko przerwany przez śmierć któregoś z małżonków. Pozostaje on nawet po separacji dla jakiejkolwiek przyczyny. — Żadne prawo ludzkie nie może przeciwstawic się Prawu Bożemu.

2. Celibat wymaga osobnego powołania Bożego.

7. **Błogosławi dzieciom.**
(św. Mat. 19, 13-15; św. Łuk. 18, 2-15-17).

Wtedy mu przyniesiono dziatki, aby ręce włożył na nie i modlił się, a uczniowie łajali ich. Lecz Jezus rzekł im: Zaniechajcie dziatek, a nie zabraniajcie im przychodzić do mnie; albowiem takich jest królestwo niebieskie. Zaprawdę powiadam wam: Ktokolwiek by nie przyjął królestwa Bożego, jak dziecią̨tko[1], nie wejdzie do niego.

8. **Bogaty młodzieniec.**
(św. Mat. 19, 16-22; św. Łuk. 18, 18-26).

A oto jeden przystąpiwszy, rzekł mu: Nauczycielu dobry! co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny? A on mu rzekł: Co mnie pytasz o dobro? Jeden jest dobry, Bóg. A jeśli chcesz wejść do żywota, chowaj przykazania. Rzekł mu: Które? A Jezus rzekł: „Nie będzjesz mężobójstwa czynił; nie będziesz cudzołożył; nie będziesz czynił kradzieży;

1. T. j. z prostotą i wiarą dziecięcą.

nie będziesz fałszywego świadectwa mówił. Czcij ojca twego i matkę twoją; a będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie". Rzekł mu młodzieniec: Wszystkiego tego strzegłem od młodości mojej, czegóż mi jeszsze nie dostaje? Rzekł mu Jezus: Jeśli chcesz być doskonałym[1], idź, sprzedaj co masz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; a przyjdź, pójdź za mną[2]. A gdy młodzieniec usłyszał to słowo, odszedł smutny; albowiem miał majętności wiele.

9. Niebiezpieczeństwo bogactw.

(św. Mat. 19, 23-26; św. Mar. 10, 23-25).

A Jezus rzekł uczniom swoim: Zaprawdę zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wejdzie do królestwa niebieskiego. I po wtóre powiadam

---

1. Wyraźne odróżnienie drogi doskonałości od zwykłej cnoty chrześcijańskiej.

2. „Pójdź za mną", t.j, przyłącz się do grona mych uczniów, chodzących za mną; a obecnieby znaczyło: Wstąp do stanu duchownego, do zakonu.

wam: Łatwiej jest wielbłądowi[1] przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego. A usłyszawszy to uczniowie, zadziwili się bardzo, mówiąc: Któż tedy może być zbawiony? A Jezus spojrzawszy, rzekł im: U ludzi to niepodobne, ale u Boga wszystko jest możliwe.

10. Nagroda ubóstwa.

(św. Mat. 19, 27-30; św. Łuk. 18, 28-30).

Wtedy Piotr odpowiadając, rzekł mu: Oto my opuściliśmy wszystko, i poszliśmy za tobą; cóż nam tedy będzie? A Jezus rzekł im: Zaprawdę powiadam wam! Iż wy, którzyście poszli za mną, w odrodzeniu, gdy usiądzie Syn człowieczy na stolicy majestatu swego, będziecie i wy

1. Przez ucho igielne rozumie się rodzaj kraty żelaznej wzbraniającej wielbłądom wejścia w ulice. Obładowany wielbłąd nie może się przez tę przeszkodę przedostać. Dopiero z ujętym ładunkiem i z większą trudnością może tego dokonać. Tak samo ma się sprawa wejścia bogatych do królestwa niebieskiego!

siedzieć na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokoleń izraelskich. I wszelki, który by opuścił dom, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo synów, albo rolę dla imienia mego, stokroć tyle weźmie, i żywot wieczny odzierży. A wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

11. Przypowieść o robotnikach w winnicy.
św. Mat. 20, 1-16).

Podobne jest królestwo niebieskie gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami po denarze za dzień, posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej[1] godziny, ujrzał drugich stojących na rynku, próżnujących. I rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwe, dam wam. A oni poszli. I znowu wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny i tak samo uczynił. A około

1. Godziny: trzecia, szósta, dziewiąta i i jedenasta znaczy tyle co nasze: dziewiąta, dwunasta, piętnasta i siedemnasta.

jedenastej wyszedł i znalazł innych stojących i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnując? Rzekli mu: Bo nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór nadszedł rzekł Pan winnicy rządcy swemu: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę, począwszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy więc przystąpili ci, którzy około jedenastej godziny przyszli, wzięli po denarze. A przyszedłszy i pierwsi, mniemali, że więcej otrzymają, ale wzięli i oni po denarze. A wziąwszy, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę robili, a uczyniłeś ich równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu! nie czynię ci krzywdy; czyżeś się ze mną za denara nie umówił? Weź, co twoje jest, a idź; chcę też i temu ostatniemu dać jako i tobie. Czyż mi się nie godzi uczynić, co chcę? czy oko twoje złośliwe jest, żem ja jest[1] dobry? Tak to ostatni

1. Pięć godzin — to pięć okresów życia: Dzieciństwo, wiek młodzieńczy, młodośc, dojrzałość i starość. Dzień, — to jest całe

będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi; albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

XXXII. Wskrzeszenie Łazarza bezpośrednim powodem wyroku śmierci na Zbawiciela.

1. Choroba i śmierć Lazarza.

(św. Jan 11, 1-16)

A był chory niejaki Łazarz z Betanii, z miasteczka Marii i Marty jej siostry. (A była to Maria, która namaściła Pana olejkiem, i otarła nogi jego włosami swoimi; jej to brat Łazarz chorował). Posłały tedy siostry jego do niego, mówiąc: Panie! Oto ten, którego miłujesz, choruje. A usły-

---

życie. W końcu życia Gospodarz-Bóg rozdziela każdemu zasługi, dla wszystkich jednakowe — wizja beatyficzna. Przez pilność w pracy pracownicy ostatniej godziny mogli zrobić więcej niż powołani o godzinie pierwszej. Życie poprawne, ale które nie jest ożywione żarliwością chwały Bożej i swego uświątobliwienia, nie ma wielkiej zasługi. Musimy też wiedzieć, że nasze zbawienie zależy przede wszystkim od miłosierdzia Bożego, który może rozdawać swe dary jak mu się podoba.

szawszy Jezus, rzekł im: Ta choroba nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożej, żeby Syn Boży uwielbiony był przez nią. A Jezus miłował Martę i Łazarza. Gdy tedy usłyszał, że choruje, wtedy pozostał wprawdzie przez dwa dni na tym miejscu, potem zaś rzekł uczniom swoim: Idźmy znowu do Judei. Rzekli mu uczniowie: Rabbi! Dopiero chcieli cię żydzi ukamienować, a znów tam idziesz? Odpowiedział Jezus: Czyż dzień nie ma dwunastu godzin? Jeśli kto chodzi we dnie, nie potknie się, bo widzi światło tego świata;[1] ale jeśli chodzi w nocy, potknie się, bo światła w nim nie ma. To powiedział, a potem rzekł im: Łazarz, przyjaciel nasz, śpi;[2] ale idę, abym go ze snu obudził. Rzekli tedy uczniowie jego: Panie! Jeśli śpi, zdrów będzie. Lecz Jezus

1. Jak długo trwać będzie me życie przeznaczone przez Ojca, tak długo nie mam się obawiać zakusów żydowskich.

2. W języku chrześcijan, śmierć jest snem, z którego się obudzimy w dzień zmartwychwstania. I dlatego miejsce pobytu umarłych nazywa się cmentarzem, co z greckiego znaczy miejsce spoczynku czy sypialnia.

mówił o śmierci jego; a oni sądzili, że o zaśnięciu snem mówił. Wtedy więc Jezus powiedział im otwarcie: Łazarz umarł. I cieszę się dla was, że tam nie byłem, abyście uwierzyli; ale idźmy do niego. Rzekł tedy Tomasz, którego zowią Dydymus, do współuczniów: Pójdźmy i my, abyśmy z nim pomarli.

2. Rozmowa Jezusa z Martą i Marią.

(św. Jan 11, 17-37)

Przyszedł tedy Jezus, i znalazł go już od czterech dni leżącego w grobie. (A Betania była blisko Jerozolimy, na jakie piętnaście stadiów[1]). A przyszło do Marty i Marii wielu żydów, aby je pocieszać po ich bracie. Marta tedy, skoro usłyszała, że Jezus idzie, wyszła mu naprzeciw, a Maria siedziała w domu. Rzekła tedy Marta do Jezusa: Panie! Gdybyś tu był, nie umarłby był brat mój. Lecz i teraz wiem, że o cokolwiek będziesz Boga prosił, da ci Bóg. Rzecze do niej Jezus: Zmartwychwstanie brat twój.

1. 15 stadiów, niacałe 3 km.

Rzecze mu Marta: Wiem, że zmartwychwstanie w zmartwychwstaniu w dzień ostateczny. Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A wszelki, który żyje, a wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz temu? Powiedziała mu: Tak, Panie, jam uwierzyła, żeś ty jest Chrystus, Syn Boga żywego, który na ten świat przyszedłeś.

A to rzekłszy, odeszła, i po cichu zawołała Marię, siostrę swoją, mówiąc: Nauczyciel przyszedł, i woła cię. Ona skoro usłyszała, wstaje szybko, i idzie do niego; jeszcze bowiem Jezus nie przyszedł był do miasteczka, ale był jeszcze na tym miejscu, gdzie Marta zabiegła mu drogę. Żydzi tedy, którzy z nią byli w domu, i pocieszali ją, ujrzawszy, że Maria prędko wstała, i wyszła, poszli za nią, mówiąc: Że idzie do grobu, aby tam płakać. Maria tedy, gdy przyszła, gdzie był Jezus, ujrzawszy go, przypadła do nóg jego, i rzecze mu: Panie! Gdybyś tu był, nie byłby umarł brat mój. Jezus tedy, gdy ją ujrzał płaczącą, i żydów, którzy

z nią przyszli, rozrzewnił się[1] w duchu, i wzruszył sam siebie, i rzekł: Gdzieście go położyli? Powiadają mu: Panie, pójdź a oglądaj. I zapłakał Jezus. Mówili tedy żydzi: Oto, jak go miłował. A niektórzy z nich mówili: Czyż ten, który otworzył oczy ślepo narodzonemu, nie mógł uczynić, żeby on nie był umarł?

3. Wskrzeszenie Łazarza.

(św. Jan 11, 38-44)

Jezus tedy rozrzewniwszy się znowu sam w sobie, przychodzi do grobu. A była to jaskinia, i kamień był na niej położony. Rzecze Jezus: Odejmijcie kamień. Rzecze mu Marta, siostra tego, który był umarł: Panie, już cuchnie, bo mu już czwarty dzień. Rzecze do niej Jezus: Czyżem ci nie powiedział, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą? Odjęli tedy kamień. A Jezus podniósłszy oczy swe w górę, rzekł: Ojce, dziękuję ci, żeś mnie wysłuchł. A ja wiedzia-

1. „Rozrzewnił się“, lepiej może: wzdrygnął się na ten przykład niewoli śmierci.

łem, że mię zawsze wysłuchujesz; ale dla ludu, który wkoło stoi, powiedziałem, aby uwierzyli, żeś ty mnie posłał. To rzekłszy, zawołał głosem wielkim: Łazarzu, wynijdź z grobu! I natychmiast wyszedł, który był umarły, mając ręce i nogi związane[1] opaskami, a twarz jego obwiązana była chustą. Rzekł im Jezus: Rozwiążcie go i dopuśćcie mu odejść.

4. Sanhedryn postanawia zgładzić Jezusa.

(św. Jan 11, 45-53)

Wielu tedy z żydów, którzy byli przyszli do Marii i Marty, a widzieli, co uczynił Jezus, uwierzyło weń. A niektórzy z nich odeszli do faryzeuszów, i powiedzieli im, co uczynił Jezus. Zebrali tedy najwyżsi kapłani i faryzeusze Radę, i mówili: Cóż poczniemy, bo ten człowiek wiele cudów[2] czyni? Jeśli go tak zanie-

1. Musiała moc Boża wynieść cudownie z grobu wskrzeszonego Łazarza, bo naturalnym sposobem nie mógłby był wyjść związany.

2. Konkluzja logiczna byłaby taka: Trzeba weń uwierzyć. Lecz wtedy upadłaby cała ich

chamy, wszyscy weń uwierzą, i przyjdą Rzymanie, i zabiorą nasze miejsce i naród. A jeden z nich imieniem Kaifasz, będąc najwyższym kapłanem roku tego, rzekł im: Wy nic nie wiecie, ani nie myślicie, że lepiej dla was, aby jeden człowiek umarł za lud, a nie cały naród zginął. A tego nie powiedział sam od siebie, ale będąc najwyższym kapłanem roku tego, prorokował, że Jezus miał umrzeć za naród; i nie tylko za naród, ale żeby synów Bożych, którzy byli rozproszeni, zgromadzić w jedno. Od owego więc dnia postanowili, że go zabiją.

5. Jezus uchodzi do Efrem.

(św. Jan 11, 5457).

Jezus tedy nie chodził już jawnie między żydami, ale odszedł w okolicę blisko pustyni, do miasta, które zowią Efrem[1], i tam przebywał z

---

moc i godność. Oni woleli oprzeć się Bogu, aniżeli wyrzec się swoich przewag.

1. Efrem lub Efron (Efraim) leżało koło dzisiejszego et-Tajibe, w odległości około 22 km. na półn. wschód od Jerozolimy.

uczniami swoimi. A blisko była Pascha żydowska; i wielu z kraju szło do Jerozolimy przed Paschą, aby się oczyścić. Szukali tedy Jezusa, i mówili między sobą, stojąc w świątyni: Co sądzicie, że nie przyszedł na dzień święty? A najwyżsi kapłani i faryzeusze wydali rozkaz, żeby każdy, kto by się dowiedział, gdzie on przebywa, oznajmił, aby go pojmali.

XXXIII. Ostatnia podróż do Jeruzalem.

1. Namaszczenie w Betanii.

(św. Jan 12, 1-11).

Jezus tedy sześć dni przed Paschą przyszedł do Betanii, gdzie był umarł Łazarz, którego Jezus wskrzesił. I sprawili mu tam ucztę; i Marta służyła, a Łazarz był jednym z siedzących z nim u stołu. Maria tedy wzięła funt drogiego, szpikanardowego olejku, i namaściła nogi Jezusowe, i otarła nogi jego włosami swoimi; i napełnił się dom wonnością olejku. Rzekł tedy jeden z uczniów jego, Judasz Iszkariot, który go miał wydać: Czemuż tego olejku nie sprzedano

za trzysta denarów, i nie dano[1] ubogim? A to powiedzial, nie żeby mu chodziło o ubogich, ale że był złodziejem, i mieszek mając, nosił co składano. Rzekł tedy Jezus: Zaniechajcie jej, aby na dzień pogrzebu mego to zachowała. Ubogich bowiem zawsze wśród siebie, macie, a mnie nie zawsze macie. Dowiedziało się tedy wielkie mnóstwo żydów, że tam jest; i przyszli, nie tylko dla Jezusa, ale żeby widzieć Łazarza, którego wskrzesił z martwych. I umyślili przedniejsi kapłani, żeby i Łazarza zabić; bo wielu żydow z powodu niego odstępowało i wierzyło w Jezusa.

2. Ewangelista chce prawdopodobnie powiedzieć, że Judasz nosił wspólny mieszek apostolskiego grosza i z niego wykradał do własnej sakiewki.

NOTATKA O JEROZOLIMIE

Jerozolima winna prawdopodobnie swoje pochodzenie Malchizedechowi — kapłanowi prawdziwego Boga, za czasów Abrahama. Wtedy nosiła nazwę Salem i Melchizedek był jej królem. Kiedy przybyli do Ziemi Obiecanej Izraelici, Jeruzalem było w posiadaniu Jebusitów i nosiło nazwę Jebus, a cytadela miasta czyli warownia nazwę Syjon. Zawładnął nią następnie Joab, generał armii Dawida. Miasto, zawierając odtąd w swych granicach starej „Salem" i zdobytą fortecę, przyjęło nazwę Jeruzalem i stało się stolicą narodu Bożego, *Miastem Świętym.* Dawid wzbogacił ją wspaniałymi pomnikami, a Salomon, syn jego kazał w niej wybudować przepiękną Świątynię, która nosiła jego imię.

Jerozolima była zburzona przez Sesaka, króla Egiptu, zniszczona przez Joaza, króla izraelskiego, a wreszcie obrócona w perzynę przez Nabucho-

donozora, który uprowadził uwięźnionych mieszkańców do Babilonu.

Po 70 latach wygnania resztki narodu wybranego powróciły do swej ojczyzny pod przewodnictwem Zorobabela. Miasto i Świątynia przedstawiały obraz zupełnego zniszczenia i nic nie przypominało ich dawnej chwały.

Nieszczęsne miasto było zdobywane następnie kolejno przez królów perskich, przez Aleksandra Wielkiego i w końcu przez Antiocha, który zrujnował je całkowicie. Machabeusze odbudowali je i wówczas dostało się pod panowanie Rzymian, dowodzonych przez Pompejusza. Zwycięzcy strzegli swej zdobyczy do r. 637 po narodz. Chrystusa.

Za czasów Jezusa Chrystusa Jerozolima wróciła do pierwotnego stanu ,,piękności doskonałej", zawdzięczając Herodowi Wielkiemu, który rządził Żydami w imieniu cezarza Augusta. Podjął on odbudowę jej murów, wież i pałaców. Nie zaniedbał on zwłaszcza niczego, by Świątyni przez siebie budowanej nadać przepych,

któryby zaćmił świetność dawnej Świątyni Salomona.

W innym miejscu opowiemy o okropnym oblężeniu, któremu Jerozolima uległa za panowania Tytusa i jej zburzeniu przez armie rzymskie w 37 lat po zbrodni kalwaryjskiej.

Oto smutny obraz, który nam nakreślił Chateaubriand o Jerozolimie nowoczesnej: ,,Oglądana z góry Oliwnej Jerozolima przedstawia teren pochylony zniżający się od Zachodu ku Wschodowi. Mury opatrzone blankami i ufortyfikowane wieżami oraz zamek w stylu gotyckim zamykają miasto w całości, zostawiając jednakże na zewnątrz Górę Syjon, którą poprzednio opasywały również.

W części zachodniej i w centrum miasta obok Kalwarii, domy są gęsto stłoczone, natomiast w części wschodniej, wzdłuż doliny Cedronu można zauważyć przestrzenie puste, między innymi mur obejmuje również meczet zbudowany na szczątkach Świątyni, oraz teren prawie opuszczony, na którym wznosiła się Twierdza Antonia''.

Spośród pomników i widoków Miasta Świętego i jego okolic wymienić należy przede wszystkim te, które związane są szczególnie z treścią Ewangelii:

1° Świątynia, na górze Moria.

2° Wieczernik, na południowo-wschodniej stronie Góry Syjon.

3° Nieco dalej na północ — pałac Najwyższych Kapłanów, a jeszcze dalej pałac Heroda Wielkiego na miejscu pałacu Dawida.

4° Wiadukt, łączący Górę Syjon ze Świątynią ponad doliną Tyropeon.

5° Na północny-zachód od Świątyni, Twierdzę Antonia, która była rezydencją Piłata.

6° Blisko bramy Owczej („św. Szczepana") i pod murami północnymi Świątyni, sadzawka Betsaida i kościół św. Anny, wzniesiony na miejscu, gdzie przyszła na świat Niepokalanie Poczęta Najśw. Marya Panna.

W zachodniej części Jerozolimy Kalwaria, a na wschodniej dolina Cedronu, oddzielająca miasto od góry

Oliwnej. Nawprost Świątyni, u stóp góry Oliwnej, Ogród Getsemański; sadzawka Siloe u stoku Góry Syjon; studnia Dziewicy na zboczu góry Ophel; na południe góra Zgorszenia za wioską Siloe i w końcu więcej na zachód góra Złej Rady, gdzie była postanowiona śmierć Zbawiciela.

* * *

Sławny pisarz angielski Morton, nawrócony później na katolicyzm, w swoim dziele o Ziemi św. p. t. „Śladami Mistrza", wyraził się, że przy zwiedzaniu Miejsc św. wypadałoby mieć zawsze pod ręku Nowy Testament, aby odczytywać ustępy Ewangelii odnoszące się do poszczególnych Miejsc św., które się zwiedza. Chociaż bowiem już nie raz zapewne czytaliśmy lub słyszeliśmy Ewangelie, to jednak nigdy nie zrobiły one na nas takiego głębokiego wrażenia, jak w chwili, gdy je czytamy na właściwym miejscu, gdy uważnie rozważymy fakt i uprzytomimy sobie, że właśnie *tutaj, w tym tu miejscu*, stawała się ciałem ta i ta tajemnica z życia naszego Boskiego Zbawiciela.

WIELKI TYDZIEŃ

1. Niedziela Palmowa

1. Wjazd triumfalny do Jerozolimy.

(św. Mat. 21, 1-7; św. Łuk. 19, 29-40;
(św. Jan, 12, 12-19).

A gdy się zbliżali ku Jerozolimie i przyszli do Betfage, do góry Oliwnej, wtedy Jezus posłał dwu uczniów, mówiąc im: idźcie do wsi, która jest przed wami, a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią; odwiążcie i przywiedźcie mi. A jeśliby wam kto co rzekł, powiedźcie, iż Pan potrzebuje, a zaraz je puści. A to wszystko stało się, aby się wypełniło, co było powiedziane przez Proroka mówiącego: „Powiedzcie córce Syjońskiej: Oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej". Poszedłszy tedy uczniowie, uczynili, jako im rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę i oślę i włożyli na nie odzienia swoje, a jego wsadzili

na nie. A rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze slali. A rzesze, które szły naprzód i które szły z tyłu, wołały mówiąc: Hosanna synowi Dawidowemu! błogosławiony, który przychodzi król w imię Pańskie; pokój na niebie, a chwała na wysokości"[1].

Tego nie rozumieli uczniowie Jego z początku: ale gdy Jezus został uwielbiony, wtedy wspomnieli, że to było o nim napisane, i że to mu uczynili. Świadczyła tedy rzesza, która przy nim była, kiedy Łazarza wywołał z grobu, i wskrzesił go z martwych. Dlatego też wyszła naprzeciw niego rzesza, że słyszeli, iż on ten cud uczynił. Mówili tedy faryzeusze między sobą: Widzicie, że nic nie osiągamy? Oto cały świat za nim poszedł.

1. Jest to oczywyście pozdrowienie mesjańskie. Lud widocznie był pewny, że Chrystus wjeżdża do miasta objąć w posiadanie tron Dawidowy.

2. Złość faryzeuszów.

(św. Łuk. 19, 41-44).

A niektórzy faryzeusze spośród rzeszy, rzekli do niego: Nauczycielu, skarć uczniów swoich. A on im rzekł: Powiadam wam, że jeśliby ci milczeli, kamienie wołać będą.

3. Zapowiedź upadku Jerozolimy.

(św. Łuk. 19, 41-44).

A gdy się przybliżył, ujrzawszy miasto zapłakał nad nim, mówiąc: O gdybyś i ty poznało, i to w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu, a teraz zakryte jest przed oczyma twymi! Albowiem przyjdą na cię dni i otoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblegną cię i ścisną cię zewsząd;[1] i na ziemię cię powalą i synów twoich, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamień na kamieniu; dlatego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego.

1. Z tej samej góry Oliwnej, na której Chrystus płakał nad Jerozolimą, w niecałe czterdzieści lat później Tytus kierował oblężeniem miasta.

4. Wyrzucenie kupczących z świątyni.

(św. Mat. 21, 12-13; św. Mar. 11, 15-18; św. Łuk. 19, 45-49).

A wszedłszy do świątyni, począł wyganiać sprzedających w niej i kupujących, mówiąc im: Napisano: Iż dom mój jest domem modlitwy, a wyście go uczynili jaskinią zbójców.

I uczył każdego dnia w świątyni. A przedniejsi kapłani i doktorowie i starsi ludu starali się go zgubić; ale nie znajdowali, co by mu uczynić; bo wszystek lud bardzo pilnie go słuchał.

5. Dzieci wychwalają Zbawiciela.

(św. Mat. 21, 12-16).

A widząc przedniejsi kapłani i doktorowie dziwy, które czynił i dzieci wołające w świątyni i mówiące: Hosanna synowi Dawidowemu! rozgniewali się i rzekli mu: Słyszysz, co ci mówią? A Jezus rzekł im: I owszem. Nie czytaliście nigdy: iż „z ust niemowląt i ssących doskonałą uczyniłeś chwałę“?

6. Jezus i poganie.
(św. Jan 12,20-26).

A byli niektórzy poganie między tymi, co przyszli, żeby pokłonić się w dzień święty. Ci tedy przystąpili do Filipa, który był z Betsajdy Galilejskiej, i prosili go mówiąc: Panie, chcemy ujrzeć Jezusa[1]. Poszedł Filip i powiedział Andrzejowi. Andrzej znowu i Filip powiedzieli Jezusowi. A Jezus odpowiedział im, mówiąc: Przyszła godzina, aby uwielbiony był Syn człowieczy. Zapradę, zaprawdę mówię wam: Jeśli ziarno pszeniczne wpadłszy w ziemię, nie obumrze, samo zostaje; lecz jeśli obumrze, wiele owocu przynosi. Kto miłuje duszę swą, straci ją; a kto nienawidzi duszy swojej na tym świecie, na żywot wieczny zachowa ją. Jeśli kto mnie służy, niech idzie za mną; a gdzie ja jestem, tam i sługa mój będzie. Jeśli kto mnie będzie służył, uczci go Ojciec mój.

1. Tradycja powiada, że poganie ci byli posłani do Jezusa przez Króla Abgara z Edessy, by Mu ofiarować schronienie w swym małym państwie przeciwko nienawiści żydowskiej.

7. **Ojciec uwielbia swego Syna.**

(św. Jan 12, 27-36).

Teraz dusza moja zatrworzona jest. I cóż powiem? Ojcze, wybaw mnie od tej godziny. Przecież po to przyszedłem na tę godzinę, Ojcze, uwielbij imię twoje! Rozległ się tedy głos z nieba: I uwielbiłem i jeszcze uwielbię. Rzesza tedy, która stała, i słyszała, mówiła, iż zagrzmiało. A inni mówili: Anioł przemówił do niego. Odpowiedział Jezus, i rzekł: Nie dla mnie ten głos przyszedł, ale dla was. Teraz jest sąd świata; teraz książę tego świata precz wyrzucony będzie. A ja gdy będę podwyższony nad ziemię, pociągnę wszystko do siebie. (To zaś mówił, oznajmiając, jaką śmiercią miał umrzeć). Odpowiedziała mu rzesza: My słyszeliśmy z Zakonu, że Chrystus trwa na wieki: a jakże ty mówisz: Potrzeba, żeby podwyższony był Syn człowieczy? Któż to jest ten Syn człowieczy? Rzekł im tedy Jezus: Jeszcze przez krótki czas jest wśród was światłość. Chodźcie, póki światłość macie, żeby

was ciemności nie ogarnęły; a kto w ciemności chodzi, nie wie, dokąd idzie. Póki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości. To powiedział Jezus, i odszedł, i ukrył się przed nimi.

8. Zaślepienie żydów.

(św. Jan 12, 37-43).

A chociaż tak wiele cudów uczynił przed nimi, nie wierzyli w niego, aby się wypełniły[1] słowa Izajasza proroka, które powiedział: ,,Panie któż uwierzył przepowiadaniu naszemu, a ramię Pańskie komu jest objawione?,, Dlatego wierzyć nie mogli, że jeszcze powiedział Izajasz: ,,Zaślepił oczy ich, i zatwardził serce ich, aby oczyma nie widzieli, i sercem nie zrozumieli, i nie nawrócili się, i żebym ich nie uzdrowił". To powiedział Izajasz, gdy widział chwałę

1. Słowa Izajasza proroka nie znaczą jakoby Bóg z góry uniemożliwił nawrócenie żydów, ale to tylko, że w przypuszczeniu ich dobrowolnej zatwardziałości, musiala się sprawdzić przepowiednia, w której Bóg tę zatwardziałość zawczasu oznajmia.

jego, i mówił o nim. Jednakże i z przedniejszych wielu uwierzyło w niego; ale z powodu faryzeuszów nie przyznawali się, aby ich nie wyrzucono z bóżnicy. Bo umiłowali chwałę ludzką bardziej, niż chwałę Bożą.

9. Boskie posłannictwo Jezusa.
(św. Mat. 21, 17; św. Jan 12, 44-50)

A Jezus wołał, i mówił: Kto we mnie wierzy, nie we mnie wierzy, ale w tego, który mię posłał. I kto mnie widzi, widzi tego, który mię posłał. Ja, światłość, przyszedłem na świat, aby nikt z tych, co wierzą we mnie, nie mieszkał w ciemności. A jeśliby kto słuchał słów moich, a nie przestrzegał, ja go nie sądzę; bom nie przyszedł, żebym sądził świat, ale żebym świat zbawił. Kto mną gardzi, a nie przyjmuje słów moich, ma, kto by go sądził. Słowa, które mówiłem, one go będą sądzić w dzień ostateczny. Ja bowiem z siebie samego nie mówiłem, ale Ojciec, który mnie posłał, on mi dał przykazanie, co mam mówić, i co opowiadać. I wiem, że przykazanie jego jest żywot wieczny.

A przeto co ja mówię, mowię tak, jako mi Ojciec powiedział.

A opuściwszy ich, wyszedł poza miasto do Betanii i tam został.

II. Wielki Poniedziałek.

1. Przeklina figę
(św. Mat. 21, 18-22; św. Mar. 11, 12-14).

A rano wracając do miasta uczuł głód. A ujrzawszy jedno figowe drzewo przyszedł do niego i nie znalazł na nim nic prócz samych liści[1] i rzekł mu: Niechaj się nigdy z ciebie owoc nie rodzi na wieki. I uschła zaraz figa. A ujrzawszy uczniowie, zadziwili się, mówiąc: Jakże natychmiast uschla. A odpowiadając Jezus, rzekł im; Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeślibyście mieli wiarę, a nie wątpi-

1. Jest dla fig podwójna pora: czerwiec i sierpień. — Wiedział o tym nasz Boski Zbawiciel. Dlaczego więc przeklina to drzewo? — Ponieważ symbolizowało ono naród żydowski. To bylo rzeczywyście drzewo oszukańshwa i miało tylko pozory. Dobre drzewo figowe wydaje najpierw owoce, a potem liście, a to miało tylko liście, a nie wydało owoców. Było to drzewo zdegenerowane, lub dzikie.

libyście, nietylko z figowym drzewem uczynicie, ale też gdybyście tej górze rzekli: Podnieś się a rzuć się w morze, stanie się. I wszystko, o co byście prosili w modlitwie wierząc, weźmiecie.

2. Utarczki z faryzeuszami.

św. Mat. 21, 23-27; św. Mar. 11, 27-32; św. Łuk. 20, 1-8).

A gdy przyszedł do świątyni, przystąpili do niego, gdy uczył, przedniejsi kapłani i starsi ludu, mówiąc: Jaką mocą to czynisz, a kto ci dał tę władzę? Odpowiadając Jezus, rzekł im: Spytam ja też was o jedną rzecz, którą jeśli mi powiecie, i ja wam powiem, jaką mocą to czynię. Chrzest Janów skąd był, z nieba, czy z ludzi? A oni rozważali między sobą, mówiąc: Jeśli powiemy: z nieba, rzecze nam: Czemużeście mu tedy nie uwierzyli? A jeśli powiemy: z ludzi, boimy się rzeszy; bo wszyscy mieli Jana za proroka. I odpowiadając Jezusowi, rzekli: Nie wiemy. Rzekł im i on: To i ja wam nie powiem,

jaką mocą to czynię.[1]

3. Przypowieść o dwu synach.
(św. Mat. 21, 28-32; św. Mar. 12, 1).

A co wam się zdaje? Pewien człowiek miał dwóch synów. I przyszedłszy do pierwszego, rzekł: Synu, idź dziś, popracuj w winnicy mojej. A on odpowiadając, rzekł: Nie chcę. Ale potem żalem wzruszony, poszedł. A przyszedłszy do drugiego, rzekł podobnie: A on odpowiadając, rzekł: Idę, panie, a nie poszedł. Któryż z dwóch spełnił wolę ojcowską? Rzekli mu: Pierwszy. Powiedział im Jezus: Zaprawdę powiadam wam, iż celnicy[2] i wszetecznice uprzedzą

1. Wspaniałe przygwożdżenie obłudy faryzejskiej. Tutai udają, że z obowiązku urzędu muszą zbadać, jaką mocą Chrystus cuda czyni i naucza, a nie zadali sobie tej pracy co do Jana Chrz., by nie potrzebowali uwierzyć w jego posłannictwo.

2. „Celnicy i wszetecznice" zrazu odmówili Bogu służby, jak pierwszy syn, ale potem uwierzyli i Janowi i samemu Chrystusowi, obierając drogę pokuty. Żydzi zaś rzekomo oświadczali się zawsze z gotowością służby, ale kiedy jej czas przyszedł, odrzucili i Jana i Chrystusa.

was do królestwa Bożego. Albowiem przyszedł do was Jan drogą sprawiedliwości, a nie uwierzyliście mu; a celnicy i wszetecznice uwierzyły mu; a wy widząc, ani nie mieliście żalu potem, aby mu uwierzyć.

4. Przewrotni dzierżawcy winnicy.

(św. Mat. 21, 33-46; św. Mar. 12, 1-12; św. Łuk. 20, 9-12).

Innej przypowieści posłuchajcie: Był człowiek gospodarz, który nasadził winnicę i płotem ją ogrodził, i wykopał w niej prasę, i zbudował wieżę i oddał ją w dzierżawę oraczom, i odjechał w drogę. A gdy się przybliżył czas owoców, posłał sługi swoje do oraczów, aby odebrali owoce jego. A oracze pojmawszy sługi jego, jednego obili, drugiego zabili, innego zaś ukaminowali. I znowu posłał innych sług więcej niż pierwszych, i tak samo im uczynili. A na koniec posłał do nich syna swego, mówiąc: Uszanują syna mego. A oracze ujrzawszy syna, mówili między sobą: Ten jest dziedzic, pójdźcie,

zabijmy go, a posiądziemy dziedzictwo jego. I pojmawszy go, wyrzucili z winnicy i zabili. Cóż im tedy uczyni pan winnicy? Przyjdzie i wygubi tych oraczów, a winnicę odda innym[1]. Co usłyszawszy, rzekli mu: Uchowaj Boże! On zaś spojrzawszy na nich, rzekł: Cóż tedy znaczy, co jest napisane? „Kamień, który odrzucili budownicy, ten stał się kamieniem węgielnym? Każdy, kto upadnie na ten kamień, rozbije się, a na kogo on spadnie, tego skruszy. I usiłowali przedniejsi kapłani i doktorowie targnąć się nań rękoma w tejże chwili, lecz bali się ludu. Zrozumieli bowiem, że przeciw nim powiedział tę przypowieść.

5. Gody królewskie.

(św. Mat. 22, 1-14; św. Łuk. 21, 37)

A odpowiadając Jezus, przemawiał do nich znowu w przypowieściach,

---

1. Wieża i tłocznia to są figury świątyni z ofiarami, które się tam odbywały. Kapłani i doktorzy są zbieraczami. Prorocy są to słudzy wysłani przez Ojca rodziny. Jezus Chrystus jest Jego Synem jedynym i ukochanym, który był ukrzyżowany poza Jerozolimą.

mówiąc: Podobne stało się królestwo niebieskie pewnemu królowi,[1] który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sług swoich wzywać zaproszonych na gody, ale nie chcieli przyjść. Znowu posłał innych sług, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Oto obiad mój nagotowałem, woły moje i karmne zwierzęta są pobite i wszystko gotowe; pójdźcie na gody. Ale oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego. A inni pojmali sługi jego i zelżywość im uczyniwszy, pobili. A usłyszawszy król, rozgniewał się i posławszy wojska swe, wytracił owych mężobójców i miasto ich spalił. Wtedy rzekł służebnikom swoim: Gody wprawdzie są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godni. A przeto idźcie na rozstajne drogi, a kogokolwiek znajdziecie, wezwijcie na gody. Wysze-

1. Król — to Bóg. Syn Jego — to Jezus. Gody — to sprzymierzenie Jezusa z Kościołem. Słudzy — to prorocy. Żołnierze to Rzymianie, którzy mordują więcej niż sto tysięcy Żydów; dziewięćdziesiąt tysięcy wzięli do niewoli i zrobili ich niewolnikami; obrócili w perzynę Świątynię i rozproszyli resztę ludności.

dłszy sługi jego na drogi, zebrali wszystkich, których znaleźli, złych i dobrych, i napełniły się gody siedzącymi. A wszedł król, aby zobaczyć siedzących, i ujrzał tam człowieka nie odzianego szatą godową. I rzekł mu: 'przyjacielu, jakieś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął[1]. Wtedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wyrzućcie go w ciemności zewnętrze; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.

III. Wielki Wtorek.

1. Potęga modlitwy.

(św. Mat. 21, 20-22; św. Mar. 11, 20-26)

A gdy rano przechodzili, ujrzeli figę od korzenia uschłą. A Piotr wspomniawszy, mówi Mu: Rabbi! oto figa, którąś przeklął, uschła. A

1. Wszyscy, którzy zasiadali do stołu królewskiego, ubierali suknię, którą otrzymywali od samego króla. — Ta suknia symbolizuje stan łaski uświęcającej. Jednakże pomiędzy poganami, którzy się ochrzcili, znajdą się niegodni łask, które otrzymali.

Jezus odpowiadając, rzecze im: Miejcie wiarę w Boga; zaprawdę powiadam wam, iż ktokolwiek rzekłby tej górze: podnieś się a rzuć się w morze, i nie wątpiłby w sercu swoim, aleby wierzył, że się stanie, co by jeno rzekł, stanie się mu. Przeto wam powiadam: wszystko, o cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie, że otrzymacie a stanie się wam. A gdy staniecie do modlitwy, odpuście, jeśli co przeciw komu macie, aby i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, odpuścił wam grzechy wasze. Lecz jeśli wy nie odpuścicie, ani Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, nie odpuści wam grzechów waszych[1].

2. Czy płacić podatki?

(św. Mat. 22, 15-22; św. Łuk. 20, 20-26)

Wtedy odszedłszy faryzeusze, naradzali się, jakby go pochwycic w

1. Nie odpowiadając na okrzyk Piotra, Chrystus korzysta z okazji, żeby wykazać skuteczność modlitwy. Są dwa warunki: Wielka wiara i doskonałe miłosierdzie względem bliźnich. Ten drugi warunek często trudniejszy jest od pierwszego i dlatego Chrystus taki nacisk nań kładzie.

mowie. I posłali mu uczniów swoich z herodianami, mówiąc: Nauczycielu! wiemy, żeś jest prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo; albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy, co ci się zda? Czy godzi się dawać czynsz cesarzowi, czy też nie? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli denara. I rzekł im Jezus. Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli mu: Cesarski. Wtedy rzekł im: Oddajcie więc co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu[1]. A usłyszawszy zadziwili się, i opuściwszy go, odeszli.

1. Chrystus Pan ustanawia wielkie prawo władzy doczesnej i władzy duchowej — w ich odpowiednich granicach. Wskazuje jednocześnie możliwość zadośćuczynienia jednemu i drugiemu, jeżeli jedno i drugie pozostaje w swoich granicach. Jednoczy On w tym wspaniałym zdaniu wszystkie obowiązki człowieka, którego celem końcowym jest służenie Bogu, żyjąc jednak w otoczeniu podobnym sobie.

3. Saduceusze, a zmartwychwstanie ciał.

(św. Mat. 22, 23-33; św. Mar. 12, 18-27; św. Łuk. 20, 27-40)

I przyszli do niego saduceusze[1], którzy powiadają, że nie ma zmartwychwstania, i pytali go mówiąc: Nauczycielu! Mojżesz nam napisał, że jeśliby czyj brat umarł i pozostawił żonę, a nie zostawiłby dzieci, aby jego brat pojął żonę jego i wzbudził potomstwo bratu swemu. Było tedy siedmiu braci, a pierwszy pojął żonę i umarł, nie zostawiwszy potomstwa. I pojął ją drugi i umarł; i ani ten nie zostawił potomstwa, i trzeci także. I wzięło ją podobnie siedmiu, a nie zostawili potomstwa. Ostatnia po wszystkich umarła i niewiasta. W zmartwychwstaniu tedy, gdy powstaną, którego z tych będzie żoną, bo siedmiu miało ją za żonę? A Jezus odpowiadając, rzekł im: Czy nie dlatego błądzicie, że nie

1. Saduceusze, wrogowie nieprzejednani faryzeuszów; ale kiedy chodzi o zgubę Jezusa, wszystkie sekty jednoczą się w nienawiści ogólnej.

rozumiecie Pism, ani mocy Bożej? Albowiem gdy zmartwychwstaną, ani się będą żenić, ani za mąż wychodzić; ale są jako aniołowie w niebie. A o umarłych, że zmartwychwstać mają, nie czytaliście w księdze Mojżesza, o krzaku, jak mówił Bóg do niego tymi słowy: „Jam jest Bóg Abrahama i Bóg Izaaka i Bóg Jakuba?“ Nie jest Bóg umarłych, ale żywych. A przeto wy bardzo błądzicie.

A odpowiadając niektórzy z doktorów, rzekli mu: Nauczycielu, dobrześ powiedział. I już o nic więcej nie śmieli go pytać.

4. O największym przykazaniu.

(św. Mat. 22, 34-46; św. Mar. 12, 28-34).

I przystąpił jeden z doktorów, który słyszał, jak rozprawiali, a widząc, że dobrze im odpowiedział, spytał go: Które przykazanie jest najprzedniejsze ze wszystkich? A Jezus mu odpowiedział: Najprzedniejze ze wszystkich jest przykazanie: „Słuchaj Izraelu! Pan Bóg twój Bóg jedyny jest. A będziesz miłował Pana, Boga twego, z całego

serca twego i z całej duszy twojej i z całego umysłu twego i z całej siły twojej". To jest pierwsze przykazanie. A drugie jest temu podobne: „Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie". Nad te nie masz innego większego przykazania. I rzekł mu doktor: Dobrze, Nauczycielu, prawdziwie powiedziałeś, iż jeden jest Bóg, a nie masz innego prócz niego; i żeby był miłowany z całego serca i z całego umysłu i z całej duszy i z całej siły; i miłować bliźniego jako samego siebie: to jest więcej aniżeli wszystkie całopalenia i ofiary. A Jezus widząc, że roztropnie odpowiedział, rzekł mu: Niedaleko jesteś od królestwa Bożego. I nikt już nie śmiał go pytć.

5. Mesjasz panem Dawida.

(św. Mat. 22, 41-46; św. Łuk. 20, 41-47).

A gdy się faryzeusze zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: Co się wam zda o Chrystusie? Czyim jest synem? Rzekli mu: Dawidowym[1]. Rzekł im:

1. „Syn Dawida" było to nieomal imię Mesjasza.

Jakże[1] tedy Dawid w duchu zowie go panem, mówiąc: „Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich“? Jeśli tedy Dawid zowie go Panem, jakże jest synem jego? A żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani nikt nie śmiał od onego dnia więcej go pytać.

6. Ośmiokrotne biada na obłudników.
(św. Mat. 23, 13-39; św. Łuk. 20, 41-47).

A gdy wszystek lud słuchał, rzekł uczniom swoim: Strzeżcie się doktorów, którzy chętnie chodzą w długich szatach i lubią pozdrowienia na rynku i pierwsze krzesła w bóżnicach i pierwsze miejsca przy ucztach, którzy objadają domy wdów, udając długą modlitwę. Ci wezmą większe potępienie.

Biada wam, doktorowie i faryzeusze obłudnicy, iż zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi! sami bo-

1. Pytanie istotnie nierozwiązalne, póki się nie wierzy, że w Chrystusie jest przedwieczna Osoba Boża i stworzona w czasie natura ludzka.

wiem nie wchodzicie, ani wchodzącym wejść nie pozwalacie.

Biada wam, doktorowie i faryzeusze obłudnicy, iż obchodzicie morza i lądy, aby uczynić jednego prozelitę! a gdy się stanie, czynicie go synem piekła dwakroć więcej niż sami jesteście.

Biada wam, wodzowie ślepi, którzy mówicie: ktokolwiek by przysiągł na świątynię, nic to; ale kto by przysiągł na złoto świątyni, winien dotrzymać. Głupi i ślepi! cóż bowiem jest większe: złoto, czy świątynia, która poświęca złoto? A ktokolwiek by przysiągł na ołtarz, nic to: lecz kto by przysiągł na dar, który jest na nim, winien dotrzymać, Ślepi! cóż bowiem jest większe: dar, czy ołtarz, który poświęca dar? Kto tedy przysięga na ołtarz, przysięga na niego i na wszystko, co na nim jest. A ktokolwiek by przysięgał na świątynię, przysięga na nią i na tego, który w niej mieszka. I kto przysięga na niebo, przysięga na stolicę Bożą i na tego, który na niej siedzi.

Biada wam, doktorowie i faryzeusze

obłudnicy, iż dajecie dziesięcinę z mięty i z anyżu i z kminku, a opuściliście to, co ważniejsze jest w Zakonie: sąd i miłosierdzie i wiarę. To trzeba było czynić, a tamtego nie opuszczać. Wodzowie ślepi, którzy przecedzacie komara, a połykacie wielbłąda.

Biada wam, doktorowie i faryzeusze obłudnicy, iż oczyszczacie co jest zewnątrz kubka i misy, a wewnątrz pełni jesteście drapiestwa i plugastwa! Faryzeuszu ślepy! oczyść pierwej, co jest wewnątrz kubka i misy, aby to, co zewnątrz jest, czystym się stało.

Biada wam, doktorowie i faryzeusze obłudnicy, iż jesteście podobni grobom pobielanym, które z wierzchu zdają się ludziom piękne, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelkiego plugastwa! Tak też i wy z wierzchu wprawdzie zdajecie się ludziom sprawiedliwi, lecz wewnątrz pełni jesteście obłudy i nieprawości,

Biada wam, doktorowie i faryzeusze obłudnicy, którzy budujecie groby i zdobicie pomniki sprawiedliwych,

i powiadacie: Gdybyśmy byli żyli za dni ojców naszych, nie bylibyśmy wspólnikami ich we krwi proroków. A tak świadkami jesteście sami sobie, iż jesteście synami tych, którzy proroków zabili. I wy wypełnicie miary ojców waszych! Węże! Rodzaju jaszczurczy! Jakże ujdziecie potępienia piekielnego? Dlatego oto ja posyłam do was proroków i mędrców i doktorów, a z nich jednych zabijecie i ukrzyżujecie, a innych ubiczujecie w bóżnicach waszych i będziecie prześladować od miasta do miasta, aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, która rozlana jest na ziemi, od krwi Abla sprawiedliwego, aż do krwi Zachariasza, syna Barachiaszowego, któregoście zabili między świątynią i ołtarzem.

Zaprawdę powiadam wam: Przyjdzie to wszystko na ten naród.

Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani: ile razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałoś? Oto wam zostanie dom wasz pusty.

Albowiem powiadam wam: Nie ujrzycie mnie odtąd, aż rzeczecie: „Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie“.

7. Grosz wdowi

(św. Mar. 12, 41-44; św. Łuk. 21, 1-4)

A spoglądając, ujrzał tych bogatych, którzy rzucali do skarbony ofiary swoje. A ujrzał też i ubożuchną wdowę, wrzucającą dwa szelążki. I rzek: Prawdziwie wam powiadam, że ta uboga wdowa więcej[1] niż wszy-

1. Uboga wdowa dała dwie drobne monety i Zbawiciel rzekł: Ona dała więcej niż każdy inny. O jak bogatym jest człowiek! Jego pieniądz wart jest wszystko to, co on chce, jego wola daje mu (pieniądzu) wartość. Jedna drobna moneta więcej jest warta niż najbogatsze dary. Brak ci pieniędzy? Kubek zimnej wody będzie ci zapisany na rachunek; i nikt nie chce, abyś nawet zadał sobie trud go ogrzać. Nie masz kubka wody do ofiarowania? Pragnienie, westchnienie, jedno słodkie słowo, dowód współczucia, jeżeli to wszystko szczere, warte jest życia wiecznego. O jak bogatym jest człowiek, i jakie skarby trzyma w ręku! Szczęśliwi chrześcijanie, którzy mają Pana, umiejącego tak dobrze czynić wartościowymi dobre intencje swoich sług.

scy wrzuciła. Albowiem ci wszyscy z tego, co im zbywało, wrzucili do darów Bożych, a ta z niedostatku swego, wszystko co miała na utrzymanie swoje, włożyła.

8. Zapowiedź zburzenia Jerozolimy i końca świata.

(św, Mat. 24,1-36; św. Mar. 23, 1-32; św. Łuk. 21, 1-32).

A wyszedłszy Jezus ze świątyni, szedł. I przystąpili uczniowie jego, aby mu ukazać budowania świątyni. A on odpowiadając, rzekł im: Widzicie to wszystko? Zaprawdę powiadam wam, ze nie zostanie tu kamień na kamieniu,[1] który by nie był zwalony. A gdy on siedział na górze Oliwnej, przystąpili do niego osobno uczniowie, mówiąc: Powiedz nam, kiedy to będzie, a co za znak przyjścia twego i dokonania świata?[2]

---

1. Istotnie z samej świątyni kamień na kamieniu nie został.

2. Uczniowie, zadając to pytanie, łączą ze sobą dwa fakty: zburzenie Jerozolimy i koniec świata. Chrystus poprawia ten ich błąd,

A odpowiadając Jezus, rzekł im: Patrzcie, aby was kto nie zwiódł. Albowiem wielu ich przyjdzie w imię moje, mówiąc: Jam jest Chrystus, i wielu zwiodą. Bo usłyszycie wojny i wieści o wojnach. Patrzcie, abyście się nie trwożyli; bo się to musi stać, ale jeszcze nie jest koniec. Albowiem powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu, i będą mory i głody i trzęsienia ziemi po miejscach. Ale to wszystko są początki boleści. Wtedy podadzą was w udręczenie i będą was zabijać i będziecie nienawidzeni przez wszystkie narody dla imienia mego. A wtedy wielu się zgorszy i będą się wzajemnie wydawać, i jedni drugich nienawidzić. I wielu fałszywych proroków powstanie i wielu zwiodą. A iż się rozmnoży nieprawość, oziębnie miłość wielu. A kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawiony. I będzie przepowiadana ta ewangelia królestwa po

---

ostrzegając najpierw ogólnie przed zwodzeniem, potem poucza co musi poprzedzieć koniec świata. Wreszcie podaje określenie czasu, najpierw zburzenia m. Jerozolimy, a potem końca świata.

całej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom; a wtedy przyjdzie koniec. Gdy tedy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela proroka, stojąca na miejscu świętym, kto czyta niech rozumie.[1] Wtedy ci, którzy są w Judei niech uciekają na góry; a kto na dachu, niech nie zstępuje, aby co wziąć z domu swego; a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i karmiącym w one dni! A módlcie się, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w szabat. Albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd, ani nie będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane; ale dla wybranych będą skrócone dni one.

Wtedy jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo: tam, nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i dziwy,

---

1. „Kto czyta", tj. kto to proroctwo czyta, niech je bierze do serca.

tak iżby w błąd wprowadzeni byli (jeśli być może) i wybrani. Otom przepowiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie; oto wewnątrz gmachu, nie wierzcie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i ukazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziekolwiek będzie ciało, tam zbiorą się i orły[1].

A natychmiast po utrapieniu onych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba i moce niebieskie poruszone będą. A naonczas ukaże się znak[2] Syna człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle anioły swoje z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybranych jego ze czterech wiatrów, od szczytów niebios aż do krańców ich.

1. Tak jak orzeł znajdzie swoje pożywienie, tak i sprawiedliwi pójdą natychmiast do Tego, który będzie ich życiem na wieczność.

2. Ten znak, to będzie Krzyż krwawy Zmartwychwstania, który ukaże się na niebie ciemnym i wzburzonym.

A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa. Gdy już gałązka jego odmładza się i liście wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Tak też i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie to pokolenie, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. Lecz o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy[1], jeno sam Ojciec.

9. Należy czuwać

(św. Mat. 24, 37-42); św. Mar. 13, 33-37).

Baczcie, czuwajcie, a módlcie się; bo nie wiecie, kiedy ten czas będzie. Jak człowiek, który odjechawszy w drogę, zostawił dom swój i przełożył sługi swoje każdego nad robotą swoją, a odźwiernemu rozkazał, aby czuwał. Czuwajcie tedy; (bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie:

1. Św. Marek. 13, 32 dodaje: „Ani Syn" nie wie, tj. dla doniesienia innym, tak jak spowiednik nic nie wie z tego, czego się dowiedział pod osłoną spowiedzi.

z wieczora, czy o północy, czy kiedy kur zapieje, czy z poranku), aby z nagła przyszedłszy, nie znalazł was śpiących. A co wam mówię, wszystkim mówię: Czuwajcie.

10. Panny mądre i głupie.

(św. Mat. 25, 1-13).

Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie dziesięciu pannom, które wziąwszy lampy swoje, wyszły naprzeciw oblubieńca i oblubienicy[1]. A pięc z nich było głupich, a pięć mądrych. Ale pięć głupich, zabierając lampy, nie wzięło oliwy ze sobą. A mądre wzięły oliwy w naczynia swoje z lampami. A gdy oblubieniec opóźniał się, zdrzemnęły się wszystkie i posnęły. A o północy rozległo się wołanie: Oto oblubieniec idzie,

1. Przy zaślubinach żydowskich, oblubieniec, otoczony gronem przyjaciół, udawał się do oblubienicy. Dziewice, które panna młoda sama wybrała, szły przed panem młodym z lampami lub pochodniami w ręku, towarzyszyły mu do oblubienicy i odprowadzały oboje do domu weselnego, gdzie brały udział w uczcie.

wyjdźcie naprzeciw niemu. Wtedy wstały wszystkie owe panny i oczyściły lampy swoje. Lecz głupie rzekły mądrym: Dajcie nam oliwy waszej, bo lampy nasze gasną. Odpowiedziały mądre, mówiąc: By snadź nam i wam nie zabrakło, idźcie raczej do sprzedających, a kupcie sobie. A gdy szły kupować, przyszedł oblubieniec, a które były gotowe, weszły z nim na gody i zamknięto drzwi. A na koniec przyszły i drugie panny, mówiąc: Panie, Panie, otwórz nam! A on odpowiadając, rzekł: Zaprawdę mówię wam, nie znam was[1]. Czuwajcież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny.

1. Dziesięć panien, to są wierni, lampa to wiara; oliwa, to miłość, z której pochodzą dobre uczynki. Opóźnienie pana młodego, to czas, który nas dzieli od sądu ostatecznego. Sen — to nasza śmierć; obudzenie przez wielki hałas, to zmartwychwstanie ogólne, gdzie każdy znajdzie w swej lampie tylko tę oliwę miłości i dobrych zasług, w które się zaopatrzył przed śmiercią. Sala, gdzie się odbywa uczta — to niebo.

11. Przypowieść o talentach.

(św. Mat. 25, 14-30)

Tak się ma rzecz z królestwem niebieskim, jak z człowiekiem, który odjeżdżając w podróż, wezwał sługi swoje i powierzył im majętności swoje; i dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu wedle jego zdolności, i wnet odjechał. A poszedłszy ten, który był wziął pięć talentów, robił nimi i zyskał drugie pięć. Także i ten, który był wziął dwa, zyskał drugie dwa. Lecz ten, który był wziął jeden, odszedłszy, wykopał ziemię i ukrył pieniądze pana swego. A po niemałym czasie wrócił pan owych sług i począł rozliczać się z nimi. A przystąpiwszy ten, który wziął był pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów, mówiąc: Panie, dałeś mi pięć talentów, otom drugie pięć zyskał. Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Ponieważ nad małym byłeś wierny, nad wieloma cię postanowię, wnijdź do wesela pana twego. Przystąpił też i ten, który był wziął dwa

talenty i rzekł: Panie! dałeś mi dwa talenty, otom drugie dwa zyskał. Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Ponieważ nad małym byłeś wierny, nad wieloma cię postanowię, wnijdź do wesela pana twego. A przystąpiwszy i ten, który był wziął jeden talent, rzekł: Panie! wiem, żeś jest człowiek srogi, żniesz, gdzieś nie siał, i zbierasz, gdzieś nie rozproszył. A bojąc się, odszedłem i skryłem talent twój w ziemi; oto masz, co twoje jest. A odpowiadając pan jego, rzekł mu: Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że żnę, gdziem nie siał, i zbieram, gdziem nie rozproszył. Miałeś tedy pieniądze moje poruczyć bankierom, a ja przyszedłszy, byłbym przecież z zyskiem odebrał swoje. A przeto odbierzcie mu talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Albowiem wszelkiemu, który ma, będzie dane i obfitować będzie, a temu, który nie ma, i to, co zda się mieć, będzie odebrane. A niepożytecznego sługę wyrzuczcie w ciemności zewnętrzne. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

12. Sąd ostateczny.

(św. Mat. 25, 31-46).

A gdy przyjdzie Syn człowieczy[1] w majestacie swoim i wszyscy aniołowie z nim, wtedy usiądzie na stolicy majestatu swego. I zgromadzą się przed nim wszystkie narody i odłączy jednych od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów. I postawi owce po prawicy swojej, a kozły po lewicy. Wtedy rzecze Król tym, którzy będą po prawicy jego: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, posiądźcie królestwo, zgotowane wam od założenia świata. Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść; pragnąłem, a napoiliście mnie; byłem gościem, a przyjęliście mnie; nagim, a przyodzialiście mnie: chorym, a nawiedziliście mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie. Wtedy mu odpowiedzą sprawiedliwi, mówiąc: Panie, kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, a nakarmiliśmy cię, pragną-

1. Jako Człowiek, Chrystus przyjdzie sądzić ludzi — swych braci, w całym blasku mocy i majestatu.

cym, a daliśmy ci pić? Kiedy też widzieliśmy cię gościem i przyjęliśmy cię, albo nagim i przyodzialiśmy cię? Albo kiedy widzieliśmy cię niemocnym, albo w więzieniu i przyszliśmy do ciebie? A odpowiadając Król, rzecze im: Zaprawdę powiadam wam: Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili [1].

Wtedy rzecze i tym, którzy po lewicy będą: Idźcie ode mnie, przeklęci, w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego. Albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść; byłem gościem, a nie przyjęliście mnie; nagim, a nie przyodzialiście mnie; niemocnym i w więzieniu, a nie nawiedziliście mnie. Wtedy mu odpowiedzą i oni, mówiąc: Panie! kiedy żeśmy cię widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo niemocnym, albo w więzieniu, a nie usłu-

1. Jałmużna dana biednemu, z punktu widzenia Chrystusa, ma większe zasługi, niż czyn dla Chrystusa samego, bo wzbogaca zasługę czynioną przez biednego dla Zbawiciela. (P. de Ligny).

żyliśmy tobie? Wtedy im odpowie, mówiąc: Zaprawdę powiadam wam, czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, mnieście nie uczynili. I pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego.

IV. Wielka Środa.

1. Ostatnia przepowiednia Męki.

(św. Mat. 26, 1-2)

I stało się gdy dokończył Jezus tych wszystkich mów, rzekł uczniom swoim: Wiecie, iż po dwu[1] dniach Pascha będzie, a Syn człowieczy będzie wydany, aby był ukrzyżowany.

2. Ostatnie zebranie Sanhedrynu.

(św. Mat. 26. 3-5)

Wtedy zebrali się przedniejsi kapłani i starsi ludu do dworu najwyższego kapłana, którego zwano Kajfaszem. I naradzili się, aby Jezusa

1. Słowa te wypowiedział Zbawiciel w Wielki Wtorek wieczór.

zdradą pojmać i zabić[1]. Lecz mówili: Nie w dzień święty, aby snadź nie powstał rozruch między ludem.

3. Zdrada Judasza.

(św. Mat. 26. 14-16)

Wtedy odszedł jeden z dwunastu, którego zwano Judaszem Iszkariotem, do przedniejszych kapłanów, i rzekł im: Co mi chcecie dać, a ja go wam wydam? A oni naznaczyli mu trzydzieści srebrników[2]. I odtąd szukał sposobnej pory, aby go wydać.

1- Całe postępowanie z Jezusem z góry było ułożone. Spisek miał się wykonać bez ociągania się i straty czasu, ale z zachowaniem wszystkich formalności zakonnych, do których ci pobożni prawoznawcy największą przywiązywali wagę.

2. Trzydzieści sztuk srebra. — to była suma wypłacana jako kara za zabicie niewolnika. Żadne upokorzenie nie było oszczędzone Królowi aniołów i ludzi.

V. Wielki Czwartek

OSTATNIA WIECZERZA

1. Przygotowanie Wieczernika

(św. Mat. 26, 17-19; św. Mar. 14, 12-15; św. Łuk. 22, 7-13).

I pierwszego dnia Przaśników[1], gdy Paschę ofiarowano, rzekli Mu uczniowie: Gdzie chcesz, abyśmy poszli przygotować, żebyś pożywał Paschę? I posłał dwóch ze swych uczniów i rzecze im: Idźcie do miasta, a spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody. Idźcież za nim. A tam dokąd wejdzie, powiedzcie panu domu, iż Nauczyciel mówi: Gdzie jest gospoda moja, w której bym jadł Paschę z uczniami moimi? A on wam pokaże wieczernik wielki, usłany, i tam przygotujcie nam. I poszli uczniowie jego i przyszli do miasta i znaleźli, jak im powiedział, i przygotowali Paschę[2].

1. Przez siedem dni Paschy jedzono chleb przaśny, kwaśny był surowo zakazany,

2. *Pascha.* Uroczyste święto żydowskie na pamiątkę wyprowadzenia ludu izraelskiego z

2. Początek legalnej Paschy.

(św. Mat. 26, 20; św. Mar. 14, 17; św. Łuk. 22, 14-16).

A gdy nadszedł wieczów, zasiadł do stołu z dwunastu uczniami swoimi. I rzekł im: Pożądaniem pożądałem pożywać tę Paschę z wami, zanim bym cierpiał. Bo wam powiadam, że odtąd nie będę jej pożywał, aż się wypełni w królestwie Bożym.

3. Chrystus umywa nogi Apostołom.

(św. Jan, 13, 1-12)

Przed dniem świętym Paschy, Jezus wiedząc, że przyszła godzina jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował. A odprawiwszy wieczerzę, gdy już diabeł podał był w serce Judasza, syna Szymona, Iszkarioty, żeby go wydał; widząc, że wszystko dał mu Ojciec w ręce, a iż od Boga wyszedł, i do Boga idzie: wstaje od wieczerzy,

niewoli egipskiej. Pożywano baranka wielkanocnego, który był figurą Jezusa.

i składa szaty swoje, a wziąwszy prześcieradło, przepasał się. Potem nalewa wody w miednicę, i zaczyna umywać uczniom nogi, i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. Przychodzi tedy do Szymona Piotra. I rzecze mu Piotr: Panie, ty mnie nogi umywasz? Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: Co ja czynię, ty teraz nie wiesz, ale dowiesz się potem. Rzecze mu Piotr: Nie będziesz mi umywał nóg na wieki. Odpowiedział mu Jezus: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał cząstki ze mną. Rzecze mu Szymon Piotr: Panie, nie tylko nogi, ale i ręce i głowę. Rzecze mu Jezus: Kto umyty jest, nie potrzebuje, jeno żeby nogi umył, bo cały jest czysty. I wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy. Wiedział bowiew, kto był ten, co go miał wydać; dlatego powiedział: Nie jesteście wszyscy czystymi.

4. Zalecenie pokory.

(św. Jan. 13, 12-20)

Gdy tedy umył im nogi, i wziął szaty swoje, usiadłszy na powrót,

rzekł im: Wiecie, com wam uczynił? Wy mnie wołacie: Nauczycielu i Panie, i dobrze mówicie; bo nim jestem. Jeśli więc ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy powinniście jeden drugiemu nogi umywać. Albowiem dałem wam przykład, abyście, jak ja wam uczyniłem, tak i wy czynili. Zaprawdę, zaprawdę, wam powiadam: Nie jest sługa większy nad pana swego, ani posłaniec nie jest większy nad tego, który go posłał. Jeśli to wiecie, błogosławieni będziecie, jeśli to uczynicie. Nie o wszystkich wam mówię; ja wiem, których obrałem; ale żeby się wypełniło Pismo: „Ten, co ze mną je chleb, podniesie przeciw mnie piętę swoją". Mówię wam teraz, zanim się stanie, abyście, gdy się stanie, wierzyli, iżem ja jest. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto przyjmuje tego, którego poślę, mnie przyjmuje; a kto mnie przyjmuje; przyjmuje tego, który mnie posłał.

5. Wyjawienie zdrajcy.

(św. Mat. 26, 21-25; św. Mar. 14, 18-21 św. Łuk. 22, 17-18).

To rzekłszy Jezus zatrwożył się w duchu, i oświadczył, i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, że jeden z was mnie wyda. I zasmuciwszy się bardzo, poczęli każdy z osobna mówić: Czy to ja, Panie? A on odpowiadając, rzekł: Który macza ze mną rękę w misie, ten mnie wyda. Wprawdzie Syn człowieczy idzie, jak o nim napisano; ale biada temu człowiekowi, przez którego Syn człowieczy będzie wydany. Lepiej by mu było, aby się był nie narodził ten człowiek. A odpowiadając Judasz, który go wydał, rzekł: Czy to ja jestem, Mistrzu? Rzekł mu: Tyś powiedział. A wziąwszy kielich, dzięki czynił i rzekł: Weźcie, a podzielcie między siebie. Albowiem wam powiadam, że nie będę pił z owocu winnego szczepu, aż przyjdzie królestwo Boże.

6. Ustanowienie Eucharystii.

(św. Mat. 26, 26-28; św. Mar. 14, 22-24; św. Łuk. 22, 19-20)

A gdy oni wieczerzali[1], wziął Jezus chleb, błogosławił, łamał i dawał uczniom swoim i rzekł: Bierzcie i jedzcie, **to jest Ciało moje**[2]. A wziąwszy kielich, dzięki czynił i dał im, mówiąc: Pijcie z tego wszyscy. Albowiem **to jest Krew moja**[3] Nowego

1. Wynika z tego, że spożycie baranka wielkanocnego poprzedza spożycie prawdziwego Baranka Boskiego: figura wygasa we wspaniałej rzeczywistości!

2. Wreszcie spełniła się obietnica uczyniona przez Chrystusa rok temu w synagodze w Kafarnaum. — Cud mądrości, mocy i miłości Bożej dla istot ludzkich, spełnił się. On jest zadowolony: — Gorące pragnienie Serca Jezusowego od pierwszej chwili Jego wcielenia spełniło się. — Syn Boży jest naszym Emanuelem na wieki! — On jest w niebie dla wiecznego swego tryumfu. - On jest w tabernakulum dla życia i pociechy swych dzieci!

3. Jak się to wszystko stało?... Bóg tak ukochał świat! Pozostaje nam tylko wierzyć i mówić z ukochanym uczniem — św. Janem: „Co do nas, to uwierzyliśmy w miłość, którą Bóg miał dla nas!... Jego miłość dla mnie daje to co zdawałoby się niemożliwym; co

Testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na moją pamiątkę[1].

7. Judasz opuszcza Wieczernik.

(św. Łuk. 22, 21-23; św. Jan 13, 23-30)

Wszelako oto ręka tego, co mnie wydaje, ze mną jest na stole. A oni zaczęli pytać się między sobą, który by to z nich był, co miał to uczynić.

Był tedy jeden z uczniów jego, siedzący przy łonie Jezusowym, którego miłował Jezus. Na tego więc skinął Szymon Piotr, i rzek mu: Kto jest ten, o którym mówi? On tedy położywszy się na piersiach Jezusowych[2], rzekł mu: Panie, któż to jest?

---

zeche — to czyni. Powtarzać pytanie: jak to się dzieje? to znaczy nie wierzyć w miłość i jej moc. (Bossuet).

1. Przez te słowa Chrystus ustanawia kapłaństwo katolickie: ustanawia ofiarników, stróżów i rozdawców Jego Ciała i Krwi.

2. Przy ucztach starożytnych „siedziało się" w pozycji leżącej. Uczeń, którego miłował Jezus, t j. sam Ewangelista, leżał tuż obok Zbawiciela, przy piersiach Jego, tak że mógł bez trudności przytulić głowę do piersi Jezusowych. Wskazanie zdrajcy odbyło się więc

Odpowiedział Jezus: Ten jest, któremu ja umaczany chleb podam. A umoczywszy chleb, podał go Judaszowi, synowi Szymona Iszkarioty. A po kąsku wstąpił w niego szatan. I rzekł mu Jezus: Co czynisz, czyń prędzej. A żaden z siedzących nie zrozumiał, na co by mu to rzekł. Niektórzy bowiem mniemali, iż Jezus mu rzekł: Nakup, czego nam potrzeba na dzień święty, albo żeby co dał ubogim. On tedy wziąwszy kąsek, natychmiast wyszedł: A była noc.

8. Spór o pierwszeństwo.

(św. Łuk. 22, 24-30)

A wszczął się też spór między nimi, który by z nich zdawał się być większym. I rzekł im: Królowie narodów panują nad nimi, a ci, którzy władzę nad nimi sprawują, zwani są dobroczyńcami. Lecz wy nie tak; ale

---

bardzo dyskretnie. Jeśli więc przy tym Chrystus wypowiedział słowa, to tak cicho, że je słyszał tylko Judasz. Jest dużo prawdopodobniejsze, że Judasz Ciała Pańskiego nie pożywał, i że ów „kąsek" który otrzymał na znak, był zwykłym chlebem.

który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy; a przełożony, jako ten, co służy. Albowiem któż jest większy: ten co siedzi u stołu, czy ten, co służy? Czyż nie ten, który siedzi? A ja jestem wpośród was, jako ten, który służy. Lecz wy jesteście, którzyście wytrwali przy mnie w pokusach moich. A ja wam przekazuję królestwo, jako mi przekazał Ojciec mój, abyście jedli i pili u stołu[1] mego w królestwie moim i siedzieli na stolicach, sądząc dwanaście pokoleń izraelskich.

---

1. Jedzenie i picie wspólnie wśród ludzi jest utwierdzeniem życia społecznego.

Przez to słodkie udzielanie się, zachowuje się przyjaźń; dzielą się swymi dobrami, swymi przyjemnościami, swoim życiem prawie ze swymi przyjaciółmi; wydaje się, że im się oświadcza, iż nie można żyć bez nich i że bez tego współżycia nie ma życia. Jedzcie, pijcie, przyjaciele moi, upajajcie się, to jest radujcie się, moi najdrożsi, mówił oblubieniec do swoich przyjaciół (Kant. V. 1). A Mądrość, aby zaprosić nas do swego tawarzystwa nie ma do ofiarowania nam większej uciechy od uczty, którą Ona nam przygotowuje: Przyjdźcie, przyjaciele moi, jedzcie Chleb mój, pijcie Wino, które wam daję.

Wieczna szczęśliwość przedstawiana nam

Mowa Pożegnalna w Wieczerniku.

Nowe Przykazanie.

(św. Jan 13, 31-34).

Gdy tedy wyszedł Judasz, rzekł Jezus: Teraz uwielbiony jest Syn człowieczy, a Bóg uwielbiony jest w nim. A jeśli Bóg uwielbiony jest w nim, i Bóg uwielbi go sam w sobie i zaraz go uwielbi. Synaczkowie! Jeszcze maluczko jestem z wami. Będziecie mnie szukać, a jak powiedziałem żydom: Dokąd ja idę, wy przyjść nie możecie, tak teraz i wam powiadam: Przykazanie nowe daję wam[1], abyście się społecznie miłowali; jakom was umiłował, abyście i

---

jest jako uczta. Przyjdą ze wschodu i z zachodu — mówi Zbawiciel — i zasiądą z Abrahamem i Izaakiem i Jakóbem (Mat. VII,4). I ta uczta powinna dać chrześcijanom wyobrażenie wesela wiecznej Uczty, w której będą nasyceni i napojeni przez obfitość swego domu i upojeni w potoku swych rozkoszy.

1. To przykazanie jest tak stare jak świat i tak obowiązuje. Ale jest nowym co do miary i stopnia miłości zalecanej względem bliźniego: — Trzeba kochać, jak Chrystus nas ukochał.

wy społem się miłowali. Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim.

Zapowiedź zaparcia się Piotra.

(św. Jan 13, 36-38).

Rzecze Mu Szymon Piotr: Panie, dokąd idziesz? Odpowiedział Jezus: Dokąd ja idę, nie możesz teraz pójść za mną; ale potem pójdziesz. Rzecze mu Piotr: Czemu nie mogę za tobą iść teraz? Duszę moją za ciebie położę. Odpowiedział mu Jezus: Duszę swoją za mnie położysz? Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Nie zapieje kur, aż się mnie trzykroć zaprzesz.

Jezus pociesza uczniów.

(św. Jan 14, 1-17)

Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga i we mnie wierzcie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby inaczej było, powiedziałbym wam, bo idę przygotować wam miejsce. A gdy odejdę, i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu,

i wezmę was do siebie, abyście tam gdzie ja jestem, i wy byli. A dokąd ja idę, wiecie, i drogę wiecie. Mówi mu Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, a jakże możemy znać drogę? Mówi mu Jezus: Jam jest droga i prawda i żywot. Nikt nie przychodzi do Ojca, jeno przeze mnie. Gdybyście mnie byli poznali, to byście pewnie i Ojca mego byli poznali; a odtąd poznacie go i widzieliście go. Mówi mu Filip: Panie, ukaż nam Ojca, a wystarczy nam. Mówi mu Jezus: Przez tak długi czas jestem z wami, a nie poznaliście mnie? Filipie, kto mnie widzi, widzi i Ojca. Jakże ty mówisz: Ukaż nam Ojca? Nie wierzycie, że ja w Ojcu, a Ojciec jest we mnie? Słowa, które ja wam mówię, nie od samego siebie mówię; lecz Ojciec we mnie mieszkający on pełni dzieła. Nie wierzycie, że ja w Ojcu, a Ojciec jest we mnie? Choćby dla samych uczynków wierzcie! Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Kto wierzy we mnie, uczynki, które ja czynię, i on czynić będzie, i większe nad nie czynić będzie, bo ja do Ojca idę. A o cokol-

wiek będziecie prosić Ojca w imię moje, to uczynię, aby uwielbiony był Ojciec w Synu. Jeśli mnie o co prosić będziecie w imię moje, to uczynię. Jeśli mnie miłujecie, chowajcie przykazania moje. A ja prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby mieszkał z wami na wieki, Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi, ani go nie zna; lecz wy poznacie go, bo u was mieszkać będzie, i w was będzie.

Nie zostawi ich sierotami.

(św. Jan 14, 18-24)

Nie zostawię was sierotami; przyjdę do was. Jeszcze maluczko, a świat mnie już nie zobaczy; lecz wy mnie widzicie[1]; bo ja żyję, i wy żyć będziecie. W ów dzień wy poznacie, że ja jestem w Ojcu moim, a wy we mnie, a ja w was. Kto ma przykazania moje, i zachowuje je, ten jest, który mnie miłuje. A kto mnie miłuje,

1. ,,Widzicie" teraz przez wiarę, a potem ujrzycie przez światło chwały, które będzie owocem uczestnictwa w życiu Chrystusowym.

będzie miłowany przez Ojca mego, i ja go miłować będę i objawię mu siebie samego. Powiedział mu Judasz, nie ów Iszkariot: Panie, cóż się stało, że się nam objawić masz, a nie światu? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli mnie kto miłuje, będzie chował słowa moje, a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miluje, słów moich nie chowa. A słowa, któreście słyszeli nie są moje, ale tego, który mnie posłał, Ojca.

Zostawia im swój pokój.

(św. Jan 14, 25-31).

To wam powiedziałem, u was mieszkając. A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w imię moje, On was wszystkiego nauczy, i przypomni wam wszystko, cokolwiek bym wam powiedział. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam; nie jako świat daje, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się nie lęka. Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przy-

chodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, zaiste radowalibyście się, że idę do Ojca; bo Ojciec większy jest niż ja. I teraz wam powiedziałem, zanim się to stanie, abyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę, bo nadchodzi książe świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale żeby świat poznał, że miłuję Ojca, a jak mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię. Wstańcie, pójdźmy[1] stąd.

Jezus prawdziwym szczepem winnym.

(św. Jan 15, 1-11)

Jam jest prawdziwy szczep winny[2], a Ojciec mój jest rolnikiem. Wszelką latorośl, we mnie nie przynoszącą

---

1. Opuścili oni wtedy salę Ostatniej Wieczerzy, żeby może odpocząć chwilę w ogrodzie domowym, gdzie widok winorośli natchnął Chrystusa do wypowiedzenia pięknej przypowieści, która tu następuje.

2. Czy można przypuścić zjednoczenie bardziej zupełne i ścisłe? — My jesteśmy jedno z Jezusem, ożywieni tym samym duchem; żyjąc tym samym życiem. — Tak jak winorośl tworzy jedno z pniem winnym, karmione tymi samymi sokami zasilanymi z korzeni.

owocu, odetnie ją; a wszelką, która przynosi owoc, oczyści ją, aby więcej owocu przynosiła. Już wy jesteście czyści z powodu słów, które do was mówiłem. Mieszkajcie we mnie, a ja w was. Jak latorośl nie może przynosić owocu sama ze siebie, jeśli nie będzie trwać w winnym szczepie; tak ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie. Jam jest szczep winny, wyście latorośle. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten wiele owocu przynosi; bo beze mnie nic uczynić nie możecie. Jeśliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucony będzie jak latorośl, i uschnie; i zbiorą ją, i wrzucą do ognia, i palić się będzie. Jeśli we mnie trwać będziecie, a słowa moje w was trwać będą, cokolwiek zechcecie, prosić będziecie, i stanie się wam. W tym jest uwielbiony Ojciec mój, żebyście bardzo wiele owocu przynosili, i stali się uczniami moimi. Jako mnie umiłował Ojciec, i ja umiłowałem was: trwajcie w miłości mojej. Jeśli przykazania moje zachowacie, będziecie trwać w miłości mojej, jak i ja zachowałem przykazania Ojca mego, i trwam w

miłości jego. To wam powiedziałem, aby radość moja była w was, a radość była pełna.

Przykazanie wzajemnej miłości.

(św. Jan, 15, 12-17).

To jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali, jakom ja was umiłował. Większej nad tę miłości nikt nie ma, aby kto duszę swą położył za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co ja wam przykazuję. Już was nie będę zwał sługami, bo sługa nie wie, co czyni Pan jego. Lecz was nazwałem przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mego, oznajmiłem wam. Nie wyście mnie obrali, alem ja was wybrał, i przeznaczyłem was, abyście szli, i owoc przynieśli, i żeby owoc wasz trwał; żeby o cokolwiek prosić będziecie Ojca w imię moje, dał wam. To wam przykazuję, abyście się społecznie miłowali.

Nienawiść świata.
(św. Jan, 15, 18-25).

Jeśli was świat nienawidzi, wiedzcie, że mnie pierwej niż was nienawidził[1]. Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby, co jest jego; ale że nie jesteście ze świata, alem ja was wybrał ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Wspomnijcie na słowa moje, którem ja wam mówił: Nie jest sługa większy nad pana swego. Jeśli mnie prześladowali, i was prześladować będą. Jeśli mowę moją chowali, i waszą chować będą. Ale to wszystko czynić wam będą dla imienia mego; bo nie znają tego, który mię posłał. Gdybym był nie przyszedł, a nie mówił im, nie mieliby grzechu; lecz teraz nie mają wymówki z grzechu swojego. Kto mnie nienawidzi, i Ojca mego nienawidzi. Gdybym był między nimi

1. Jest to wielką pociechą cierpieć prześladowania jak Jezus Chrystus. Jest wielką radością cierpieć przez Niego. Jest to wielkie bezpieczeństwo i spokój w tym cierpieniu, ponieważ jest to jednym dowodem więcej, że należymy do Niego, a nie do świata.

nie dokonał czynów, których nikt inny nie dokonał, grzechu by nie mieli; lecz i widzieli, i znienawidzili i mnie i Ojca mego. Ale żeby się wypełniły słowa, które w Zakonie ich są napisane: „Że mię niesłusznie mieli w nienawiści".

A gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, On o mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo dawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście.

Prześladowanie uczniów Chrystusa.

(św. Jan 16, 1-4).

To wam powiedziałem, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bóżnić; przychodzi nawet godzina, że każdy, co was zabija, mniemać będzie, że czyni przysługę Bogu. A to wam czynić będą, bo nie znają Ojca, ani mnie. Ale to wam powiedziałem, abyście, gdy przyjdzie ich godzina, wspomnieli sobie, że ja wam to mówiłem, gdy byłem z wami.

Obietnica Ducha Św.

(św. Jan, 16, 5-15).

Teraz zaś idę do tego, który mnie posłał, a żaden z was nie pyta mnie: Dokąd[1] idziesz? Ale że wam to powiedziałem, smutek napełnił serca wasze. Ale zaprawdę wam mówię: Pożyteczno dla was, abym ja odszedł; bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie; a jeśli odejdę, poślę go do was. A On gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, i o sprawiedliwości, i o sądzie. O grzechu, mówię, bo nie uwierzyli we mnie; o sprawiedliwości zaś, bo idę do Ojca, i już mnie widzieć nie będziecie; a o sądzie, bo książe świata tego już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam powiedzieć, ale teraz nie możecie znieść. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy; bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy,

1. Piotr pytał był poprzednio, dokąd Zbawiciel idzie, a innymi słowy pytał i Tomasz, ale obaj po ludzku tylko, nie z nadprzyrodzonej wiary.

opowie, i co przyjść ma, oznajmi wam. On mnie uwielbi, albowiem z mego weźmie, a wam opowie. Wszystko, cokolwiek ma Ojciec, moim jest, dlatego powiedziałem, że z mego weźmie, a wam opowie.

Smutek w radość się zamieni.

(św. Jan 16, 16-24)

Maluczko[1], a już mnie nie ujrzycie, i znowu maluczko, a ujrzycie mnie, bo idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jego jedni do drugich: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie mnie, i znowu maluczko, a ujrzycie mnie, i że idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy, co powiada.

A poznał Jezus, że chcieli go pytać, i rzekł im: O to się pytacie między sobą, że powiedziałem: Maluczko, a nie ujrzycie mnie, i znowu maluczko, a ujrzycie mnie? Zaprawdę wam

1. Owo „maluczko" ma zapewne dwa znaczenia: jedno odnosi się do śmierci i bliskiego zmartwychwstania, drugie, tajemnicze, do odejścia P. Jezusa w niebo i powrotu jego na sąd ostateczny.

powiadam, iż wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił; a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godziną; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia z powodu radości, że człowiek na świat się narodził. Tak i wy, teraz wprawdzie smutek macie, lecz znowu ujrzę was, i będzie się radowało serce wasze; a radości waszej nikt od was nie odejmie[1]. A w ów dzień o nic mnie pytać nie będziecie. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Dotychczas o nic nie prosiliście w imię moje; proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna.

1. Wy także poczujecie cierpienia narodzenia, w waszych pracach, w waszych cierpieniach i walkach, w waszych upokorzeniach i męczeństwach. Lecz jaka radość, gdy przez moc, którą wam dam, wy narodzicie świat do życia, do łaski i do prawdy. Jaka radość, gdy mnie ujrzycie znowu w niebie i gdy otrzymacie z moich rąk wieniec waszych zwycięstw. Wtedy będziecie wiedzieli wszystko, zrozumiecie wszystko i błogosławić mnie będziecie za wszystko.

Teraz a dawniej.

(św. Jan, 16, 25-53)

To wam mówiłem przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W ów dzień w imię moje prosić będziecie, i nie mówię wam, że ja będę Ojca prosił za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was, gdyż wyście mnie umiłowali, i uwierzyliście, że ja od Boga wyszedłem. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, i nie potrzebujesz, żeby cię kto pytał. Dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś. Odpowiedział im Jezus: Teraz wierzycie? Oto przychodzi godzina, i już nadeszła, iż rozprószycie się każdy do swego, a mnie samego zostawicie; lecz ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną. To wam powiedziałem, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie; ale ufajcie, jam zwyciężył świat.

Modlitwa arcykapłańska.

(św. Jan 17, 1-26).

To powiedział Jezus, i podniósłszy oczy w niebo, rzekł: Ojcze, przyszła godzina, wsław Syna twego, aby cię Syn twój wsławił, jak dałeś mu władzę nad wszelkim ciałem, aby wszystkim, których mu dałeś, dał im żywot wieczny. A ten jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego Boga prawdziwego, i tego, któregoś posłał, Jezusa Chrystusa. Ja wsławiłem ciebie na ziemi, wykonałem sprawę, którąś mi zlecił; a teraz wsław mnie ty, Ojcze, sam u siebie chwałą, którą miałem u ciebie, pierwej, niźli świat był.

Oznajmiłem imię twoje ludziom, których mi dałeś ze świata. Twoimi byli, i mnie ich dałeś, a mowę twoją zachowali. Teraz poznali, że wszystko coś mi dał, od ciebie jest. Albowiem słowa, które mi dałeś, dałem im, a oni przyjęli, i poznali prawdziwie, żem od ciebie wyszedł, i uwierzyli, żeś ty mnie posłał. Ja

za nimi proszę; nie za światem[1] proszę, lecz za tymi, których mi dałeś, bo twoimi są. I wszystko moje twoim jest, a twoje moim, i wsławiony jestem w nich. A już nie jestem na świecie, ale oni są na świecie, a ja do ciebie idę. Ojcze święty, zachowaj ich w imię twoje, których mi dałeś: aby byli jedno, jako i my. Gdy z nimi byłem, ja ich zachowywałem w imię twoje. Których mi dałeś, strzegłem; i żaden z nich nie zginął, jeno syn zatracenia, żeby się Pismo spełniło. A teraz idę do ciebie i to mówię na świecie, aby mieli pełną radość moją w sobie. Ja im dałem mowę twoją, a świat miał ich w nienawiści, bo nie są ze świata, jak i ja nie jestem ze świata. Nie proszę, żebyś ich zabrał ze świata, ale żebyś ich zachował od złego. Nie

1. Ten co chce naśladować zasady tego świata, używać przyjemności tego świata, jednym słowem prowadzić życie światowe, a nie według zasad Ewangelii, ten jest wyłączony z modlitw Zbawiciela, a przynajmniej z tej modlitwy specjalnej i poufnej, z którą Chrystus zwraca się do Ojca, dla swoich prawdziwych uczniów w tej uroczystej chwili.

są ze świata, jak i ja nie jestem ze świata. Uświęć ich w prawdzie. Mowa twoja jest prawdą. Jakoś ty mnie posłał na świat, i ja ich posłałem na świat. A za nich ja poświęcam samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie.

Modli się za przyszły Kościół.

(św. Jan 17, 20-26).

A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą we mnie, aby wszyscy byli jedno, jako ty, Ojcze, we mnie, a ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby uwierzył świat, iżeś ty mnie posłał. A ja chwałę, którą mi dałeś, dałem im, aby byli jedno, jako i my jedno jesteśmy. Ja w nich, a ty we mnie, aby osiągnęli doskonałą jedność, i żeby świat poznał, żeś ty mnie posłał, i umiłowałeś ich, jako i mnie umiłowałeś. Ojcze, których mi dałeś, chcę, aby gdzie ja jestem, i oni byli ze mną, aby oglądali chwałę moją, którąś mi dał; albowiem umiłowałeś mnie przed założeniem

świata. Ojcze sprawiedliwy, świat cię nie poznał, a jam ciebie poznał, i oni poznali, żeś ty mnie posłał.[1] I oznajmiłem im imię twoje, i oznajmię, aby miłość, którą mnie umiłowałeś, w nich była, a ja w nich.

Męka Chrystusowa.

1. Z Wieczernika do Getsemani.

(św. Mat. 26, 30-35; św. Mar. 14, 26-31; św. Łuk. 22, 39; św. Jan. 18, 1).

I hymn[2] odmówiwszy, wyszli na górę Oliwną. Wtedy rzekł im Jezus: Wszyscy wy zgorszycie się ze mnie tej nocy; albowiem jest napisane: „Uderzę pasterza, i rozproszą się owce trody". Lecz gdy zmartwychwstanę, uprzedzę was do Galilei. A odpowiadając Piotr, rzekł mu: Choć-

1. Tak, jak się poznaje Stworzyciela z dzieła stworzenia, poznaje się uwielbionego Autora prawa miłości, w dziele jeszcze piękniejszym doskonałego połączenia dusz i serc w Kościele świętym.

2. „Hymn" — psalmy dziękczynne (113-117) składające się na drugą część tzw. wielkiego Hallelu.

by się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja nigdy się nie zgorszę. Rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, że tej nocy, pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. Rzekł mu Piotr: Choćby mi też przyszło z tobą umrzeć, nie zaprę się ciebie. Tak samo i wszyscy uczniowie mówili.

2. Modlitwa i konanie P. Jezusa w Ogrojcu.

(św. Mat. 26, 36-46; św. Mar. 14, 32-42; św. Łuk. 22, 40-46; św. Jan, 18, 1-12).

Gdy to Jezus powiedział, wyszedł z uczniami swoiwi za potok Cedron[1], i przyszedł z nimi do folwarku, który zowią Getsemani, i rzekł uczniom swoim: Siedźcie tu, aż pójdę tam

1. Potok Cedron, w ogóle wyschły, płynął tylko w deszczowej porze.

2. Ogród Getsemani leżał o jakie sto kroków za potokiem, na stoku góry Oliwnej. Getsemani znaczy dosłownie prasa oliwna. Była tam prasa, dokąd przynoszono oliwki obfitujące w oliwę, zbiory całoroczne dla wytłaczania oliwy. To też tam *Oliwa owocodajna z Domu Bożego,* prawdziwy owoc z góry wybranej, zostanie ona zmiażdżona, zgnieciona i wyciśnięta aż do krwi.

i będę się modlił. A wziąwszy Piotra i dwóch synów Zebedeuszowych, począł się smucić i odczuwać odrazę. Wtedy im rzekł: Smutna jest dusza moja aż do śmierci; zostańcie tu, a czuwajcie ze mną. A postąpiwszy trochę, padł na oblicze swoje, modląc się i mówiąc: Ojcze mój, jeśli może to być, niech odejdzie ode mnie ten kielich; wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty. I przyszedł do uczniów swoich i znalazł ich śpiących i rzekł Piotrowi: Tak to nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną? Czuwajcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę; duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe. Znów po wtóre odszedł i modlił się, mówiąc: Ojcze mój, jeśli nie może ten kielich odejść, jeno abym go pił, niech się dzieje wola twoja. I przyszedł po wtóre i znalazł ich śpiących; albowiem oczy ich były obciążone. A zostawiwszy ich, znowu odszedł i po trzeci raz się modlił, tę samą mowę mówiąc. Wtedy przyszedł do uczniów i rzekł im: Już śpijcie i odpoczywajcie; oto przybliża się godzina, a Syn człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników.

Wstańcie, pójdźmy; oto się przybliżył ten, który mnie wyda!

3. Pojmanie Jezusa.

(św. Mat. 26, 47-56; św. Mar. 14, 43-50; św. Łuk. 22, 47-53; św. Jan, 18, 3-12)

A gdy On jeszcze mówił, oto Judasz, jeden z dwunastu przyszedł, a z nim wielka zgraja z mieczami i kijami, posłana od przedniejszych kapłanów i starszych ludu. A ten co go wydał, dał im znak, mówiąc: Ten, którego pocałuję, on to jest, imajcie go. I natychmiast przystąpiwszy do Jezusa, rzekł: Bądź pozdrowion, Rabbi! I pocałował go[1]. A Jezus rzekł: Przyjacielu, na coś przyszedł? Wtedy przystąpili i rzucili się na Jezusa, i pojmali go. A oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnąwszy rękę, dobył miecza swego, a uderzywszy sługę arcykapłana, uciął ucho jego. Wtedy rzekł mu Jezus: Obróć miecz swój na miejsce jego; albowiem

1. Był zwyczaj u żydów całować się przy spotkaniu się. Apostołowie całowali więc Chrystusa, gdy wracali doń po mniej lub więcej długiej nieobecności.

wszyscy, którzy miecz biorą, mieczem poginą. Czy myślisz, że nie mógłbym poprosić Ojca mego, a wysłałby mi teraz więcej niż dwanaście hufców anielskich? Jakże tedy wypełnią się Pisma, że się tak stać musi? Owej godziny rzekł Jezus do tłuszczy: Wyszliście jako na zbójcę z mieczami i kijami, pojmać mnie. Codziennie u was siedziałem ucząc w świątyni, a nie pojmaliście mnie. A to wszystko się stało, aby się wypełniły Pisma proroków. Wtedy uczniowie wszyscy, opuściwszy go, pouciekali.

Rota tedy i rotmistrz i słudzy żydowscy pojmali Jezusa, i związali go.

4. Jezus przed Annaszem i Kajfaszem.

(św. Mat. 26, 57-66; św. Mar. 14, 53-64; św. Łuk. 22, 54; św. Jan 18, 13-16, 19-24;

I pryprowadzili go najpierw do Annasza, bo był teściem Kajfasza, który był najwyższym kapłanem roku tego. A Kajfasz był tym, który dał był radę żydom: Że pożytecznie jest, aby jeden człowiek umarł za lud. I szedł za Jezusem Piotr i drugi uczeń. A ten uczeń był znajomy najwyższemu

kapłanowi, i wszedł z Jezusem na dziedziniec najwyższego kapłana. Piotr zaś stał u drzwi na dworze. Wyszedł tedy ów drugi uczeń, który był znajomy najwyższemu kapłanowi, i pomówił z odźwierną, i wprowadził Piotra.

A przedniejsi kapłani i wszystka Rada szukali fałszywego świadectwa przeciw Jezusowi, aby go o śmierć przyprawić, i nie znaleźli, choć wielu fałszywych świadków przychodziło. A na koniec przyszli dwaj fałszywi świadkowie, i rzekli: Ten mówił: Mogę zburzyć świątynię Bożą, a po trzech dniach znów ją zbudować. A wstawszy najwyższy kapłan, rzekł mu: Nic nie odpowiadasz na to, co ci przeciwko tobie świadczą? Lecz Jezus milczał. A arcykapłan rzekł mu: Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, czyś ty jest Chrystus, Syn Boży? Rzekł mu Jezus: Tyś powiedział. Wszakże powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego w obłokach niebieskich. Wtedy arcykapłan rozdarł szaty swoje, mówiąc: Zbluźnił! cóż jeszcze potrzebujemy świad-

ków? otoście teraz słyszeli bluźnierstwo. Co się wam zda? A oni odpowiadając, rzekli: Winien jest śmierci. Wtedy zaczęli pluć na oblicze jego i bić go pięściami, a inni policzki w twarz mu dawali, mówiąc: Prorokuj nam, Chrystusie! kto jest, co cię uderzył?

5. Trzykrotne zaparcie się Piotra.

(św. Mat. 26, 69-75; św. Mar. 14, 54, 66-72; św. Łuk. 22, 55-62; św. Jan 18. 17-18, 25-28).

A Piotr siedział zewnątz na dziedzińcu. I przystąpiła do niego jedna służąca, mówiąc: I tyś był z Jezusem galilejskim. A on zaparł się przed wszystkimi, powiadając: Nie wiem, co mówisz. A gdy wychodził do bramy, ujrzała go druga służąca i rzekła tym, co tam byli: I ten był z Jezusem Nazareńskim. A po wtóre zaparł się z przysięgą, iż nie znam tego człowieka. A wnet potem przystąpili ci, którzy tam stali, i rzekli Piotrowi: Pradziwie i ty jesteś z nich, bo i mowa twoja cię zdradza. Wtedy począł zaklinać się i przysięgać, iż nie znał tego człowieka. A natych-

miast kur zapiał. I przypomniał Piotr na słowo Jezusowe"[1] które mu był rzekł: Pierwej niż kur zapieje, trzykroć mnie się zaprzesz. A wyszedłszy na dwór, gorzko płakał.

VI. Wielki Piątek.

1. Jezus przed Wielką Radą.

(św. Mat. 27, 1; św. Mar. 15, 1; św. Łuk. 22, 66-71).

A gdy nastał dzień[2], zeszli się starsi z ludu i przedniejsi kapłani i doktorowie, i przyprowadzili go do rady[3] swojej, mówiąc: Jeśli ty jesteś

---

1. Chrystus spojrzał a Piotra zapewne wtedy, gdy po nocnym posiedzieniu Wielkiej Rady odprowadzano Go do więzienia.

2. Posiedzenie nocne było jakby przygotowaniem tylko do właściwego sądu, który wedle prawa musiał odbywać się w dzień.

3. Zgromadzenie, przed którym stawiono Jezusa, było najwyższym trybunałem sprawiedliwości dla całej Judei. Plenarne posiedzenia składały się z siedemdziesięciu i jednego członków, lecz w nagłych razach, do prawomocności wyroku, wystarczała liczba dwudziestu czterech.

Łatwo było przewidzieć od pierwszej chwili, dokąd się posuną niesprawiedliwi sędziowie

Chrystusem, powiedz nam. I rzekł im: Jeśli wam powiem, nie uwierzycie mi; a jeśli i spytam, nie odpowiecie mi, ani wypuścicie. Lecz odtąd będzie Syn człowieczy siedział po prawicy mocy Bożej. I rzekli wszyscy: Toś ty jest Syn Boży? On zaś rzekł: Wy powiadacie, żem ja jest. A oni rzekli: Na cóż jeszcze potrzebujemy świadectwa? Wszak sami słyszeliśmy z ust jego.

2. Rozpacz Judasza.

(św. Mat. 27, 3-10).

Wtedy ujrzawszy Judasz, który go wydał, że został zkazany, żalem zdjęty, odniósł trzydzieści srebrników przedniejszym kapłanom i starszym, mówiąc: Zgrzeszyłem, wydawszy krew sprawiedliwą. A oni rzekli: Co nam do tego? Ty się patrz! A porzuciwszy srebrniki w świątyni,

---

i jaki obrót weźmie rozprawa. Nie zachowano nawet pozorów. Pominięto, obowiązującą Sanhedryn ustawę, umieszczania w akcie oskarżenia łagodzących okoliczności. Jezusowi nie dano świadków, ani obrońcy prawnego, jak tego wymagało prawo.

odszedł; a poszedłszy powiesił się. A przedniejsi kapłani wziąwszy srebrniki, mówili: Nie godzi się ich kłaść do skarbony, bo są zapłatą krwi. I naradziwszy się, kupili za nie rolę garncarzową na pogrzeb pielgrzymów. Dlatego rola ta nazwana jest Haceldama, to jest Rola Krwi, aż do dnia dzisiejszego. Wtedy się wypełniło, co było powiedziane przez Jeremiasza proroka, mówiącego: „I wzięli trzydzieści srebrników, zapłatę oszacowanego, którego oszacowali synowie Izraela. I dali je na rolę garncarzową, jako mi postanowił Pan".

3. Jezus przed Piłatem.

(św. Mat. 27, 11-14; św. Mar. 15, 1-5; św. Łuk. 23, 1-4; św. Jan 18, 28-38).

Przyprowadzają tedy Jezusa od Kajfasza na ratusz; a było rano. I sami nie weszli na ratusz, aby się nie zmazali, ale żeby mogli pożywać Paschę. Tak więc Piłat wyszedł do nich na zewnątrz, i rzekł: Co za skargę przynosicie przeciw temu człowiekowi? Odpowiedzieli, i rzekli

mu: Gdyby ten nie był złoczyńcą, nie wydalibyśmy go tobie. Rzekł im tedy Piłat: Weście go wy, a według Zakonu waszego osądźcie go. Rzekli mu tedy żydzi: Nam nie wolno nikogo zabijać[1]. Aby się wypełniły słowa Jezusa, które powiedział, oznajmując, jaką śmiercią miał umrzeć.

Wszedł tedy Piłat znowu do ratusza, i wezwał Jezusa, i rzekł mu: Tyś jest król żydowski? Odpowiedział Jezus: Sam od siebie to mówisz, czy też inni powiedzieli ci o mnie? Odpowiedział Piłat: Czyż ja żydem jestem? Naród twój i najwyższi kapłani wydali mi ciebie; coś uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata[2];

1. Sprawy gardłowe zastrzeżone były Rzymianom.

2. Królestwo Chrystusowe pochodziło z wyżyn o wiele większych niż świat. A chociaż jest On królem wszyskich ludów, nie pożąda On panowania czysto doczesnego. On chce panować nad duszami, sercami i wolą. Lecz, jeżeli Jego królestwo nie pochodzi z tego świata, jednakże działa i w tym świecie i Jego panowanie jest uniwersalne: rozciąga się na oddzielnych ludzi, na rodziny, na stowarzyszenia, narody i całą ludzkość.

gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się pewnie, żebym nie był wydany żydom; lecz teraz królestwo moje nie jest stąd. Rzekł mu tedy Piłat: Toś ty jest król? Odpowiedział Jezus: Ty mówisz, że ja jestem królem. Jam się na to narodził i na to przyszedłem na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego. Rzecze mu Piłat: Co to jest prawda? A gdy to powiedział, znowu wyszedł do żydów, i mówi im: Ja żadnej winy w nim nie znajduję. Lecz macie zwyczaj, abym wam jednego wypuścił na Paschę; chcecie tedy, żebym wam wypuścił króla żydowskiego? Zawołali tedy znowu wszyscy, mówiąc: Nie tego, ale Barabasza! A Barabasz był zbójcą.

4. Ubiczowanie.

(św. Mat. 27, 24-30; św. Mar. 15, 15.19; św. Łuk. 23, 24-25; św. Jan 19, 1-12).

Wtedy więc Piłat wziął Jezusa, i ubiczował. A żołnierze, upółłszy koronę z ciernia, włożyli mu na głowę,

i odziali go szatą szkarłatną. I przychodzili do niego, i mówili: Witaj, królu żydowski! I dawali mu policzki.

Wyszedł tedy znowu Piłat na zewnątrz, i rzecze im: Oto wam go wyprowadzam, abyście poznali, że w nim żadnej winy nie znajduję. (Wyszedł tedy Jezus, niosąc cierniową koronę i szatę szkarłatną). I rzecze im: *Oto człowiek.* Gdy go tedy ujrzeli najwyżsi kapłani i słudzy, zawołali, mówiąc: Ukrzyżuj, go! Rzecze im Piłat: Weście go wy, i ukrzyżujcie, bo ja w nim winy nie znajduję. Odpowiedzieli mu żydzi: My Zakon mamy, a wedle Zakonu ma umrzeć, bo synem Bożym się czynił.

Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, bardziej się przeląkł. I wszedł znowu do ratusza, i rzekł do Jezusa: Skąd ty jesteś? Lecz Jezus nie dał mu odpowiedzi. Rzecze mu tedy Piłat: Nie mówisz ze mną? Nie wiesz, że mam moc ukrzyżować cię, i mam moc wypuścić cię? Odpowiedział Jezus: Nie miałbyś żadnej mocy nade mną, gdyby ci z góry nie było

dane. Dlatego który mnie tobie wydał, większy grzech ma. I odtąd Piłat starał się go wypuścić. Lecz żydzi wołali, mówiąc: Jeśli tego wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarskim; każdy bowiem, co się czyni królem, sprzeciwia się cesarzowi.

5. Skazanie na śmierć.

(św. Mat. 27, 24-25; św. Mar. 15, 20; św. Jan 19, 13-16)

Piłat więc usłyszawszy te słowa, wyprowadził Jezusa przed ratusz, i usiadł na stolicy sądowej, na mniejscu, które zowią Litostrotos, a po żydowsku Gabbata. A był to dzień przygotowania Paschy, godzina prawie szósta. I mówi żydom: Oto król wasz. A oni zawołali: Strać, strać, ukrzyżuj go. Rzecze im Piłat: Króla waszego mam ukrzyzować? Odpowiedzieli najwyżsi kapłani: Nie mamy króla, jeno cesarza.

Widząc Piłat, iż nic nie osiąga, ale większy rozruch się dzieje, wziąwszy wodę, umył ręce przed pospólstwem, mówiąc: Nie winienem ja krwi tego sprawiedliwego; wy się patrzcie! A

odpowiadając wszystek lud, rzekł: Krew jego na nas i na syny nasze[1]. Wtedy wypuścił im Barabasza, a Jezusa ubiczowanego podał im, aby był ukrzyżowany.

6. W drodze na Golgotę.

(św. Mat. 27, 32-34; św. Mar. 15, 21-23; (św. Łuk. 23, 26-33; św. Jan 21, 17)

A gdy się z niego naśmiali, zwlekli go z purpury i włożyli nań szaty

1. Po raz ostatni Bóg wysłuchał prośby żydów. Według historyka Józefa Flawiusza i współczesnych, pierwsze dwieście tysięcy żydów zmarło z głodu podczas oblężenia Jerozolimy, od 14-go kwietnia do 1-go lipca siędemdziesiątego pierwszego roku. Około 116 tysięcy trupów wyniesiono jedyną bramą miasta. Milion sto tysięcy było zabitych w mieście i dwieście czterdzieści tysięcy w reszcie Judei. Cały las krzyży wznosił się na polach i wzdłuż dróg, gdzie niezliczone ilości ofiar pokutowały za zbrodnię Kalwarii. Nie można zliczyć liczby niewolników, którzy byli wywiezieni do Rzymu lub sprzedani obcym narodom. Jezus był oceniony na trzydzieści srebrników; — dawano trzydziestu żydów za jednego srebrnika. Rozproszony po całym świecie lud ten nosi na sobie piętno bogobójcy.

jego, i wyprowadzili go, aby go ukrzyżować.

A gdy go wiedli, przytrzymali niejakiego Szymona Cyrenejczyka, idącego ze wsi, i włożyli nań krzyż,[1] aby niósł za Jezusem. I szła za nim wielka rzesza ludu i niewiast, które płakały i lamentowały nad nim. A Jezus obróciwszy się do nich, rzekł: Córki Jerozolimskie! Nie płaczcie nade mną, ale same nad sobą płaczcie i nad synami waszymi. Bo oto przyjdą dni, w których będą mówić: Szczęśliwe niepłodne i żywoty, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy poczną mówić górom: Padnijcie na nas! a pagórkom: Przykryjcie nas! Albowiem jeśli to na zielonym drzewie czynią,[2] cóż na suchym będzie? Prowadzono też z nim i drugich dwóch złoczyńców, aby byli straceni.

1. Z Pretorium Piłata do Kalwarii liczy się około 700 metrów.

2. Chrystus mówi o okropnych karach, które niedługo padną na całą Jerozolimę. — Zielone drzewo, które ożywia obfity sok, to Jezus, który jest życiem całym. Drzewo uschnięte to figura duszy, która utraciła łaskę uświęcającą!

I przywiedli go na miejsce Golgota, co się wykłada: miejsce Trupiej Głowy. I dali mu pić wino zmieszane z żółcią, a gdy skosztował, nie chciał pić.

12. Ukrzyżowanie i szyderstwa.

A była trzecia[1] godzina i ukrzyżowali go. A ukrzyżowawszy go rozdzielili szaty jego, rzuciwszy los, aby się wypełniło, co było powiedziane przez Proroka mówiącego: „Rozdzielili sobie odzienie moje, a o suknię moją los rzucali". A siedząc, strzegli go. I położyli nad głową jego napisaną winę jego. Było zaś napisane:

Jezus Nazareński Król Żydowski.

Ten więc napis czytało wielu żydów, gdyż blisko miasta było miejsce, gdzie był ukrzyżowany Jezus; a było

1. O godzinie trzeciej rozpoczęto ukrzyżowanie. Według liczenia żydowskiego po trzeciej następowała szósta, a po szóstej dziewiąta, każda z nich miała po trzy godziny w sobie. Trzecia odpowiada naszej dziewiątej rano, szósta — naszej dwunastej w południe, a dziewiąta — naszej trzeciej po południu.

napisane po żydowsku, po grecku i po łacinie. Mówili tedy Piłatowi najwyżsi kapłani żydowscy: Nie pisz: Król żydowski, ale że on powiedział: Jestem królem żydowskim. Odpowiedział Piłat: Com napisał, napisałem.

Wtedy ukrzyżowali z nim dwóch łotrów: jednego po prawicy, a drugiego po lewicy. A jeden z tych łotrów, którzy wisieli, bluźnił mu, mówiąc: Jeśli ty jesteś Chrystusem, wybawże samego siebie i nas. A odpowiadając drugi karcił go, mówiąc: Ani ty się Boga nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? A my wprawdzie słusznie, bo godną zapłatę za uczynki odbieramy; lecz ten nic złego nie uczynił. I rzekł do Jezusa: Panie, wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do królestwa twego! A Jezus mu rzekł: Zaprawdę mówię tobie, dziś ze mną będziesz w raju.

A przechodzący obok, bluźnili mu, kiwając głowami swymi, i mówiąc: Hej, ty, co rozwalasz świątynię Bożą, a za trzy dni znów ją budujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zstąp z krzyża! Także i przedniejsi kapłani z doktorami i ze

starszymi natrząsając się, mówili; Innych wybawiał, sam siebie wybawić nie może. Jeśli jest Królem Izraela, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy mu. Ufał w Bogu, niech go teraz wybawi, jeśli chce; bo powiedział: że jestem synem Bożym.

13. Jezus umiera.

(św. Mat. 27, 45-56; św. Mar. 15, 33-41; św. Łuk. 23, 44-49; św. Jan. 19, 25-30).

A od szóstej godziny nastała ciemnośc po wszystkiej ziemi[1], aż do dziewiątej godziny. A około dziewiątej godziny zawołał Jezus głosem wielkim, mówiąc: ,,Eli, Eli, lamma sabachtani?[3]" to znaczy: ,,Boże mój,

---

1. Okrzyk zgrozy, który przy tej okoliczności wkładają starożytni w usta Dyonizego Areopagity: ,,Albo Bóg wszego stworzenia męki cierpi, albo w niwecz obraca się świat cały" dają najwyraźniejszy obraz przerażenia, od którego zadrżały w owej chwili serca ludzkie.

2. ,,Eloi, Eloi! Lamma sabachtani? — ,,Boże mój, Boże mój! czemuś mię opuścił?"

Ta skarga Jezusa jest początkiem psalmu (21, 2, 15, 16) w którym od wieków była przepowiedzianą Męka Mesjasza.

Boże mój, czemuś mnie opuścił?"
A niektórzy stojący tam i słysząc to, mówili: Eliasza ten woła. A natychmiast jeden z nich pobiegł, a wziąwszy gąbkę, napełnił octem i włożył na trzcinę i dawał mu pić. Lecz inni mówili: Zaniechaj, zobaczmy, czy przyjdzie Eliasz, aby go wybawić.

A stały obok krzyża Jezusowego matka jego, i siostra matki jego, Maria Kleofasowa, i Maria Magdalena. Gdy tedy ujrzał Jezus matkę i ucznia, którego miłował, stojącego, mówi matce swojej: Niewiasto, oto syn twój[1]. Potem mówi uczniowi: Oto matka twoja. I od tej chwili wziął ją uczeń do siebie. Potem, wiedząc Jezus, że wszystko już się wykonało, aby się wypełniło Pismo św., rzekł: Pragnę. A było tam naczynie postawione, pełne octu; oni tedy, włożywszy na hyzop gąbkę pełną octu, podali do ust jego. Jezus tedy, gdy przyjął ocet, rzekł wielkim głosem:

1. Jan przedstawiał tutaj wszystkich wiernych. W nim Marya przyjęła nas wszystkich jako swe dzieci.

Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mojego! A to rzekłszy, skonał[1].

A oto zasłona świątyni rozdarła się na dwie części od wierzchu aż do dołu, i ziemia zadrżała, a skały popękały. I groby się otworzyły i wiele ciał świętych, którzy byli posnęli, powstało. I wyszedłszy z grobów, po zmartwychwstaniu jego, weszli do miasta świętego i ukazali się wielom,

A setnik i ci, co z nim byli, strzegąc Jezusa, ujrzawszy trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlękli się bardzo, mówiąc: Zaiste ten był Synem Bożym. I cała rzesza tych, którzy zeszli się byli na to widowisko i widzieli, co się działo, wracali, bijąc się w piersi swoje. A wszyscy jego znajomi stali z daleka, i niewiasty, które za nim przyszły były z Galilei, patrząc na to.

1. To była chwila, w której Baranek paschalny, symbol ofiary Jezusowej, padał w świątyni pod nożem ofiarnym, Ten tajemniczy zbieg okoliczności zbliżał figurę do rzeczywistości i łączył Krew Jezusa z krwią ofiar, którą przelewano od początku czasów, zwiastując Jego ofiarę.

14. Otwarcie boku Jezusowego.
(św. Jan 19, 31-37)

Żydzi tedy (ponieważ był to dzień przygotowania), aby na szabat nie zostały ciała na krzyżu (albowiem był wielki ów dzień szabatu), poprosili Piłata, aby połamano im golenie, i zdjęto ich. Przyszli tedy żołnierze, i pierwszemu połamali golenie i drugiemu, który z nim był ukrzyżowany. Lecz przyszedłszy do Jezusa, gdy ujrzeli, że już umarł, nie łamali goleni jego, ale jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok jego, a natychmiast wyszła krew i woda.[1] A ten, który widział, dał świadectwo, i prawdziwe jest świadectwo jego. A on wie, że prawdę mówi, abyście i wy wierzyli. Albowiem to się stało, aby się wypełniło Pismo: „Nie będziecie łamać kości jego". I znowu inne Pismo mówi: „Zobaczą, kogo przebodli".

1. Woda była symbolem chrztu, a Krew Eucharystii. Dlatego też mówią święci Ojcowie, że Kościół święty wyszedł z rany boku Chrystusa, tak jak kiedyś Ewa wyszła z boku Adama. I rzeczywiście wierni, którzy tworzą Kaściół, rodzą się przez Chrzest, a żywią się Eucharystią.

Zdjęcie z krzyża i pogrzeb.

(św. Mat. 27, 57-56; św. Mar. 15, 42-47; św. Łuk. 23, 50-56; św. Jan 19, 38-42)

A poprosił Piłata Józef z Arymatei (przeto iż był uczniem Jezusowym, lecz tajemnym z bojaźni przed żydami), żeby mógł zdjąć ciało Jezusowe. I pozwolił Piłat. Przyszedł więc, i zdjął ciało Jezusowe. Przybył też i Nikodem, który niegdyś przyszedł był w nocy do Jezusa, niosąc mieszaninę mirry i aloesu około stu funtów. Wzięli tedy ciało Jezusowe, i obwiązali je z wonnościami w prześcieradła, jak żydzi mają zwyczaj grzebać. A na miejsu, gdzie został ukrzyżowany, był ogród, w ogrodzie zaś grób nowy, w którym jeszcze nikt nie był położony. Tam więc, ponieważ grób był blisko, z powodu żydowskiego dnia przygotowania, położyli Jezusa.



VII Wielka Sobota.

(św. Mat. 27, 62-66)

A nazajutrz, to jest w dzień po przygotowaniu, zebrali się przedniejsi kapłani i faryzeusze u Piłata, mówiąc: Panie! wspomnieliśmy, że ten zwodziciel powiedział jeszcze żyjąc: Po trzech dniach zmartwychwstanę. Przeto rozkaż, aby strzeżono grobu aż do dnia trzeciego, aby snadź nie przyszli uczniowie jego, i nie ukradli go, i nie powiedzieli ludowi: Powstał z martwych. I będzie ostatni błąd gorszy niż pierwszy. Rzekł im Piłat: Macie straż[1], idźcie, strzeżcie, jak umiecie. A oni poszedłszy, obwarowali grób[2], zapieczętowawszy kamień, ze strażą[3].

---

1. Przedniejsi kapłani mieli do dyspozycji straż na usługi świątyni. Piłat pozwolił użyć tej straży do ich celów. Wyczuwa się niechęć Wielkorządcy być ciągle narzędziem nienawiści kapłanów żydowskich. On nie chce się więcej mieszać do spraw, w które był wciągnięty mimowoli; i które pozostawiły mu lęk i wyrzuty sumienia.

2. Gdy przekonali się dokładnie o obecności Ciała Jezusa.

3. Według prawa rzymskiego, każdy żoł-

ZMARTWYCHWSTANIE.

(św. Mat. 28, 2-4)

A oto stało się wielkie trzęsienie ziemi; albowiem Anioł Pański zstąpił z nieba; i przystąpiwszy, odwalił kamień i usiadł na nim. A było wejrzenie jego jako błyskawica, a odzienie jego jako śnieg. A z bojaźni przed nim przerazili się stróże i stali się jakoby umarli.

2. Niewiasty u Grobu.

(św. Mat. 28, 1, 5-8, św. Mar. 16, 1-8;
św. Łuk. 24, 1-9, św. Jan 20, 1)

A gdy minął szabat, Maria Magdalena i Maria Jakubowa i Salome zakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namaścić Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia tygodnia przyszły do grobu, gdy już wzeszło słońce. I mówiły między sobą: Kto nam

---

nierz, który zasnął na warcie, był karany śmiercią.

odwali kamień od drzwi grobowych? A spojrzawszy, zobaczyły odwalony kamień; albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy do grobu, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się. A on im mówi: Nie lękajcie się; Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego? Wstał, nie ma go tu; oto miejsce, gdzie go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, że was uprzedza do Galilei, tam go zobaczycie, jak wam powiedział.

I wspomniały na słowa jego. A wróciwszy się od grobu, oznajmiły to wszystko owym jedynastu i innym wszystkim. I wydawały się w oczach ich niedorzecznością te słowa, i nie uwierzyli im.

3. Piotr i Jan spieszą do grobu.

(św. Jan 20, 3-10)-

Wyszedł tedy Piotr i ów drugi uczeń, i szli do grobu. A biegli obaj razem, ale ów drugi uczeń prześcignął Piotra, i pierwszy przyszedł do grobu. A schyliwszy się, ujrzał leżące

prześcieradła, wszelako nie wszedł. Przyszedł tedy Szymon Piotr, idąc za nim, i wszedł do grobu, i ujrzał prześcieradła leżące, i chustkę, która była na głowie jego, nie z prześcieradłami położoną, ale osobno zwiniętą na jedno miejsce. Wtedy więc wszedł i ten uczeń, który był piewszy przyszedł do grobu, i ujrzał, i uwierzył;[1] jeszcze bowiem nie rozumieli[2] Pisma, że trzeba było, aby on powstał z martwych. Odeszli tedy uczniowie na powrót do siebie.

4. Jezus zjawia się Magdalenie.

(św. Mar. 16, 9; św. Jan. 20, 11-17).

A Maria stała u grobu zewnątrz, płacząc. Gdy tedy płakała, nachyliła się, i zajrzała w grób. I ujrzała dwóch aniołów w bieli siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg, gdzie położone było ciało Jezusowe. Mówią jej oni: Niewiasto! Czemu płaczesz? Rzecze im: Bo wzięto Pana

1. iż Pan Jezus zmartwychwstał.

2. gdy biegli do grobu, zanim się przekonali na własne oczy.

mego, a nie wiem, gdzie go położono. Gdy to powiedziała, obróciła się w tył, i ujrzała Jezusa stojącego, a nie wiedziała, że to jest Jezus. Rzecze do niej Jezus: Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona sądząc, że to ogrodnik, rzecze mu: jeśli go ty wziąłeś, powiedz mi, gdzieś go położył, a ja go wezmę. Rzecze do niej Jezus: Mario! Ona obróciwszy się, rzecze mu: Rabboni, (co znaczy Mistrzu). Rzecze do niej Jezus: Nie dotykaj mnie, bom jeszcze nie wstąpił do Ojca mego. Ale idź do braci moich, a powiedź im: Wstępuje do Ojca mojego i Ojca waszego, Boga mojego i Boga waszego. Przyszła Maria Magdalena, oznajmując uczniom: Żem widziała[1] Pana, i to mi powiedział.

---

1. Nie możemy wątpić, że Jezus ukazał się najpierw boskiej swej Matce, zaraz po swym Zmartwychwstaniu. Serce Jezusa nie mogło się powtrzymać, by nie wlać w serce swej Matki pociechę tym obfitszą, czym większe były jej boleści.

5. Straż przekupiona.

(św. Mat. 28, 11-15)

A gdy one[1] odeszły, oto niektórzy ze stróżów przyszli do miasta i oznajmili przedniejszym kapłanom wszystko, co się stało. A zebrawszy się ze starszymi, naradziwszy się, dali żołnierzom wiele pieniędzy, mówiąc: Powiadajcie, że uczniowie jego w nocy przyszli i ukradli go, gdyśmy spali. A jeśli się to do namiestnika doniesie, my z nim pomówimy i bezpiecznymi was uczynimy. A oni wziąwszy pieniądze, uczynili, jak ich nauczono. I rozniosło się słowo u żydów aż do dnia dzisiejszego.

6. Po drodze do Emaus.

(św. Łuk. 24, 13-35)

A oto dwaj z nich[2] tego samego dnia szli do miasteczka, które było

1. „One" t. j. Maria Magdalena i druga Maria, które poszły obejrzeć grób „po szabacie, gdy już świtała niedziela".

2. „Dwaj z nich" spośród uczniów. Jednemu z nich, jak podaje Ewange-

o sześćdziesiąt stadiów od Jeruzalem, zwanego Emaus.[1] A mówili oni ze sobą o tym wszystkim, co się było wydarzyło. I stało się, gdy rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżywszy się, szedł z nimi. A oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali. I rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które idąc prowadzicie między sobą, a jesteście smutni? A odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł mu: Ty sam gościem jesteś w Jeruzalem, a nie wiesz co się w nim działo tymi dniami? A on im rzekł: Co? I powiedzieli: O Jezusie Nazareńskim, który był mężem prorokiem, potężnym w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem, a jak go przedniejsi kapłani i przełożeni

---

lista, na imię Kleofas. Kto był drugim uczniem napewno nie wiadomo. Niektórzy uczeni i tradycja widzą w drugim uczniu Symeona, późniejszego biskupa Jerozolimy, następcę Jakóba Mniejszego.

1. 60 stadiów (inna wersia ma 160) wynosi niecałe 13 klm. i odpowiada dzisiejszej wiosce Emaus-Kubejbe na półn. zachód od Jerozolimy.

nasi wydali, aby był skazany na śmierć, i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, że on miał odkupić Izraela; a teraz po tym wszystkim dzisiaj trzeci dzień jest, jak się to stało. Ale i niektóre z naszych niewiast przestraszyły nas, które przede dniem były u grobu, a nie znalazłszy ciała jego, przyszły, powiadając, że i zjawienie aniołów widziały, którzy mówią, że on żyje. I poszli niektórzy z naszych do grobu, i tak znaleźli, jak niewiasty mówiły; ale jego samego nie znaleźli.

A on rzekł do nich: O głupi, a leniwego serca do wierzenia temu wszyskiemu, co powiedzieli prorocy! Czyż nie było potrzeba, aby to cierpiał Chrystus, i tak wszedł do chwały swojej? A począwszy od Mojżesza i wszystkich proroków, wykładał im, co we wszystkich pismach o nim było. I przybliżyli się do miasteczka, do którego szli, a on okazywał, jakoby miał iść dalej. I przymusili go, mówiąc: Zostań z nami, bo się ma ku wieczorowi, i dzień się już nachylił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy siedział z nimi

u stołu, wziął chleb, i błogosławił, i łamał, i podawał im. I otwarły im się oczy, i poznali go; a on zniknął z ich oczu. I mówili między sobą: Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze, i Pisma nam otwierał? A wstawszy tejże godziny, wrócili się do Jeruzalem, i znaleźli zgromadzonych jedenastu i tych, którzy z nimi byli, mówiących: Iż wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Szymonowi. A oni opowiadali, co się działo w drodze, i jak go poznali przy łamaniu chleba.

7. Chrystus i apostołowie w wieczerniku

A gdy był wieczór owego dnia, pierwszego w tygodniu, a drzwi były zamknięte [1], gdzie uczniowie byli zgromadzeni z obawy przed żydami, przyszedł Jezus, i stanął w pośrodku, i rzekł im: Pokój wam. A to rzekłszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy znowu: Pokój

1. Mimo zamkniętych drzwi, — gdyż dla ciała uwielbionego nie istnieją przeszkody materialne.

wam. Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich, i rzekł im: **Weźmijcie Ducha Świętego; którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane.** [1]

8. Jezus zjawia się Tomaszowi.

(św. Jan. 20, 24-29).

A Tomasz jeden z dwunastu, którego zowią Dydymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy inni uczniowie: Widzieliśmy Pana. Ale on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w ręku jego przebicia gwoździ, a nie włożę palca mego na miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. A po ośmiu

1. Ponieważ moc zatrzymywania rozgrzeszenia jest dana temu, który ma moc odpuszczania, kapłani więc jako sędziowie sumienia muszą dzielić grzechy na te, które mają być zatrzymane, i te które mogą być odpuszczone. Ten podział może być tylko uczyniony wtedy, gdy grzechy są wyznane na spowiedzi. — To też spowiedź jest ustanowiona przez naszego boskiego Zbawiciela. Tak to też zrozumieli Apostołowie i tak przejawiali daną sobie moc.

dniach byli znów uczniowie jego w domu, i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamkniętymi, i stanął w pośrodku, i rzekł: Pokój wam! Potem rzekł Tomaszowi: Włóż tu palec twój, i oglądaj ręce moje, i wyciągnij rękę twoją, i włóż w bok mój, a nie bądź niewierny, ale wierny. Odpowiedział Tomasz, i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój! Powiedział mu Jezus: Dlatego, żeś mnie ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś: błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

II. Nad jeziorem Tyberiadzkim

1. Drugi cudowny połów ryb.

(św. Jan. 21, 1-14).

Potem ukazał się znów Jezus uczniom nad morzem Tyberiadzkim. A ukazał się tak: Byli razem Szymon Piotr i Tomasz, zwany Dydymus, i Natanael, który był od Kany Galilejskiej, i synowie Zebedeuszowi i inni dwaj z uczniów jego. Rzecze im Szymon Piotr: Idę ryby łowić. Mówią mu: Idziemy i my z tobą I wyszli, i wsiedli w łódź, ale tej

nocy nic nie ułowili. A gdy było rano, stanął Jezus na brzegu; uczniowie jednak nie poznali, że to jest Jezus. Rzekł im tedy Jezus: Dzieci, a macie co do jedzenia? Odpowiedzieli mu: Nie. Mówi im: Zapuśćcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zapuścili więc, i już nie mogli jej uciągnąć dla mnóstwa ryb. Rzekł tedy Piotrowi ten uczeń, którego miłował Jezus: Pan jest. Szymon Piotr usłyszawszy, że Pan jest, narzucił na się suknię (albowiem był rozebrany), i rzucił się w morze. Inni zaś uczniowie przypłynęli w łodzi (bo niedaleko byli od ziemi, ale na jakie dwieście łokci), ciągnąc sieć z rybami.

Gdy tedy wyszli na ziemię, ujrzeli węgle nałożone, i rybę na nie włożoną, i chleb. Mówi im Jezus: Przynieście z ryb, któreście teraz ułowili. Poszedł Szymon Piotr, i wyciągnął na ziemię sieć napełnioną wielkimi rybami, stu pięćdziesięciu trzema. A choć tak wiele ich było, nie porwała się sieć. Mówi im Jezus: Pójdźcie, śniadajcie! A nikt z siedzących

nie śmiał go zapytać: Kto ty[1] jesteś? Bo wiedzieli, że Pan jest. I zbliża się Jezus, i bierze chleb, i daje im, a podobnie i rybę. To już trzeci raz ukazał się Jezus uczniom swoim, powstawszy z martwych.

2. Piotr najwyższym Pasterzem.

(św. Jan, 21, 14-17).

Gdy tedy pośniadali, rzecze Jezus do Szymona Piotra: Szymonie Piotrze! Miłujesz mnie więcej, niżli ci? Rzecze mu: Tak, Panie! Ty wiesz, że cię miłuję. Rzecze mu: Paś baranki moje[2]. Rzecze mu powtóre: Szymonie, synu Jana! miłujesz mnie? Rzecze mu: Tak Panie! Ty wiesz,

1. Widocznie Zbawiciel ukazał się w bardzo zmienionej, uduchowionej postaci.

2. Baranki, to są wierni; owce to kapłani, którzy pomnażają stada przez odnawianie duchowe.

Każde słowo Jezusa Zmartwychwstałego ma w sobie moc twórczą. Gdy mówi: „Weźmijcie Ducha Świętego", tworzy tym słowem władzę kapłańską, sądzacą i uświęcającą. Gdy mówi do Piotra: „Paś baranki moje, paś owce moje", tworzy tym słowem prymat (papiestwo) w najwyższej hierarchii Kró-

że cię miłuję, Rzecze mu: Paś baranki moje. Rzecze mu po zaz trzeci: Szymonie, synu Jana! Miłujesz mnie? Zasmucił się Piotr, że mu trzeci raz rzekł: Miłujesz mnie? i rzekł mu: Panie, ty wszystko wiesz; ty wiesz, że cię miłuję. Rzecze mu: Paś owce moje.

3. Przepowiednia o Piotrze i Janie.

(św. Jan, 21, 18-24).

Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie, gdy byłeś młodszy, opasywałeś się, i chodziłeś, gdzie chciałeś; lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce twoje, a inny cię opasze, i poprowadzi, gdzie ty nie chcesz. To zaś mówił, dając znać, jaką śmiercią miał Boga uwielbić. A to powiedziawszy, rzecze mu: Pójź za mną.

---

lestwa swego, i Piotr otrzymuje pasterstwo boskie, t. j. doktrynę, miłość, czujność nad wszystkimi członkami Kościoła, tak nad tymi, co nauczają, jak i nad tymi, co nauk słuchają. Trzoda Piotrowa, to trzoda Chrystusowa. Kto nie jest barankiem, lub owcą w boskiej trzodzie, nie należy do jednego prawdziwego Kościoła.

Piotr obróciwszy się, ujrzał idącego za sobą tego ucznia, którego miłował Jezus, który też przy wieczerzy położył się był na piersiach jego, i rzekł: Panie, kto jest ten, co cię wyda? Gdy więc tego ujrzał Piotr, rzecze Jezusowi: Panie, a ten co? Powiedział mu Jezus: Chcę, aby on tak został, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pójdź za mną. Rozeszło się więc to słowo między braćmi, że uczeń ten nie umrze. Lecz Jezus nie rzekł: Nie umrze, ale: Chcę, żeby on tak został aż przyjdę, co tobie[1] do tego?

Ten jest ów uczeń, który daje świadectwo o tym, i to napisał, a wiemy, że prawdziwe jest świadectwo jego.

1. Tym samym zawiadamia Chrystus, że jedynie Jan z pomiędzy Apostołów nie umrze śmiercią gwałtowną, lecz będzie mieszkał na ziemi do czasu, gdy Jezus przyjdzie zabrać go śmiercią naturalną.

III. Ostatnie zjawienia się Jezusa.

1. Jezus zjawia się na górze.

(św. Mat. 28, 16-20;
św. Mar. 16, 15-18; 1. Kor. XV, 6).

Lecz jedenastu uczniów poszło do Galilei na górę[1], gdzie im był wyznaczył Jezus. I ujrzawszy go, pokłonili się, a niektórzy wątpili. A przystąpiwszy Jezus, przemówił do nich, mówiąc: Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Duch Świętego, ucząc je chować wszystko, comkolwiek wam przykazał.

Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, będzie potępiony.

A za tymi, co uwierzą, te cuda w ślad pójdą: W imię moje czarty będą wyrzucać, nowymi językami będą

1. Ponieważ miejsce i czas tego zjawienia były z góry oznaczone, mogło się zebrać tylu świadków, ilu wspomina Paweł 1. Kor. XV.6: „Potem widziany był przez więcej niż pięciuset braci razem.“.

mówić, węże będą brać, i choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie, na niemocnych ręce będą kłaść, a dobrze się mieć będą.

A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

IV. Mowa pożegnalna.

(św. Łuk. 24, 44-49; Dzieje Apost. 1, 5-8).

I rzekł do nich: Te są słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami, że musiało wypełnić się wszystko, co napisane jest o mnie w Zakonie Mojżeszowym i w Prorokach i w Psalmach. Wtedy otworzył im umysł,[1] żeby rozumieli Pisma, i rzekł im: Iż tak jest napisane, i tak było potrzeba, aby Chrystus cierpiał,

1. Tylko i jedynie do Boga należy wytłumaczenie Jego słów. On to czyni przez swego oficjalnego przedstawiciela — Kościół święty. On to też czyni przez prywatne natchnienie. Dla uniknięcia jednak błędow w tak ważnej sprawie, Kościół musi być zawsze powiadomiony dla kontroli i sądu. Nie czyta się bowiem Pisma świętego, jak zwykłej książki; ale jest potrzebna ku temu pomoc Ducha Świętego, którą się otrzvmuje przez pokorną modlitwę.

i wstał z martwych dnia trzeciego, i żeby przepowiadana była w imię jego pokuta i odpuszczenie grzechów po wszystkich narodach, począwszy od Jerozolimy. A wy jesteście świadkami tego. A ja posyłam na was obietnicę Ojca mego; wy zaś siedźcie w mieście, aż będziecie obleczeni mocą z wysokości.

,,Jan wprawdzie chrzcił wodą, wy zaś będziecie ochrzczeni Duchem Świętym po niewielu tych dniach. Ci więc, którzy się byli zeszli, pytali go, mówiąc: Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraelowi? I rzekł do nich: Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojcie w swej władzy zachował; ale otrzymacie moc Ducha Świętego, który przyjdzie na was, i będziecie mi świadkami[1] w Jeruzalem i w całej Judei i w Samarii i aż do krańców ziemi.“

---

1. To tu jest zasada tradycji apostolskiej. Rozmowy Chrystusa z uczniami, w czasie częstych objawień się im, nie są umieszczone w Ewangelii, lecz podane przez tradycję Kościoła św. i tak samo są przedmiotem naszej wiary jak i słowo pisane.

WNIEBOWSTĄPIENIE

(św. Mar. 16, 19-20; św. Łuk. 24, 50-53).

I wyprowadził ich z miasta do Betanii, a podniósłszy ręce swe, błogosławił im. I stało się, gdy im błogosławił, rozstał się z nimi, i unosił się do nieba.

A oni złożywszy pokłon, wrócili do Jeruzalem z weselem wielkim. I byli zawsze w świątyni, chwaląc i błogosławiąc Boga. Amen.

Zakończenie

(św. Jan 21,25).

Jest też wiele innych rzeczy, które uczynił Jezus; które gdyby z osobna opisywać, mniemam, że i sam świat nie mógłby pomieścić ksiąg[1], które by trzeba napisać.

---

1. Trzeba widzieć w tych słowach jedną z hiperbol tak często używanych na Wschodzie. Pomimo wszystko musimy z tego wnioskować, że Ewangeliści zostawili nam tylko część nauk i czynów Chrystusa. Jeżeli chcie-

Dopowiedzenie.

Ewangelia to jest rola, w której znajduje się skarb; ale ten skarb jest ukryty i nie można się odrazu go domyśleć. Aby ten skarb odkryć, trzeba ziemię uprawiać, trzeba ją przeorać, przekopać, przeszukać we wszystkich kierunkach. Szukajmy, szukajmy nieustając, szukajmy, modląc się, a napewno znajdziemy.

Pierwsze czytanie Ewangelii będzie mogło wydawać się nam bezowocnym: w drugim —objawi się nam tu i ówdzie kilka błysków złotych; w następnych skarb odkrywać się będzie coraz więcej, aż wreszcie skończymy, upadając na kolana wobec wspaniałości prawdy nieskończonej, nieskończonego piękna, nieskończonej sprawiedliwości i nieskończonej dobroci Emmanuela, i oto okrzyk uwielbienia i miłości wyrwie się z naszego serca: „Mój Pan i mój Bóg".

W tych warunkach Ewangelia będzie dla nas prawdziwym Chlebem Żywota. Boskie życie przeniknie niedostrzeżenie wszystkie władze naszej duszy i wkrótce stanie się według słów św. Pawła, że odczuwać będziemy jedynie uczucia Jezusa Chrystusa i żyć Jego życiem.

---

libyśmy się zadowolnić tylko Pismem św. dla wyjaśnienia naszej wiary i do kierowania naszym życiem, narazilibyśmy się na odrzucenie moc rzeczy, które Chrystus mówił, i czynił, a które Kościół św. zachowuje w skarbcu swej tradycji.

SPIS RZECZY

Brzask zbawienia.

Podróże Zbawiciela
podczas Jego życia publicznego.

Rok pierwszy

Życia Publicznego Zbawiciela.

Rok drugi

Życia publicznego Pana Jezusa.

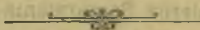
Druga Pascha w Jeruzalem.

Str.

Rok trzeci

Życia publicznego Zbawiciela

Wielki Tydzień



DODATEK

MODLITWY PORANNE

„Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje“. Nieprzyjaciel duszy Twojej chce Cię zaraz kusić do gnuśności i lenistwa, z którego wszystko złe pochodzi. Ale Ty, jako sługa Boży, zwycięż go od razu, i wstawszy, przeżegnaj się krzyżem św. i zmów choć krótki pacierz, składający się z „Ojcze Nasz,“ „Zdrowaś“ i „Wierzę w Boga“.

O pobożnym rannym wstaniu.

Ludziom się zdaje, że przebudzenie się nasze ze snu i ranne wstanie, to rzecz taka zwykła, taka nieznaczna, że nie potrzeba nad nią się nawet i zastanawiać.

Budzik dzwoni, człowiek wstaje i nigdy nawet nie pomyśli, żeby to miało być coś wielkiego. A jednak wstanie z łóżka nie jest to rzecz tak mała, jak się nam zdaje. Warto się nad nią zastanowić i to głęboko.

Tak jak początkiem mądrości jest bojaźn Boża, tak i początkiem naszego życia doskonałego, chrześcijańskiego, jest pobożne ranne wstanie.

Od niego cały dzień nasz zależy. Kto pobożnie rano wstanie, ten i pobożnie na chwałę Boga cały dzień swój później spędzi. A jak spędzi pobożnie dzień dzisiejszy, tak spędzi i jutrzejszy a później życie całe — przez co zapewni sobie zbawienie wieczne.

Pacierz.

Znak Krzyża św.
W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Modlitwa Pańska.

Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się Imię Twoje; przyjdź królestwo Twoje; bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom, i nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

Pozdrowienie Anielskie.

Zdrowaś Maryo, łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Skład Apostolski.

Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chry-

stusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego, który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny. Umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. Zstąpił do piekieł. trzeciego dnia zmartwychwstał. Wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego. Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego. Święty Kościół powszechny. Świętych obcowanie. Grzechów odpuszczenie. Ciała zmartwychwstanie. Żywot wieczny. Amen.

Modlitwa.

O Panie, Boże wszechmogący! Staję w Twej obecności i oddaję Ci najwyższą cześć i miłuję Cię nade wszystko. Dziękuję Ci za wszystkie dobrodziejstwa, którymi mnie obdarzyłeś w ciągu mego życia. Pozwoliłeś mi dożyć poranku dnia nowego. Niech przeto do Ciebie należy ten dzień i każda chwila życia mojego.

Ofiaruję Ci, Panie Boże, myśli, słowa i uczynki moje dnia dzisiejszego. W swym postępowaniu pragnę zawsze, o Boże, iść drogą Twych przykazań i wykonywać wszystko na chwałę Twoją i na zbawienie swej duszy. Ponieważ jednak jestem słaby i łatwo mógł-

bym zgrzeszyć, przeto proszę Cię pokornie, byś Swą łaską pomógł mi ustrzec się złego, pełnić zawsze świętą wolę Twoją i zasłużyć sobie na szczęście wieczne w łączności z Tobą. Amen.

Maryo, Matko Boża, bądź mi Matką najlepszą i Opiekunką! Uproś mi łaskę u Boga, bym strzegł się grzechu i żył święcie.

O święty Józefie, ratuj nas
w życiu, w śmierci, w każdy czas!

Aniele, Stróżu mój;
Ty zawsze przy mnie stój;
Rano, w wieczór, we dnie, w nocy,
Bądź mi zawsze ku pomocy.

Dziesięć Przykazań Bożych.

Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

1. Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną.
2. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego na daremno
3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
4. Czcij ojca swego i matkę swoją.
5. Nie zabijaj.
6. Nie cudzołóż.
7. Nie kradnij.

8. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.
9. Nie pożądaj żony bliźniego swego.
10. Ani żadnej rzeczy, która jego jest.

Największe Przykazanie Boże,

które zawiera w sobie wszystkie inne:

Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca swego i ze wszystkiej duszy swojej i ze wszystkich sił swoich i ze wszystkiej myśli swojej, a bliźniego swego — jak siebie samego.

Pięć Przykazań Kościelnych.

1. Dni święte, ustanowione przez Kościół Boży, święcić.
2. Mszy św. w niedziele i święta nabożnie słuchać, t. j. być na niej obecnym.
3. Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i posty w dni oznaczone zachowywać.
4. Spowiadać się przynajmniej raz w rok i około Wielkiej Nocy Komunię Świętą przyjmować.
5. Wesel i zabaw hucznych w czasach zakazanych nie sprawiać.

Główne prawdy Wiary Katolickiej.

1. Jest Bóg, który wszystko stworzył i wszystkim rządzi.
2. Bóg jest sprawiedliwy.
3. Bóg jest jeden w Trzech Osobach: Bóg Ojciec, Syn Boży (Słowo) i Duch Święty.
4. Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.
5. Dusza ludzka jest nieśmertelna.
6. Łaska Boża, uświęcająca nas i wspierająca, jest do zbawienia koniecznie potrzebna.

Sakramenta Święte

1. Chrzest; 2. Bierzmowanie; 3. Ciało i Krew Pańska; 4. Pokuta; 5. Ostatnie namaszczenie; 6. Kapłaństwo; 7. Małżeństwo.

Dary Ducha Świętego.

1. Dar mądrości; 2. Dar rozumu; 3. Dar rady; 4. Dar męstwa; 5. Dar wiedzy; 6. Dar pobożności; 7. Dar bojaźni Bożej.

Chwała Ojcu i synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz, zawsze, i na wieki wieków. Amen.

MODLITWY WIECZORNE.

Klęknąwszy, zmów pobożnie: „Ojcze Nasz“, „Zdrowaś Maryo“ i „Wierzę.“ Następnie przypomnij sobie, czyś nie popełnił jakiego grzecku myślą, mową, uczynkiem, lub opuszczeniem, i przeproś Pana Boga: —

Serdecznie żałuję za wszystkie swe grzechy, bom nimi obraził Ciebie, najlepszego Ojca swego, którego powinieniem miłować nade wszystko. Przebacz mi, o najlitościwszy Ojcze, i dopomóż mi Swą łaską, abym już więcej nie wracał do grzechów.

O Boże, bezgraniczna Dobroci i Świętości, miłuję Cię nade wszystko! Pragnę dołożyć wszystkich sił, aby Ciebie nie obrazić w swym życiu, a zawsze pełnić świętą wolę Twoją. Amen.

Modlitwa Papieża Piusa IX.

Otwórz mi Swoje Najśw. Serce, o Jezu! pokaż mi Jego piękność, i połącz mnie z Nim na zawsze. Niech wszystkie poruszenia i uderzenia serca mego, nawet we śnie, będą dowodem miłości mej ku Tobie, niech ustawicznie powtarzają: Tak jest, Panie, ja Cię

kocham. Przyjmij tę odrobinkę dobrego, które z twej łaski robię, a daj mi naprawić zło, którem uczynił, ażebym Cię chwalił za życia i błogosławił w wieczności. Amen.

Akt wiary.

Wierzę w Ciebie, Boże żywy,
W Trójcy jedyny, prawdziwy.
Wierzę, coś objawił Boże,
Twe słowo mylić nie może.

Akt nadziei.

Ufam Tobie, boś Ty wierny,
Wszechmocny i miłosierny.
Dasz mi grzechów odpuszczenie,
Łaskę i wieczne zbawienie.

Akt miłości.

Boże, choć Cię nie pojmuję,
Jednak nad wszystko miłuję,
Nad wszystko, co jest stworzone,
Boś jest Dobro nieskończone.
A jako samego siebie,
Wszystkich miłuję dla Ciebie.

Akt żalu.

Ach żałuję za swe złości,
Jedynie dla Twej miłości,
Bądź miłościw mnie grzesznemu.
Dla Ciebie odpuszczam bliźniemu.

O Jezu, miłosierdzia!
O Maryo, bez zmazy poczęta,
Módl się za nami, którzy się do
Ciebie uciekamy.
O święty Józefie, ratuj nas
w życiu, w śmierci, w każdy czas.

Aniele, Stróżu mój;
Ty zawsze przy mnie stój;
Rano, w wieczór, we dnie, w nocy,
Bądź mi zawsze ku pomocy.

Duszom zmarłych wieczny odpoczynek racz dać Panie, a światłość wiekuista niech im świeci na wieki wieków Amen.

PRZYGOTOWANIE
DO SPOWIEDZI ŚWIĘTEJ.

W Sakramencie Pokuty Bóg mocą zasług Jezusa Chrystusa odpuszcza człowiekowi wszystkie grzechy po Chrzcie świętym popełnione. Aby przyjąć godnie ten Sakrament i dostąpić odpuszczenia grzechów, należy zachować pięć następujących warunków:

1. **Rachunek sumienia.** Jest to uważne i staranne przypomnienie sobie wszystkich grzechów, które się popełniło od ostatniej dobrej Spowiedzi św.

2. **Żal za grzechy, czyli skrucha.** Jest to boleść duszy, czyli obrzydzenie sobie popełnionych grzechów, z mocnym postanowieniem niegrzeszenia więcej.

3. **Mocne postanowienie poprawy.** Jest to szczera wola niepopełniania grzechów i unikania wszelkich okazji (okoliczności), które nas zwykle do grzechu przywodzą.

4. **Spowiedź święta.** Jest to jasne i szczere wyznanie grzechów przed kapłanem, w celu otrzymania rozgrzeszenia.

5. Zadośćuczynienie. Jest to staranne i pobożne odprawienie pokuty naznaczonej przez kapłana, oraz naprawa zła, szkody, czy krzywdy, wyrządzonej bliźniemu.

Modlitwa przed rachunkiem sumienia.

Panie Boże, Światłości duszy mojej, bez Ciebie nic nie mogę uczynić zbawiennego. Oświeć mój rozum, i wspomóż moją pamięć, abym poznał, czym Twój Nieskończony Majestat obraziłem.

Duchu Święty, przeniknij działaniem Swoim moją wolę, odwróć ją od wszelkiego złego, a zwróć ją całą mocą ku Bogu i wszelkiemu dobru, które jest w Nim.

Matko Najświętsza, uproś mi łaskę prawdziwego żalu za grzechy moje.

Aniele Stróżu mój, i Święty mój Patronie. wprowadźcie mnie na drogę prawdziwej pokuty i odmiany życia.

Po odmówieniu tej modlitwy, zastanów się czy twoja ostatnia Spowiedź św. była ważną, czy nie zataiłeś podczas niej grzechu ciężkiego (w tym wypadku trzeba spowiedź powtórzyć), lub czy nie zapomniałeś jakiego grzechu (grzechy zapomniane należy wyznać na obecnej Spowiedzi), czy wypełniłeś zadaną ci wtedy przez kapłana pokutę, czy naprawiłeś zło, wyrządzone poprzednimi grzechami.

Grzech jest dobrowolnym przestąpieniem przykazania Boskiego. Wiara święta i rozum uczą nas,

że nie wszystkie grzechy są równe, ze rozróżniamy grzechy śmiertelne i powszednie, tj. ciężkie i lekkie.

A) Dopuszczasz się GRZECHU ŚMIERTELNEGO, gdy przekraczasz przykazania Boskie:

a) w rzeczy ważnej a zarazem
b) rozmyślnie i
c) dobrowolnie.

Jeśli choć jednego z tych warunków nie ma, nie ma również i grzechu ciężkiego.

Rzecz jakaś może być ważna albo sama w sobie albo z powodu okoliczności towarzyszących grzechowi. I tak, bluźnierstwo przeciw Panu Bogu, krzywoprzysięstwo, nieczystość, ciężkie wykroczenie przeciw miłości bliźniego, większa kradzież, są już same przez się rzeczami ważnymi, a więc grzechami śmiertelnymi, bez względu na okoliczności im towarzyszące. Rzecz zaś, sama w sobie nieznaczna, staje się ważną (a więc grzechem ciężkim), jeśli jest połączona z wielkim zgorszeniem, lub z wielkim niebezpieczeństwem popełnienia grzechu ciężkiego.

Do popełnienia grzechu ciężkiego jest wymagana całkowita świadomość wykonywanego czynu i zupełne, dobrowolne, zezwolenie nań. A więc tylko wtedy grzeszysz ciężko, kiedy wiesz co czynisz i chcesz to uczynić.

Przy grzechach wewnętrznych, które popełniamy myślą i wolą (np. pragnienia), grzech popełniamy wtedy, jeśli:

a) człowiek sam je wywołał, lub w ich trwaniu szuka przyjemności,
b) świadomie i dobrowolnie nie uniknął okazji, z której pochodzą dane wewnętrzne przeżycia (czytanie książek, oglądanie rycin, itd)
c) przy narzucaniu się myśli lub grzesznych pragnień lubuje się w nich i nic, albo pra-

wie nic nie czyni, aby od nich odwrócić uwagę.

Jeśli człowiek stwierdzi, że lubieżne odczucia, nawet bardzo mącące jego wyobraźnię, sprawiały mu raczej przykrość swym trwaniem, zawstydzały go i upokarzały, to nie były one wówczas grzechem.

B) *Grzech powszedni* popełniasz, jeśli przekraczasz przykazanie Boże:

a) w rzeczy nieznacznej, lub
b) chociaż w rzeczy znacznej, to jednak nieświadomie, albo niezupełnie dobrowolnie.

Następnie przypominaj sobie grzechy w tym czasie popełnione. W tym celu możesz przechodzić w myśli kolejno Przykazania Boże i Kościelne, cnoty i grzechy główne, stosunek swój do Boga, siebie, bliźnich i stworzeń, rozważając, czyś nie dopuścił się jakichś przekroczeń myślą, mową, pragnieniem, czynem lub zaniedbaniem dobrego. Jeśli ci jest trudno podać dokładną liczbę grzechów, to przynajmniej podaj, jak często popełniałeś je w ciągu tygodnia, miesiąca itp.

Należy zwrócić uwagę na okoliczności grzech powiększające, jak: na osoby biorące udział w grzechu, ich wiek, stan, pokrewieństwo, ich zależność od siebie, następnie na okoliczności i miejsca, w których był grzech popełniony. Przy grzechach nieczystych należy zwrócić uwagę na pokrewieństwo, (stan wolny, małżeński), wyzyskanie zależności (przełożony wobec zależnej pracownicy), gwałt, itp., wreszcie na skutki grzechu, jak utrata zdrowia, opinii własnej lub osoby trzeciej itp.

Gdy w rachunku sumienia przypomnisz sobie swoje grzechy, wtedy wzbudź żal za nie i postanowienie poprawy.

Akt żalu.

O Panie! Jakież mnóstwo przewinień moich! O Boże! Jakżem niegodny przyjęcia Ciebie! Zgrzeszyłem Panie tak ciężko i tak wiele, zlituj się nade mną i odpuść mi. Przyjmij łzy moje i nie gardź skruszonym sercem, żałującym jedynie dla miłości Twojej! Przyjmij obietnicę poprawy i wesprzyj mnie Twoją świętą łaską.

Miłuję Cię Panie i Boże mój, ze wszystkiego serca mego nade wszystko i z tej miłości żałuję serdecznie, żem Cię kiedykolwiek choćby najmniejszym grzechem obraził. Żałuję nie dla bojaźni kary, ani dla utracenia nagrody, ale tylko dla tego samego, żem Ciebie, Dobro moje najmilsze i najwyższe, obraził. O Boże nieskończonej Dobroci, wolę odtąd tysiąckroć razy umrzeć, aniżeli jeszcze grzeszyć. Chcę się poprawić i wystrzegać grzechów, zwłaszcza ciężkich, i tego wszystkiego, co do grzechu prowadzi, oraz naprawić wszelką szkodę, którą wyrządziłem bliźnim. A za łaskę odpuszczenia mi grzechów, przebaczam nieprzyjaciołom moim wszystkie, wyrządzone mi krzywdy, i proszę Cię, abyś i Ty był miłościw mnie grzesznemu, przez dobroć

Twoją, przez zasługi Jezusa Chrystusa, Najświętszej Matki Jego i wszystkich Świętych. Amen.

Spowiedź święta

Uklęknąwszy przy konfesjonale, robi się znak Krzyża świętego i mówi: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus." — Ostatni raz byłem do Spowiedzi świętej... (podać czas), pokutę odprawiłem, i obraziłem (łam) Pana Boga następującymi grzechami: (tu wyznaj grzechy w pewnej kolejności, najlepiej według Przykazań, ze szczerą pokorą. Podaj przy grzechach ciężkich ich liczbę, a po wyznaniu wszystkich grzechów dodaj):

„Za te i za wszystkie grzechy szczerze żałuję, i postanawiam mocno poprawić życie swoje i więcej nie grzeszyć".

Gdy następnie kapłan daje ci naukę, słuchaj uważnie. Zapamiętaj sobie dobrze zadaną pokutę, a jeżeli nie zrozumiałeś, zapytaj się. W czasie udzielania rozgrzeszenia mów jeszcze: „Panie Boże, z miłości ku Tobie żałuję za swoje grzechy i chcę się poprawić. — Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu" (trzy razy).

Modlitwa po Spowiedzi.

Dzięki Ci składam, o Boże najmiłosierniejszy, żeś mi odpuścił grzechy, i mnie niegodnego grzesznika, uznał na nowo za Swoje dziecię. Mam mocne postanowienie zmienić życie swoje. Wolę raczej umrzeć, niż kiedykolwiek ciężko zgrzeszyć i na nowo Cię utracić. Umocnij mnie łaską Swoją, abym Cię już nie obrażał. Wzmocnij wolę moją, abym potrafił unikać okazji do grzechu, a przede wszystkim tego, ktróry Ci się najwięcej nie podoba. Lecz Jezu, Panie mój najdobrotliwszy, znana Ci jest ułomność moja, udziel mi łaski wytrwania w tych moich postanowieniach, daj mi siłę do opierania się pokusom i do wiernego wykonywania Twoich przykazań aż do śmierci.

Dzięki Ci, Duchu Święty, żeś odbudował w duszy mej na nowo świątynię Bożą. Pragnę o Boże, oddać Ci teraz całe serce moje, boś Ty o Panie, jeden tylko godzień jest całej mojej miłości. Amen.

Tu pobożnie odmów zadaną pokutę.

KOMUNIA ŚWIĘTA

Pan Jezus pozostał z nami na naszych ołtarzach. W Sakramencie Eucharystii jest On prawdziwie obecny pod postaciami chleba i wina. „Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił. Kto pożywa ciała mego i pije moją krew,ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzien“. (św. Jan 7,51-55).

Modlitwy przed Komunią Świętą.

Wszechmogący, wieczny Boże, oto przystępuję do Sakramentu Jednorodzonego Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przystępuję niemocny do lekarza, nieczysty do Krynicy Miłosierdzia, ślepy do Światła Jasności, ubogi i głodny do Pana nieba i ziemi.

Proszę tedy przez niezmierną Szczodrobliwość Twoją, abyś raczył z choroby mnie uzrdrowić, z brudu grzechów obmyć, w ślepocie mnie oświecić, w ubóstwie wzbogacić w nagości przyodziać, abym Cię, Chlebie Niebieski, Królu nad królami, Panie nad pany, z takim przyjął usposobieniem i pokorą, z taką skruchą i nabożeństem i w takiej intencji, jak to będzie najpożyteczniej dla zbawienia mej duszy.

Daj mi proszę, przyjąć nie tylko Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, ale też samą Istotę i Moc tego Sakramentu. O Najłaskawszy Boże! daj mi Ciało Jednorodzonego Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, które wziął z Najśw. Panny Maryi, tak przyjąć, abym do Jego duchowego Ciała mógł być przyłączony i między Jego członki policzony.

O najmilszy Ojcze! racz mi pozwolić Syna Twego, którego teraz pod osłoną chleba w życiu doczesnym chcę przyjąć, potem wiecznie twarzą w twarz oglądać. Amen.

Modlitwa po Komunii świętej.

Dzięki Tobie czynię o św. Panie! Ojcze Wieczny Boże, żeś mnie grzesznego i niegodnego sługę Twojego, nie dla żadnych zasług moich, ale z samego miłosierdzia Twego raczył posilić Ciałem i Krwią Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, a proszę Cię, aby Świętego Ciała i Krwi Pańskiej pożywanie, było mi zbawienną u Ciebie przyczyną na odpuszczenie wszystkich win moich. Niech mi ono będzie zbroją wiary i tarczą dobrej woli, niech będzie także występków moich wyniszczeniem, pożądliwości

złej i nieczystości wykorzeniem, miłości, cierpliwości, pokory i posłuszeństwa rozmnożeniem, przeciwko zdradom nieprzyjaciół moich, tak znanych jako i nie znanych, mocnym obronieniem, namiętności moich cielesnych i duchowych doskonałym uspokojeniem, ku Tobie o jedyny, a sprawiedliwy Boże mój stałym i statecznym przyłączeniem i kresu żywota mego szczęśliwym dokończeniem. Proszę Cię też o Panie mój, ażebyś mnie grzesznego przyjąć raczył na niewysłowione Gody one, gdzie Ty z Synem Twoim i z Duchem Świętym jesteś Świętych Twoich światłością prawdziwą, nasyceniem doskonałym i weselem wiecznym.

Ofiarowanie się.

Weźmij, Panie, całą moją wolność. Zabierz pamięć, rozum oraz wszystką wolę moją. Tyś mi dał to wszystko, cokolwiek posiadam. Tobie też wszystko na powrót oddaję. Twoim jest wszystko, więc też rządź mną według upodobania Swego. Obdarzaj mnie tylko miłością i łaską Twoją, a będę bardzo bogatym i niczego więcej pragnąć nie będę.

Westchnienia
św. Ignacego Loyoli.

Duszo Chrystusowa, poświęć mię!
Ciało Chrystusowe, chroń mię!
Krwi Chrystusowa, napój mię!
Wodo z boku Chrystusa, obmyj mię!
Męko Chrystusowa, wspomóż mię!
O dobry Jezu, wysłuchaj mię!
W ranach Swych ukryj mię!
Nie dozwól mi rozłączyć się z Tobą!
Od nieprzyjeciela złego broń mię!
W godzinę śmierci mojej wezwij mię!
I każ mi przyjść do Siebie,
Ażebym wraz z Twymi Świętymi
Chwalił Cię na wieki wieków! Amen.

Modlitwa do Pana Jezusa Ukrzyżowanego.

Oto ja, o dobry i najłaskawszy Jezu, upadam na kolana przed obliczem Twoim i w największej żarliwości ducha proszę Cię i błagam, abyś w serce moje wpoić raczył najżywsze uczucia wiary, nadziei i miłości oraz szczery żal za grzechy, połączony z mocnym postanowieniem poprawy: gdy z wielkim wzruszeniem i głęboką boleścią duszy

mojej Twoje pięć ran rozpamiętywam i myślą w nich się zatapiam, mając to przed oczyma, co już mówił o Tobie, o dobry Jezus, święty król Dawid: „Przebodli ręce moje i nogi moje, policzyli wszystkie kości moje.“ (Ps. 21, 17-18).

Wypada, aby dziękczynienie po Komunii św. trwało przynajmniej około kwadransa.

MSZA ŚWIĘTA.

Msza święta jest to Przenajświętsza Ofiara Nowego i wiecznego Przymierza Bożego z ludźmi, w której Jezus Chrystus, raz jeden na wszystkie wieki życie swoje ofiarowawszy niegdyś na krzyżu za zbawienie świata, teraz utajony pod postaciami chleba i wina, złączony mistycznie z całą społecznością Kościoła Swego Świętego, Ofiarę Swoją Krzyżową bezkrwawym sposobem ponawia przez posługę kapłana na uwielbienie Boga, za grzechy nasze, i na uproszenie nam łask do zbawienia potrzebnych.

Układ Mszy św.

Msza św. składa się z trzech części:

1. Przygotowanie do ofiary. W „Offertorium“ my wszyscy z kapłanem składamy

Bogu dary ziemskie: chleb i wino.

2. Ofiara istotna. W czasie Przeistoczenia chleb ziemski i wino stają się Ciałem i Krwią Pana Jezusa mocą słów kapłana składającego ofiarę.

3. Uczta. Przyjmujemy ten Chleb Boży, Boga prawdziwego, jednocząc się z Nim jak najściślej w Komunii św.

Sposób uczestniczenia we Mszy św.

Składanie Ofiary Bogu jest najdoskonalszym i najświętszym aktem czci.

Główne części Mszy św. są następujące:

1. Modlitwy u stóp Ołtarza. Ich charakter jest pokutny, oczyszczający duszę przez żal. Część ta kończy się pokornym i ufnym dziewięciokrotnym wezwaniem do Boga o zmiłowanie: **Kyrie eleison** — Panie zmiłuj się.

2. Podnosząc się z klęczek, pełni wdzięczności dla Boga przebaczającego, świadomi swej godności, odrodzonej skruchą, odmawiamy za kapłanem hymn **Gloria**, w którym wypowiadamy swe uwielbienie dla Boga w Trójcy Jedynego.

3. Lekcja, Ewangelia i Kazanie są pouczeniami Bożymi dla duszy ludzkiej. Powstanie na Ewangelię ma oznaczać gotowość bronienia wiary oraz uszanowanie dla słowa Bożego.

4. Ku wyżynom Bożym podnosi duszę Prefacja. Canon, (w czasie którego najlepiej klęczyć po zadzwonieniu na Sanctus), skupia naszą myśl i obudza miłość naszą ku Bogu.

5. Podniesienie. Przed chwilą dokonało się przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Pana Jezusa. Klęcząc na obu kolanach, wpatrzeni w Hostię podnoszoną rękoma kapłana, mówmy: „Pan mój i Bóg moj". W ciszy uwielbiajmy Boga-Człowieka utajonego pod postaciami chleba, i bijąc się w piersi, wyznajmy naszą niegodność słowami: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu.

6. Modlitwą Pańską ("Ojcze Nasz..) i następnymi modlitwami, przygotowuje się dusza na przyjęcie Pana Jezusa w Komunii św. sakramentalnej lub duchowej oraz jednoczy się z Bogiem.

7. Dalsze modlitwy są dziękczynieniem za otrzymane łaski i przedkładaniem próśb osobistych, rodzinnych i ogólnych.

Uwaga.

Św. Franciszek Salezy zachęca nas do modlitwy następującymi słowy:

„Kiedy się modlimy wystawmy sobie, że prócz Boga, nikogo nie ma na świecie"

„Wielka tajemnica modlitwy polega na tym, abyśmy z całą prostotą szli za popędem serca swego“.

„Miłość gorliwa nie wiąże się w modlitwie żadną metodą“.

LITANIA
do Najświętszej Maryi Panny.

Kyrie elejson, Chryste elejson,
Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas,
Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Maryo,
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad Pannami,
Matko Chrystusowa,
Matko łaski Bożej,
Matko najczystsza,
Matko najśliczniejsza,
Matko niepokalana,
Matko nienaruszona.

Módl się za nami.

Matko najmilsza,
Matko przedziwna,
Matko dobrej rady,
Matko Stworzyciela,
Matko Odkupiciela,
Panno roztropna,
Panno czcigodna,
Panno wsławiona,
Panno można,
Panno łaskawa,
Panno wierna,
Zwierciadło sprawiedliwości,
Stolico mądrości,
Przyczyno naszej radości,
Naczynie duchowne,
Naczynie poważne,
Naczynie osobliwe nabożeństwa,
Różo duchowna,
Wieżo Dawidowa,
Wieżo z kości słoniowej,
Domie złoty,
Arko przymierza,
Bramo niebieska,
Gwiazdo zaranna,
Uzdrowienie chorych,
Ucieczko grzesznych,
Pocieszycielko strapionych,
Wspomożenie wiernych,
Królowo anielska,

Módl się za nami.

Królowo Patriarchów,
Królowo Proroków,
Królowo Apostołów,
Królowo Męczenników,
Królowo Wyznawców,
Królowo wszystkich Świętych,
Królowo bez zmazy pierworodnej poczęta,
Królowo różańca świętego,
Królowo pokoju,
Królowo Korony Polskiej,

Módl się za nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.
Chryste usłysz nas,
Chryste wysłuchaj nas.
Kyrie elejson, Chryste elejson,
Kyrie elejson.

Antyfona :

POD TWOJĄ OBRONĘ uciekamy się święta Boża Rodzicielko! Naszymi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona! O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośred-

niczko nasza, Pocieszycielko nasza, z Synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twojemu nas polecaj, Synowi Twojemu nas oddawaj!

V. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko.

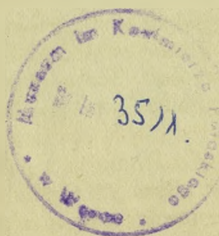
R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się:

Łaskę Twoją, prosimy Cię Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim wcielenie Chrystusa, Syna Twego, poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

MODLITWA ŚW. BERNARDA

Pomnij, o najmiłościwsza Panno Maryo, iż od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek uciekający się pod Twoją obronę, błagający o Twoją pomoc i żebrzący Twego wstawienia, został przez Ciebie opuszczony. Tą ufnością ożywiony, o Panno nad pannami, o Matko, do Ciebie biegnę, do Ciebie przychodzę, jako grzesznik płaczący stawam przed Tobą. Nie chciej, Matko Słowa Wcielonego, gardzić słowami moimi, ale usłysz je i łaskawie wysłuchaj. Amen.


35/1.



